

FORMA I PRZESTRZEŃ W ŚWIADOMOŚCI UŻYTKOWNIKÓW I PROJEKTANTÓW

Redakcja: Augustyn Bańka

ZACHOWANIE, ŚRODOWISKO, ARCHITEKTURA (2) Poznań 2003

FORMA I PRZESTRZEŃ W ŚWIADOMOŚCI UŻYTKOWNIKÓW I PROJEKTANTÓW

Redaktor: Augustyn Bańka

Poznań 2003

SERIA WYDAWNICZA STOWARZYSZENIA PSYCHOLOGIA I ARCHITEKTURA

ZACHOWANIE, ŚRODOWISKO, ARCHITEKTURA – BEHAVIOR, ENVIRONMENT, ARCHITECTURE

wydawana we współpracy merytorycznej z

WYDZIAŁEM ARCHITEKTURY POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

ADRES EDITORIAL ADDRESS

Stowarzyszenie Psychologia i Architektura

61-606 Poznań, ul. Drewsa 17, Polska (Poland)

REDAKTOR SERII EDITOR

Augustyn Bańka, Instytut Psychologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Poland

Email: augbanka@hum.amu.edu.pl

RADA REDAKCYJNA EDITORIAL COMMITTEE

Dr hab. arch. Robert Ast, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska, Poznań, Poland

Prof. dr hab. Zbigniew Bać, Wydział Architektury, Politechnika Wrocławska, Wrocław, Poland

Prof. dr hab. arch. Wojciech Bonenberg, Wydział Architektury, Politechnika Poznańska, Poznań, Poland

Prof. dr hab. Jerzy Brzeziński, Instytut Psychologii, Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań, Poland

AA Dipl Reg Arch Charles Cockburn, Institute of Advanced Architectural Studies, University of York, York, United Kingdom

Prof. Dr. Jan Deręgowski, Department of Psychology, University of Aberdeen, Scotland

Prof. Dr. Marc Fried, Brookline, MA, U.S.A.

Prof. Dr-Ing. habil. Günter Harder, Universität Hannover, Germany

Dr Lisa Horelli, Consultant, Itsu Oy, Helsinki, Finland

Prof. Dr. Thomas Hubka, The School of Architecture and Urban Planning, University of Wisconsin, Milwaukee, U.S.A.

Prof. dr hab. inż. arch. Stanisław Latour, Wydział Architektury, Politechnika Szczecińska, Szczecin, Poland

Prof. dr hab. inż. arch. Krzysztof Lenartowicz, Wydział Architektury, Politechnika Krakowska, Kraków, Poland

Prof. dr hab. arch. Elżbieta Niezabitowska, Wydział Architektury, Politechnika Śląska, Gliwice, Poland

Prof. dr hab. arch. Andrzej Niezabitowski, Wydział Architektury, Politechnika Śląska, Gliwice, Poland

Prof. Dr. Henry Sannoff, University of North Carolina, U.S.A.

Prof. dr hab. Andrzej Strzałecki, Uniwersytet im. Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, Poland

Prof. dr hab. Janusz A. Włodarczyk, Katedra Projektowania Architektonicznego, Politechnika Warszawska, Poland

Prof. dr hab. Stefan Wrona, Wydział Architektury, Politechnika Warszawska, Warszawa, Poland

Prof. Dr. Radoslav Zuk, M.Arch, F.R.A.I.C., School of Architecture, McGill University, Montreal, Quebec, Canada

© Stowarzyszenie Psychologia i Architektura – Psychology and Architecture Association, Poznań 2003

Printed in Poland

ZACHOWANIE, ŚRODOWISKO, ARCHITEKTURA (2)

FORMA I PRZESTRZEŃ W ŚWIADOMOŚCI UŻYTKOWNIKÓW I PROJEKTANTÓW

Augustyn Bańka (red.)

Spis treści

AUGUSTYN BAŃKA	
Historia badań dotyczących człowieka i środowiska w Polsce	5
MACIEJ JANOWSKI	
Człowiek jako współtwórca architektury: Od buntu mas do indywidualnej ekspresji	19
ROBERT BAREŁKOWSKI	
Transformacja fenomenu formy architektonicznej zamku królewskiego: Kazus Wzgórza Przemysła w Poznaniu	31
ALEKSANDER HAUZIŃSKI, AUGUSTYN BAŃKA	
Percepcja bezpieczeństwa środowiskowego w przestrzeni zurbanizowanej zagrożonej przestępczością	57
KRZYSZTOF LENARTOWICZ	
Laboratorium psychologii architektury: Daniela Libeskinda Muzeum Żydowskie w Berlinie	81
KRZYSZTOF BOROWSKI	
Planowanie oddolne jako opozycja do utopii i technokratyzmu	89
BORYS SIEWCZYŃSKI	
Wirtualna prezentacja jako element urządzenia przestrzeni Ostrowa Tumskiego	95
IWONA EKIERT	
Poczucie prywatności w tradycyjnej i otwartej przestrzeni biurowej	101

BEHAVIOR, ENVIRONMENT, AND ARCHITECTURE (2)

FORM AND SPACE IN CONSCIOUSNESS OF USERS AND DESIGNERS

Augustyn Bańka (ed.)

Contens

AUGUSTYN BAŃKA	
The history of people-environment studies in Poland	5
MACIEJ JANOWSKI	
The man as the co-creator of architecture: From mass rebellion to individual expression	19
ROBERT BAREŁKOWSKI	
The transformation of the phenomenon of architectural form of royal castle: The case of Przemysł Hill in Poznań	31
ALEKSANDER HAUZIŃSKI, AUGUSTYN BAŃKA	
Perception of environmental safety in urban space being in the danger of crime	57
KRZYSZTOF LENARTOWICZ	
Laboratory of architectural psychology: Daniel Libenskind's Jewish Museum in Berlin	81
KRZYSZTOF BOROWSKI	
Participative planning as an opposition to utopia and technocratism	89
BORYS SIEWCZYŃSKI	
Virtual presentation as an element of space arrangement of Ostrów Lednicki	95
IWONA EKIERT	
Feeling of privacy in traditional and landscape offices	101

The history of people-environment studies in Poland

Historia badań dotyczących człowieka i środowiska w Polsce

AUGUSTYN BAŃKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie historii badań dotyczących człowieka i środowiska (ang. *people-environment studies* – P-E) w Polsce, w perspektywie najbardziej relewantnych orientacji teoretycznych, podstawowych trendów zastosowań w praktyce, istotnych kierunków rozwoju instytucji związanych z problematyką człowieka i środowiska oraz aktualnych tendencji rozwojowych w edukacji środowiskowej skoncentrowanej na sprawach ludzkich. Poruszane kwestie obejmują stosunkowo długi okres rozwoju badań dotyczących człowieka i środowiska (P-E) w Polsce, szerokie spektrum dyscyplin naukowych i praktycznych, różnorodność orientacji teoretycznych, szeroką aktywność badawczą udokumentowaną olbrzymią liczbą publikacji, toteż siłą rzeczy prezentowany opis nie jest wolny od subiektywizmu.

POCZĄTKI TEORETYCZNE I INSTYTUCJONALNE

Rozwój badań w każdym kraju ma zarówno wymiar specyficzny, jak i wymiar uniwersalny. W przypadku badań dotyczących P-E uwidacznia się to chociażby w fakcie niemożności uchwycenia jednego źródła danej idei, jak np. *post occupancy evaluation* (POE). Dowodem na to jest przeprowadzona w internecie w 2002 roku wymiana opinii i poszukiwanie odpowiedzi na nonsensowne pytanie, „Kto był pierwszy?” Tym razem znów, jak zwykle, okazało się, że „sukces ma wielu ojców” i to w różnych częściach globu ziemskiego. Podobnie trudno jest czasami dokonać jednoznacznego rozróżnienia w przypadku multinarodowych zespołów badawczych, co i w jakim stopniu jest dorobkiem jednego kraju, a co drugiego.

This article aims at providing a brief history of major stages of people-environment studies in Poland in the perspective of the most relevant theoretical orientations, basic trends in their practical application, significant tendencies in the development of institutions associated with issues pertaining to human beings and environment, as well as contemporary developmental tendencies in environmental education that focuses on human issues. The report encompasses a relatively long period of people-environment studies in Poland, a broad spectrum of research and practical disciplines, versatile theoretical orientations and extensive research activity documented in a vast body of publications, and thus the presented description is not free from a subjective bias.

INSTITUTIONAL AND THEORETICAL BEGINNINGS

In each country, the development of any studies has both a country-specific and a universal dimension. In the case of research associated with people-environment issues, this is seen in our inability to pinpoint a single source for a given idea, such as for example post occupancy evaluation (POE). The proof can be found in the Internet project of 2000, where opinions were exchanged and an answer was sought to a nonsensical question of „Who was the first?” As usual, also this time, success was proven „to have many fathers” situated in various parts of the globe. Similarly, it is often difficult to unambiguously discriminate what issues and to what degree constitute the output of a given country when multinational research teams are at work.

The origins of people-environment studies in Poland date back to the period after World War I. This was a pioneering period, when the first social and state institutions developed, whose centre of interest and activities focused on the interactions between man and environment. This was also a novel period in the activi-

Początek badań P-E w Polsce przypada na okres po I wojnie światowej. Jest to okres pionierski, w którym powstają pierwsze instytucje społeczne i państwowe lokujące w centrum swojego zainteresowania i celów działania kwestie dotyczące interakcji między człowiekiem i środowiskiem. Jest to okres pionierski również w działalności środowisk akademickich, w których pojawiają się nowe prądy teoretyczne zdecydowanie uwypuklające rolę środowiska w życiu i rozwoju człowieka. Te dwa nurty w Polsce jak w całym świecie wzajemnie się uzupełniają, wytyczając kierunek rozwoju badań P-E na całe dziesięciolecie.

Pierwsze pionierskie empiryczne badania P-E w Polsce skoncentrowały się wokół sprawy mieszkaniowej, która stała się wspólnym mianownikiem dla socjologów, architektów, urbanistów, ekonomistów, inżynierów oraz działaczy społecznych poszukujących nowych form rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Ze względu na zniszczenia wojenne brak mieszkań był w Polsce większy niż w innych krajach europejskich. Ośrodkiem badania sprawy mieszkaniowej w Polsce stał się Instytut Gospodarstwa Społecznego, który w latach 1920–1926 działał jako sekcja Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków, po czym jako zwykłe stowarzyszenie społeczne związane z ruchem obywatelskim i związkowym. Inicjatorem pionierskich badań P-E w Polsce są również takie organizacje, jak powstałe w 1923 Towarzystwo Urbanistów Polskich, Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polski – SARP oraz Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej (PTRM, 1928).

W centrum zainteresowania wymienionych instytucji stał problem likwidacji bezdomności, poprawy jakości życia w miastach oraz modernizacji i uprzemysłowienia budownictwa. Instytut Gospodarstwa Domowego zainicjował socjologiczne badania diagnostyczne i surveyowe dotyczące sytuacji mieszkaniowej w Polsce i zaczął na ich podstawie wydawać w Warszawie Pamiętniki bezrobotnych (1933) oraz Pamiętniki chłopów (1935). Zakrojone na szeroką skalę badania socjologiczne prowadzi też PTRM, publikując je w swoich czasopismach, takich jak *Dom*, *Osiedle*, *Mieszkanie* (*House, Neighborhood, and Home*) oraz w serii monografii (np. Grabski, 1929) zwanej Biblioteką PTRM (PTRM Library). Prowadzone przez PTRM badania socjologiczne oraz badania obiektywnych wskaźników jakości życia były częścią kompleksowego programu badań z zakresu ekonomiki projektowania, masowej produkcji mieszkań oraz metodologii oceny mieszkań oddanych do eksploatacji (*methodology of post-occupancy evaluation*). Integralną częścią badań, obok kwestii związanych z lokalizacją inwestycji oraz technologią budowlaną, była stała ewaluacja kosztu,

ties of academicians; new theoretical currents emerged in universities and these trends firmly stressed the role of environment in the life and development of humans. Both in Poland and throughout the world, these two trends have been complementing each other, setting the direction of people-environment studies development for decades to come.

The first pioneering, empirical people-environment research in Poland concentrated on the housing issue, which became the common denominator for sociologists, architects, town planners, economists, engineers and social activists who were searching for new forms of civil society development. In view of the post-war destruction, the lack of housing was more pronounced in Poland than in other European countries. The center for studying the issue of housing in Poland was established at the Institute of Societal Economy, which operated in the years 1920–1926 as a section of the Society of Economists and Statisticians, and later as a common social organization associated with the civil and trade-union movement. The early people-environment studies in Poland were also initiated by such organizations as the Society of Polish Town-planners, established in 1923, the Association of Architects of the Polish Republic (SARP), as well as the Polish Society of Housing Reform (PTRM – 1928).

The focus of interests of all the above-mentioned institutions was the problem of eradicating homelessness, improving the quality of life in urban areas, as well as modernizing and industrializing the construction industry. The Institute of Household Economy initiated sociological diagnostic studies and surveys on the housing situation in Poland and based on their results, commenced publishing in Warsaw the *Memoirs of the unemployed* (1933) and *Memoirs of the peasants* (1935). Large-scale sociological studies were also undertaken by PTRM, and their results were published in periodicals issued by the Society, such as the *Dom*, *Osiedle*, *Mieszkanie* (*House, Neighborhood and Home*), and in a series of monographs (e.g. Grabski, 1929) called the PTRM Library. The PTRM-sponsored sociological studies, as well as investigations of objective quality of life indicators were but an element of a comprehensive research project on design economy, mass development of housing and methodology of post-occupancy evaluation. An integral part of these studies, apart from issues associated with the location of new investment projects and construction technology, was an ongoing assessment of the costs, durability and usability of buildings constructed by institutions entrusted with the task of implementing programs of developing housing for the working class. Among such

trwałości i przydatności użytkowej obiektów, wznoszonych przez instytucje powołane do realizacji programów budownictwa robotniczego. Jedną z takich instytucji powołanych przez Rząd RP w 1934 roku było Towarzystwo Osiedli Robotniczych (TOR). Badania kontrolne (ewaluacyjne) mieszkań oparte na szerokim zakresie opinii użytkowników ustaliły w Polsce dwa standardy obowiązujące do dnia dzisiejszego: standard w zakresie oceny mieszkań oddanych do eksploatacji (*post-occupancy evaluation studies* – POE) oraz standard w zakresie metodologii projektowania partycypacyjnego (*participative design*) (Syrkus, Syrkus, 1936). Wyniki analiz ewolucji preferencji użytkowników i wypracowane metodologie projektowania partycypacyjnego zastosowano w projektach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w na Żoliborzu i Rakowcu (Olszewski, 1937; Syrkus, 1984). Ten najważniejszy sprawdzian teorii społecznej, jakim jest jej zastosowanie w praktyce dał nadszperkowanie dobre wyniki. Coraz lepsze rozpoznawanie potrzeb i preferencji mieszkańców dzięki badaniom ewaluacyjnym oraz projektowaniu partycypacyjnemu doprowadziło do tego, że osiedle na Żoliborzu jest jeszcze obecnie standardem odniesienia dla jakości budownictwa, jakości życia w przestrzeni miejskiej oraz jakości środowiska zabudowanego. Jest to budownictwo niezwykle odporne m.in. na powszechne we współczesnych miastach procesy gettyzacji.

Drugi nurt badań P-E w Polsce zapoczątkował socjolog z Uniwersytetu Poznańskiego Florian Znaniecki. Badacz ten przeciwstawił się dominującej w okresie międzywojennym w socjologii amerykańskiej i europejskiej tzw. „socjologii praktycznej”, nastawionej wyłącznie na rozwiązywanie kwestii społecznych, jak nędza, bezdomność, bezrobocie. Najpierw z W. I. Thomasem, a później samodzielnie podjął próbę kompromisu między socjologią pozytywistyczną a humanistyczną. Wydana po raz pierwszy w Bostonie w 1918 roku monografia Thomasa i Znanieckiego *The Polish peasant* (1956) formułuje w wstępie *Methodological note*, będącą zestawem tez do nowej koncepcji socjologii jako nauki. Między innymi autorzy ci przyjmują, iż najlepszym materiałem badawczym są dokumenty osobiste, opisujące sytuacje społeczne, w jakie są uwikłani ludzie: listy, autobiografie, pamiętniki etc. Dzięki nim złożoność faktów społecznych przestaje być przeszkodą w zbudowaniu ścisłej nauki w powiązaniu z metodą indukcyjną.

F. Znaniecki opierając się na rozwijanych przez siebie kategoriach teoretycznych „social action theory” podjął próbę empirycznej ich weryfikacji w badaniach z 1928 roku, w których chodziło o uchwycenie na podstawie pamiętników obrazu miasta w świadomości jego obywateli. Badanie w formie konkursu nosiło nazwę:

institutions was the Society of Working-class Housing Developments (TOR) established by the Government of Poland in 1934. Follow-up evaluation of apartments and flats based on a wide range of opinions expressed by their users helped to establish in Poland two standards that are still in use today: post-occupancy evaluation studies – POE, as well as participative design (Syrkus, Syrkus, 1936). The results of analyses of the evolving preferences of the users and the developed methodologies of participative design were employed in the designs prepared by the Warsaw Housing Cooperative for Żoliborz and Rakowiec (Olszewski, 1937; Syrkus, 1984). This most important verification of any social theory, which is the implementation of the said theory in practice, yielded surprisingly good results. Better and better understanding of the needs and preferences of the users gained thanks to post-occupancy evaluation studies and participative design allowed for the Żoliborz housing development to continue being today the reference standard for the quality of construction, quality of living in urban space and quality of built-up environment. This type of construction is for example extremely resistant to the processes of ghettoization, so commonly seen in contemporary cities.

Another tendency in the Polish people-environment studies was initiated by Florian Znaniecki, a sociologist from the University of Poznań. He opposed the so-called „practical sociology” predominant in the American and European science between World War I and World War II, with its focus being placed solely on solving social issues, such as poverty, homelessness and unemployment. Initially in collaboration with W. I. Thomas and later acting on his own, Znaniecki attempted to work out a compromise between positivistic and humanistic sociology. The monograph written by Znaniecki and Thomas and published for the first time in Boston in 1918 under the title *The Polish peasant* (1958) formulates in the introduction the Methodological note, which constituted a body of arguments in favor of a new concept of sociology as a science. Among others, the authors accepted a premise that the best research material could be found in personal documents – letters, autobiographies, memoirs, etc. – that described social situations, in which people had become entangled. Thanks to such documents the complexity of social facts ceased to be an obstacle in constructing an exact science in association with an inductive method.

Based on the theoretical categories of the „social action theory” he was developing, Znaniecki made an attempt at its empiric verification in his studies of 1928, when he aimed to pinpoint the image of a city in the collective consciousness of its inhabitants on

Czym było i jest dla Ciebie miasto Poznań? Badania te opisane zostały w publikacji pt. *Miasto w świadomości jego obywateli* (1931, 1984). Znanieckiego interesował stosunek obywateli zarówno do przestrzeni, jak i do współmieszkańców oraz instytucji miejskich. Inicjatywa Znanieckiego z 1928 roku – zbadania świadomości mieszkańców dużego miasta polskiego – pozostała na długie lata odosobniona, by wiele lat po II wojnie odżyć niespodziewanie w polskiej socjologii miasta.

DALSZE WYSIŁKI ZMIERZAJĄCE DO ZORGANIZOWANIA DZIAŁALNOŚCI

Po II wojnie światowej Polska znalazła się w sytuacji nieporównywalnej z innymi krajami europejskimi. Wojenne zniszczenia substancji mieszkaniowej, sięgające w wielkich miastach kilkudziesięciu procent, migracje ludności na niespotykaną skalę, ideologiczne przyspieszenie industrializacji stworzyły wyzwania środowiskowe, z którymi musieli się zmierzyć nie tylko architekci, urbaniści, inżynierowie, lekarze, politycy, psychologowie i naukowcy z wielu innych dyscyplin. Problemy człowieka i środowiska stały się problemami nie tylko diskutowanymi, ale też będącymi przedmiotem poważnych sporów i konfliktów.

W Polsce w okresie międzywojennym ton badaniom P-E nadawali socjologowie, urbaniści, sympatyzujący z ruchami modernistycznymi, jak CIAM. Badacze ci po wojnie, mimo pozornej zbieżności z ideologią państwa, stanęli przed wyzwaniem i pytaniem: Jak pogodzić postęp i dziedzictwo historyczne? Czy w miastach w większości zburzonych jak Warszawa, Gdańsk, Wrocław i Poznań zlikwidować do końca to, co pozostało i na gruzach budować nowy wspaniały świat? Większość urbanistów, architektów, socjologów i polityków opowiedziała się za kontynuacją tradycji niezależnie od ideologicznego backgroundu (np. Goldzamt, 1956). Odbudowa średniowiecznych centrów miast okazała się wielkim sukcesem, zaakceptowanym przez społeczeństwo i wyzwalającym serię badań nad rolą dziedzictwa kulturowego w kształtowaniu tożsamości zbiorowej obywateli (Piskozub, 1987), rolą śródmieścia jako obszaru kulturowego (Szerszeń, 1987), organizacją i stylem życia w zbiorowościach wielkomiejskich (Rybicki, 1972; Frysztacki, 1982).

Żywiotowo postępująca urbanizacja i industrializacja doprowadziły do istotnych zaburzeń równowagi w środowisku naturalnym oraz znacznego pogorszenia zdrowotnych warunków życia na dużych obszarach. Dało to impuls zupełnie nowym kierunkom badawczym o charakterze monodyscyplinarnym, interdyscyplinarnym i integracyjnym. W. Goetel zaproponował termin *sozologia* na oznaczenie obszaru badań naukowych

the basis of their memoirs. The study had a form of a competition entitled: What has the city of Poznań meant and what does it mean to you? The investigation was described in a publication entitled *The city in the consciousness of its inhabitants* (1931, 1984). Znaniecki was interested in the relation of the inhabitants both to space and to fellow-townsmen and urban institutions. The initiative of Znaniecki originating in 1928, aiming at studying the consciousness of inhabitants of a large Polish city, stood alone for many years to unexpectedly come back to life many years after World War II in the Polish sociology of urban areas.

FURTHER ATTEMPTS TO ORGANIZE A TASK FORCE

After World War II, Poland found herself in a situation that could not have been compared with that of any other European country. War destruction of housing developments, amounting to several score percent of buildings in large cities, migration of the population at a hitherto unprecedented scale and ideological acceleration created environmental challenges that had to be faced not only by architects, town planners, engineers, physicians, politicians, psychologists and scientists representing many other disciplines. Problems pertaining to man and his environment were not only a matter of discussion, but also became the focus of intense arguments and conflicts.

Between World War I and II, in Poland the direction of people-environment studies was determined by sociologists and town-planners that sympathized with modernist movements, such as CIAM. After World War II, these investigators, in spite of their seeming agreement with the state ideology, had to face a challenge and answer a series of questions: How to reconcile progress and historical heritage? Should whatever rubble left in cities, the majority of which – such as Warsaw, Gdańsk, Wrocław and Poznań – had been destroyed, be demolished and a brave, new world be built on the ruins? The majority of town-planners, architects, sociologists and politicians were for the continuation of tradition irrespectively of their ideological background (e.g. Goldzamt, 1956). The reconstruction of medieval town centres proved to be a great success, accepted by the society, as well as a trigger that opened new vistas for a series of studies on the role of cultural heritage in shaping the collective identity of citizens (Piskozub, 1987), the role of the center of the town as a culture-forming area (Szerszeń, 1987), as well as organization and life-style in urban communities (Rybicki, 1972; Frysztacki, 1982).

The unrestrained urbanization and industrialization led to a significant imbalance in the natural environ-

zajmującymi się podstawami ochrony przyrody i jej zasobów oraz zapewnieniem trwałości ich użytkowania. Koncepcja sozologii została w pewnym stopniu zaakceptowana w badaniach z ekologii człowieka pod nazwą „sozoekologia społeczna” (*social sozoecology*) (Wierzbicki, 1983) oraz w badaniach psychologicznych sozopsychologia (*sozopsychology*) (Biela, 1984; Zaleski, 1991). J. Bańka (1973) zaproponował z kolei meta-koncepcję teoretyczną nazwaną eutyfronika od gr. *euthyphron* – dobroduszna, oparta na ciepłych uczuciach postawa. W myśl tej metateorii należy programowo chronić człowieka przed negatywnymi skutkami cywilizacji technicznej w sferze psychicznej człowieka.

Metateoretyczne propozycje w formie nowych nauk na dłuższą metę nie odegrały poważniejszej roli w organizowaniu i integrowaniu badań P-E. Badania z zakresu wpływu czynników środowiskowych na rozwój psychiczny były kontynuowane przez psychologów i pediatrów w ramach własnych mini metateorii, jak np. psychiatria ekologiczna (Farnik-Brodzińska et al., 1997).

Stosunkowo dużą rolę w badaniach P-E w Polsce odegrały podejścia interdyscyplinarne jak ergonomia i ekologia. Ergonomia skoncentrowana na badaniu środowiska pracy przez długie lata wykazywała postępującą zdolność integrowania badań empirycznych dotyczących wpływu fizycznego środowiska na sferę reakcji mentalnych, fizjologicznych, morfologicznych i społecznych (Pacholski, 1986). Dzięki zdolności stałego rozszerzania definicji środowiska następowało stopniowe dryfowanie badań ergonomicznych w kierunku makroergonomii (Pacholski, Wejman, 1995), ekologii i architektury (Charytynowicz, 1997). Paradygmat ergonomiczny był i jest nadal wygodną platformą badawczą P-E w odniesieniu do rozwiązywania technicznych problemów środowiskowego funkcjonowania osób niepełnosprawnych (Bańka, 2001), projektowania środowiska pracy (Złowódzki, 1997) oraz analizy i projektowania środowisk izolowanych i zamkniętych (*isolated and confined environments*) (Olszański, Skrzyński, Kłós, 1997).

Badania P-E w ramach paradygmatu ekologicznego prowadzone są w dwóch nurtach. W nurcie pierwszym prowadzone są badania nad zagrożeniami zdrowotnymi i ochroną środowiska (Frąckiewicz, 1988; Kozłowski, 1994). W nurcie drugim, odwołujący się do tak zwanej „ekologii głębokiej”, prowadzone są badania promujące uniwersalizm wartości środowiskowych i ich prymat nad innymi wartościami ekonomicznymi (Korbel i Tyrlik, 1989). Powstała organizacja pod nazwą „Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot”, wydająca własne publikacje, takie jak *Zeszyty Edukacji Ekologicznej* (*Papers of Ecological Education*) biuletyn

ment and a considerable deterioration of sanitary conditions in large areas. This fact provided an impulse for entirely new research directions of a monodisciplinary, multidisciplinary and integrated character. W. Goetel proposed a new term of „sozology” to denote the field of research that dealt with elements of preservation of nature and its resources and of ensuring the continuity of their exploitation. The concept of sozology was to a degree accepted in studies on the ecology of man as „social sozoecology” (Wierzbicki, 1983) and in psychological research as „sozopsychology” (Biela, 1984; Zaleski, 1991). In turn, J. Bańka (1973) proposed a theoretical meta-concept called „eutyphronic”; the term was derived from the Greek word of *euthyphron*, denoting a good-natured attitude based on warm feelings. According to the meta-theory, as a matter of principle one should protect the man against negative effects of technical civilization exerted in his mental domain.

In the long run, meta-theoretical proposals that took the form of new sciences did not play any major role in the organization and integration of people-environment studies. Investigations on the effect of environmental factors upon mental development were continued by psychologists and pediatricians pursuing their own mini meta-theories, such as for example ecological psychiatry (Farnik-Brodzińska et al., 1997).

A relatively significant role in people-environment studies in Poland was played by interdisciplinary approaches, such as ergonomics and ecology. Ergonomics, concentrated on studying work environment, for many years showed a progressive integration of empirical studies on the effect of the physical environment on the sphere of mental, physiological, morphological and social reactions (Pacholski, 1986). Thanks to the ability to constantly extend the definition of the environment, ergonomic studies gradually drifted towards macro-ergonomics (Pacholski, Wejman, 1995), ecology and architecture (Charytynowicz, 1997). The ergonomic paradigm used to be and still is a comfortable working basis for people-environment studies in association with solving technical problems pertaining to environmental functioning of the disabled (Bańka, 2001), designing the work environment (Złowódzki, 1997), as well as the analysis and design of isolated and confined environments (Olszański, Skrzyński, Kłós, 1997).

People-environment studies performed within the ecological paradigm are carried out in two main streams. One includes investigations of health threats and environmental protection (Frąckiewicz, 1988; Kozłowski, 1994), while the other trend, which claims a relationship with the so-called „deep ecology”, concentrates on studies that promote the universal

informacyjny pt. *Dziki Życie*. Materiały propagujące ochronę środowiska pośrednictwem perspektywy ekologii głębokiej są dyssyminowane za pośrednictwem organizacji zwanej „Stacją Ekologiczną” z siedzibą w Bielsku Białej. Ta sama organizacja prowadzi również edukację ekologiczną.

KONWERGENCJA I IZOLOWANIE SIĘ DYSCYPLIN

Ogólnie rzecz biorąc kierunek badań koncentrujący się wokół idei metateoretycznych jakby wyczerpał na dzień dzisiejszy potencjał rozwojowy i badacze P-E zwrócili swoją aktywność na powrót w kierunku dyscyplin macierzystych. Cechą charakterystyczną nurtu badań P-E realizowanych w obrębie dyscyplin macierzystych jest konflikt dążeń. Z jednej strony uwidacznia się dążenie do konwergencji teorii i metodologii, a z drugiej tendencja do okopywania się w ramach własnej dyscypliny macierzystej. Tendencja pierwsza, charakterystyczna np. dla geografii, prowadzi do przekraczania granic, ale zwykle poprzez zawłaszczanie metod dyscyplin pokrewnych. Tendencja druga, charakterystyczna częściowo dla architektury i socjologii, prowadzi do izolacjonizmu, a w skrajnej postaci do ostantacyjnej deprecjacji odmiennych wzorów myślenia i metod badania. Efektem tego jest opozycja architektów o orientacji studyjnej (*studio architecture*) do organizowania na wydziałach architektury edukacji w ramach specjalizacji psychologia środowiskowa. Ogólnie, badania P-E odbywające się w nurcie ambiwalencji między dyscyplinową konwergencją a izolowaniem się. W niektórych domenach, jak w socjologii i urbanistyce, badania P-E są kontynuacją badań z okresu pionierskiego, a w innych – jak psychologii – otwarciem na nowe kierunki teoretyczne i metodologiczne.

SOCJOLOGIA

W latach 60. i 70. empiryczne i teoretyczne badania P-E prowadzone były w Polsce najintensywniej w środowisku socjologów, w ramach nurtu teoretycznego związanego z ekologią społeczną. W ramach Polskiej Akademii Nauk działał prężnie Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, który specjalizował się w publikowaniu prac z zakresu planowania regionalnego, urbanistycznego i przestrzennego (Herbst, 1990).

Tradycja socjologii polskiej w badaniach środowiskowych sięgająca okresu przedwojennego dała o sobie znać w latach 60. i 70. Z jednej strony tradycję tę wyznaczyły silne identyfikacje z urbanizmem europejskim, któremu przyświecały szczytne idee sprawiedliwości społecznej, higieny środowiskowej jako głównego

character of environmental values and their primacy over other economic values (Korbel and Tyrlik, 1989). An organization was established known as the „Workshop on Behalf of All Creatures” that issues its own publications, such as the Papers of Ecological Education and a bulletin entitled The Wild Life. Materials propagating environmental protection from the perspective of deep ecology are disseminated through an organization called „The Ecological Station” with a headquarters in Bielsko-Biala. The very same organization is also engaged in ecological education.

THE CONVERGENCE AND RETRENCHMENT OF DISCIPLINES

Generally speaking, today a research trend that concentrates on meta-theoretical ideas seems to have exhausted its developmental potential and people-environment investigators have turned their attention again in the direction of mother disciplines. The characteristic feature of the direction in people-environment studies that are pursued within mother disciplines is the conflict of goals. On the one hand we see a drift towards the convergence of theory and methodology, while on the other – a tendency to find an entrenched position within one's own mother discipline. The first tendency, characteristic for example for geography, leads to crossing the borders, but that is usually done by appropriation of methods used in related disciplines. The other tendency, partially typical for architecture and sociology, leads to isolationism and in its extreme form to an ostentatious depreciation of different ways of reasoning and different research methods. The effect is the architects representing the studio architecture orientation opposing education offered by various university Departments of Architecture within the specialty of „environmental psychology”. Generally speaking, people-environment studies, carried out in the atmosphere of ambivalence between a convergence of disciplines and retrenchment, are in some fields, such as sociology and town planning, a continuation of studies performed in the pioneering period, and in other areas, such as psychology, they are widely open to new theoretical and methodological directions.

SOCIOLOGY

In Poland of the 1960's and 1970's, empirical and theoretical people-environment studies were most intensely pursued among sociologists operating within the theoretical trend associated with social ecology. At the Polish Academy of Sciences, the Committee of National Spatial Development was very actively involved in publishing papers on regional, town and spatial planning (Herbst, 1990).

wykładowca jakości życia, oraz ambicje wpływania na procesy społeczne poprzez kształtowanie fizyczno-przestrzennych warunków życia. Z drugiej strony, tradycję socjologów polskich wyznaczyły badania z zakresu ekologii społecznej zapoczątkowane przez Floriana Znanieckiego w Uniwersytecie Poznańskim. W 1964 roku powraca Znanieckiego idea badania obrazu miasta w świadomości obywateli (Znaniecki, Ziółkowski, 1984). Ich inicjator J. Ziółkowski zorganizował podobny jak w 1928 roku konkurs pod hasłem: Czym jest dla Ciebie miasto Poznań? Głównym celem badania wzorowanego nieco na przypadku znanego pod kryptonimem „Middletown” (miasta amerykańskiego poddanego dwukrotnemu badaniu w odstępie 10 lat) było uzyskanie odpowiedzi na pytanie: W jakim stopniu przeobrażenia polityczne, gospodarcze i przestrzenne na przestrzeni kilkudziesięciu lat wpłynęły na percepcję obrazu miasta? Badania te ujawniły m.in. silną w czasie stabilność percepcji miast w świadomości jego mieszkańców, niezależnie od migracji.

Badania J. Ziółkowskiego były częścią ogólniejszego trendu badawczego lat 60., nawiązującego do zapoczątkowanego przez Znanieckiego, aczkolwiek odosobnionego, badania monograficznego dużego miasta oraz trendu kompensującego niemal 20 letni brak zainteresowania burzliwym rozwojem miast polskich po II wojnie. Na podstawie zrealizowanych badań powstały monografie Wrocławia (Jałowiecki, 1970), Łodzi (Piotrkowski, 1966) oraz Warszawy (Nowakowski, 1969).

W ramach nurtu urbanistycznego zapoczątkowanego w okresie międzywojennym w Polsce zrealizowano po II wojnie światowej wiele wartościowych i nowatorskich przedsięwzięć architektoniczno-planistycznych m.in. w Warszawie, a w Nowej Hucie pod Krakowem oraz w Nowych Tychach (Wejchert, 1984; Szczepański, 1996). W tym kontekście rozwinął się nurt badawczy skoncentrowany na analizie przemian obyczajów w mieście (Czerwiński, 1972, 1974), analizie semiologicznej miasta (Jałowiecki, 1983)

Prace socjologów polskich w tym okresie, eksponują świadomość kolektywną w badaniach nad wpływem środowiska przestrzennego na człowieka (PTS, 1983). Rzuca się w oczy zupełny brak tendencji integracyjnych, przekraczających tradycyjne schematy teoretyczne i metodologiczne. Uwidacznia się to nie tylko pomijaniem w analizach uwarunkowań fizyczno-przestrzennych zachowań mechanizmów zachodzących w przestrzeni mentalnej jednostki, ale brakiem literatury przedmiotu eksponującej wymiar indywidualno-osobowościowy (np. Kopliński, 1980). W Sekcji Socjologii Miasta Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (1983) nie było

The tradition of Polish sociology in community studies, which dates back to the pre-war period, became pronounced in the 1960's and 1970's. On the one hand, the tradition was set out by a strong identification with European urbanism, with its lofty ideas of social justice, community hygiene as the main indicator of the quality of life, as well as ambitions to influence social processes by shaping the physical-spatial conditions of living. On the other hand, the traditions of Polish sociologists were delineated by studies on social ecology, initiated by Florian Znaniecki at the University of Poznań. The year 1964 witnessed the comeback of the idea advocated by Znaniecki of studying the image of a city in the collective consciousness of its inhabitants (Znaniecki, Ziółkowski, 1984). The initiator of such research, J. Ziółkowski, organized a competition similar to that of 1928 and again the title was „What does the city of Poznań mean to you?” The main goal of the study, which was to a degree patterned on the case known under the cryptonym „Middletown” (an American city investigated twice at a 10-year interval), was to obtain an answer to the question to what degree the political, economic and spatial changes occurring over several score years affected the perception of the city image. The research revealed such phenomena as a strong temporal stability of city perception in the consciousness of its inhabitants, irrespectively of migrations.

The studies of J. Ziółkowski constituted an element of a broader, more general research tendency of the 1960's, which referred to the initiated by Znaniecki, although isolated, monographic study of a large city, as well as to a trend that compensated for the almost 20-year lack of interest in the stormy development of Polish cities after World War II. The investigations served as the basis for the monographs of Wrocław (Jałowiecki, 1970), Łódź (Piotrkowski, 1966) and Warsaw (Nowakowski, 1969).

Within the town-planning trend initiated in Poland between World War I and II, numerous valuable and innovatory architectural and town-planning projects were implemented after World War II, such as the ones in Warsaw, Nowa Huta near Cracow and Nowe Tychy (Wejchert, 1984; Szczepański, 1996). In this context, a new research trend developed that focused on analyzing changes in customs in big cities (Czerwiński, 1972, 1974; Jałowiecki, 1988) and a semiological analysis of the city.

In this period, the articles of Polish sociologists emphasized the collective consciousness in studies on the effect of the spatial environment on man (PTS, 1983). A striking element was the complete lack of integrating tendencies that went beyond the bounds of traditionally established theoretical and methodological patterns. This can be seen not only in omitting

wyraźnych prób połączenia się koncepcyjnego lub metodologicznego z psychologią środowiskową i jej orientacjami teoretycznymi.

GEOGRAFIA

Całkowicie odmienny był i jest stosunek w Polsce geografów do innych nauk, a w szczególności do psychologii. Daje się to wytłumaczyć mniej ideologicznym nastawieniem tych środowisk do rzeczywistości społecznej i większą otwartością na wpływy zewnętrzne w wyniku braku możliwości rozwoju badań w ramach tradycyjnych paradygmatów własnych. W Akademii Ekonomicznej w Poznaniu i na Wydziale Nauki O Ziemi UAM geografowie od samego niemal początku wdrażali do swojego repertuaru badawczego metodologię badań psychologicznych, jak np. analizę czynnikową (Domański, 1965). Z wykorzystaniem metodologii psychologicznej zrealizowano badania nad postrzeganiem atrakcyjnością regionów, (Ślodziak, 1981, 1984) oraz mapami mentalnymi (Chądzyńska, 2001) oraz preferencjami przestrzennymi (Libura, 1983).

ARCHITEKTURA I URBANISTYKA

Prace badawcze architektów wniosły szczególny wkład w rozwój integracji tej dyscypliny z nauką a w szczególności z psychologią społeczną. Z jednej strony, dlatego że w pewnym sensie wyprzedziły prace na podobny temat samych psychologów. Z drugiej strony zaskakująca jest pełna identyfikacja (np. Lenartowicz, 1992) z samą nazwą „psychologia środowiskowa”.

Działania architektów dotyczące problematyki psychologicznej środowiska koncentrowały się głównie w ośrodkach akademickich na wydziałach architektury, ale podejmowane były też w ośrodkach branżowych rozwiązujących problemy bardziej praktyczne, jak np. w Instytucie Kształtowania Środowiska (Kleyff, 1974). Na Wydziale Architektury w Politechnice Warszawskiej rozwijane były prace nad teorią projektowania architektonicznego, promującego nowoczesne nastawienie na proces, świadomość projektową oraz podmiotowość i partycypację wszystkich uczestników cyklu inwestycyjnego (Dorosiński i in., 1981; Wrona, 1981). W Politechnice Krakowskiej, utrzymującej bliską współpracę z Royal Architectural Society, uwidaczniają się wpływy brytyjskiego urbanizmu (Lenartowicz, 1999) w podchodzeniu do problematyki teorii architektury, środowiska i psychologii. Na gruncie polski zaadaptowany został termin psychologia architektury (*architectural psychology*), który został wprowadzony do powszechnego użytku przez architekta angielskiego Davida Cantera (1970). W ramach tego nurtu mieści się J.K. Lenartowicza monografia pt. *O psychologii architektury*.

in the analyses any physical and spatial determinants of mechanisms occurring in the mental space of an individual, but also in the lack of literature that would stress the individual and personality-related measure (e.g. Kopliński, 1980). Within the Urban Sociology Section of the Polish Society of Sociology (1983), no clear attempts were made to affect a conceptual or methodological union with environmental psychology and its theoretical orientations.

GEOGRAPHY

The attitude of Polish geographers to other branches of science, and in particular to psychology, was and continues to be completely different. This can be explained by a less ideological disposition of this group to the social reality and their greater openness to external influences in consequence of their lack of ability of developing their discipline within the confines of their own traditional paradigms. In the University School of Economics in Poznań and at the Department of Earth Sciences of the Adam Mickiewicz University in Poznań, almost from the very beginning geographers incorporated into their research repertoire the methodology of psychological studies, such as for example factor analysis (Domański, 1965). Employing psychological methodology, these investigators implemented studies on the perceived attractiveness of particular regions (Ślodziak, 1981), mental maps (Chądzyńska, 2001) and spatial preferences (Libura, 1983).

ARCHITECTURE AND TOWN-PLANNING

The research of architects markedly contributed into the integration of this discipline with science, and in particular with social psychology. The reason it was so was twofold. On the one hand in a way their research outpaced similar investigations carried out by psychologists. On the other hand, what is astonishing is the complete identification (see Lenartowicz, 1992) with the very name of „environmental psychology”.

The activities of architects that bordered on the psychological problems of the environment were concentrated mainly in university schools at departments of architecture, but were also pursued in architectural institutions, whose goal was finding solutions to more practical problems, such as for example the Institute of Environment Shaping (Kleyff, 1974). At the Department of Architecture of the Warsaw Technical University, the Faculty members worked at developing the theory of architectural design that would promote modern orientation to the very process, design awareness and subjectivity and contributions made by all participants of the investment project cycle (Dorosiński et al., 1981; Wrona, 1981). At the Cracow Technical University,

Próba inwentaryzacji badań, zakres przedmiotowy i wpływ na architekturę (1992) oraz *Słownik psychologii architektury dla studiujących architekturę* (1997).

Na Wydziale Architektury Politechniki Szczecińskiej rozwijał się silnie spokrewniony z psychologią środowiskową nurt badawczy zwany bioarchitekturą (Ostrowska, 1990, 1991). Architekci i urbaniści z Politechniki Gliwickiej w swoim ośrodku rozwijają z kolei badanie multidyscyplinarne, silnie powiązane z potrzebami regionu. W ośrodku śląskim jest promowana i rozwijana działalność naukowa, która ma dwojakie i w pewnym stopniu przeciwstawne proveniencje oraz motywacje. Rejon Górnego Śląska jest najbardziej zurbanizowanym obszarem, zanieczyszczonym, którego mieszkańcy najpełniej czują potrzebę jakości życia w środowisku, ochrony środowiska i kontaktu z naturą. Z jednej strony, silnie reprezentowany jest nurt scjentystyczny, upatrujący rozwój myśli architektonicznej w integracji z naukami o zachowaniu i naukami humanistycznymi (Niezabitowski, Niezabitowska, 1996, 2002). W ramach tego nurtu prowadzone są między innymi badania z psychologii środowiskowej nad oceną obiektów oddanych do eksploatacji (*post-occupancy evaluation* – POE), oraz organizowane multidyscyplinarne konferencje naukowe w Gliwicach i Rybniej, poświęcone m.in. nowym zagadnieniom społecznym i psychologicznym w teorii i praktyce architektonicznej.

Ważne miejsce w rozwoju badań P-E w Polsce odegrało środowisko architektów i urbanistów poznańskich, skupionych na Wydziale Architektury i Planowania Przestrzennego oraz w oddziale Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP). Na Politechnice Poznańskiej podjęto edukację psychologii architektury, najpierw pod nazwą „socjologia miasta” (prof. J. Ziółkowski), a następnie pod nazwą „psychologia i socjologia architektury” (A. Bańka). W Politechnice Poznańskiej opublikowany został dla potrzeb edukacyjnych studentów architektury pierwszy w Polsce podręcznik z psychologii środowiskowej pt. *Behawioralne podstawy projektowania architektonicznego* (Bańka, 1983). Na podstawie doświadczeń dydaktycznych zdobytych na Politechnice Poznańskiej opracowano później pierwsze w Polsce oficjalnie zaaprobowane przez Ministerstwo Edukacji RP curriculum z psychologii środowiskowej (2000).

W tym samym czasie ramach renesansu tzw. „fenomeny małomiejskości” (Gzell, 1987) podjęte zostały wielodyscyplinarne prace studialne i projektowe nad zagospodarowaniem tzw. Północnego Pasma Rozwojowego Miasta Poznania, znane dalej pod nazwą Federacja Małych Miast (Bańka, 1984a,b). Opracowana została

which closely collaborated with the Royal Architectural Society, the influence of British town planning can be seen (Lenartowicz, 1999) in the approach to problems pertaining to the theory of architecture, environment and psychology. The term „architectural psychology”, originally introduced in 1970 by David Canter, a British architect, was transplanted into the Polish soil. Within this trend a proper place was found for a monograph by J.K. Lenartowicz entitled *Architectural psychology. An attempt at cataloguing of studies, subject range and effect on architecture*” (1992).

At the Department of Architecture of the Szczecin Technical University there developed a research trend that was strongly related to environmental psychology, the so-called bioarchitecture (Ostrowska, 1990, 1991). In turn, architects and town-planners from the Gliwice Technical University were pursuing a multidisciplinary approach, closely associated with the needs of their region. The Silesian center promotes and develops research that is characterized by twofold and to some degree contrasting provenience and motivations. The Upper Silesian region is the most urbanized area in Poland with the highest pollution and its inhabitants feel the strongest need for a quality of life within the environment, environmental protection and close contact with nature. On the one hand the scientologist tendency is strongly represented, which views the development of architectural sciences in the integration with disciplines studying behavior and with the humanities (Niezabitowski, Niezabitowska, 2000). Within this tendency there are carried out studies in the field of environmental psychology on post-occupancy evaluation (POE), and multidisciplinary conferences are held in Gliwice and Rybnia that discuss new social and psychological issues in the architectural theory and practice.

An important place in the development of people-environment studies in Poland has been occupied by the circle of architects and town-planners from Poznań, either from the Department of Architecture and Spatial Planning or from the branch office of the Association of Architects of the Polish Republic (SARP). The Poznań Technical University introduced the subject of psychology of architecture, initially under the name of „urban sociology”, and subsequently as „psychology and sociology of architecture”). There, the first Polish textbook on environmental psychology designed for students of architecture was published under the title *Behavioral foundations of architectural design* (Bańka, 1983). Based on educational experience gained at the Poznań Technical University, the first Polish curriculum of environmental psychology that was officially approved by the Ministry of Education was later published (2000).

po raz pierwszy w Polsce metodyka psychologicznego wspomagania procesu projektowania architektonicznego i urbanistycznego. Oparta ona została nie na koncepcjach urbanizmu, ale na doświadczeniach psychologii środowiskowej (Bańka, 1985) w ramach tzw. nurtu projektowego lub normatywnego w psychologii. Została też wykorzystana w praktycznym projektowaniu „małego miasta”, a konkretnie osiedla mieszkaniowego Zielone Wzgórza w Murowanej Goślinie koło Poznania (Bańka, 2002b).

Celem badań nad psychologicznym modelem projektowania było stworzenie narzędzia umożliwiającego swobodny wybór i zmiana w trakcie projektowania form przestrzennych dopasowanych do różnych wzorów zachowań. Główną rolę w opracowanym modelu odgrywa pojęcie „behavior setting” oraz pojęcie „architectural environment”. Przyjęto, iż pierwsze, będące synonimem miejsca (place) najlepiej integruje inne pojęcia, takie jak: przestrzeń personalna, przestrzeń fizyczna, przestrzeń architektoniczna i środowisko. W rezultacie powstał model, składający się z dwóch ortogonalnych dymensji. Jedną tworzy przestrzeń podstawowa, czyli przestrzeń złożona z konkretnych form fizycznych. Drugą przestrzeń pomocniczą złożoną z konkretnych zachowań i wyjaśniających je teorii psychologicznych. Dwa odmienne zbiory wyobrażeń przestrzennych łączą się w trakcie projektowania w „środowisko” poprzez sumowanie (mnożenie). Elementami morfologii środowiska, jako efektu połączenia dwóch przestrzeni podstawowych, jest zhierarchizowany zbiór miejsc zachowania, afordancji (*affordances*) i *behavior settings*.

PSYCHOLOGIA

Psychologia jako nauka i dyscyplina praktyczna w Polsce wkroczyła w obszar badań P-E stosunkowo późno. Zainteresowania polskich badaczy rzadko koncentrowały się bezpośrednio na globalnym (molarnym) środowisku. Zainteresowanie środowiskiem molarnym w polskiej psychologii było początkowo wyłącznie kontekstowe, a więc uwzględniane niejako przy okazji analizy takich problemów jak praca czy rozwój jednostki. Przykładem tego są badania Stefana Szumana (1955) z Uniwersytetu Jagiellońskiego nad orientacją przestrzenną dzieci. Stanowią one istotny wkład w wyjaśnienie rozwoju wiedzy przestrzennej w ontogenezie. Istotny wkład w poznanie mechanizmów rozwojowych środowiskowej wiedzy poznawczej wniosła Szemińska, która prowadziła przez wiele lat wspólne badania z J. Piagetem. Ich najważniejszą pracą opublikowaną wspólnie z B. Inhelder jest *The child conception of space* (1960).

At the same time, following the renaissance of the so-called „small-town phenomenon” (Gzell, 1987), a multidisciplinary study and design project was commenced on the development of the so-called North Developmental Zone of the City of Poznań, later on known under the name of „Federation of Small Towns” (Bańka, 1984). For the first time ever in Poland, there was developed the methodology of psychology-assisted process of architectural design and town planning. The concept was based on the experience of environmental psychology rather than on the ideas of town planning (Bańka, 1985) within the so-called design or normative tendency in psychology. It was verified in practice while designing a „small town”, or – to be precise – a housing development called „Green Hills” in Murowana Goślina near Poznań (Bańka, 1985).

The aim of studies on the psychological model of design work was to create a tool allowing for a free choice and permitting changing spatial forms in the course of design work, the said forms matching various behavior patterns. The leading role in the model being developed is played by the notions of „behavior setting” and „architectural environment”. The former, being a synonym of place, has been accepted as the notion that provides the best integration of such concepts as personal space, physical space, architectural space and environment. In consequence there has been developed a model that consists of two orthogonal dimensions. One of them is formed by the basic space, i.e. the space composed of concrete physical forms. The other constitutes an accessory space composed of specific behaviors and psychological theories that explain such behaviors. The two separate sets of spatial representations become united in the course of design work into an „environment” through aggregation (multiplication). The elements of the environmental morphology as the effect of the union of two basic spaces, are found in a hierarchical set of affordances and behavior settings.

PSYCHOLOGY

In Poland psychology as a science and a practical discipline entered the realm of people-environment studies relatively late. The interest of Polish researchers rarely directly concentrated on the global (molar) environment. The interest in molar environment in Polish psychology was initially solely contextual, and thus in a way taken into consideration only when analyzing such problems as work or individual development. Examples of such an approach can be found in the studies of Stefan Szuman (1955) from the Jagiellonian University on the spatial orientation among children. These investigations constitute a significant contri-

Prace psychologów polskich, w porównaniu z pracami socjologów czy architektów, przez dłuższy czas były rozproszone, fragmentaryczne i w nikłym stopniu zinstytucjonalizowane. W latach 1988 do 1997 funkcjonował w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza jedyny w kraju Instytut Psychologii Środowiskowej. W orientacji teoretycznej większość prowadzonych w Polsce badań z psychologii środowiskowej odwoływała się początkowo bądź do ekologii, określanej popularnym dawniej terminem sozologia. Badania w dziedzinie psychologii środowiskowej odwołujące się do tradycji ekologicznej prowadzono w KUL w Lublinie (Biela, 1984; Zaleski, 1991), w Polskiej Akademii Nauk (Eliasz, 1993), w Uniwersytecie Śląskim (Kulik, 1998; 2000; Krzyśko, 1994, 1995). Badania dotyczące czytelności miasta prowadzone w Polsce pod kierunkiem Tomaszewskiego przez Eliasza, Marię Sawicką, Krystynę Skarżyńską, Marię Susułowską i Teresę Szustrową w ramach międzynarodowego programu UNESCO (Lynch, 1977) wprowadziły nową jakość teoretyczną, gdyż od tego czasu odwoływały się do koncepcji czysto psychologicznych. W ramach tego badania porównano między innymi mapy poznawcze śródmiejskich dzielnic Krakowa i Warszawy z „mapami” odnoszącymi się do nowych osiedli mieszkaniowych. Badania empiryczne prowadzone w paradygmacie psychologii percepcji pojawiły się później, w takich ośrodkach jak Uniwersytet im. Stefana Wyszyńskiego (Strzałecki, 1978; Strzałecki, Grochowska, 2000), Uniwersytet Warszawski (Gurycka, 1992), oraz UAM w Poznaniu (Hauziński, Bańka, 2002).

Z biegiem czasu badania psychologiczne P-E przesunęły się w kierunku eksperymentalnej psychologii społecznej (Bańka, 2002). W tym nurcie mieszczą się ciekawe badania Bieli (1989) nad zachowaniami agoralnymi w bardzo dużych grupach ludzkich, oraz Codol, Jarymowicz, Kamieńskiej-Feldman i Szuter-Zbrojewicz (1989) nad percepcją dystansów interpersonalnych i przestrzeni personalnej. Również silną orientację w kierunku psychologii społecznej mają niezwykle licznie wykonywane w Polsce badania dotyczące katastrof i kataklizmów, takich jak powódzie (Kaniasty, 1993).

W ostatnich latach sytuacja instytucjonalna psychologii środowiskowej w istotny sposób zaczęła się zmieniać. Z inicjatywy profesorów z Instytutu Psychologii UAM oraz Wydziału Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki Poznańskiej, poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz architektów i urbanistów skupionych wokół Biura Planowania Przestrzennego oraz Komisji Urbanistyki i Planowania Przestrzennego zarejestrowana została w Poznaniu w 1997 roku ogólnopolska organizacja

contributing to the elucidation of the development of spatial knowledge in ontogenesis. A significant contribution in the understanding of developmental mechanisms of the community cognitive knowledge was also made by Szemińska, who for many years collaborated with J. Piaget. Their most important work, published together with B. Inhelder was The child's concept of space (Piaget, Inhelder, Szemińska, 1960).

Compared to articles written by sociologists and architects, the reports of Polish psychologists were for a long time scattered, fragmentary and to a minimal degree associated with any institutions. Between 1988 and 1997, the only Polish Institute of Environmental Psychology operated at the Adam Mickiewicz University in Poznań. In their theoretical orientation, the majority of psychological studies conducted in Poland initially referred to ecology, which was still known under the old, popular name of sozology. Studies in the field of environmental psychology that borrowed from the ecological tradition were carried out at the Catholic University of Lublin (Biela, 1984; Zaleski, 1991), in the Polish Academy of Sciences (Eliasz, 1993), at the Silesian University (Kulik, 2000; Krzyśko, 1995). Investigations on the legibility of a city were supervised in Poland by Tomaszewski and undertaken by Eliasz, Maria Sawicka, Krystyna Skarżyńska, Maria Susułowska and Teresa Szustrowa under the international project sponsored by UNESCO (Lynch, 1977). These investigations introduced a new theoretical quality, as since that time any references were made only to purely psychological concepts. Implementing the above project, the investigators compared cognitive maps of districts of Cracow and Warsaw situated in the center of both cities with „maps” that were referring to new housing developments. Empirical studies carried out under the paradigm of psychology of perception appeared only later in such centers as the Stefan Wyszyński University (Strzałecki, 1978; Strzałecki, Grochowska, 2000), Warsaw University (Gurycka, 1996) and Adam Mickiewicz University in Poznań (Hauziński, Bańka, 2002).

With time, psychological people-environment studies were shifting towards experimental social psychology (Bańka, 2002). In this trend we will find the interesting investigations by Biela (1989) on agora-gathering behaviors in very large groups of people, as well as reports by Codol, Jarymowicz, Kamieńska-Feldman and Szuter-Zbrojewicz (1989) on the perception of interpersonal distances and personal space. A strong orientation towards social psychology is also displayed in extremely numerous studies performed nowadays in Poland on catastrophes and natural disasters, such as floods (Kaniasty, Norris, 1993).

pn. Stowarzyszenie Psychologia i Architektura (Bańka, 2000). Celem stowarzyszenia jest propagowanie, badanie i stosowanie wiedzy o zachowaniu się oraz psychicznych potrzebach człowieka w projektowaniu architektonicznym i planowaniu przestrzennym. Cel ten stowarzyszenie realizuje poprzez organizowanie działalności naukowej i wydawniczej. Do tej pory stowarzyszenie wydaje ogólnopolskie pisma naukowe, takie jak *Czasopismo Psychologiczne – Psychological Journal* oraz interdyscyplinarne czasopismo *Zachowanie, Środowisko – Architektura – Behavior, Environment, and Architecture*.

Ważnym wydarzeniem dla dalszego rozwoju psychologii środowiskowej w Polsce jest uruchomienie na Wydziale Psychologii w Uniwersytecie Warszawskim oraz Wydziale Psychologii w Uniwersytecie Śląskim pierwszych pełnych studiów magisterskich ze specjalnością psychologia środowiskowa.

PODSUMOWANIE

Sumując rozwój badań P-E w Polsce należy podkreślić trzy charakterystyczne czynniki: Po pierwsze, stopniowe przechodzenie od badań rozproszonych i motywowanych wrażliwością społeczną, do badań instytucjonalnie, teoretycznie i metodologicznie zorganizowanych. Po drugie, przejście od integracji skupionej wokół jednej dyscypliny do integracji różnych dyscyplin nauki, metodologii i teorii. Po trzecie, przejście od fazy upowszechniania wiedzy do systematycznego kształcenia zawodowego dziedzinie P-E studies. Rozwój ten jest nacechowany zarówno tendencjami konwergencyjnymi i integracyjnymi, jak też konfliktami prowadzącymi w stronę przeciwną.

In recent years the institutional situation of environmental psychology has been significantly changed. On the initiative of professors from the Institute of Psychology, Adam Mickiewicz University in Poznań and from the Department of Architecture and Spatial Planning of the Poznań Technical University, the Poznań branch of the Association of Architects of the Polish Republic, as well as architects and town-planners associated with the Spatial Planning Bureau and the Commission of Town and Spatial Planning, in 1997, there was registered in Poznań a national organization called the Society of Psychology and Architecture (Bańka, 2000). The goal of the Society is the propagation, investigation and practical implementation of the knowledge on the behavior and mental needs of man in architectural design work and spatial planning. This aim is implemented by the Society through its research and publishing activities. To-date, the Society has been publishing scientific periodicals of national circulation, such as the *Psychological Journal*, as well as an interdisciplinary periodical entitled the *Behavior, Environment, and Architecture*.

An important event for the further development of environmental psychology in Poland is the establishment of the first in our country Master of Science program with the specialty in environmental psychology at the Department of Psychology of the Warsaw University and the Department of Psychology of the Silesian University.

SUMMARY

Summing up the development of people-environment studies in Poland, we would like to emphasize three characteristic factors: firstly, the gradual transition from scattered studies, motivated by social sensitivity, to investigations organized in their institutional, theoretical and methodological aspects; secondly, the transition from integration focused on a single discipline to the integration of various scientific disciplines, methodologies and theories, and thirdly, the transition from the stage of popularization of knowledge to the phase of systematically carried out professional education in the field of people-environment studies. The development is characterized by both convergent and integrative tendencies, as well as by conflicts that lead the discipline in the opposite direction.

LITERATURA

REFERENCES

- Bańka, A. (2000b). Program zajęć na kierunku psychologii z zakresu Psychologia Środowiskowa. W: J. Brzeziński, A. Eliaś (red.), *Standardy kształcenia psychologicznego w Polsce* (s. 245–249). Warszawa: SWPS.
- Bańka, A. (1983). *Behawioralne podstawy projektowania architektonicznego*. Poznań: Wydawnictwa Politechniki Poznańskiej.
- Bańka, A. (1984). Federation of small towns – Poland (Federacja małych gorodów – Polska), *Architecture and Design – The International Review of Architecture*, 2, 34–38.
- Bańka, A. (1985). *Psychologiczna struktura projektowa środowiska: studium przestrzeni architektonicznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Politechniki Poznańskiej.
- Bańka, A. (1997). *Architektura psychologicznej przestrzeni życia. Behawioralne podstawy projektowania*. Poznań: Gemini.
- Bańka, A. (2000). Stowarzyszenie Psychologia i Architektura. Autorskie dokonania i kontynuacje. W: L. Zimowski (red.) *Autorskie dokonania i Kontynuacje* (s. 27–31). Poznań: Wydział Architektury Politechniki Poznańskiej – Studioteka Zarysy.
- Bańka, A. (2000). Program zajęć na kierunku psychologii z zakresu Psychologia Środowiskowa. In: J. Brzeziński, A. Eliaś (Eds.), *Standardy kształcenia psychologicznego w Polsce (Educational Standards in psychology in Poland)* (pp. 245–249). Warszawa: SWPS.
- Bańka, A. (2001). Teoretyczne podstawy ergonomicznego kształtowania środowiska terapeutycznego dla osób niepełnosprawnych. *Ergonomia*, 2.
- Bańka, A. (2002). *Spółeczna psychologia środowiskowa (Social environmental psychology)*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bańka, J. (1973). *Technika a środowisko psychiczne człowieka. Wprowadzenie do zagadnień eutyfonii (Technology and man's mental environment)*. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.
- Bagiński, E. (1990). *The model of intervening opportunities in theory and practice of territorial arrangement*. Wrocław: Wrocław Technical University Press.
- Biela, A. (red.). (1984). *Stres psychiczny w sytuacji kryzysu ekologicznego. Badania z zakresu socjopsychologii (Psychological stress in context of psychological crisis. Studies from socjopsychology)*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Biela, A. (1989). Agora gathering: A new conception fo collectiv bahvior. *Journal for the Theory of Social Behavior*, 19, 3, 311–336.
- Canter, D. (1970). (Ed.), *Architectural psychology*. London: RIBA.
- Charytonowicz, J. (1997). Ergonomia, ekologia i architektura (Ergonomics, ecology, and architecture). *Zastosowanie Ergonomii*, 25, 1, 91–97.
- Chądzyńska, E. (2001). *Model empirycznych badań preferencji mieszkańców. Wybrane metody matematyczne*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Czerwiński, M. (1972). *Przemiany obyczaju*. Warszawa: PIVV.
- Czerwiński, M. (1974). *Życie po miejsku*. Warszawa: PIVV.
- Domański, R. (1965). Problematyka metodologiczna ogólnej teorii przestrzeni ekonomicznej. *Przegląd Geograficzny*, 37, 2.
- Dorosiński, W.C., Gasparski, W., Wrona, S. (1981). *Zarys metodyki projektowania*. Warszawa: Arkady.
- Eliaś, A. (1981). *Temperament a system regulacji stymulacji*. Warszawa: PWN.
- Eliaś, A. (1992). Czynniki warunkujące rozwój młodzieży w ujęciu psychologii ekologicznej. W: A. Eliaś, M. Marszał-Wiśniewska (red.), *Temperament a rozwój młodzieży* (s. 229–240). Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Eliaś, A. (1993). *Psychologia ekologiczna*. Warszawa: PAN.
- Eliaś, A. (1995). Podmiotowe i środowiskowe czynniki utrudniające efektywną regulację stymulacji. *Czasopismo Psychologiczne*, 1, 129–141.
- Eliaś, A. (1981). *Temperament a system regulacji stymulacji*. Warszawa: PWN.
- Eliaś, A. (1987). Temperament contingent cognitive orientation towards various aspects of reality. W: J. Strelau, H. J. Eysenck (red.), *Personality dimensions and arousal* (pp. 197–213). New York: Plenum.
- Eliaś, A. (1990). Broadening the concept of temperament: from disposition to hypothetical construct. *European Journal of Personality*, 4, 287–302.
- Eliaś, A. (1992). Czynniki warunkujące rozwój młodzieży w ujęciu psychologii ekologicznej. W: A. Eliaś, M. Marszał-Wiśniewska (red.), *Temperament a rozwój młodzieży* (s. 229–240). Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Farnik-Brodzińska, M., Woźniakowa, Y., Mendrek, J., Kasznia-Kocot, J. (1997). Wpływ ołowiu na rozwój dzieci – obserwacje psychologów i peditrów. (Influence of lead on children mental development. An observations of psychologists and peditrists). In: W. Leksowski, J. Matysiakiewicz (eds.), *Psychiatria ekologiczna (Clinical psychiatry)* (pp. 99–104). Katowice: Polskie Towarzystwo Psychiatryczne.
- Frąckiewicz, L. (1988). *Warunki życia i bytu mieszkańców aglomeracji górnośląskiej (Living conditions of inhabitant in the Upper Silesiak region)*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Frysztański, K. (1982). *Organizacja życia społecznego w zbiorowościach wielkomiejskich (Organization of social life in big city communities)*. Wrocław: Ossolineum.
- Gałkowski, T. (1989). *Ekologiczne aspekty zaburzeń rozwojowych dzieci*. W: S. Kowalik, J. Kwiek, B. Szychowiak (red.), *Optymalizacja interakcji w procesie usprawniania osób z dysfunkcjami fizycznymi i psychicznymi*. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Goldzamt, E. (1956). *Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa (An architecture of city interior and the problem of heritage)*. Warszawa: PWN.
- Grabski, Z. (1929). *Kryzys mieszkaniowy w Polsce (Hosing crisis in Poland)*. Warszawa: PTRM Press.
- Gurycka, A. (Ed.) (1996). *Typologia i funkcje obrazu świata w umyśle człowieka (Typology and functions of world image in human mind)*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Gzell, S. (1987). *Fenomen małomiejskości*. Warszawa: Instytut Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Politechniki Warszawskiej.
- Hauziński, A., Bańka, A. (2002). Geneza oraz struktura regionów mentalnych w mapach poznawczych środowiska zagrożonego przestępczością. *Czasopismo Psychologiczne*, 8,
- Herbst, K. (1990). *Spółeczne uwarunkowania planowania przestrzennego*. Warszawa, Biuletyn PAN, nr 147.
- Jałowiecki, B. (Ed.). (1970). *Związani z miastem*. Wrocław: Ossolineum.
- Jałowiecki, B. (Ed.). (1988). *Percepcja, scenariusze, przedsiębiorczość*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Kaniasty, K., Noris, F. (1993). A test of the social support deterioration model in the context of natural disaster. *Journal of Personality and Social Psychology*, 64, 395–408.
- Kopliński, J. (1980). *Systemy przestrzenne jako środowisko człowieka (Spatial systems as human environment)*. Warszawa: PWN.
- Korbel i Tyrlík (red.). (1989). *Zielona antologia. Pracownia architektury żywej. Zeszyty naukowe Politechniki Śląskiej, Seria Architektura*, nr 1036.
- Kosewski, M. (1985). *Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia (Peoples in the situation of temptation and humiliation)*. Warszawa: WP.
- Kozłowski, S. (1994). *Droga do ekorozwoju (The way of ecodevelopment)*. Warszawa: PWN.
- Krzyśko, M. (1995). *Socjalizacja ekologiczna i jej uwarunkowania*. W: Mandal, E., Stefańska-Klar, R. (red.), *Współczesne problemy socjalizacji*. Katowice: Wydawnictwo UŚI.
- Kulik, R. (2000). *Jak kształtować postawy proekologiczne? Trening grupowy w edukacji (How to create proecological attitudes? Group training in education)*. Katowice: Śląsk Publishing Press.
- Kurcz, I. (1987). *Język a reprezentacja świata w umyśle*. Warszawa: PWN.
- Lenartowicz, J.K. (1992). *O psychologii architektury*. Kraków: Politechnika Krakowska.
- Lenartowicz, J.K. (1997). *Słownik psychologii architektury dla studiujących architekturę*. Kraków: Politechnika Krakowska.
- Lenartowicz, J.K. (1998). *Architektura społeczeństwa obywatelskiego. Zachowanie, Środowisko, Architektura*, 1. Poznań: SPiA.
- Lenartowicz, J.K. (2002). *Traditions of architectural psychology at the Cracow Faculty of Architecture*. W: *Wybrane zagadnienia z dziedziny architektury i urbanistyki w okresie 50-letniej działalności Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej* (s. 29–38). Kraków: Wydawnictwa Politechniki Krakowskiej.
- Libura, H. (1983). *Geograficzne badania wyobrażeń, postaw i preferencji wobec środowiska. Nowe drogi wyjścia z impasu*. In: B. Jałowiecki (red.), (1988). *Percepcja, scenariusze, przedsiębiorczość* (s. 88–133). Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Lynch, K. (1977). *Growing up in cities*. Cambridge, Mass.: MIT
- Niezbabowski, E., Niezbabowska, A. (2000). *Badania jakościowe budynków jako podstawa obniżania kosztów utrzymania nieruchomości szpitalnych brytyjskiej służby zdrowia. Nie opublikowany Raport Programu THEMPUS PHARE – JEP 11*.
- Niezbabowski, A., Niezbabowska, E. (1996). *Badania jakościowe w architekturze i urbanistyce*. *Architektura* (t. 33, s. 77–86). Gliwice: Politechnika Śląska.
- Nowakowski, Z. (red.). (1969). *Warszawa. Socjologiczne zagadnienia stolicy i aglomeracji*. Warszawa: PWN.

- Olszański, R., Skrzyński, S., Kłos, R. (1997). *Problemy medycyny i techniki nurkowej (Issues in diving medicine and technology)*. Gdańsk: Okrętownictwo i Żegluga.
- Olszewski, K. (1937). *Osiedla robotnicze – studia i doświadczenia pierwszego dziesięciolecia (Labor neighbourhoods: Studies and experiences of the first decade)*. Warszawa: PTRM.
- Ossowski, S. (1967). *Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa: PWN.
- Ostrowska, M. (1990). *Bioarchitektura: Człowiek i przestrzeń*. Szczecin: Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego.
- Pacholski, L. (red.). *Ergonomia (Ergonomics)*. Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej.
- Pacholski, L., Jasiak, A. (1992). Application of system methodologies to macroergonomics diagnosing. *Advances in Industrial Ergonomics and Safety*, 4, 27–33.
- Pamiętniki bezrobotnych (Memoirs of the unemployed)* (1933). Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego.
- Pamiętniki chłopów (Memoirs of the peasants)* (1936). Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego.
- Piaget, J., Inhelder, R., Szemińska, A. (1960). *The child conception of space*. London: Routledge & Kegan.
- Piotrowski, W. (1966). *Spółeczno-przestrzenna struktura m. Łodzi*. Wrocław: Ossolineum.
- Piskozub, A. (1987). *Dziedzictwo polskiej przestrzeni. Geograficzno-historyczne podstawy struktur przestrzennych ziem polskich (Heritage of the Polish space. Geographical-historical basis of spatial structure of the Polish land)*. Wrocław: Ossolineum.
- Przesmycka-Kamińska, J. (1990). *Psychologia osobowa i środowiskowa. Analiza aktywności życiowej i jej uwarunkowania (Personal land environmental psychology. An analysis of life activity and its circumstances)*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- PTS – (Polish Sociological Association: Section of Town Sociology). (1983). *Teorie socjologii miasta (Theories of town sociology)*. Wrocław: Ossolineum.
- Rybicki, P. (1972). *Spółeczeństwo miejskie*. Warszawa: PWN.
- Słodczyk, J. (1981). Atrakcyjność regionów kraju w opinii studentów wyższych uczelni. *Opolskie Roczniki Ekonomiczne*, 10, 26–45.
- Syrkus, H. (1984). *Spółeczne cele urbanizacji. Człowiek i społeczeństwo*. Warszawa: PWN.
- Syrkus, H., Syrkus, S. (1936). Współdziałanie użytkowników przy opracowywaniu projektu mieszkania robotniczego. *Dom, Osiedle, Mieszkanie (House, Neighbourhood, and Home)*, 10–11, 10
- Strzałecki, A. (1978). The relation between subjective distance and emotional involvement. Further experiment. *Acta Psychologica*, 42, 429–440.
- Strzałecki, A., Grochowska, A. (2000). Przestrzeń psychologiczna. Wpływ wiedzy geograficznej na reprezentację poznawczą przestrzeni fizycznej (Psychological space. The influence of geographical knowledge on mental representation of physical space). *Czasopismo Psychologiczne – Psychological Journal*, 6, 1–2, 107–122.
- Szparkowski, Z. (1977). *Humanizacja architektury*. Warszawa: Arkady.
- Szczepański, M.S. (red.). (1996). *Tychy 1939–1993. Monografia miasta*. Tychy: Zarząd oraz Rada Gminy Tychy.
- Szerszeń, J. (1987). *Śródmieście jako obszar kultury (Downtown as territory of culture)*. Warszawa: PWN.
- Szuman, S. (1955). *Rola działania w rozwoju umysłowym małego dziecka*. Wrocław: Ossolineum.
- Tomaszewski, T. (1967). *Wstęp do psychologii*. Warszawa: PWN.
- Tomaszewski, T. (red.). (1976). *Psychologia*. Warszawa: PWN.
- Waligóra, (1974). *Funkcjonowanie człowieka w warunkach izolacji więziennej*. Poznań: UAM.
- Wejchert, K. (1984). *Elementy kompozycji urbanistycznej*. Warszawa: Arkady.
- Wierzbicki, Z.T. (1983). Ekologia człowieka a sozoekologia (Human ecology and sozoecology). In: PTS – (Polish Sociological Association: Section of Town Sociology). *Teorie socjologii miasta (Theories of town sociology)* (pp. 61–90). Wrocław: Ossolineum.
- Wrona, S. (1981). *Participation in architectural design and urban planning*. Warszawa: Politechnika Warszawska.
- Zaleski, Z. (1991). *Psychologia ekologicznego exodusu (Psychology of ecological exodus)*. Wrocław: Ossolineum.
- Zaremba, P. (1968). *Problem przyszłości miast dużych (A problem of future of big cities)*. Poznań: PTPN.
- Złowodzki, M. (1997). *Technologiczne i środowiskowe projektowanie architektury biur*. Kraków: Politechnika Krakowska.
- Znaniecki, F. (1931). *Miasto w świadomości jego obywateli (City in consciousness of the inhabitants)*. Poznań: Polski Instytut Socjologiczny.
- Znaniecki, F., Thomas, E.I. (1958). *The Polish peasant*. New York: Dover Publications.
- Znaniecki, F., Ziółkowski, J. (1984). *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań: Dwa konkursy: 1928/1964 (What does men for you the Poznań city: Two competitions 1928/1964)*. Warszawa: PWN.

The man as the co-creator of architecture: From mass rebellion to individual expression

Człowiek jako współtwórca architektury: Od buntu mas do indywidualnej ekspresji

MACIEJ JANOWSKI

Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

Architektura modernistyczna, uformowana została przez awangardę, której wyrazem było zarówno złamanie syntaktyki w poezji, wielość planów w malarstwie, atonalność w muzyce, swobodny strumień świadomości w powieści, jak i nowe formy w architekturze łączące funkcjonalizm ze swoistym idealizmem społecznym. Większość architektów modernistycznych w mniej lub bardziej radykalny sposób wiązała lewicowe poglądy na zagadnienia społeczne z rewolucyjnym myśleniem o architekturze i metodach budownictwa. Według Waltera Gropiusa, Hannesa Meyera i Szymona Syrkusa współczesne problemy społeczne i ludzkie wynikały bezpośrednio z niedoskonałego i fałszywego środowiska. Le Corbusier w swoim manifestie *Vers une Architecture* (1923) głosił, że albo kultura architektoniczna dokona zmian realizując aktualne potrzeby społeczeństwa, albo masy zbuntują się przeciw złym warunkom życia. W ostatnim zdaniu pojawiało się ostrzeżenie – „architektura albo rewolucja”.

Nowa architektura oparta na funkcjonalności rozwiązań, pefa-

brykacji, normalizacji i produkcji masowej, miała zapewnić właściwe środowisko dla człowieka, przez co sam człowiek miał ulec pozytywnej przemianie¹. Tradycja i nowoczesność miały stać się jednością, a postęp techniczny, połączony z pierwotnymi formami, proporcjonalną geometrią i funkcjonalną odpowiednością, miał sprawić, że nowoczesne społeczeństwo i kultura stworzą nierozdzielalną całość. Modernizm, obalając określone stylem konwencje architektoniczne, postawił w centrum niczym nie skrupowaną ekspresję i samorealizację człowieka oraz wolność wyboru, które to wartości stanowią podstawę współczesnej egzystencji. Funkcjonalistyczne poszukiwanie wartości dotyczyło przede wszystkim potrzeb człowieka, zaowocowało koncentracją architektów na problemach ogólnych i na projektowaniu uniwersalnych typów budynków. Le Corbusier zdefiniował generalne zasady projektu funkcjonalistycznego (pięć zasad nowoczesnej architektury) i połączył je z rozwinięciem typów budynków oraz badaniami nad standardowym mieszkaniem (Maison Citrohan,

1920). Mies van der Rohe w latach 1919–24 zaprojektował pięć typów budynków biurowych i domów jednorodzinnych, które opracował w możliwie najbardziej ekonomiczny sposób. Gropius skoncentrował się na syntezie sztuki i techniki oraz na masowym budownictwie przemysłowym. Mimo idei wyzwolenia w człowieku autoekspresji i rozwinięcia obiektywnej estetyki opartej na wiedzy naukowej, funkcjonalizm stosunkowo szybko ewoluował w kierunku jednostronnego uzależnienia dzieła architektonicznego wyłącznie od kryteriów racjonalnych. Poza tym, funkcjonalizm, tak różny od dziewiętnastowiecznej różnorodności przez swoją stylistyczną jednorodność, nie był w stanie objąć wszystkich aspektów ówczesnej ludzkiej egzystencji, której część kształtowały historyczne konwencje.

ROZSZERZANIE FORMUŁY FUNKcjONALIZMU

O ile pierwsze dwie dekady modernizmu, charakteryzowały się podobieństwem celów i środków, tak w architekturze lat 50. i 60. dało się zauważyć coraz większe zróżnicowanie



Ryc. 1. Walter Gropius, projekt Simensstadt, Berlin 1929. Gropius skoncentrował się na właściwych związkach między doświetleniem a lokalizacją budynków, czego wynikiem jest pozbawienie budynku tradycyjnej roli formowania przestrzeni publicznej. Racjonalna, funkcjonalistyczna kompozycja sprawiła, że każdy dom jest autonomicznym elementem struktury.

wanie, wynikające, między innymi, ze stopniowego przesuwania się zainteresowań architektów z mas i problemów ogólnospołecznych na indywidualne potrzeby ludzkie. Obiektywne piękno wywiedzione z funkcjonalności, (jeśli jakaś rzecz spełnia daną potrzebę, jest piękna), zostało zastąpione przez subiektywne odczuwanie formy, co oznaczało, że człowiek odnosi do siebie i odczytuje formę na różnych

poziomach złożoności, zależnie od indywidualnych zapatrywań. Ma też prawo do własnej oceny formy i podporządkowania jej indywidualnym gustom. Louis Khan pisał: „Wyobrażam sobie formę, złożoną z nierozzerwalnych elementów, jak rezultat rzeczywistego działania przyrody. Ona istnieje we mnie, w moim umyśle; przenika i ogarnia całą istotą. Jeżeli choć jeden z elementów ją tworzących zostanie od niej odjęty – forma zmieni się w zupełnie inną formę, o innych treściach i wartości. Przeżycie formy jest zjawiskiem absolutnie indywidualnym, jednostkowym i jej największa wartość tkwi właśnie w tym”².

Jerzy Sołtan trafnie zauważył: „Po wojnie wraz ze zwycięstwem ruchu «nowoczesnego» ruszyła fala optymizmu, co do pomocy, którą dadzą projektowaniu architektonicznemu nauki zebrane w grupę nauk behawiorystycznych. Ale dziś w latach 70., znowu zdajemy sobie sprawę, że tempo rozwoju tych dziedzin daleko nie nadąża

za wzrostem nadziei, co do obiektywnej informacji architektonicznej. W tym stanie rzeczy architekt zdaje sobie sprawę, że właściwie jedynym i zawsze chętnym do pomocy w rozwiązywaniu trudnych problemów funkcjonalnych partnerem, pozostaje użytkownik. Stąd można by powiedzieć, że hasło projektowanie dla człowieka, projektowanie dla ludzi, powinno być zmienione na hasło: projektowanie wspólne z ludźmi, projektowanie z użytkownikiem”³. Szersza interpretacja tych poglądów oznacza przejście od industrialnego społeczeństwa (mas) do bardziej personalnego traktowania ludzi w zatomizowanym społeczeństwie postindustrialnym. Kisho Kurokawa, analizując współczesne zadania architektów, pisał: „[...] musimy budować i zamierzmy budować miasta, budynki i domy dla faktycznej, konkretnej osoby: dla człowieka dla kobiety, dla starszej osoby – dla konkretnych osób z ich własnymi twarzami i osobowościami. Jest to zadanie polegające na ściągnięciu bytu ludzkiego z piedestału ideowych abstrakcji i przywróceniu mu środowiska życia prywatnego”⁴.



Ryc. 2. Ralph Erskine, Byker Wall, Newcastle, 1968–1982. Plan sytuacyjny całego założenia i widok głównego budynku. Przykład współuczestnictwa mieszkańców w projektowaniu. Mieszkańcy mieli wpływ na ogólne założenia projektowe, wybór sąsiadów i typu swojego mieszkania.



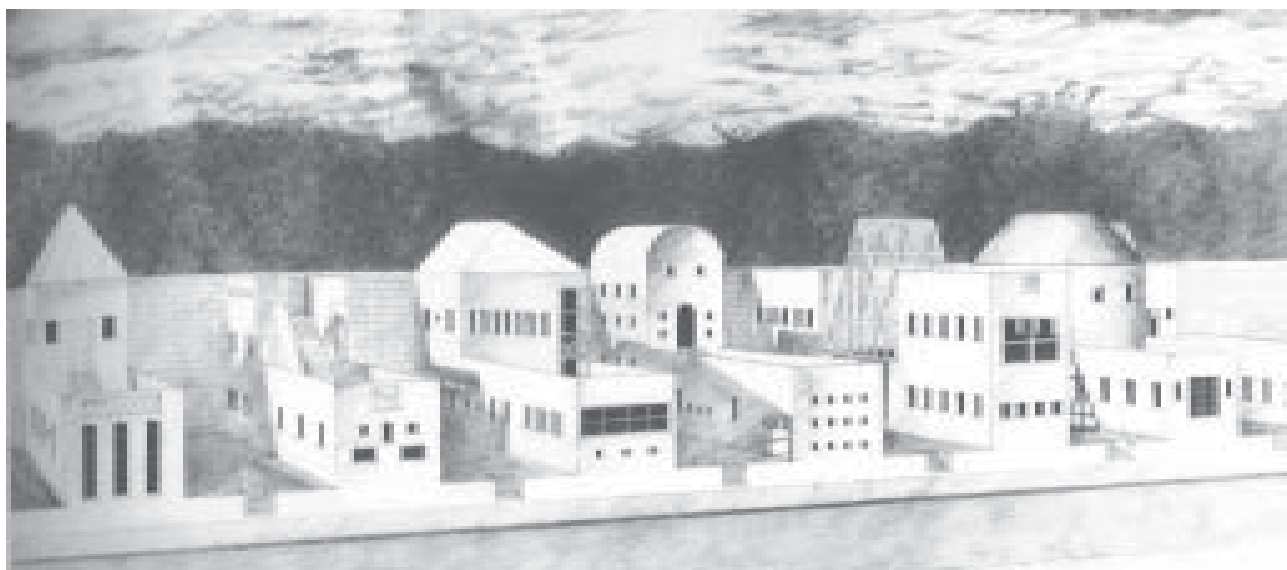
Praktyczna realizacja tych idei trwa od lat 70. i obecnie można mówić o wzbogacaniu i rozszerzaniu formuły funkcjonalizmu. Współcześnie funkcjonalizm obejmuje „zaspokajanie ludzkich motywacji”, realizację potrzeb kulturalnych, partycypację w projektowaniu, odpowiadanie na kontekst przestrzenny, kulturowy i geograficzny. Funkcjonalizm dotyczy także coraz bardziej złożonych relacji obiektu z zaawansowaną technologią reprezentowaną przez konstrukcję, systemy bezpieczeństwa, transportu, klimatyzacji oraz media elektroniczne. Definicję funkcjonalności należy także rozszerzyć o pojęcie wywoływania przeżyć i emocji, określonych i właściwych stanów psychicznych odbiorcy – użytkownika. Innymi słowy, funkcjonalizm przekształcił się w elastyczne narzędzie, którym nie stał się w okresie międzywojennym, mimo wysiłków swoich twórców.

Aby przedstawić wpływ indywidualnie pojmowanej ekspresji na formę architektoniczną, posłużono się przykładami domów mieszkalnych z dwóch przyczyn. Po pierwsze,

dom prywatny, jego forma, struktura przestrzeni, funkcja stanowi niepowtarzalne odwzorowanie stylu życia jego użytkowników, ich poglądów estetycznych (jakiegokolwiek by one nie były), zainteresowań, pasji czy chociażby wykonywanego zawodu. Taka wielowartościowość jest zwykle wynikiem współtworzenia domu przez architekta i jego mieszkańców. Po drugie, dom jest niezwykle czułym wskaźnikiem reagującym na przemiany społeczne i kulturowe. Wydawałoby się, że kameralna skala i złożoność funkcji prowadzić będzie do rozwiązań pragmatycznych, niemniej prywatny dom, tak dawniej jak i dziś, służy do sprawdzania nowych idei oraz nowych rozwiązań technicznych⁵. Przyglądając się uważnie zmianom, jakie nieustannie dokonują się w architekturze domów prywatnych, można stwierdzić, że jest to najbardziej awangardowa dziedzina architektury. Wszystkie zmiany, jakie miały miejsce w dwudziestym wieku, zarówno te technologiczne, socjologiczne, psychologiczne i estetyczne, znajdują swój pełny wyraz właśnie w domach prywatnych.

DWA DOMY HYBRYDOWE STEVENA HOLLA

Skupienie się architektów na aspektach racjonalnych było konsekwencją rozwoju cywilizacji wyrażającego się, między innymi, przez tworzenie nowych funkcji o coraz bardziej skomplikowanych typologiach. Prowadziło to jednak do zaniedbania problemu „stosowności”, witruwiańskiego *decorum*, będącego płaszczyzną wizualnego przekazu, która odgrywała niezwykle ważną rolę w architekturze historycznej. Dzięki temu fronton greckiej świątyni, portal gotyckiej katedry i fasada mieszczańskiej kamienicy były czytelne na różnych poziomach, dostosowanych do różnych odbiorców. Problem właściwego kodowania domu mieszkalnego wystąpił szczególnie wyraźnie w modernizmie, ponieważ z jednej strony, abstrakcyjne formy nie były kojarzone z pojęciem domu wraz z całą towarzyszącą mu strefą emocjonalną a z drugiej, nie pozwalały na wyraźną indywidualizację rozwiązań architektonicznych. Dlatego stosunkowo wcześnie pojawiły się projekty domów, w



Ryc. 3. Steven Holl, projekt kolonii domów artystów, Staten Island, Nowy Jork, 1980-84. Domy o podobnych rzutach zostały zindywidualizowane tak, aby forma jak najwięcej mówiła o ich mieszkańcach.

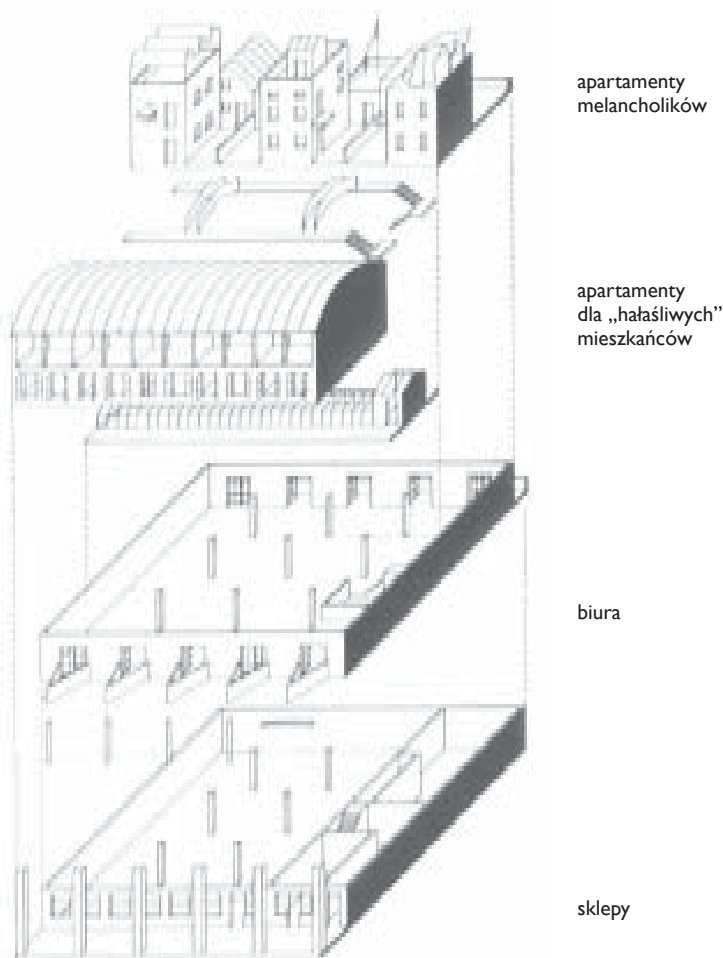
których forma abstrakcyjna łączy się z formą konwencjonalną, dając w rezultacie podwójnie kodowaną hybrydę. Przykładem takiej podwójnej hybrydy jest, zaprojektowana przez Stevena Holla, kolonia domów dla artystów w Nowym Jorku. Holl, bazując na jednym typie domu dostosowanym do trudnej działki, użył różnych znaków i kodów, zarówno funkcjonalnych jak i konwencjonalnych. Przy czym nie wszystkie zastosowane przez niego kody mają wymiar uniwersalny. Mamy tu do czynienia raczej z dwoma płaszczyznami przekazu: pierwsza, ogólnie zrozumiała, która ma informować o funkcji mieszka-

niowej całego zespołu, dzięki zastosowaniu różnych typów skośnych dachów, tarasów i prywatnych ogrodów. Druga płaszczyzna jest czytelna tylko dla poszczególnych mieszkańców i w dyskretny sposób wyraża ich zainteresowania, upodobania estetyczne lub odnosi się do wykonywanego zawodu. I tak dom stolarza swoją formą nawiązuje do kształtu łodzi, kamieniarz ma dom przekryty ceglany sklepieniem kolebkowym, dom grafika ma dach wykonany z grawerowanych tafli szklanych. Przekształcenia form, podyktowane chęcią stworzenia więzi między domem a jego mieszkańcami, pozwoliły

zindywidualizować bryły domów, przy zachowaniu spójności i funkcjonalności całego zespołu.

Rozwinięciem tego niezrealizowanego projektu jest zbudowany na wybrzeżu Pacyfiku Hybrid Building, którego forma i sposób organizacji przestrzeni została podporządkowana stylowi życia mieszkańców. Mieszkania znajdujące się na drugim i trzecim piętrze są oddzielone od poziomu ulicy dwiema kondygnacjami usług. Te od strony zachodniej, przylegające do centralnego placu, są przeznaczone dla „hałaśliwych” mieszkańców, którym odpowiada zgiełk placu i intensywne, południowo-zachodnie słońce. Do ich trybu życia zostało dostosowane wyposażenie wnętrz (luksusowe łazienki i kuchnie) oraz forma – ich dwukondygnacyjne mieszkania tworzą zwarty, przekryty kolebkowym dachem, blok z wyciętymi na ostatniej kondygnacji loggiami, na których mogą odbywać się przyjęcia.

Prostopadłościan oddziela od ulicznego hałasu wewnętrzny dziedziniec i mieszkania przeznaczone dla „melancholików” – ludzi wstających wcześniej, lubiących ciszę i samotność. Tylne mieszkania nie tworzą zwartego bloku – są wyraźnie zaakcentowane trzema zróżnicowanymi prostopadłościanami. W ślad za formą zewnętrzną idzie zindywidualizowanie wnętrza. Dom A (*house of the tragic poet*) ma wysokie, wąskie okna, przez co światło we wnętrzu jest przytłumione. Zewnętrzne schody prowadzą na dach osłonięty zasłoną przypominającą obrus na stole. Dom B (*house of the musician*) ma duże, narożne okna doświetlające z góry dolne piętro, co podkreśla płynny charakter przestrzeni wewnętrznej. W domu C (*house of the mathematician*) wszystko jest „nieznacznie wypaczone” – schody prowadzące na piętro owijają łazienkę i belki



Ryc. 4. Steven Holl, Hybrid Building, Seaside, 1984-88. Rozwinięta aksonometria pokazuje strukturę funkcjonalną i formalną budynku.



Ryc. 5. Steven Holl, Hybrid Building, Seaside, 1984–88. Od góry: widok od strony placu na podcienia kryjące sklepy i biura oraz blok mieszkań dla „hałaśliwych” mieszkańców; widok na elewację wschodnią z wyraźnie zaakcentowanymi mieszkaniami „melancholików”.

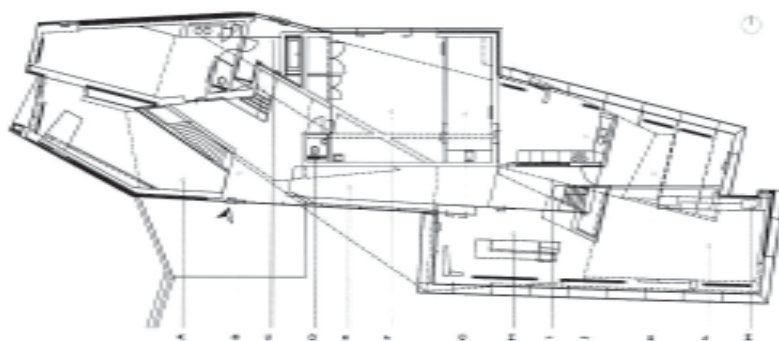
przeplecionych ze sobą na różnych poziomach. Takie przekształcenie form wynika z jednej strony z wykorzystania spadku terenu z drugiej stanowi przestrzenny ekwiwalent „wstęgi” Möbiusa, co jest aluzją do zawodu właściciela, a „jej jakość przestrzenna [...] obecna jednocześnie w rzucie i przekroju jest przetłumaczona we wnętrzu na 24-godzinny cykl pracy, mieszkania i wypoczynku”⁶. Wykres podwójnego, zamkniętego torusa został przeniesiony na organizację dwóch dróg mieszkańców, które przeplatają się i spotykają się w niektórych punktach, tworząc przestrzenie, których funkcje są tylko nieznacznie określone. Architekci UN studio zastosowali tutaj strategię nieprecyzyjnych ograniczeń przestrzeni architektonicznych – płynność krawędzi sprawia, że rozpoznanie granic jest niemożliwe.

Linia gładko przechodzi w płaszczyznę, ta znów staje się przestrzenią lub bryłą. Efektem jest ciągłość przestrzenna domu, oferująca wielość perspektyw i możliwości użytkowania. A zatem odczytywanie i użytkowanie zależy od stałej zmiany, niekończącego się procesu w drodze, którego relacje między różnymi elementami są stale odświeżane według znaczenia danego im przez mieszkańców. Ciągłość tych przestrzeni i ich funkcjonalna dwuznaczność zmusza przebywających w nich ludzi do reinterpretowania ich przestrzeni życiowej. Następuje skupienie różnych działań – praca, życie społeczne, życie rodzinne i czas spędzany samotnie, znajdują swoje miejsce w pętli struktury. Jako graficzna reprezentacja 24 godzin życia rodziny, wykres przyswaja sobie wymiar czasoprzestrzeni, który prowa-

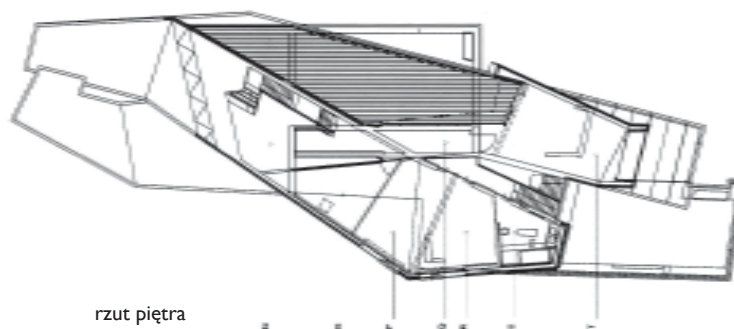
stropowe formują nieznacznie zakrzywioną powierzchnię. W Hybrid Building współuczestnictwo jest ograniczone do osobistego wyboru między jednym typem mieszkań dla „hałaśliwych” a trzema zróżnicowanymi formalnie i funkcjonalnie mieszkaniami dla typów „melancholijnych”. Identyfikacja mieszkańców z formą poszczególnych części zależy nie tylko od preferencji estetycznych, ale też od cyklu pracy i wypoczynku.

PŁYNNOŚĆ PRZESTRZENI W MÖBIUS HOUSE

Ścisłe dopasowanie formy i programu funkcjonalnego do trybu życia użytkowników jest widoczne w Möbius House – domu jednorodzinnym zaprojektowanym przez Bena van Berkela i Caroline Bos. Wbrew temu, co sugerowały wstępne zapisy idei, forma domu nie została gładko zformowana, lecz składa się z dwóch wyraźnie widocznych prostopadłościów,



rzut parteru



rzut piętra

Ryc. 6. UN studio, Möbius House, Het Gooi, 1993-98. Rzut parteru i piętra. Na parterze umieszczono garaż z magazynem, pracownię, sypialnię, pokój spotkań, łazienkę i toaletę, kuchnię i pokój dzienny. Na piętrze znajdują się sypialnie i łazienka.



Ryc. 7. UN studio, Möbius House, Het Gooi, 1993–98. Widok ogólny domu od strony i wewnętrzny widok na „przełamanie” części domu pokazujący rozwijanie się przekształceń jednej części prostopadłościanu w drugą.

dzi do realizacji wstęgi Möbiusa. Można ją odnaleźć w elementach architektonicznych domu, takich jak światło, schody i droga, po której poruszają się mieszkańcy, a także w sposobie wymiennego eksponowania dwóch głównych materiałów – szkła i betonu. Elementy betonowej konstrukcji stają się meblami, a szkło fasady zamienia się wewnątrz w ściany działowe. Kontrasty te są kontynuowane przez wyposażenie domu – w części dolnej, gładkie lub przeźroczyste wykonane ze stali i szkła, meble są zestawione ze ścianami z surowego betonu. W części górnej domu, szklane ściany klatki schodowej, pokoju do pracy i pokoju dziennego kontrastują z masywnymi schodami i betonowym stołem.

Teren i jego stosunek do budynku są w równym stopniu ważne dla całego domu i jego mieszkańców. Duża, zalesiona działka została podzielona na cztery odmienne w charakterze obszary. Łączenie ich

z wewnętrzną organizacją wstęgi Möbiusa przekształca mieszkanie w dom w spacer w krajobrazie, tak jak chcieli tego mieszkańcy. Spacer w lesie otaczającym Möbius House łączy „bez szwu” w jedną całość program, ruch mieszkańców i strukturę budynku. W Möbius House, Ben van Berkel i Caroline Bos połączyli rzeczywiste potrzeby mieszkańców z koncepcjami czasoprzestrzeni i elementami nauk ścisłych, potraktowanych jednak w sposób literacki. W ten sposób architekci osiągnęli złożoność formy, funkcji i otaczającego go krajobrazu, która sprawia, że dom ten stanowi istotną część egzystencji jego mieszkańców. Nie jest on formą zamkniętą, lecz, dzięki swojej otwartości i płynności granic, funkcjonuje dla mieszkańców.

PROTEZA ARCHITEKTONICZNA – DOM POD BORDEAUX

W zaprojektowanym przez OMA domu pod Bordeaux złożoność relacji między człowiekiem a jego domem została podniesiona na wyższy stopień. Wynika to z faktu, że jego głównym użytkownikiem jest osoba niepełnosprawna – przedsiębiorca, który po wypadku porusza się na wózku inwalidzkim. W rozmowie z Koolhaasem tak wyraził on swoje potrzeby: „Wbrew temu, czego mógłbyś oczekiwać, nie chcę zwykłego domu. Pragnę domu złożonego, gdyż on będzie określać mój wszechświat”⁷. Pragnienie złożoności domu wyraża się w jego różnorodności formalnej a uwzględnienie potrzeb ruchu wózka inwalidzkiego wpłynęło na sposób organizacji przestrzeni zewnętrznej i wewnętrznej. Dom składa się z trzech nałożonych na siebie prostopadłościanów, z których każdy stanowi oddzielny dom-plaster. Każdy z nich oddziałuje inaczej, każdy operuje innym

rodzajem przestrzeni, różni się od pozostałych użytymi materiałami. Ta świadomie reżyserowana różnorodność tworzy ową złożoność, o której mówił właściciel. Częściowo ukryty w ziemi dolny plaster, wraz blokiem mieszczącym mieszkania dla gości i rehabilitanta, formuje zamknięty dziedziniec, przez co moment przesiadania się właściciela z samochodu na wózek, jest niewidoczny dla sąsiadów.

Przestrzeń wewnętrzna ukształtowana jest na podobieństwo kopalnianych chodników – to długie, wąskie pomieszczenia, których ściany zabarwione na miedziano-zielony kolor, gną się i fałdą w wszystkich płaszczyznach. Ciemne, zamknięte pomieszczenia pierwszego plastra kontrastują z całkowicie przeszklonym, środkowym prostopadłościanem, w którym zatarte są wszelkie granice między wnętrzem a zewnątrz. Jest to właściwie jedna przestrzeń umownie podzielona na miejsce pracy i pokój dzienny, który gładko przechodzi w taras częściowo osłonięty z góry ciężką bryłą trzeciego plastra. Umieszczono w nim pokoje rodziców i część przeznaczoną dla dzieci, przy czym obie części rozdziela pustka otwarta nad tarasem zachodnim. Masywne ściany z betonu barwionego na ciemno bordowo zapewniają spokój i wytęśnienie. Okrągłe okienka-iluminatory rozmieszczono w taki sposób, że z każdego charakterystycznego miejsca (z łóżka, wanny, miejsca przy stole...) pozwalają obserwować wybrane przez domowników widoki. Sekwencje widokowe dostosowane są również do ruchu ludzi w obrębie tej kondygnacji – odrębne iluminatory kadrują pejzaż na osiach korytarzy i przejść przez pokój. Rozmieszczenie w pionie tych otworów odpowiada różnym pozycjom patrzącego: stojącej, leżącej, i co szczególnie ważne, pozycji

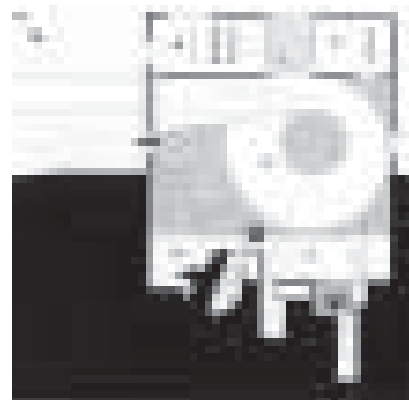
człowieka siedzącego na wózku.

Elementami scalającymi opisane powyżej formy są: trzykondygnacyjny, półprzezroczysty regał biblioteczny (element stały) i platforma hydrauliczna, która zmienia nieustannie architekturę tego domu i pozwala właścicielowi na swobodne poruszanie się po wszystkich trzech kondygnacjach. Nie jest to zwykła winda – dzięki znacznym rozmiarom (3×3,6 m) i usytuowaniu, platforma może pełnić rolę przestrzeni do pracy. W miarę podróży platformą, zmienia się również sposób oglądania świata korzystającego z niej właściciela domu. Wędruje on od ciemnych, „jaskiniowych” przestrzeni parteru, przez otwarty poziom pokoju dziennego, ku kontemplacyjnym przestrzeniom ostatniej kondygnacji, gdzie kontrastują ze sobą czerwono-brązowy mur i widoczne przez iluminatory wybrane fragmenty krajobrazu. Wizualne napięcia takiej podróży dostarczają bogactwa wrażeń potrzebnych człowiekowi, który nie może normalnie funkcjonować. Dodać należy, że podróż ta ma miejsce przy wysokiej na trzy kondygnacje ścianie bibliotecznej oferującej na wyciągnięcie ręki książki – wielką pasję gospodarzy⁸. Przyjęte przez Koolhaasa priorytety projektowe daleko wykraczają poza konwencjonalne rozwiązania stosowane w realizacjach o charakterze rezydencjonalnym. Forma domu została dostosowana nie tylko do fizycznych ułomności użytkownika, ale również do spełniania jego potrzeb estetycznych i kulturalnych, realizowania pasji, innymi słowy bycia jego wszechświatem. Dom pod Bordeaux jest przykładem twórczego dialogu architekta z klientem, którzy wspólnie znajdowali architektoniczne rozwiązanie na każdy problem czy niepokój właściciela. Inwencja architekta znacznie wykroczyła

poza standardowe „likwidowanie barier architektonicznych” dla osób niepełnosprawnych. Koolhaas zajął się także sferą emocjonalną mieszkańca, starając się zbudować przestrzeń odpowiadającą zarówno fizycznej niesprawności jak i łagodzącą wynikające z niej urazy psychiczne. Z punktu widzenia osoby w pełni sprawnej może dziwić zamknięty dziedziniec, trzy klatki schodowe czy pustka oddzielająca apartament rodziców od pokoi dzieci, jednak ten dom należy odbierać jako architektoniczną protezę dostosowaną do konkretnej osoby wraz z jej sferą psychiczną i fizyczną. W tym domu ktoś nie poruszający się na wózku może czuć się niepewnie, ale jest to ekwiwalent niepewności stale towarzyszącej osobie niepełnosprawnej w świecie zewnętrznym. Mamy tu do czynienia z dalekim odejściem od norm i typów uniwersalnego funkcjonalizmu „dla każdego”, zastąpionego funkcjonalizmem dla personalnie traktowanego człowieka, któremu służą forma i organizacja przestrzeni a także technika, która jest coraz częściej elementem umożliwiającym to rozszerzenie.

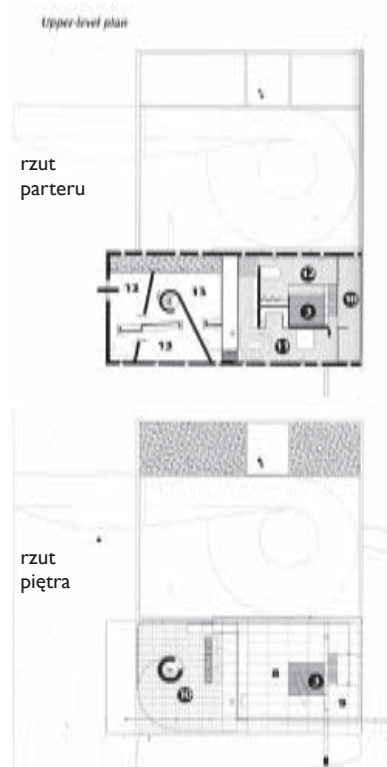
„DOM DLA KAŻDEGO” ERY INFORMATYCZNEJ – GLASS HOUSE IN THE SKY

Teoretyczny projekt Bernarda Tschumiego jest na wskroś współczesną interpretacją „domu dla każdego” możliwym do zrealizowania dzięki melanzowi architektury i współczesnej techniki medialnej. Glass House in the Sky odpowiada współczesnemu pragnieniu bezkresnej przestrzeni w środku współczesnej metropolii. Według założeń Tschumiego domy takie mogłyby powstawać na dachach wysokich budynków i miałyby formę szklanego prostopadłościanu o lekko wyoblonych ścianach i krawędziach.



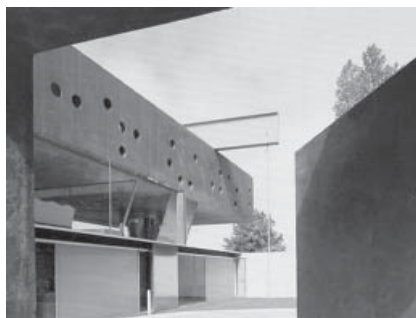
Ryc. 8. OMA, Rem Koolhaas, dom mieszkalny pod Bordeaux, 1996–98.

Rzut przyziemia: 1 – wejście; 2 – kuchnia; 3 – winda; 4 – pokój rodzinny; 5 – rampa wjazdowa; 6 – pokój rehabilitanta; 7 – apartament gościnny. Kształt i rozmiary dziedzińca wynikają z promienia skrętu samochodu, a jego zamknięty charakter zapewnia większą swobodę właścicielowi.



Ryc. 9. OMA, Rem Koolhaas, dom mieszkalny pod Bordeaux, 1996–98.

Rzut parteru: 8 – pokój dzienny; 9 – przestrzeń do pracy; 10 – taras. Rzut piętra: 11 – sypialnia żony; 12 – sypialnia męża; 13 – sypialnia dziecka.



Ryc. 10. OMA, Rem Koolhaas, dom mieszkalny pod Bordeaux, 1996–98. Widok z dziedzińca na elewację północną pokazuje wszystkie trzy plastry tworzące dom.



A



B

Ryc. 11. OMA, Rem Koolhaas, dom mieszkalny pod Bordeaux, 1996–98.

A. Widok kuchni oddzielonej od dziedzińca przeszkloną ścianą. W tyle widać zaprojektowany przez Vincenta de Rijka, regał na książki, wykonany z półprzezroczystego tworzywa.

B. Obok widok otwartego salonu z poruszającą się platformą na pierwszym planie.

można dowolnie dzielić przepierzeniami i zasłonami wysuwanymi ze ściany technicznej. Łazienki ukryto w wielkiej „płynnej” lub „mokrej”

Oświetlone w nocy, „działałyby jak zapalona latarnia morska, celebrując domatorstwo i codzienne życie poprzez podniesienie ich do stanu efemerycznych pomników. Upowszechnianie prywatność byłoby stosownym kontrapunktem do Internetu, który prywatyzuje życie publiczne”⁹. Dla mieszkańców, *Glass Houses* byłyby też wspianymi punktami obserwacyjnymi, które pozwalałyby im podziwiać rozgrywający się wokół miejski spektakl. Jednocześnie sami mieszkańcy byli by obserwowani z okien sąsiednich budynków. W ten sposób przestrzeń prywatna przenika się z przestrzenią publiczną, tworząc wielofunkcyjne wnętrza, które można dowolnie kształtować. Mieszkańcem Domu może być każdy – zarówno ktoś, kto żyje samotnie jak i mała nuklearna rodzina. Dom mógłby być używany nawet okazjonalnie, na tydzień lub dłużej.

Forma Szklanego Domu wykorzystuje kontrast między jego industrialnym wyglądem prostokątnej pokrywy i „soczystymi” krzywiznami kształtującymi jego wnętrza. Surowa stal i szkło detali zewnętrznych, kontrastują z miękkim aksamitem, jedwabnymi zasłonami, zaokrąglonym i polerowanym marmurem, wygiętym przeźroczystym szkłem i fornirem z egzotycznego drewna, wykorzystanymi we wnętrzu. Media i klimatyzacja są ukryte w falującej „ścianie-sandwiczu”, która również pomaga określić przestrzeń mieszkalną. Ściana ta rozszerza się i fałduje, otacza przestrzeń prywatną i otwiera się, pozwalając, aby pokoje i korytarze płynnie przechodziły jedno w drugie. To pozwala „podświadomie” zaspokoić potrzeby Domu, mogącego w dużym stopniu dostosować się do życzeń użytkownika. Aby zapewnić mieszkańcom większą lub mniejszą prywatność, przestrzeń wewnętrzną

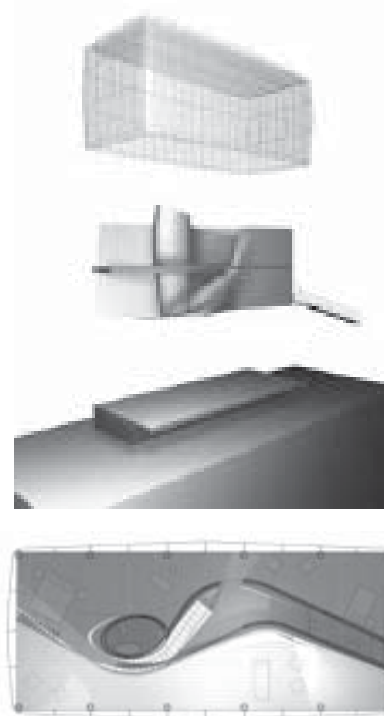
ścianie, która przecina cały dom. Jej „wilgotna” powierzchnia, zrobiona ze szkła kompozytowego i żywicy używanych do budowy łodzi, mieni się fragmentami przeźroczystymi i nieprzeźroczystymi. Po drugiej stronie, ściana działa jak ciekłokrystaliczny wielki ekran projekcyjny, programowany przez właścicieli. Jeżeli mieszkańcom odpowiada eksponowanie swojego publicznego stylu życia, ta falująca ściana ekranów może wyświetlać powiększenia najbardziej intymnych chwil z ich codziennego życia. Jeśli wolą bardziej tradycyjną prywatność i anonimowość, ściana może wyświetlać inne obrazy: od sloganów reklamowych przez ulubione krajobrazy i programy telewizyjne po ich własną kolekcję video-artu.

Analizując teoretyczny projekt Tschumiego, można zauważyć dwie istotne tendencje. Pierwsza z nich dotyczy stylu życia człowieka we współczesnej metropolii, charakteryzującego się erozją prywatności i tęsknotą za otwartą przestrzenią przy jednoczesnej fascynacji różnymi przejawami miejskości. Dom ten sprawia wrażenie sceny, na której aktorzy – mieszkańcy odgrywają przedstawienie wyświetlane na ściennym ekranie. Forma domu została dostosowana do nowego aspektu życia – możliwości autokreacji współczesnego człowieka – tworzenia własnego wizerunku za pomocą mediów będących jego własnością¹⁰. Druga tendencja dotyczy kształtowania formy architektonicznej, której różnorodność została zastąpiona przez operowanie przeźroczystością prostopadłości i wielością obrazów wideo wyświetlanych na wygiętej ścianie. Rezultatem jest wielopłaszczyznowość prostej formy, podkreślona jeszcze przez wielość punktów widokowych, zlokalizowanych na różnych poziomach sąsiednich budynków.

FENOMENALIZACJA ARCHITEKTURY

Współczesna kultura jest coraz mocniej kształtowana przez różnorodne media a jednorodność pojmowania form, właściwa epokom historycznym, jest rzadkością. Architekci kierują się ideami często o krótkim żywocie, inwestorzy mają różne poglądy na to, czym jest użyteczność, trwałość i piękno, a użytkownicy mogą swobodnie wybierać formy, które im najbardziej odpowiadają. Zjawiska te są wynikiem naturalnego rozwoju cywilizacji sprzyjającego atomizacji grup i społeczeństw oraz gwałtownego postępu technologicznego. Steven Holl napisał: „Zamiast podporządkowywać się uniformizacji technologicznej lub stylistycznej, architektura może otwierać się na irracjonalność miejsca. Powstrzymałoby to ujednolicającą tendencję standaryzacji... Trzeba kształtować nową architekturę, która pozostaje w zgodzie z ciągłością kulturową i jednocześnie z poetyckim wyrazem indywidualnych sytuacji i społeczności”¹¹. Architekci, którzy w latach sześćdziesiątych kontestowali jednowartościową architekturę, byli równie głęboko przekonani o kryzysie architektury jak ich poprzednicy z lat dwudziestych. Przejawem tego kryzysu była schematyczna, jednowartościowa zabudowa modernistycznych osiedli i miast, która rozwiązywała problemy komunikacji i masowego zamieszkania, ale nie zapewniła mieszkańcom niezbędnej identyfikacji z miejscem, w którym żyją i pracują. Według nich winą za ten stan należało obarczyć awangardowych architektów lat ubiegłych, którzy w latach sześćdziesiątych byli już częścią oficjalnej kultury. Architekci i socjologowie widzieli w nich zarówno przyczynę jak i skutek zniszczenia pośrednich struktur społecznych. Postulowali powrót do urbanistyki ulic i placów oraz form

architektury historycznej, związanej z lokalną tradycją, sądząc, że doprowadzi to do odnowienia więzi człowieka z miejscem i integracji społecznej na wyższych poziomach. Nie zauważyli jednak, że stopniowo postępują sprzęgnięte ze sobą dwa procesy. Pierwszy z nich to dostosowywanie się do nowej architektury percepcji nowych odbiorców, dla których historyczne formy stały się niezrozumiałe na skutek zniszczenia dawnego środowiska kulturowego, zaniku kontekstu i coraz silniejszej obecności kultury popularnej w architekturze. Drugi proces, postępujący równoległe do pierwszego, to kształtowanie form architektonicznych uwzględniające różne poziomy percepcji i postawy estetyczne użytkowników. Pluralistyczna kultura dwudziestego wieku ukształtowała, bowiem wiele elit i lokalnych subkultur o różnorodnych źródłach i architekci muszą pogodzić się z istnieniem różnych kanonów piękna i ekspresji. Przedstawione wyżej przykłady projektów i realizacji dowodzą, że architekci są w stanie osiągnąć współgranie form z indywidualnym ich widzeniem przez autora i jego klienta. Oznacza to podporządkowanie form architektonicznych i organizacji przestrzeni, indywidualnym potrzebom emocjonalnym, intelektualnym i fizycznym, a także chęci realizacji celów zawodowych i prestiżu. Mieszkaniec, który w różny sposób uczestniczy w projektowaniu, staje się współtwórcą domu. Jest to możliwe przy równoczesnym elastycznym potraktowaniu idei, postulatów estetycznych, mód i metod projektowania. Dzisiaj niektórzy z użytkowników mogą osiągnąć więcej, ponieważ dojrzeli do określenia swoich potrzeb i pragnień, są też zdolni do wykonania tego, co uznali za dobre. Niektórzy są w stanie osiągnąć jeszcze więcej, ponieważ otwarty system form, w którym się poru-



Ryc. 12. Bernard Tschumi, Urban Glass House in the Sky, 2000. Rzut piętra i kolejne warstwy Domu: podstawa, sfałdowana ściana pniąca również rolę ekranu projekcyjnego i szklany prostopadłościan, który okrywa całość.



Ryc. 13. Bernard Tschumi, Urban Glass House in the Sky, 2000. Ciekłokrystaliczny ekran pokazuje sąsiadom sfilmowane intymne chwile życia mieszkańców. Erozyja prywatności i wszechobecność mediów jest charakterystyczna dla współczesności.

szają, jest najbardziej odpowiedni do wyrażenia samych siebie. Istotne jest to, aby każdy mógł kształtować swoją osobowość przez uczestnictwo w kulturze pojmowanej jako droga do tworzenia własnych środków ekspresji, przez zrozumienie innych, zachowując przy tym postawę krytyczną i innowacyjną. W tym sensie funkcjonalizm należy traktować jako kontynuację procesu

fenomenalizacji zapoczątkowanego w okresie manieryzmu i baroku, a zmierzającego do odbierania każdego zjawiska i sytuacji jakby miały one własną ekspresyjną treść. Dzięki temu współczesna architektura ma szansę odzyskać siłę archetypu architektury pierwotnej. Architektury, której ukształtowanie formy i przestrzeni jest wynikiem realizacji indywidualnych potrzeb człowieka i

uwzględnienia oddziaływania miejsca oraz klimatu. Modernizm lat dwudziestych, postulujący racjonalność i realizację ludzkich potrzeb, stał się bazą, na której współcześni architekci kształtują język form zdolny do posługiwania się zarówno metaforą, uniwersalnym i lokalnym symbolem jak i do odpowiadania różnorodnością form i przestrzeni na różnorodność człowieka.

PRZYPISY

¹ Teoria determinizmu architektonicznego głosiła, że architektura sama przez się może zmienić społeczeństwo. Z kolei twórcy Bauhausu, wraz z neopozytywistami, uważali że techniczne innowacje zastosowane w architekturze zmienią kształt życia jej użytkowników. Na zaproszenie H. Meyera w Dessau wykładali Carnap, Neurath i Reichenbach – filozofowie piszący o stwarzaniu nowej formy życia. O. Neurath pisał, że architekt bardziej niż ktokolwiek inny może antycypować przyszłą formę życia (*Lebensform*), a nowoczesna architektura może zarówno reflektować jak i tworzyć „sens nowego czasu”.

² Ankiersztajn, M., Wroński, J. (1988). *Architektura architektów. Antologia cytatów*. Poznań: SARP.

³ Sołtan, J. (1995). *Kochany Biszo*. W: J. Gola (red.), *Jerzy Sołtan, monografia*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Sztuk Pięknych, str. 317.

⁴ Kurokawa, K. *The Philosophy of Simbiosis*. W: Internet www.kisho.co.jp/writings.html. Przekład autora.

⁵ Np. Dom komuna w Moskwie projektu Ginsburga i Milinisa (1928–29), Dom Przyszłości projektu A. Jacobsena (1930), Dom eksperymentalny w Muuratsalo, A. Aalto (1953), House of Tomorrow, P. i A. Smithsonów (1956), Another Glass House, T. Nozawy, (1993), Glass House B. Tschumi, (2000), o którym jeszcze będzie mowa.

⁶ Ben van Berkel, 1990–1995, *El Croquis* 72, 1995, wyd. El Croquis Editorial, Barcelona-Madryt, str. 88. Przekład autora.

⁷ Cytat za: OMA/Rem Koolhaas 1992–1996, *El Croquis* 79, wyd. El Croquis Editorial, Barcelona – Madryt, 1996, str. 164. Przekład autora.

⁸ Istotny wydaje się fakt, że aby skorzystać z części biblioteki należy użyć platformy, znaleźć się na miejscu człowieka na wózku inwalidzkim.

⁹ B. Tschumi, *Glass House in the Sky*. W: Internet www.tschumi.com. Przekład autora.

¹⁰ P. Virilio pisał „Od chwili, gdy przestrzeń publiczna ustąpiła miejsca obrazowi publicznemu, należy oczekiwać, iż nadzór i oświetlenie

przemieszczają się z ulic i placów ku domowemu terminalowi powierzchni reklamowej, który zastąpi miejski, wskutek czego sfera prywatna jeszcze bardziej straci na swojej relatywnej autonomii”. [Por. Virilio, P. (2001). *Maszyna widzenia*, W: A. Gwóźdź (red.), *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, Kraków: Universitas] Jakkolwiek szokujące może się wydawać tak jawne traktowanie prywatności mieszkańców w dziele Tschumi, należy zwrócić uwagę na domy już istniejące, które wychodzą z tych samych założeń „przezroczystości” życia. Można tu wymienić Farnsworth House M. van der Rohe (1945–1950), Glass House Ph. Johnsona (1949) i Curtain Wall House, Shigeru Ban. Por. też materiały wystawy *The un-private house* w wiedeńskiej hali wystawowej MAK w 2000 r.

¹¹ S. Holl, *Local Focus/Global Flow*, W: Internet www.holl.writings.com. Przekład autora.

SUMMARY

Contemporary architecture has been shaped by the avant-garde, which has also found its expression in regular syntax violation in poetry, plurality of middle distance views and backgrounds in painting, atonality in music, free stream of consciousness in novels, as well as new architectural forms that would combine functionalism with a specific social idealism. The modernistic revolution, which abolished the unity of Renaissance space and temporal sequence of events, has focused on human problems, and hence on the free, unencumbered „I”. The objective beauty, originating in the antique, has been replaced by a subjective sense of form and

expression. Thus, a man relates each form to himself and reads it at various levels of complexity, depending on his individual views. Hence, the major value has been found in expression and self-realization, which give the man the right to express his personality. He also has the right to form his own opinions on the form and to subordinate his assessment to individual tastes. The idea of functionalism was introduced in the seventies and at present, we may speak about enriching and extending its formula. In contemporary times, functionalism includes the „satisfying of human motivations”, meeting of culture-associated needs, participation in design work, responding to

the cultural, spatial and geographical context. Functionalism is also associated with the increasingly more complex relations between an object and advanced technology (represented by constructions, safety, transportation and air-conditioning, as well as utility systems). The definition of functionality should be also extended to include the notion of evoking experiences and emotions, defined and appropriate mental states of the recipient-user. In other words, functionalism has been transformed into an elastic tool, a tool that it failed to become in the inter-war period, despite the efforts of its founders. Individual expression is best seen in the designs

of housing projects. Such buildings provide the most extensive area for experimenting with the form, which is on the one hand subordinated to the individuality and ideology of the architect, and on the other – to broadly understood aspects of the owner's life. In the design process the architect takes into consideration the preferences, tastes, habits and passions of the inhabitants, while a professional contact with an anonymous investor is replaced by a partner relation between the ordering party and the architect. To quote some examples, the Hybrid Building by S. Holl has been subjugated to the mode of living of its inhabitants, the Möbius band, with its simultaneous existence as a projection and a section, has been translated in the interior of a house designed by the UN Studio for a mathematician into a 24-hour cycle of work, living and recreation, and the specific requirements of a disabled person have determined the form and spatial

structure of a house situated near Bordeaux and designed by R. Koolhaas. In turn, the Glass House in the Sky – a theoretical design of B. Tschumi – is a modern interpretation of a „house for everyone”, which, owing to advanced technological solutions, easily and fluently adapts itself to the ever-changing needs of its owners. The above examples of designs and their implementations prove that architects are capable of achieving a harmony between forms and the way they are individually perceived by the designer and his customer. This is equal with subordinating architectural forms and spatial organization to individual emotional, intellectual and physical needs, as well as to the willingness of the architect to meet his professional goals and gain prestige. An end-user that in various ways participates in the design process becomes a co-creator of a building. This is possible when ideas, esthetic postulates, fashions and designing

methods are simultaneously treated in a flexible way. What is important is not the architectural style as such, but rather providing everybody with an opportunity of shaping his personality through participating in culture understood as a path leading to creating his own means of expression, while comprehending others and maintaining a critical and innovative attitude. In this sense, functionalism should be treated as a continuation of the process of phenomenalization that, having its origin in the Mannerism and Baroque, aims at perceiving each phenomenon and situation as if they possessed their own, expressive contents. Thanks to such an approach, contemporary architecture has a chance of regaining the power of the archetypal original architecture, where the shaping of the form and space results from meeting the individual human needs combined with taking into consideration the effect of the space and climate.

NOTY BIOGRAFICZNE

Steven Holl (ur. w 1947 r.) amerykański architekt i teoretyk architektury. Ukończył University of Washington, studiował także architekturę w Rzymie i Londynie. Praktykę architektoniczną rozpoczął w Nowym Yorku, projektując m. in. apartamenty (Cohem Apartment, 1982–83, Apartment of Metropolitan Tower 1987–88), i sklepy (Pace Collection, 1985–86) oraz niewielkie domy (Pracownia Rzeźbiarza w Scarsdale, 1980–81, Berkowitz-Odgis House w Matraha's Vineyard, 1984–88, Stretto House w Dallas, 1989–92). Większe realizacje to Hybrid Building (1984–88) i zespół 28 apartamentów (1989–91) usytuowany na osiedlu Nexus World w Fukuoka, obok budynków R. Koolhaasa, M. Macka i Ch. de Portzamparc oraz przebudowa zespołu budynków Makuhari (1992–96). Wynikiem wygranej w 1993 r. konkursu jest realizacją Muzeum Sztuki Współczesnej w Helsinkach (1993–98). Jego twórczość urbanistyczną reprezentują niezrealizowane projekty Porta Vittoria w Mediolanie (1986), Erie Canal Edge w Rochester (1988). Obecnie Holl realizuje zarówno duże formy (rozbudowa Cranbrook Institute of Science i Bellevue Art. Museum w Waszyngtonie) jak i domy jednorodzinne (Y-House, Turbulence House). Ponadto jest autorem licznych artykułów i esejów z dziedziny architektury, m. in.: „Phenomena and Idea”, „Local focus/global flow” oraz książki „Parallax” (2000). Holl jest laureatem wielu nagród i wyróżnień z dziedziny architektury.

Rem Koolhaas (ur. 1944 r.) holenderski architekt i teoretyk architektury. Zanim ukończył Architectural Association w Londynie był dziennikarzem i pisał scenariusze filmowe. W 1975 założył Office of Metropolitan Architecture (wraz z M. Viersendorp oraz E. i Z. Zenghelis). Rozgłos przyniosły mu realizacje budynku Holenderskiego Teatru Tańca w Hadze (1980–87), Kunsthall w Rotterdamie (1987–92), domu wielorodzinnego w Berlinie, willi dall'Ava pod Paryżem (1985–91), zespołu apartamentów w Nexus World w Fukuoka (1991), Grand Palais w Lille (1994), domu pod Bordeaux (1996–98), Educatorium (1995–97) dla Uniwersytetu w Utrechcie oraz wnętrza sklepów sieci Prada. Koolhaas zajmowały również problemy urbanistyki w globalnej skali, czego rezultatem jest plan ogólny EuraLille (1994) oraz projekt badawczy „Pearl River Delta”. Obecnie Koolhaas realizuje budynek ambasady holenderskiej w Berlinie, bibliotekę publiczną w Seattle, MAB Towers w Rotterdamie i Casa Musica w Porto. Koolhaas jest także wpływowym teoretykiem architektury i pisarzem. Swoje teorie przedstawił w książkach: *Delirious New York* (1978), *S, M, L, XL* (wspólnie z Bruce Mau, 1997) i *Guide to shopping* (2002). Koolhaas jest laureatem wielu nagród, w tym nagrody Pritzкера w 2000 r.

Bernard Tschumi (ur. 1944 r.) szwajcarski architekt tworzący we Francji i USA. Ukończył Federal Institute of Technology w Zurychu i wykładał w londyńskiej Architectural Association. W 1975 r. zorganizował w Nowym Yorku wystawę „A Space, a Thousand Words”. W wyniku wygranego konkursu, Tschumi zrealizował Park La Villette w Paryżu (1982–90). Następne jego realizacje to Glass Video Gallery w Groningen (1990), przebudowa Le Fresnoy w Tourcoing, (1991–1997), Szkoła Architektury w Marne La Vallee (1999), centrum koncertowe w Rouen (1998–2002) i centrum studenckie Columbia University w Nowym Yorku (1999). Obecnie Tschumi pracuje nad projektami muzeum sztuki afrykańskiej w Nowym Yorku, muzeum Akropolu w Atenach i muzeum sztuki współczesnej w San Paolo. Nie mniej znane są jego projekty teoretyczne: Hague Villa (1999) i Glass House in the Sky (2000), podejmujące tematykę współzależności człowieka i mediów w skali domu jednorodzinnego. Ponadto Tschumi jest autorem książek: *The Manhattan Transcription* (1981), *Event-Cities* (1994) i *Le Fresnoy. Architecture in/between* (1999).

UN studio zostało założone w 1988 r. przez holenderskiego architekta Bena van Berkela (ur. 1957 r.) i historyk sztuki, Caroline Bos (ur. 1959 r.). Ich najważniejsze realizacje to most Erasmus w Amsterdamie (1990–96), Villa Wilbrink w Amersfoort (1992–94), Möbius House w Het Gooi (1993–98), zabudowa mieszkaniowa na Borneo w Amsterdamie (1994–99), muzeum Het Valkhof w Nijmegen (1995–98), budynek NMR w Utrechcie (1997–2001). W UN studio powstały również plany ogólne Arnhem ((1996–200–) i Nieuwegein (1997–98). Ostatnimi osiągnięciami pracowni są wygrane konkursy na Ponte Parodi w Genui (2000) i nowe muzeum Mercedesa w Stuttgarcie (2002). B. Van Berkel i C. Bos są autorami zbioru esejów *Delinquent Visionaries* i książki *MOVE* oraz *UNFold* (2002), wyjaśniające metody i idee projektowe UN studio.

The transformation of the phenomenon of architectural form of royal castle: The case of Przemysł Hill in Poznań

Transformacja fenomenu architektonicznej formy zamku królewskiego: Kazus Wzgórza Przemysła w Poznaniu

ROBERT BAREŁKOWSKI

Komisja Urbanistyki i Planowania Przestrzennego, Polska Akademia Nauk, Poznań

GENEZA I ZNACZENIE ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W POZNANIU

Zamki królewskie stanowią grupę obiektów architektonicznych, którym przypisywać należy oddziaływania wykraczające daleko poza potoczne rozumienie znaczenia zabytku. Są to zarówno wartościowe budynki lub zespoły, utrwalające nieraz wielowiekowy dorobek kulturowy społeczeństw, dokumentujące dokonania techniczne i myśl budowlaną fundatora i wykonawców minionej epoki, kumulujące materialną, przetworzoną postać przeszłości, jak i miejsca nasycone treścią przemawiającą głównie do wyobraźni, miejsca wykreowane intencjonalnie, miejsca, których wartość wynika z katalizowania ważnych społecznie i historycznie wydarzeń przez stymulowanie działań ludzkich, w których ujawnia się kontekst przestrzenny (niekoniecznie odnoszący się do najbliższego otoczenia).

Zamek średniowieczny w Poznaniu położony jest na obszarze staromiejskim, w jego zachodnim rejonie, na szczycie jednego z wyższych wzniesień okolicy. Ta uprzywilejowana pozycja zapewniała przez wieki rolę dominanty umieszczonemu tu kompleksowi zabudowy, co funkcjonalnie podkreślała siedziba książęca, a później królewska. Przez wiele setek lat wykształciły się specyficzne dla zamków królewskich relacje elementów zagospodarowania przestrzennego z ludźmi zamieszkującymi Poznań.

Dwa kluczowe zagadnienia omówione w pracy ukazują problematykę zamku poznańskiego w odmienny sposób. Jedno wskazuje na jednostkowy obiekt, jego genezę, historię, rolę społeczną i źródła współczesnego uformowania zagospodarowania przestrzennego. Drugie zagadnienie prezentuje ujęcie modelowe, w którym zamek poznański staje się jednym z możliwości do rozpatrywania przykładów

zamków królewskich, wśród których poszukuje się cech aktywnych społecznie. Dodatkowo, zamiarem powziętym w toku badań stało się traktowanie zamku poznańskiego w odniesieniu do współczesności. Kluczowa stała się weryfikacja, jak kształtują się związki zamku o 750 letniej tradycji z dzisiejszą postacią Poznania.

Konsekwencją obrania opisanego drogi jest próba ujęcia kulturowego oddziaływania zamku poznańskiego w relacji do współczesnych potrzeb zarówno użytkowych jak i znaczeniowych jako modelowego przykładu zamku królewskiego, a także braków, jakie wykazuje dzisiejsze odniesienie współczesnych decydentów do prezentowanego zagadnienia. Dziedzictwo kulturowe narodu pozostaje w ścisłym związku z jego odbiciem tkwiącym w świadomości społecznej.

W niniejszej pracy podjęto próbę ukazania sprzężenia działań ludzkich i architektury, w którym

ludzkie motywacje skutkować potrafią wielowiekową inspiracją dla następnych pokoleń i kreują wizerunek niezbędny kulturowo i społecznie, przesądzający o tożsamości lokalnej wspólnoty. Nie jest tu przedmiotem krucha i płytko pojmowana duma z lokalnej atrakcji opatrzonej królewskim emblematem, lecz istotna z naukowego punktu widzenia problematyka nobilitacji architektury poprzez racjonalne działania społeczno-polityczne (które autor ośmiela się hipotetycznie rekonstruować), a także zwrotnego oddziaływania tej architektury uszlachetniającej kulturę, obyczajowość i kondycję psychiczną i moralną społeczeństwa. Wypowiedź tę należy traktować jako tezę, która jakkolwiek kontrowersyjnie by nie brzmiała, posiada zdaniem autora oparcie, w co najmniej poszlakach historycznych i architektonicznych.

POCZĄTKI ZAMKU POZNAŃSKIEGO

Nie sposób dziś jednoznacznie wskazać moment powstania poznańskiego zamku. Jak dotąd ani źródła historiograficzne, ani wskazania archeologiczne nie rozwiąły wątpliwości, które budzi zarówno datowanie jak i wyznaczenie domniemanego fundatora. Niezwykle wątpliwe wzmianki w dokumentach pochodzących z XIII wieku pozwalają ostrożnie wyznaczyć cezury początkową i końcową. Osoba inicjująca proces zagospodarowania Wzgórza jest natomiast identyfikowana jedynie poprzez domysły i interpretacje.

W chwili obecnej dominujące poglądy wyznaczają dwie daty – 1249 i 1288. Kürbis¹ na podstawie analizy dokumentów przeprowadza wywód, w którym stwierdza, że w 1247 roku ówczesny władca, książę wielkopolski, Przemysław I, potwierdził darowiznę Rogalina dokonaną

na rzecz kościoła katedralnego². W owym czasie z dużym prawdopodobieństwem siedziba księcia znajduje się na Ostrowie Tumskim. Wątpliwości pojawiają się jednak przy dokumencie o trzy lata późniejszym. W 1250 Przemysław I wystawia dyplom na rzecz klasztoru w Obrze³, a w nim zawarta jest wzmianka o miejscu wystawienia nazywanym *castro posnaniensi*. Pośród źródeł pisanych najwcześniejszą wzmianką mogącą informować o nowo powstającym zamku zapisano w Kronice Wielkopolskiej⁴ za 1249 rok. Kronika ujawnia zapis: "Deinde anno Domini 1249. dux Przemisl Polonie reedificavit castrum et civitatem circa ecclesiam maiorem." W tekście tym doszukiwać się można wiadomości o podjęciu prac na Ostrowie Tumskim (ale oczywiście bez jakiegokolwiek sugestii co do zakresu tych działań), jak czyni cytowana Kürbis⁵, interpretując owo *castrum* jako istniejące i nadal funkcjonujące *palatium*, można również zachowując nadal poprawne odczytanie składni łacińskiej dostrzegać równocześnie proces odbudowy Ostrowa i nowej siedziby – zamku, o którego konkretnej lokalizacji wzmianka milczy. Ten trop wskazuje Rogalan-ka⁶, omawiając zakres prawnych i planistycznych uregulowań związanych z wytyczeniem lewobrzeżnego Poznania i konstatując, że Wzgórze musiało być upatrzone na lokalizację książęcego dworu jako integralnej części zamierzenia. Poszlaka zawarta w zapisie Kroniki Wielkopolskiej nie jest jedyną. W dyplomie z 1251 roku⁷ zapisano transakcję biskupa poznańskiego Boguchwała z templariuszami, którą podjęto, "in Poznan in ecclesia beate Marie", co sugerowałoby brak obecności książęcej na Ostrowie Tumskim już wówczas.

Większość badaczy zgodnie przyznaje, że w obecnym stanie

wiedzy datę najpóźniejszą wyznacza (pośrednio) wydany dla Śródk dyplom⁸, w którym Przemysław II ustępuje z tej osady i przekazuje ją kapitule. Jest to ostatni dokument poświadczający aktywność drugiego z zasłużonych książąt wielkopolskich na prawym brzegu Warty, stąd pomimo braku wzmianki bezpośrednio dotyczącej zamku i miasta wnioskuje się, że najpewniej w owym czasie Przemysław II dysponował już na lewym brzegu siedzibą mogącą być wykorzystywaną do celów rezydencyjnych, jakkolwiek mogła to być siedziba stosunkowo skromna.

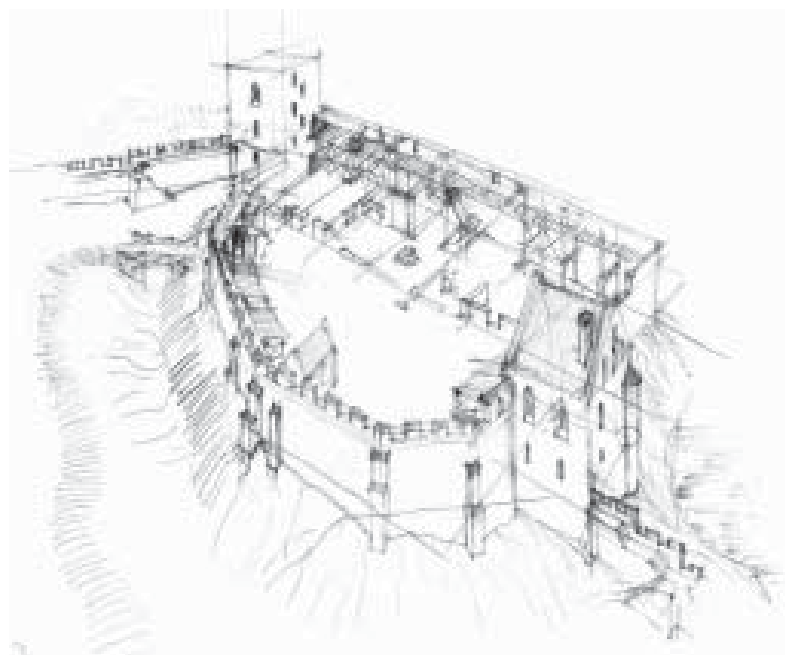
W początkowym okresie swego funkcjonowania zamek poznański musiał być pomyślany przez fundatora (fundatorów?) jako ich główną siedzibę. Działania polityczne Przemysław I skłaniają do wyrażenia poglądu, że jego aspiracje nie były związane z pozyskaniem korony, w owym czasie nie było to raczej możliwe. Dlatego też umacniał władzę, stymulował rozwój gospodarczy, budował korzystne relacje z kapitułami poznańską i gnieźnieńską, wspierał aktywnie kościół, w tym rozwój zakonów, konsolidował władztwo Piastów wielkopolskich w tej dzielnicy⁹. Przemysław II swoje koronacyjne dążenia wiązał z ustanowieniem w Poznaniu grodu stołecznego. Jego pragmatyczne podejście, podyktowane realiami końca XIII wieku skłonić go musiało do zawężenia własnych dążeń zjednoczeniowych zaledwie do Wielkopolski i Pomorza. Imperatywem było tu działanie zmierzające do trwałego połączenia dzielnic i utworzenia silnego fundamentu królewskiej władzy¹⁰.

Czy w zaangażowaniu obu książąt wielkopolskich można dostrzec długofalowy, wspólny plan, któremu nie przeszkodził nawet fakt śmierci Przemysław I przed narodzinami jego syna, zwanego z tej przyczyny po-

grobowcem? Czy ewentualny testament polityczny Przemysła I mógł być zabezpieczany przez jego brata Bolesława Pobożnego i przekazywany Przemysłowi II? Odpowiedź twierdząca na powyższe pytania mogłaby być uznana za nadużycie interpretacyjne, niemniej decyzje książąt wielkopolskich wynikają wyraźnie z dwóch tendencji – zabezpieczaniu przyszłości dzielnicy i jej mieszkańców oraz własnej siły i skuteczności politycznej z jednej strony, z drugiej natomiast rozbudowywanie władztwa, cierpliwe i trwałe. Dojrzałość wielostronnej, wielopłaszczyznowej polityki ówczesnych władców *Magna Polonia* potwierdzają zróżnicowane pola, na których skutki ich działań były widoczne. Zrozumienia zatem załączków fenomenu zamku królewskiego, a tu konkretnie poznańskiego, można poszukiwać w działalności urbanistycznej, działalności legislacyjnej, działalności politycznej i militarnej, przy czym ta ostatnia aktywność nie była przez roztropnych Przemysłów, a także Bolesława, stosowana pochopnie¹¹.

Decyzją, która zdaniem autora stworzyła fenomen poznańskiego przykładu zamku królewskiego, było ustanowienie na lewym brzegu nowego organizmu miejskiego. Ten doniosły akt nie mógłby się dokonać bez spektakularnych przygotowań oraz imponującego rozmachem wsparcia inwestycyjnego ze strony księcia Przemysła I.

Uprawniony jest zatem zdaniem autora wniosek o tym, iż idea pobudowania zamku na Wzgórzu, określenia jego lokalizacji¹², przypisana powinna być Przemysłowi I, co nie przesądza o tym, kto ostatecznie podjął samą budowę. Brak jednoznacznych źródeł skłania niektórych do formułowania ostrożnych wniosków co do zagospodarowania Wzgórza nawet po połowie XIII wieku, kiedy trwały



Ryc. 1. Hipotetyczny widok zamku poznańskiego, ok. 1290

już w pełni prace przygotowawcze do lokacji miasta¹³. Sposób przeprowadzenia procesu lokacyjnego udowadnia jednak, że zarówno Przemysłowi I, jak i jego przedstawicielom z powodzeniem udawało się znakomicie organizować wielkie przedsięwzięcia.

Cały proces realizacji reformy miejskiej trwał przynajmniej około 9 lat. Kompleksowe działania ze względu na skalę przedsięwzięcia objęły cały zespół osadniczy skupiony wokół Ostrowa Tumskiego. Na prawym brzegu funkcjonowała *quasi-miejska* Śródka, na lewym istniała osada Św. Wojciecha należąca do księcia oraz osady Św. Marcina i Św. Gotarda położone na terenach kościelnych. Jedynie ta ostatnia osada dawała możliwość przestrzennego zagospodarowania na cele dużego organizmu miejskiego, zarówno ze względu na ukształtowanie terenu, jak i korzystne położenie nad Wartą.

W XII wieku istniały osady (niektóre z nich mogą mieć nawet starszą metrykę, nie potwierdzoną jednak przekazami), które już

wkrótce zostały wykorzystane przez dwór księcia do przeprowadzenia lokacji, będącej jednym z większych procesów transurbacyjnych ówczesnej Polski. Wśród nich wyróżniają się trzy wymienione wyżej. Położenie Św. Gotarda okazało się sprzyjać procesom urbanizacyjnym także ze względu na krzyżowanie się tu dróg biegnących z północy na południe i z zachodu na wschód. O osadzie Św. Gotarda źródła piszą *locus*, co dokumentuje odmienny od wiejskiego charakter



Ryc. 2. Pieczęć majestatowa Przemysła II z czasu koronacji 1295

przestrzenny i organizacyjny¹⁴. Już w 1244 roku książę zawiera układ z biskupem, na mocy którego w zamian za oddaną osadę Św. Wojciecha otrzyma osadę Św. Gotarda, która stanie się załączkiem Poznania, którego akt lokacyjny wydany zostanie ostatecznie w 1253 roku. Fundacja dominikańska poprzedzająca o 9 lat wydanie dokumentu była zdaniem wielu badaczy wzmocnieniem procesu tworzenia lewobrzeżnego Poznania. Zakonnicy okazali się cennymi współorganizatorami życia miejskiego¹⁵.

Wiek XIII przynosi nabrzmiewające tendencje wzmocnienia Poznania, jako ośrodka władzy ponadlokalnej, za sprawą Przemysła i jego syna. Z prawnego punktu widzenia pierwowzorem uregulowań poznańskich było prawo magdeburskie, jednak korzystne dla rozwoju Poznania modyfikacje w zapisach sprawiły, że przywilej ten stał się wzorcowy i do niego odnoszono kolejne lokacje¹⁶. Miasto zyskało na przywileju lokacyjnym więcej, niż na przykład Kraków, mieszkańcy cieszyli się długą wolnością, immunitet sądowy był mniej ograniczony¹⁷. Nie tylko zapis legislacyjny okazał się na ową epokę nowoczesny. Uszanowanie własności kościelnej na optymalnych do inwestycji terenach wymagało udziału biskupa w podejmowaniu decyzji – jak się dziś uważa, inicjującym lokację wydarzeniem była wspomniana zamiana własności osad. Także strona kościelna musiała dostrzegać znaczenie utworzenia nowego miasta i wspierać jego rozwój. Nastąpiła zatem transurbacja grodowo-lokacyjna¹⁸ dająca miastu przestrzeń, pożądaną dla przyszłej ekspansji terytorialnej i niezbędną dla zapewnienia korzystnych parametrów życia gospodarczego¹⁹.

Kompozycja miasta z umiejscowieniem siedziby książęcej jest regularnie geometryczna. Na

zachodzie wyznaczono miejsce pod zamek książęcy. Południowo-wschodni skraj miasta zamkniętego murami pozostawiono jako rezerwę dla docelowego kościoła farnego. Na Rynku natomiast zaplanowano ratusz, siedzibę rajców, którego orientacja nie jest powiązana ortogonalnie z pierzejami. Jednym zamierzeniem jest tu uformowanie układu ratusza i zabudowy wewnętrznej rynku w rodzaj *theatrum*, jak sugeruje Rogalanka²⁰, typowym w założeniu, lecz unikalnym dla Poznania ze względu na skomponowanie wewnętrznej zabudowy z trzech skręconych względem pierzei brył lub bloków. Blok zabudowy śródmiejowej i ratusz razem tworzą pięciobok wyróżniony z przestrzeni całego Rynku. Drugą, zrealizowaną ideą jest sprzężenie ze sobą wszystkich pierwotnych dominant w jeden geometryczny układ. Przyjrzenie się tej geometrii założonego miasta wskazuje na centralne usytuowanie ratusza w równych odległościach od zamku, kościoła farnego i kościoła dominikańskiego. Ten zabieg przestrzenny nie nosi znamion przypadkowego tak, jak nie jest wynikowym takie skomponowanie głównej drogi wjazdowej do nowego miasta, aby w jej perspektywie widniała Góra Zamkowa z umocnioną siedzibą księcia na szczycie. Wprawdzie na osi ulicy Zamkowej nie znajdowała się wieża mieszkalna, ale wieża południowa z pewnością musiała być doskonale widoczna. A przecież to droga królewska, czyli wyjazd ulicą Wielką w kierunku katedry, była uznawana za szlak reprezentacyjny i ceremonialny.

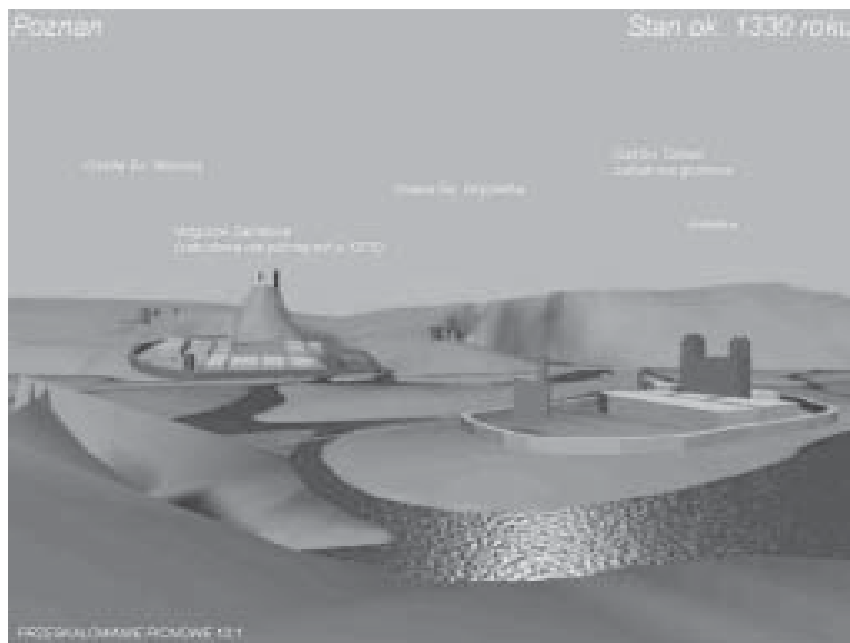
Rezultatem ekspresji działań książęcych jest kontynuacja linii myślenia o inwestycji budowlanej jako o istotnym działaniu politycznym. Zamek jest elementem dominacji nad organizmem miejskim, ale i

gwarantem zarówno przywilejów, jak i dobrej organizacji. Bądź co bądź to książę Przemysł w ciągu kilku lat poprzedzających wydanie aktu lokacyjnego podjął stosowne aranżacje w zakresie własności gruntów, zlecił wytyczenie miasta wykwalifikowanemu i biegłemu wykonawcy, przygotował prawne podstawy w sposób niezwykle nowoczesny²¹. Jak wiadomo dziś z dokumentów historycznych, stosowne działania podjęto co najmniej na dziewięć lat przed wydaniem aktu lokacyjnego, miasto tyczone co najmniej w roku poprzedzającym ukazanie się tego dokumentu, mury miejskie zostały także z pewnością wytyczone przed prawnym skonsultowaniem reformy miejskiej, mówi się nawet o możliwości częściowego pobudowania fortyfikacji²². Nie zamknięto dyskusji o siedzibie książęcej i jej ówczesnej lokalizacji. Ostrożna teza, że zamek z pewnością istniał już w 1274 roku (a więc dopiero 21 lat po ustanowieniu aktu lokacyjnego) niekoniecznie musi odwzorowywać stan faktyczny. Istnieją zarówno przekazy jak i inne przesłanki, każące domniemywać istnienia zamku książęcego na Wzgórzu już na etapie przygotowywania lokacji. Mówi się także o fakcie przyścia na świat Przemysła II w nowym, lewobrzeżnym zamku w 1257 roku²³. W wielu działaniach Przemysła I (a także, później, jego syna) widać zapobiegliwość i organizacyjny perfekcjonizm, uprawniony jest więc pogląd, że wydanie aktu było jedynie usankcjonowaniem dokonanej już przestrzennej i administracyjnej reformy miasta. Bardzo prawdopodobne jest, że książę manifestował swój patronat nad całym przedsięwzięciem właśnie obecnością nowo budowanej siedziby, nawet, jeśli podówczas miała ona dość skromną formę, ograniczając się do pierścienia murów i mieszkalnej wieży.

Połączenie aspektu militarnego i rezydencyjnego wydaje się niezwykle spletać w nowej siedzibie Przemysłu. Wykorzystując naturalne wzniesienie, podwyższone w ciągu uprzednich lat o kilka metrów nanoszonym gruntem, miejsce dawało wgląd na dolinę Warty i

donżonu. A jednak forma architektoniczna zamku nie podąża całkiem racjonalnie za uformowaniem Góry i nie wpisuje się całkowicie „organicznie” w jej stożek, najsilniej opadający ku północnemu-zachodowi. Konkretna wizja architektoniczna mogła zaważyć na fakcie, że odcinek muru pokrywającego się z docelowym rozplanowaniem zasadniczego gmachu (pierwotnie ciągu zabudowań gospodarczych pod murem zachodnim) poprowadzono prosto, aby docelowo wykorzystać oparcie konstrukcyjne dla okazałego gmachu, jaki rzeczywiście stanął tu w ciągu najbliższych stu lat.

Uprawnione jest twierdzenie, jakkolwiek hipotetyczne, że zamek książęcy był immanentnym składnikiem zamierzenia lokacyjnego, jako jego przestrzenna ale i symboliczna dominanta, która miała zaistnieć politycznie, w świadomości lokalnej społeczności i wszystkich gości Wielkopolski, jako świadectwo potęgi Przemysła I i jego syna Przemysła II, którego plany miały w przyszłości objąć restaurację tronu Królestwa Polskiego.



35

Kim byli twórcy miasta lewo-brzeżnego i zamku, inicjatorzy stołecznej roli Poznania w XIII wieku? Wielkopolska była wprawdzie dopiero trzecią w kolejności recepcji współczesnych wzorców kulturowych i organizacyjnych, ale właśnie za sprawą tego księcia adaptowała wszelkie zmiany wyjątkowo dojrzałe. Ci dwaj wybitni książęta piastowscy byli zarówno członkami znacznych rodów europejskich (przez pokrewieństwo), jak i znakomicie przygotowani do rządzenia. Fundacja na Wzgórzu Zamkowym była tylko jednym, choć bardzo ważnym, z działań, które należy postrzegać kompleksowo, aby uchwycić pewną spójność ideową ich poczynañ. Przemysław I był z pewnością nietuzinkowym władcą jednej z ważniejszych dzielnic. Zrealizował serię zabiegów politycznych, które doprowadziły do pewnej stabilizacji sytuacji w Wielkopolsce i uniemożliwiły rozproszenie władzy i dalszy podział na mniejsze, słabsze księstwa udzielne²⁸. Przemysław – ojciec był rozważny, ale konsekwentny, nieskory do podejmowania działań militarnych, lecz zdecydowany i skuteczny. W polityce okazywał mądrość i niezbędną wstrzemięźliwość w akcentowaniu pokrewieństwa, o ile tego wymagał interes państwa. Jako starszy brat Bolesława Pobożnego czuł się zmuszony do tego, by kierować młodszym, a w razie potrzeby także podjąć zdecydowane kroki (uwięzienie) dla zabezpieczenia własnych interesów i koncepcji prowadzonej polityki²⁹. Przemysław I umiejętnie potrafił zawierać sojusze, co nie oczyściło wprawdzie całkowicie pola bratu, gdy przejął władzę po jego śmierci, ale pozwoliło mu przynajmniej zachować status quo. Trzeba jednak nadmienić, że Bolesław Pobożny potrafił skutecznie utrzymać zdobycze

terytorialne brata i w nietkniętym stanie przekazać je bratankowi³⁰.

Przemysław I był znakomicie poinformowany o współczesnych tendencjach architektonicznych i urbanistycznych, co z pewnością przypisać można silnym kontaktom z kręgami katedralnymi, w tym tutejszą scholą. Biskup poznański, Boguchwał II, realizuje równolegle z unikalnym zadaniem lokacji Poznania na lewym brzegu rozbudowę katedry. Polega ona na przebudowaniu prezbiterium (ukończonego ostatecznie w 1262 roku) do postaci trójnawowej, zamkniętej wielobocznym obejściem. Jest to pierwsza w Polsce i jedyna przez 200 lat bezpośrednia recepcja wzorców francuskich³¹. Podobne działania widoczne jest również w ufundowaniu kościoła dominikańskiego, nowatorskiego założenia o znaczącym rozmachu³².

Kontynuację dzieła prowadził syn, Przemysław II³³. Jego skuteczność polegała na dobrej organizacji państwa. Ojciec i stryj zapewнили mu silne zaplecze gospodarcze w regionie, którego centrum było miasto Poznań, prężnie rozwijający się nowoczesny ośrodek miejski, wyposażony w jedne z najbardziej postępowych uregulowań prawnych, nadających mieszkańcom miasta wiele przywilejów. Jak przyznaje Gąsiorowski, Przemysław II potrafił poprzez przyznawane przywileje stymulować prawidłowy rozwój gospodarczy miasta³⁴. Co więcej, przyszły król rozumiał siłę polityczną mieszczaństwa, dopiero się formującą. Jego aktywność na polu lokacji miast bądź potwierdzania przywilejów miejskich obrazuje świadomość pozytywnego oddziaływania takich uregulowań na gospodarkę kraju. Przemysław II starał się zatem politycznie zdyskontować swoje działania na tym polu³⁵. Przemysław I pozostawił także

w spuściźnie dobre kontakty z kapitułą³⁶, które syn podtrzymał. Książę pogrobowiec konsekwentnie kontynuował szeroką współpracę z przedstawicielami Kościoła, w tym z kapitułą gnieźnieńską (nie tylko arcybiskupem Świnką), z kapitułą poznańską, z klasztorami³⁷. Właśnie tym kontaktom należy zawdzięczać, że Przemysław II miał spójny program, poparty umiejętną propagandą realizowaną przy użyciu wyrafinowanych środków – fundacji, symboliki sfragistycznej (także innej³⁸, np. związanej z ceremoniałem koronacyjnym), inwestycji architektonicznych i konsekwentnego budowania mitu osoby namaszczonej do przejęcia najwyższych szczytów w kraju, i zjednoczenia Polski, popieranego przez polskie duchowieństwo³⁹. Nowacki wspiera ten pogląd dodając, że wprawdzie dokonania Przemysława II na polu militarnym nie były znaczące, to jego polityczne działania charakteryzowało umiarkowanie, pragmatyzm i umiejętność podejmowania właściwych decyzji⁴⁰. Wiesiołowski mówi o aktywności dworu tego władcy w wychodzeniu poza regionalne znaczenie i kręgi, poprzez szukanie sojuszy i kontaktów tak politycznych, jak kulturalnych⁴¹. Pośród wielu kandydatów do korony jedynie księciu wielkopolskiemu udało się najprawdopodobniej uzyskać poparcie papieskie do zrealizowania aktu koronacyjnego. Takiego poparcia bez umiejętnie sterowanych zabiegów dyplomatycznych nie udało by się pozyskać⁴². Tymczasem książę i jego otoczenie pomimo zabiegów kontrkandydatów (m.in. Wacława czeskiego) zamierzenie osiągnęli. Dolczewski uwypukla świadomość księcia wielkopolskiego dotyczącą własnej niezależności politycznej. Inni najpoważniejsi kandydaci do korony polskiej nie mogli o

takiej niezależności wspominać⁴³. Dalewski podkreśla, że Przemysław II dokonał aktu koronacyjnego w sposób i poprzez ceremoniał o tradycji ugruntowanej już w Europie. Symboliczne powiązanie najwyższej godności władcy z namaszczeniem go przez Boga stanowiło ideowe dopełnienie wszelkich wysiłków wielkopolskiej świty, samego króla Przemysła II i arcybiskupa, który tę godność przekazywał⁴⁴.

Roztropność i zdolność do ujmowania szerokiej politycznej perspektywy pierwszego od czasów Bolesława Chrobrego króla Polski widać najlepiej po działaniach najbliższych jego współpracowników, aktywności i zamiarach otoczenia sprzyjającego Przemysławowi, także po decyzjach do jakich go nakłonili. Kontynuował on dobrą tradycję fundacyjną. Jedną z istotnych, podkreślających związek z duchowieństwem, było ufundowanie ołtarza św. Jadwigi w katedrze w 1288 roku. Inną było wzniesienie kaplicy grobowej przy katedrze w 1293 roku, co podkreślało związek władzy świeckiej i duchownej, namaszczenie księcia i jego związek – krwi i ducha – ze znamienitymi przodkami spoczywającymi w tej samej świątyni⁴⁵ – Mieszkiem I i Bolesławem Chrobrym⁴⁶.

Nie sposób wymienić dokonania Piastów wielkopolskich z lat 1240–1296 bez przypomnienia w tych dziełach biskupa poznańskiego Boguchwała II wspierającego Przemysła I i biskupa Jakuba Świnkę ukierunkowującego prawdopodobnie politykę pogrobowca. Dotyczy to także innych przedstawicieli kościoła.

Poza księciem Przemysłem I i królem Przemysłem II, a także dworem, popierającą ich kapitułą nie brakowało licznych innych dostojników, którzy podjęli decyzję o poparciu wielkopolskiego księcia. I

tak na przykład biskup krakowski wydał Przemysławowi II regalia już w 1290 roku⁴⁷.

Symbolika pieczęci, o której za Karłowską-Kamzową⁴⁸ wspomina także Dolczewski⁴⁹, pokazuje esencję ideowego przekazu, zamkniętego w prostych reprezentacjach. W wyobrażeniu sprzed koronacji księcia widać na koniu, z włócznią, przebijającego smoka pełzającego po ziemi. Błogosławieństwa udziela mu sam Bóg, wymienia i zalicza księcia do tych, których sobie upodobał. Wizerunek konny stanowi interpretację wizerunku Chrystusa. Pieczęć z 1290 roku zawiera wizerunek koronowanego orła, według znacznej grupy badaczy uważany za zapowiedź dążeń koronacyjnych⁵⁰. Tak właśnie proponuje się datować początek działań Przemysła II zmierzających do ceremonii w Gnieźnie w 1295 roku. Podobnie odczytuje się symbolikę na mieczu, znalezionym w toni Jeziora Łoniewskiego, a przypisywanym (informacja ta nie jest potwierdzona) królowi Wielkopolski i Pomorza⁵¹. Pieczęć pokoronacyjna wyraża już majestat króla spoczywającego na tronie. Najprawdopodobniej Przemysław II kończąc dzieło rozpoczęte przez ojca na Wzgórzu, uczynił z zamku, nowoczesnego, o rozmiarach optycznie zwielokrotnionych przez wyniesienie terenowe, analogiczny symbol do omawianego na pieczęci. Dolczewski porównuje rys sylwetki zamku do widoku wyniesionej katedry, „wywyższonej” siedziby książęcej⁵². Zamek od początku wznoszony był jako murowany, co podkreślało kontrast między zabudową miasta i Wzgórza. Górował więc nie tylko położeniem topograficznym, ale i zastosowanymi rozwiązaniami architektonicznymi.

Trzeba przy okazji tych wstępnych rozważań podkreślić, że trud-

no byłoby w nowym lewobrzeżnym rozplanowaniu Poznania uwzględnić miejsce lepsze, pod względami urbanistycznymi, konfiguracji terenu, parametrów obronności, niż dzisiejsze Wzgórze Zamkowe. Bezwzględnie jednak to książęta wielkopolscy kształtowali środowisko i przestrzeń wedle własnej woli, a naturalne ukształtowanie tylko przyszło im z pomocą w realizacji dalekosiężnych zamierzeń.

Powyższe ustalenia jak i spekulacje bazujące na przesłankach źródłowych są istotne dla wskazania cech zamku królewskiego, w szczególności poznańskiego założenia. Jego pierwotnej formy nie poznano, nie mówi o nim nic pośrednio żaden dokument czy przekaz. Dlatego też próba odczytania profilu charakterologicznego postaci odpowiedzialnych za powstanie zamku może rzucić światło na to, jak rozumieć skalę zamku poznańskiego, jego relację z zagospodarowaniem przestrzennym, nawet jego formę architektoniczną – nie sposób bowiem dysponować dziś lepszymi poszlakami, o ile nie dokonane zostaną nowe, znaczące odkrycia archeologiczne⁵³.

Dotychczasowe ustalenia badawcze (głównie archeologiczne) w zestawieniu ze źródłami pisanymi skłoniły do wysunięcia hipotez na temat wyglądu zamku we wczesnych fazach jego istnienia. Rzut najwcześniejszej postaci zabudowy Wzgórza Zamkowego znaleźć można u Linettego wraz z bryłową rekonstrukcją. Ostrożne jest datowanie tej postaci zamku na około 1300 rok. Zamek jawi się tu jako stosunkowo ubogie w program funkcjonalny wieloboczne założenie stanowiący część składową fortyfikacji miejskich, gdzie podstawową rolę odgrywać miały dwie wieże – północna, mieszkalna, oraz południowa, mająca militar-

ne znaczenie⁵⁴. Do południowej wieży przylegać miałyby budynki gospodarcze, stanowiące jeden ciąg przytulony do zachodniego muru obronnego. Wieża południowa jest jeszcze pozbawiona hełmu, ścięta płasko, być może z krenelażem. Wieża północna nakryta jest dwuspadowym dachem. Prostopadłościan zaburzony jest tylko w jednym narożniku drobną cylindryczną przybudową, zamykającą otwór czerpalny studni. Na formy rekonstrukcji proponowane przez Linettego powołuje się wielu badaczy, jak na przykład Karłowska-Kamzowa⁵⁵ czy Kajzer⁵⁶.

Wydaje się, że warto w tym miejscu podjąć próbę polemiki z kanonicznym wręcz wizerunkiem stworzonym przez znanego i doświadczonego badacza, jakim niewątpliwie był Linette. Istnieją liczne elementy założenia i zagospodarowania Wzgórza, które mogły bądź wręcz powinny wyglądać inaczej. Podstawowym argumentem jest koncepcja zamierzenia zamku poznańskiego jako obiektu wzorowanego na zamku legnickim. Zbliżone rozmiary (około 60,0m na 17,0m) wskazują, że bardzo prawdopodobnym jest rozpoczęcie znacznego zamierzenia budowlanego już za czasów Przemysła I, który prawdopodobnie przesądził o powstaniu zamku. Zatem w końcu XIII wieku cała północno-zachodnia ściana powinna być nie tyle zabudowana lichymi budynkami gospodarczymi o konstrukcji drewnianej, lecz raczej być areną aktywności muratorskiej i miejscem, w którym wyraźnie widać piętrzące się już mury przyszłego głównego gmachu zamkowego. Budynków gospodarczych można się spodziewać pod ścianą południową i wschodnią⁵⁷. Kolejnym elementem jest wysokość wieży, zbyt u Linettego smukłej. Zasugerowana wysokość odpowiada praktycznie wysokości

odnotowywanej później w źródłach Wieży Czerwonej (a więc niemal 30,0m) – a wieża nie posiada przecież jeszcze zwieńczenia. Kolejnym elementem jest kwestia wejścia do stołpa (donżonu). Bazując na analogiach z innymi rozwiązaniami tego typu przeznaczenie piętra wieży północnej na siedzibę Przemysła musiało skutkować wydzieleniem odrębnego wejścia dla władcy, podczas gdy służba korzystałaby z innego, prowadzącego na przyziemie. W takim przypadku należy przyjąć hipotezę o drewnianych lub murowanych schodach wiodących na piętro, może dość wąskich, aby zapewnić bezpieczeństwo ostatniego schronienia.

Krytycznie do wizji Linettego nastroja również analiza porównawcza dyplomów nie mówiących wprawdzie bezpośrednio o zamku, niemniej pozwalających na wnioskowanie, co do standardu materiału, z jakiego została zrobiona zasadnicza struktura. W latach 1279 i 1280 powstają dokumenty opatrzone pieczęcią księcia pogrobowca, potwierdzające nadania dla klasztoru Dominikanów we Wronkach. W pierwszym z nich przeznaczona suma 12 grzywien rocznie na realizację budowy kościoła i innych zabudowań klasztornych⁵⁸ ze wskazaniem materiału – cegły. W drugim nadaje się wieś Piotrowo dla zapewnienia dochodów stanowiących dodatkowe źródło sfinansowania przedmiotowej budowy⁵⁹ – tu mówi się o cegle lub kamieniu, jako o budulcu odpowiednim i trwałym. Zgadza się z tym sam Linette wnioskując, że nie sposób domniemywać, by siedziba własna księcia wielkopolskiego mogła mieć niższy standard wykonania i gorszy budulec⁶⁰.

Najbardziej zagadkowy okres funkcjonowania zamku poznańskiego wymaga zdaniem autora najobszerniejszego omówienia, głównie

ze względu na fakt, że geneza zamku i jego pierwociny miały najsilniejsze i najtrwalsze oddziaływanie na warstwę znaczeniową lokalizacji. Niezależnie od relacji społecznych, odgrywanych również na płaszczyźnie materialnej, zamek królewski z ówczesnej epoki stanowi nie tylko symbol dominacji feudalnej, wyraz stosunków społecznych, jak chciałoby to widzieć determiniści historii społeczno-gospodarczej. Zamek królewski, szczególnie ten poznański, ujawnia dziś wiele prawd, które uczciwość naukowa każe nazwać domysłami, lecz silnie ugruntowanymi analizą porównawczą (znane europejskie relacje znaczenia zamków królewskich), dokumentami i zdarzeniami, w sposób pośredni. Średniowieczni władcy okazali się w pełni świadomi własnej roli i odpowiedzialności historycznej. Wykazali się pragmatyzmem i skutecznie realizowali racjonalne działania. Potrafili wybrać zespół kompetentnych współpracowników i administratorów, a także pozyskać kluczowych sojuszników do realizacji szczytnych i długofalowych idei. Wykazali się właściwą charyzmą i znajomością procesów gospodarczych. Po prostu bardzo dobrze rozumieli współczesną im rzeczywistość. Zamek królewski eksponuje postawę feudała i opiekuna świeckich i duchownych w średniowieczu, manifestuje władzę wykonawczą i sądowniczą, ale także podkreśla związek władcy z życiem sakralnym⁶¹. Dowodzi trwałego zabiegania o dobrobyt mieszkańców i świadomości potrzeb i oczekiwań dawnych grup. Wskazuje na głęboką intuicję dotyczącą rozumienia dóbr wynikających z implementacji innowacji kulturowo-cywilizacyjnych podchwytywanych z krajów Europy Zachodniej.

Historyczna rola przestrzennego znaku, jakim był zamek, musi być doceniona, gdyż stała się funda-

mentem miejskiego charakteru Poznania. Jeśli pomimo wątpliwości wyrażanych przez archeologów nie stwierdzających namacalnych dowodów na istnienie donżonu nadal uważać kuchnię królewską za pierwotny element kompozycyjny zespołu, a planowane skrzydło zachodnie, jako jego docelową kulminację, wówczas możemy w pełni docenić zastosowanie nowego typu zabudowy⁶². Zamek jawi się tu jako kompozycja symboliczna⁶³, porównywana przez Dolczewskiego do katedry. Sakralizacja poprzez wieżę⁶⁴ ma swoje pełne odzwierciedlenie w dialogu form przestrzennych – w średniowiecznym Poznaniu były to kościoły Św. Gotarda i Św. Marii Magdaleny (farny). Weryfikacja zróżnicowanych założeń architektonicznych ma za zadanie wyodrębnić zmienność w czasie tendencji związanej z przeznaczeniem odbudowy, jej architektoniczną formą i sposobami uczynienia kompleksu na Wzgórzu obiektem bardziej aktywnym w przestrzeni miasta.

ZAMEK KRÓLEWSKI W OKRESIE PÓŹNEGO ŚREDNIOWIECZA

Choć najambitniejsze plany wiązano z Poznaniem w XIII wieku, to jednak okres panowania ostatnich Piastów i pierwszych Jagiellonów (zwłaszcza ten drugi) może być uważany za najlepszy czas dla miasta nad Wartą. Idea restytucji korony polskiej podjęta w XIII wieku przez Przemysła II miała swoich kontynuatorów w XIV wieku. Książę krakowski Władysław Łokietek w 1320 roku zostaje koronowany na króla polskiego. Ten fakt podsumowujący działania zjednoczeniowe podjęte tym razem skutecznie przez ośrodek krakowski oznaczają dla Poznania osłabienie roli jako miasta stołecznego.

Liczne źródła wskazują, że ostatni piastowscy władcy – Władysław I Łokietek oraz Kazimierz III Wielki – nie darzyli Wielkopolski szczególnym sentymentem. Pierwszy z wymienionych pamiętał jeszcze poparcie Wielkopolan dla starań Wacława czeskiego o polską koronę⁶⁵, spowodowane między innymi przez uprzednie (np. jeszcze w 1299 roku) nie wywiązanie się Łokietka ze złożonych obietnic⁶⁶. Kazimierz odziedziczył niechęć po ojcu. Jednak niezależnie od własnych upodobań obaj władcy rozumieli znaczenie zachodniego regionu Polski i podejmowali polityczne działania, aby pozyskać przychylność lokalnych możnych. Z drugiej strony próbowali też umocnić własną kontrolę, między innymi przez zmianę struktury administracyjnej i wprowadzenie własnego namiestnika – starosty, który sprawował w imieniu króla władzę sądowniczą, zajmował się organizacją wojskową i realizował policyjno-karne zadania na podległym terenie⁶⁷.

W XIV wieku źródła podają znaczną ilość danych o wydarzeniach mających miejsce w Poznaniu w tym czasie. Szczególnie dotyczy to ostatniego z panujących Piastów, Kazimierzem Wielkim. Długosz przypisuje ostatniemu królowi z dynastii piastowskiej wzniesienie zamku⁶⁸ – najprawdopodobniej chodzi tu o odnowienie, adaptację bądź odbudowę być może częściowo zrujnowanego gmachu, możliwa jest również jego rozbudowa. Pomyłkę Długosza, mitologizującą nadmiernie działalność krakowskich władców, udowadniają między innymi datowania pochodzące z badań archeologicznych. Niemniej należy przypuszczać, że prawdopodobnie po 1315 zamknięto etap podstawowych robót związanych z przebudową, a między 1331 i 1335

rokiem⁶⁹ ostatecznie ukończono budowę zamku. Kazimierz Wielki przebywał często w Poznaniu zwłaszcza od 1331 roku, kiedy to ojciec mianował go namiestnikiem na Wielkopolskę. Dostosowany do potrzeb współczesnych gmach czy może zespół obiektów dawał już wystarczający komfort, by umożliwić pobyt Kazimierza, a także przeprowadzenie w Poznaniu ważnych uroczystości dla królewskiej rodziny. Pojawiają się również informacje o zamku w kontekście wizyt królewskich, dotyczących zasadniczo nie tyle budowli, co zdarzeń, jakie miały w niej miejsce. I tak w 1337 roku Kazimierz Wielki zawiera tu ugodę z Janem Luksemburskim⁷⁰. W 1341 roku król świętuje ślub z Adelajdą Heską, koronowaną w poznańskiej katedrze. W 1343 roku odbywa się tu kolejny ślub, tym razem córki króla Elżbiety z Bogusławem V Pomorskim.

Odzwierciedleniem niepokojów końca XIV wieku, związanych z wygaśnięciem linii piastowskiej i poszukiwaniu następcy tronu Polski, był polityczny chaos, odciągający swoje piętno także w Wielkopolsce. Odnotowano wówczas trwający kilka lat spór między możnymi, zwany również „wojną Grzymalitów z Nałęczami”. Relacje kronikarskie omawiając owe wydarzenia wskazują na obecność i funkcjonowanie zamku w Poznaniu, a także na pewien detal jego przestrzennego uformowania i powiązań zespołu z otoczeniem⁷¹. Zgodnie z treścią kroniki zamek wyposażono w „bramy zamkowe”, którymi można było dokonywać wypadów bezpośrednio poza teren miasta. To, w sytuacji oblężenia załogi Domarata, umożliwiałoby jego podwładnym pozyskiwanie zaopatrzenia pomimo ścisłej kontroli oddziałów kasztelana Świdwy od strony miasta.



Ryc. 4. Hipotetyczny widok zamku poznańskiego, ok. 2 połowy XIV w.

Pozytywna koniunktura gospodarcza regionu w XIV i XV wieku stymulowała rozwój i zarazem znaczenie Poznania jako istotnego ośrodka Rzeczypospolitej. Szczególnie pierwszy z Jagiellonów wspiera Poznań, potwierdza jego dawne przywileje i często odwiedza miasto i zamek. W XV wieku odnotowano kolejne istotne dla rodziny królewskiej fakty. W 1424 roku na zamku gościł król duński Eryk VII Pomorski⁷². W 1433 Władysław Jagiełło wyprawił wesele Bogusława IX Słupskiego z siostrzenicą króla, Emilią⁷³. Ponowną poszlakę dotyczącą zamku znaleźć można w dokumencie z 1436 roku, w którym Władysław Warneńczyk nadaje miastu cegielnię zamkową⁷⁴. Celem tej darowizny było przeprowadzenie napraw zamku, w którym od czasów intensywnego użytkowania przez Władysława Jagiełłę, jak należy mniemać, należało podjąć dzieło remontowe szczególnie w odniesieniu do wieży⁷⁵. W 1475 roku Kazimierz Jagiellończyk wyprawił wesele córki Jadwigi i księcia ba-

warskiego Jerzego. Jeszcze w XVI wieku znaczenie zamku utrzymywało się, był on przewidziany w 1513 roku jako miejsce złożenia hołdu księcia Albrechta pruskiego królowi polskiemu Zygmunutowi Staremu⁷⁶. W tym czasie podczas pobytu króla urodziła się w poznańskim zamku jego córka Jadwiga⁷⁷.

W tych dobrych dla miasta i zamku czasach zespół na Wzgórzu należy postrzegać jako zasadniczo ukończony i rozwinięty układ kubatur, mogących pomieścić dwór królewski i umożliwiać jego funkcjonowanie (a zatem także prowadzenie codziennych funkcji administrowania krajem w czasie pobytu Władysława Jagiełły). Dla formy architektonicznej pomniejszenie znaczenia Poznania do roli jednego z miast królewskich nie miało znaczenia. Nadal był i to chętnie odwiedzanym ośrodkiem życia dworskiego, a Jagiellonowie traktowali zarówno zamek jak i samo miasto o wiele przychylniej, niż krakowscy Piastowie. Zamek musiał zmienić postać.

Z tych czasów kształt zespołu zamkowego ukazuje Dolczewski⁷⁸. Jest to wizja etapu przejściowego, w którym podstawowe funkcje bytowe przejął korpus zamku wybudowany wzdłuż zachodnich murów, zwieńczony wieżą południową, a dawny donżon zaczął pełnić role służebne w stosunku do zasadniczej bryły. W miejscu dawnego ciągu wiat i budynków gospodarczych pojawił się dwukondygnacyjny gmach, nakryty wspólnym dachem. Wieża południowa uzyskała regularny hełm, charakterystyczny dla wczesnośredniowiecznych budowli.

Autorską reinterpretacją idei nazskicowanej przez Dolczewskiego jest wizja gmachu segmentowego nakrytego serią dachów o wspólnej geometrii, tworzących jednolitą, niemal sześćdziesięciometrową, dwuspadową połąć. Podtrzymano tu tezę o powstaniu ciągu zabudowy gospodarczej naprzeciw zasadniczej części kubatury zamku.

Rekonstrukcja zamku z około końca XIV wieku zaproponowana przez Gałkę, prezentuje zamek składający się z zasadniczej kubatury (od zachodu), nakrytej jeszcze wspólnym dachem, ale z sugestią podwyższenia bryły o jedną kondygnację. Kuchnia królewska ukazana jest na rycinie, odwzorowującej cały średniowieczny Poznań z tego okresu, jako budynek o dachu czterospadowym. Wieża południowa posiada koronę z blankami, brak jej natomiast hełmu. Mur biegnący po znanym obwodzie w swoim południowym przebiegu odsuwa się od korpusu by trafić w południowy narożnik wieży obronnej⁷⁹. Wizja Gałki jest bardzo plastyczna, wydaje się jednak, że pewne cechy zostały zinterpretowane zbyt swobodnie. Większość badaczy wskazuje, że zwłaszcza początki zamku, które musiały być jeszcze w 1380 roku niezatarte, winny nosić silne piętno

wspólnych korzeni Przemysła I i Przemysła II z ich śląskim krewnym, Henrykiem Brodatym, i jego siedzibą w Legnicy. Ponadto wydaje się bardzo prawdopodobne, że lokalne budynki posiadające duże znaczenie publiczne mogły być wznoszone przez ograniczoną grupę strzech lub zespołów muratorskich, a więc powinny nosić zbliżone cechy formalne. Tymczasem na rycinie Gałki czytelne są znaczące różnice stylowe w wykończeniu obiektu, których odrębność od także widocznego na tej samej ilustracji nurtu formalnego poznańskiej architektury chyba trudno byłoby uzasadnić faktem kończenia zamierzenia przez reprezentanta Kazimierza Wielkiego. Detale, które budzić mogą wątpliwość co do stylowej koherencji, to formy i geometrie zadaszeń właściwie wszystkich budynków, elewacje zasadniczego budynku, zwieńczenie wieży, nie spotykane w innych składnikach systemu fortyfikacyjnego Poznania, na koniec nieuzasadnione raczej archeologicznymi przesłankami wspomniane odsunięcie muru wewnętrznego okalającego dziedziniec zamkowy.

Kolejna propozycja hipotetycznej rekonstrukcji zamku, tym razem ukazująca go w przypuszczalnym kształcie z połowy XV wieku, pochodzi od Linettego⁸⁰. W tym okresie główny gmach, ułożony wzdłuż północno-zachodniego odcinka murów, pełni podstawowe funkcje siedziby starosty. Budynek posiada wspólny obrys murów, lecz dach rozczłonkowany jest na cztery szczyty, wizerunek, który w późniejszych czasach pojawia się na ilustracjach i rycinach z XVII wieku. Zarówno otwory okienne, jak blendy i płyciny w szczytach mają według autora prawdopodobnie prostą, ceglana formę (przypomnieć warto, że najwcześniejsze ceglane fragmenty

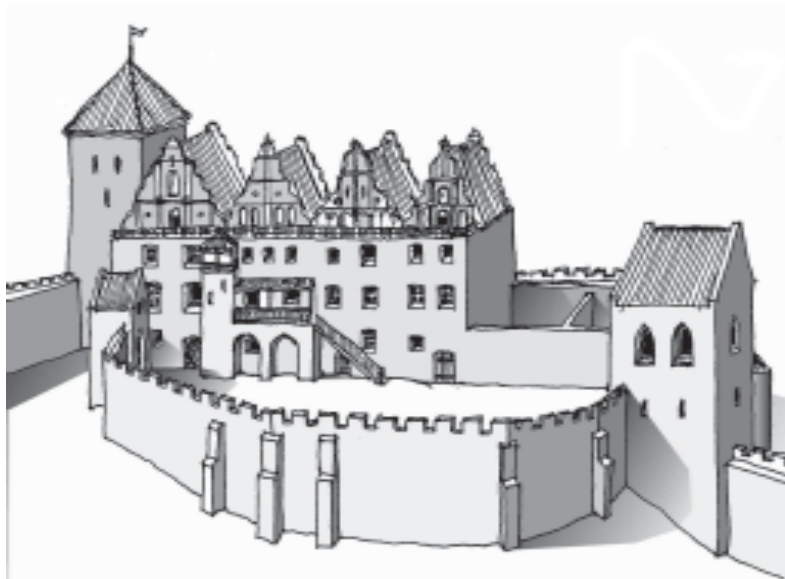
zamku wznoszono z cegły, posługując się wątkiem wendyjskim, później wątkiem gotyckim, natomiast cegła używana do budowy była znacznych rozmiarów, o grubości 9–10 cm i długości nawet 32 cm), większość zwieńczona jest ostrołukiem. Wieża południowa leży poza obrysem wewnętrznych murów własnych zamku (a konkretnie ich południowego przebiegu), stanowi prosty graniastosłup o podstawie kwadratu, z silnie wykształconym krenelażem i dwupołaciowym hełmem ponad blankami. Wyraźnie widać na rycinie prezentującej ideę hipotetycznej rekonstrukcji, że wieża północna, dawniej prawdopodobnie mieszkalna, traci na znaczeniu. Zachowuje swoje gabaryty, jednak zasadniczy korpus kompleksu zamkowego zyskuje na masywności, toteż odizolowana wieża pozostaje niejako na uboczu oficjalnego życia zamku. Wracając do korpusu należy

stwierdzić, że zasadnicza kubatura z czterema szczytami od południa w owym okresie nie miała raczej – jak to zresztą widać na ilustracji – kontynuacji w postaci ostatnich dwu segmentów, których zabudowa być może nastąpiła później, bądź też nigdy nie doszła do skutku. Mury okalające dziedziniec zamkowy pozostały w dawnym, jeszcze XIII wiecznym obrysie, jedyną różnicą była rozbudowa przejazdu i bramy przylegającej do południowego segmentu głównego korpusu.

Propozycja własna autora co do postaci zamku z około połowy XV wieku ukazuje alternatywę w stosunku do wizji Linettego. Zasadniczą różnicę stanowi obecność dodatkowych dwu szczytów dopełniających założenie zamkowe. Wydaje się bowiem mało prawdopodobne, aby liczne znaczące wydarzenia, jakie miały miejsce na zamku poznańskim, mogły być



Ryc. 5. Hipotetyczny widok zamku poznańskiego, ok. 1430



Ryc. 6. Hipotetyczny widok zamku poznańskiego, ok. połowy XVI w.

organizowane bez stosownego zaplecza jeśli chodzi o powierzchnię obiektu. Część sypialna musiałaby zatem umożliwiać pobyt na zamku dworowi⁸¹.

W połowie XV wieku doszły w obręb murów dwa kościoły – kościół Św. Katarzyny (ss. Dominikanki) i kościół Św. Stanisława. Znacznie rozbudowały się rejony podmiejskie na południe od bramy wrocławskiej. Wyrosło tam kilka kościołów, z których na uwagę zasługuje m. in. kościół Bożego Ciała za Rybakami, a także kościół pw. Wszystkich Świętych. Miasto miało rozwinięty układ fortyfikacyjny z podwójnymi obwarowaniami, wewnętrznym i zewnętrznym, który według Pilarczyka⁸² mógł powstać w latach 1431–1433. Przy obwodzie sięgającym 1700m mury były wyposażone w 46 baszt⁸³ o zróżnicowanej formie, niektóre znacznie górujące ponad okolicą. Baszty osiągają wysokość 30 i 36 stóp⁸⁴, a jedna z nich, położona w południowo-zachodniej części obwarowań miasta – Wieża Czerwona – wyróżnia się wysokością 70 stóp⁸⁵.

Takie rozmiary elementów składowych obwarowań Poznania wskazują, że zewnętrzna linia murów o średniej wysokości 7,0m i grubości 1,1 – 1,5m⁸⁶ wraz z punktami obronnymi i czterema bramami, Wielką, Wodną, Wrocławską i Wroniecką zamykała przestrzeń *civitas* w pierścieniu pośrednich dominant, widocznych z pewnością w kadrze dowolnej z ulic miasta. Wieża Czerwona przez swoje wyjątkowe rozmiary musiała za to być widoczna z większej części miasta, podobnie jak kompleks zamkowy. Mury obronne Poznania prezentowały znaczny potencjał, czyniąc miasto jednym z lepiej chronionych na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej. Rola dominant i ich wzajemnego związku przekładała się na praktyczne zastosowanie, Poznań doświadczał w swojej historii kilkunastokrotnych prób najeżdżczych, z których nieliczne zakończone zostały powodzeniem. Zamek był skutecznym miejscem obronnym i bastionem trudnym do zdobycia⁸⁷. Historia odnotowała tylko jeden fakt poddania zamku w 1716 roku, lecz w tym czasie

kompleks na Wzgórzu był cieniem dawnego świetnego założenia⁸⁸.

W okresie późnego średniowiecza zamek poznański stracił rolę głównej siedziby władcy. Pomimo tego stał się ośrodkiem życia politycznego i towarzyskiego rodziny panujących. Warto zwrócić uwagę, że silne oddziaływanie zamku wynikało z kultywowania tradycji miejsca zapoczątkowanej przez Przemysłów. Szczególne znaczenie miała tu koronacja Przemysła II i jej oprawa, stanowiąca wzorzec referencyjny nie tylko dla władców polskich. Poznańska siedziba była uznawana za zamek królewski, nawet, jeśli jeden z wielu, to namaszczonej przeszłością, co odróżniało go od reszty siedzib. Ostatecznie pamięć księcia koronowanego pod koniec XIII wieku na króla była nadal żywa. Co więcej, jak pokazują relacje m.in. Długosza, była to tradycja, do której się chętnie odwoływano, jakkolwiek na samym Przemysle II ciążyła opowieść o Ludgardzie.

Zamek poznański staje się pełnym założeniem na Wzgórzu, egzemplifikując wolę króla sprawowania troskliwej opieki nad miastem i regionem. Tę tendencję wspierał władca czynnie, często przebywając w mieście nad Wartą. Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że faktyczna rola głównej dominanty miejskiej przypadła zamkowi w jego najwcześniejszym okresie istnienia, od połowy XIII wieku aż po koniec XVI wieku (niemal 350 lat). Rdzeń kompozycji przestrzennej miasta składał się wówczas z owalu murów miejskich, centralnie usytuowanego ratusza i swoistego „trójnoga”, na końcach ramion którego znajdowały się zamek, kościół dominikański i kościół farny. Zwłaszcza na początku bezdyskusyjny prymat miał zamek z dwiema wieżami.

ZAMEK KRÓLEWSKI W OKRESIE NOWOŻYTNYM

Zmiana statusu zamku przychodzi wraz z XVI wiekiem, w którym miasto posiada jeszcze znaczny potencjał, ale, szczególnie w czasach Zygmunta Augusta, traci na znaczeniu. Siedziba namiestnika dostaje się wprawdzie jeszcze w pierwszej połowie wieku w ręce Górków, którzy doprowadzają do istotnej przebudowy i dalszej adaptacji do aktualnych potrzeb, lecz w drugiej połowie przestaje być obiektem, w którym regularnie odbywają się ważne zdarzenia dla rodziny królewskiej. Wizyty kolejnych władców stają się coraz rzadsze. Poznań jest wówczas miastem niemal granicznym, położonym na zachodnim skraju Rzeczypospolitej, a zainteresowanie możnych i króla ukierunkowuje się na ziemie wschodnie. Miasto zdobywa się jeszcze na wysiłek zrealizowania kilku kluczowych inwestycji, takich jak choćby budowa nowego ratusza, lecz zarówno potrzeby, co do zamku jak i funkcje przezeń pełnione są już mocno ograniczone i mają jedynie regionalny zasięg.

W 1536 roku wiele budynków miejskich zostaje strawionych pożarem, który nie oszczędza też części zamku. Na stopień uszkodzeń i niezbędnych napraw światło wyjątkowo obfity w wiadomości o zamku zapis wizji z 1565 roku, ukazujący w dość pełny sposób stan techniczny zamku⁸⁹. Ta relacja zawiera już dość precyzyjne określenie dyspozycji przestrzennej zamku⁹⁰. Wspomina o trzech kondygnacjach gmachu zasadniczego, podpiwniczeniu, sklepieniach z wyjątkiem najwyższej kondygnacji. Rozkład wewnątrz odpowiadał znanemu dziś układowi poziomu

pograżonego w gruncie, z uwzględnieniem pierwszego, szerszego szczytu. Nieznana z imienia i nazwiska osoba relacjonuje lokalizację zasadniczych izb reprezentacyjnych gmachu na piętrze, dostępnym z zewnętrznego ganku, na który prowadziły schody zewnętrzne o drewnianej konstrukcji. Wskazuje, że w przyziemiu umieszczono piekarnię zamkową. Na drugim natomiast piętrze przewidziano izby mieszkalne. Cytowana wizja objęła również gmach późniejszej kuchni królewskiej relacjonując, że jest on pusty, choć znacznych rozmiarów, a także wieżę, której najwyraźniej nie remontowano, bowiem pozbawioną dachu zamurowano, odcinając do niej dostęp.

W 1574 roku możni przedstawiciele Wielkopolski witali na Wzgórzu Henryka Walezego⁹¹. W 1594 roku zamek gościł Zygmunta III Wazę z żoną Anną⁹². Stan z XVII wieku udokumentowano w lustracji z 1628 roku⁹³. Relacja podaje zmiany, a także pewne nowe informacje o formie zamku. I tak wskazuje obecność przybudowanych, prawdopodobnie ażurowych „baszt”, obecność „kapliczki” – pomieszczenia o nieznanym ostatecznie przeznaczeniu. Podaje również skrócony opis kuchni królewskiej oraz innych zabudowań rozlokowanych wzdłuż obwarowań zamkowych aż ku bramie, skierowanych na dziedziniec⁹⁴. Lustracja potwierdza jeszcze dobry stan kompleksu na Wzgórzu, przybliżając opis niektórych zmodyfikowanych elementów architektonicznych. Wiek XVII, a zwłaszcza jego druga połowa, był okresem licznych zawieruch wojennych, tak też odnotowały to dokumenty piśmienne. W 1657 roku stwierdzono uszkodzenia związane z ostrzałem załogi brandenburskiej przez polską artylerię – zapisano, że uszkodzeniu uległy mury obronne, lecz trudno stwierdzić, jak dalece

naruszyły one stan techniczny zamku. Kolejny wiek okazał się jeszcze surowszy dla zespołu zamkowego. Już na początku wieku, w 1703 odnotowano oblężenie załogi szwedzkiej przez siły rosyjskie⁹⁵. Badacze dysponują jeszcze lustracją z 1710 roku, w której uwieczniono obraz postępującego niszczenia substancji budowlanej, czy to w wyniku wojen czy też w związku z coraz bardziej okazjonalnym korzystaniem z gmachu. W 1714 roku polecono podjęcie zadania przeniesienia akt grodzkich ze zniszczonego obiektu, ale do tego nie doszło. W 1716 roku zamek nie mógł – będąc w tak fatalnym stanie – pełnić roli tymczasowej siedziby przebywającego w Poznaniu króla Augusta II. W 1720 roku sejmik średzki podjął uchwałę o powierzeniu marszałkowi Aleksandrowi Gorzeńskiemu zadania zabezpieczenia i częściowej odbudowy zespołu. Takie działania ostatecznie zrealizował wynajęty do tego celu Jan Fryderyk Vogel-sang i po roku zamek był znacząco odnowiony, posiadał nowy dach z pokryciem (skromniejszym, bo gontem), odbudowany ganek. Następne dane pochodzą z lat 1728⁹⁶, 1745⁹⁷, 1763⁹⁸, 1764⁹⁹, 1779¹⁰⁰ i dokumentują, mimo podejmowanych doraźnych prac naprawczych, coraz większą ruinę zamku. Z końca XVIII wieku pochodzą już liczne ilustracje, dość szczegółowo zdające sprawę z tego, jaką formę architektoniczną uzyskał zamek w wyniku odbudowy zainicjowanej przez Kazimierza Raczyńskiego, a ukończonej w 1783 roku¹⁰¹. W 1838 roku wydana zostaje publikacja Łukaszewicza, stanowiąca zestawienie danych retrospektywnych i współczesnych autorowi. W tym dwutomowym opracowaniu pojawia się również obszerny opis zamku¹⁰², nazywanego tu książęcym. Łukaszewicz kompiluje swoje dane z różnorodnych źródeł

historycznych, przytaczając między innymi opisy z cytowanych lustracji zamku.

Warto prześledzić propozycje odtwarzające dawną formę zamku, jeszcze sprzed pojawienia się pierwszego wizerunku zamku poznańskiego. Rekonstrukcyjny, interpretacyjny szkic Pilarczyka¹⁰³ przedstawia wizerunek Poznania z około połowy XVI wieku. Wprawdzie badacz ten koncentruje się w swojej prezentacji na wyeksponowaniu fortyfikacji Poznania, jego murów, zewnętrznego i wewnętrznego, to ukazuje widok zamku od strony zachodniej. Widnieje tu czteroszczytowy korpus o prostych, trójkątnych szczytach o prawdopodobnie gotyckich cechach. Wieża południowa ma równie prosty trzon, nakryty „namiotowym” hełmem. Nie ma wątpliwości, że celem autora nie było uwypuklenie detalu ani nawet charakteru zabudowy Wzgórza poza ogólnymi definicjami przestrzennymi, pozostającymi w zgodzie ze współczesną interpretacją przemian architektonicznych zamku.

Autor widzi postać zamku z okresu połowy XVI wieku analogicznie do widoku proponowanego przez Linettego, który omówiono poniżej. Ostatnie segmenty zamku są już opuszczone, choć pozostałe cztery elementy korpusu zamku nadbudowano o dodatkową kondygnację. Różnice między dwiema wersjami są niewielkie. Autor proponuje widzieć część wejściową jako dwukondygnacyjną galerię, być może częściowo drewnianą. Istnieje prawdopodobieństwo, że taka galeria istniała wzdłuż całego gmachu¹⁰⁴. Autor pozostawia też dawny kształt wieży, która raczej poddawana była remontom, niż przebudowywana przez starostę, gospodarzącego na zamku.

Odtworzenie wizerunku zamku z końca XVI i początku XVII wieku łączy już hipotetyczne poszukiwa-

nia badaczy z pierwszym znanym nam wizerunkiem z publikacji Brauna i Hogenberga z 1618 roku, a więc stosunkowo najlepiej daje się weryfikować. Zarówno Linette¹⁰⁵ jak i Gałka¹⁰⁶ zaproponowali dwie alternatywne wizje, obie silnie nacechowane stylizacją renesansową.

Linette wskazuje na rozbudowę kubatury o dodatkowe piętro (kwestia pięter w ogóle jest trudna do jednoznacznego rozstrzygnięcia, i o ile zamek miał trzy piętra, to trudno dziś wskazać czy istniało poddasze użytkowe i czy było wykorzystywane, a także kiedy trzecie piętro pojawiło się w korpusie głównym zamku¹⁰⁷). Czteroszczytowy kompleks ma już renesansowe attyki, a przed budynkiem od południowego-wschodu pojawia się ganek (lub ganki, które zgodnie z przekazami historycznymi mogły dotyczyć obu wyższych kondygnacji), schody i przypora mieszcząca w sobie prawdopodobnie wewnętrzną klatkę schodową (jak się przypuszcza, uprzednio zamek nie posiadał komunikacji wewnętrznej łączącej piętro z przyziemiem). Spośród dawnych dwu wież północny donżon nie sprawia już wrażenia dominanta układu, przerosły go bowiem zarówno wieża południowa jak korpus. Wieża południowa nadal widnieje (choć u Brauna i Hogenberga jej nie ma) i nakryta jest prostym czterosпадowym dachem¹⁰⁸. Koncepcja rekonstrukcyjna Linettego wydaje się odwzorowywać dobrze zamek w jego raczej XVI wiecznym charakterze, to jest takim, jakim zapewne uczynił go Andrzej Górka. Mylnie wygląda datowanie tak prezentowanego wizerunku zabudowy Wzgórza z XVII wieku wobec najdawniejszej ikonografii Poznania z uwidocznioną na niej bryłą zamku.

Tego błędu zdaje się nie popełniać Gałka, ukazując zamek również jako czteroszczytowy

układ (niezgodnie z prawdą – bez wyróżnienia pierwszego, szerszego segmentu), z wieżą zredukowaną zaledwie do jednokondygnacyjnej przybudówki przylegającej od południa. Tu szkic Gałki powieła inny błąd wielu wizji rekonstrukcyjnych, nie uwzględniających skrócenia bryły wieży w stosunku do zasadniczej kubatury zamku. Wiele elementów zawartych w rycinie wygląda prawdopodobnie. Widać ostatnie dwa segmenty (piąty i szósty), opuszczone i w ruinie¹⁰⁹, widać czterosпадowe nakrycie budynku kuchni królewskiej, dostrzec można także ciąg zabudowań gospodarczych wzdłuż zewnętrznych murów, w większości zasugerowanych w konstrukcji drewnianej. Wśród licznych opisów zamku pojawiały się dotąd hipotezy o przeznaczeniu ostatnich dwóch segmentów korpusu na cele gospodarcze, wiadomo z pewnością, że przyziemie wykorzystywane były przez służbę zamkową. Niemniej zamek, który powinien posiadać własne stajnie i inne „brudne” sekcje, raczej trudno sobie wyobrazić, jako obiekt zawierający wszystkie funkcje w jednej bryle. Interpretacja Gałki, jakkolwiek dotąd nie potwierdzona relacjami i odkryciami archeologicznymi, wydaje się być logiczna i odwzorowywać pewien schemat organizacyjny zespołów zamkowych w innych lokalizacjach. Szczególną cechą tej wizji jest wskazanie, jakoby w kalenicy pierwszego, południowego segmentu pojawiała się latarnia, bądź niewielkich rozmiarów wieża. Przyjąć to należy za inwencyjny domysł autora, nie występujący w innych źródłach¹¹⁰.

W nawiązaniu do wizji Gałki zaproponowano interpretację zagospodarowania Wzgórza Zamkowego z początku XVII wieku, na którym ruinę wieży nakryto dwusпадowym dachem¹¹¹. Utrzymano domniemanie o nowej połąci

ponad kuchnią królewską. Zachowano ciąg zabudowy gospodarczej, głównie drewnianych budynków, tu jednokondygnacyjnych, być może wznoszonych w konstrukcji szachulcowej. Ostatnie dwa segmenty są widziane w zupełnej ruinie, a zamek nie ma już całkowitego potencjału obronnego z dawnych wieków, coraz bardziej dezaktualizującego się zresztą wskutek kolejnych zmian w technice wojennej.

Niezależnie od propozycji rekonstrukcyjnych informacji o formie architektonicznej zamku dostarcza dość skąpa ikonografia. Historyczne wizerunki poczynają się pojawiać z początkiem XVII wieku. Są one często związane z opracowaniami kartograficznymi, a dopiero pod koniec wieku XVIII pojawia się inwentaryzacyjny rzut zabudowy Wzgórza. Należy nadmienić, że przekazy ikonograficzne raczej nie odnoszą się do samego zamku, który najwidoczniej w tym wieku mógł nie stanowić atrakcyjnego obiektu do utrwalenia. Większość rycin przedstawia więc zamek w panoramie miasta, ze zbyt odległej perspektywy, aby z niej wyczytać detale. Jedynie generalne

cechy architektoniczne, kompozycja bryłowa, układ urbanistyczny zagospodarowania Góry Zamkowej daje się z dużym przybliżeniem odczytać, a i to czasem stanowi wizerunek uproszczony, symboliczny.

Pierwszą publikacją ukazującą zamek jest dzieło Brauna i Hogenberga z 1618 roku, rozległy widok od północy¹¹². Poznań w murach miejskich, przedmieścia lewobrzeżne, Ostrów Tumski wraz z Chwaliszewem i Groblą, a także obszar Śródk i Komandorii ukazują znacznej wielkości miasto. Zamek widnieje tu jako czterosegmentowa bryła z zarysowanymi czterema szczytami będącymi śladem gotyckiej, a później renesansowej formy architektonicznej. Za czterema szczytami widać niewielką budowlę, być może kolejny z segmentów korpusu. Nie sposób dostrzec resztek zrujnowanej wieży, prawdopodobnie przysłoniętej zasadniczym korpusem budowli. Specyficzny jest szczególnie kształt, jaki przybiera budynek tzw. kuchni królewskiej. Niektórzy badacze interpretują go jako przedstawienie w formie wielkiego pieca, bardziej prawdopodobne wydaje się jednak

pójście śladem rekonstrukcji Gałki i odczytanie dziwnego kształtu jako czterospadowego dachu z podkreślonym zwieńczeniem. O ile poważnie potraktować by sugestię, że kuchnia królewska odwzorowana została przy pomocy symbolu (pieca), to prawdopodobnie przyczyną tego była chęć umownego potraktowania mniej już wówczas znaczącego obiektu.

W 5 lat po opisanej wyżej panoramie ukazuje się rycina Löfflera (1623) prezentująca widok Poznania również z północy¹¹³. Na rycinie widoczne są znaczące zmiany (być może uaktualnienia) w obrazie miasta. Istotne różnice pojawiają się również w przypadku zamku, lecz tutaj, być może, są one wynikiem mniej dokładnego odwzorowania. Widać wyraźnie stosunkowo masywną wieżę północną. Korpus główny zamku jest jakby schowany za linią murów miejskich i posiada jedynie trzy szczyty, za to wjazd na dziedziniec zamkowy jest podkreślony przez małą wieżyczkę. Także na rycinie Löfflera brakuje wieży południowej, co zdaje się potwierdzać fakt, że popadła w ruinę bądź uległa zniszczeniu.



Ryc. 7. Widok Poznania od północy, z dzieła G. Brauna i F. Hogenberga, przed 1618



Ryc. 8. Widok Poznania od południowego wschodu, 1734

Z roku 1656 dostępna jest ilustracja uwidaczniająca jedynie fragment zabudowy zamkowej z wieżą i jednym ze szczytów. Rysunkowi temu, powstałemu w okresie przed najazdem szwedzkim, brakuje klarowności, a zaprezentowana na nim architektura zamku nie znajduje odzwierciedlenia w żadnym innym dostępnym przekazie ikonograficznym z jednym wyjątkiem. Specyficzny wizerunek południowego segmentu zamku z wieżyczką bądź latarnią został wykorzystany przez Gałkę w jego propozycji rekonstrukcyjnej. Umowność ilustracji anonimowego twórcy z połowy XVII wieku pozwala na inne domysły i interpretacje. Dosłowną interpretacją tego obrazu jest sztych Bussego¹¹⁴. Na nim detale architektoniczne nabierają czytelności, należy jednak pamiętać, że Busse swój sztych wykonywał niemal dwieście lat później.

Ilustracja odtwarzająca scenę oblężenia Poznania przez oddziały Patkula w 1704 roku jest ostatnią, na której widać szczyty zabudowy zamku. Prawdopodobnym jej autorem mógł być Rzepecki¹¹⁵. Kompleks zamkowy jawi się tu jako zespół czteroszczytowego korpusu głównego, wieży obronnej wyrastającej jedynie do wysokości okapów głównego budynku, a ponadto budynku kuchni królewskiej. Ponownie trzeba dodać, że nie sposób odczytać szczegółów z tej panoramy.

Podczas oblężenia zamek nie doznał krytycznych zniszczeń, lecz mimo to następny jego wizerunek, o ile jest w pełni miarodajny, wskazuje na dalsze ubytki w zabudowie na wzgórzu. Panoramiczny obraz Poznania załączony do mapy z 1728 roku tym razem ma potwierdzone autorstwo (Rzepecki). Widok ten ukazuje Poznań z prawego brze-

gu Warty, tak więc zabudowa na Wzgórzu widoczna jest między wyeksponowanym, uszkodzonym i będącym w trakcie odbudowy ratuszem, a kościołem farnym pw. Marii Magdaleny. Wieżę południową zespołu zamkowego przedstawiono jako obiekt zredukowany do małej przybudówki nakrytej wspólnym dachem z ocalałym jedynym szczytem kompleksu użytkowego¹¹⁶. Pozostałą część zamku przedstawiono jako zrujnowaną.

Najprecyzyjniejszy widok Poznania z XVIII wieku, bogaty w wiele detali, pieczołowicie odtworzonych przez Wernera pochodzi według Warkoczewskiej z 1734 roku¹¹⁷. Wartość tej panoramy, tym razem ukazującej Poznań od południa, polega na fakcie, że wiele występujących tu charakterystycznych detali i form architektonicznych zostało potwierdzonych, a ich odwzorowanie przewyższa inne ówczesne

publikacje. Zagadkowe wydaje się pojawienie wieży zamkowej wobec niemal całkowitego jej braku na wcześniejszych obrazach. A jednak wieżę ukazano wyraźnie jako autonomiczny budynek. Korpus wieży sięga dwóch wysokości korpusu budynku zasadniczego i jest nakryty namiotowym hełmem zwieńczonym dwiema szpicami. Do wieży przylega korpus pozbawiony zadaszenia z widocznymi dużymi oknami, które przetrwały prawdopodobnie z najwcześniejszych stadiów reprezentacyjnej historii północno-zachodniego skrzydła zamkowego. Kubatura główna ma wysokość co najmniej dwu kondygnacji¹¹⁸.

W XVIII wieku, w którym Poznań nawiedziły liczne konflikty zbrojne, a który zakończył się uzależnieniem Wielkopolski od zarządu pruskiego, miasto nadal zamknięte było w murach wytyczonych w XIII wieku. Kulminacja działań wojennych w pierwszej połowie XVIII wieku spowodowała jednak decyzje o oczyszczaniu przedpól fortyfikacji miejskich i odsuwaniu zabudowy, w celu umieszczenia tam nowocześniejszych urządzeń obronnych (bastiony, raweliny itp.). W tym okresie Poznań wzbogaca się o obiekty kościelne – kościół Jezuitów wzniesiony wraz z kolegiem, poza murami kościół oo. Bernardynów, wreszcie w mieście kościół oo. Franciszkanów, którego wieże stojące nieopodal zamku stanowiły już znaczną konkurencję dla zamkowej dominanty. Zamek był przecież pozbawiony wieży południowej, a jeśli nawet brać pod uwagę informację Wernera, to jej reaktywowany żywot musiał trwać niezwykle krótko. Przydano mu dwa zachodnie bastiony¹¹⁹ i zmieniono od północnego-zachodu konfigurację terenu. Atrakcyjną formę uzyskuje Brama Wodna w postaci dwóch wież flankujących otworowi przejazdowemu – obiekt

ten jest zintegrowany z mostem wiodącym przez Groblę. Zamek, o ile pełni jeszcze w połowie XVIII wieku funkcję dominanty, to jedynie prawem tradycji miejsca, w którym lokalizowany był autorytet władzy.

Ruina Wzgórza z końca wieku przekreśla rolę zamku jako silnej dominanty miejskiej, a po odbudowie przez Raczyńskiego funkcja przestrzenna staje się lokalna i ogranicza tylko do terenów przyległych od północy i północno-zachodu. I to oddziaływanie stopniowo niknie wraz z rozwojem XIX wiecznego Poznania. Funkcję punktu orientującego przestrzeń i żywego, ogniskującego lokalną społeczność przejmują w tym rejonie kościół franciszkański.

W wieku XVII i XVIII zamek powoli traci oddziaływanie w przestrzeni miasta, choć niezniszczalne pozostają trwałe elementy kompozycyjne takie, jak ulica Zamkowa jako przedłużenie Wielkiej czy wyeksponowanie fortyfikacji zamku w przestrzeni tej ulicy. Pozostaje skromna, choć ważna dla Poznania rola przechowywania akt grodzkich, a więc archiwum, słabo podtrzymywane wizerunek dawnej siedziby władców Polski. A mimo to podejmowano systematyczne próby rewitalizacji Wzgórza Zamkowego, niezależnie od środków jakimi dysponowano. Istniała wola utrzymania wartości miejsca, zachowania choćby namiastki dawnego splendoru, a także podtrzymania utylitarного charakteru Wzgórza, czytelnego w przestrzeni jako miejsce wyróżnione, a więc znakomicie nadającego się do pełnienia funkcji publicznych. Taki intuicyjny odbiór znaczenia obiektów w przestrzeni i wykorzystywania oddziaływania dominant jest charakterystyczny dla wielu epok, pomimo braku podstaw teorii planowania przestrzennego czy teorii urbanistyki.

FUNKCJONOWANIE ZAMKU W CZASACH ZABORU PRUSKIEGO

Pruski zaborca zaanektował Wielkopolskę w 1793 roku. Wzgórze z odbudowanym przez Kazimierza Raczyńskiego dworem stało się jednym z miejsc, gdzie Prusacy zdecydowali się umieścić organy swojej administracji. Choć głównym obiektem ich zainteresowania było kolegium jezuickie przy Placu Kolegiackim, to minister Voss wyznaczył również zamek i wobec braku ukończenia prac podjętych przez ostatniego starostę wielkopolskiego uznał za konieczne rozbudowanie gmachu o proste w formie, by nie powiedzieć prymitywne skrzydło południowe. Obiekt na Wzgórzu stał się siedzibą rejencji, utrzymując także rolę archiwum, która miała później powrócić jako zasadnicza funkcja zespołu.

Mniej więcej w 1793 roku powstała panorama Poznania z kierunku wschodniego. Jest to miedzioryt, umieszczony w wydanej w Lipsku książce, dokumentujący początki zaboru pruskiego na obszarze Wielkopolski i tym samym Poznania. Zamek pojawia się na tej ilustracji daleko w tle, opisany tu numerem 23. Podpis pod ilustracją mówi, że jest to zamek królewski¹²⁰. Z lakoniczności prezentacji jego walorów architektoniczno-budowlanych nie sposób jednak odczytać cech gmachu Raczyńskiego, który istniał już wówczas od dziesięciu lat.

Trzy lata później (1796) zamek pojawia się na świadectwie cechu pańników¹²¹. Jest to miedzioryt z zawartą na nim panoramą od południowego-wschodu, sporządzony dla Treugotta Ledlicha. Na widoku tym nietrudno spostrzec dwubryłowy korpus zamku, złożony z gmachu Raczyńskiego i gmachu

pruskiego dobudowanego od południa. Na rysunku czytelne są zarówno formy zadaszeń, jak i ilość kondygnacji, a także drobny szczyt umieszczony ponad wejściem. Te formy architektoniczne będzie już można prześledzić w ciągu całego XIX wieku, aż po koniec dwudziestolecia.

Rok 1796 jest ważny z jeszcze jednego powodu, a mianowicie ze względu na sporządzenie planu i inwentaryzacji zabudowy na Wzgórzu. Z tego rysunku oraz towarzyszących mu opisów wywieść można nie tylko informację o aktualnych ówczesnie kubaturach w pełni użytkowanych, ale także o reliktach, dziś zasłoniętych i czekających na badania i bardziej szczegółowe analizy¹²².

Rysunek autorstwa Juliusza Fretera z 1832 roku prezentuje na pierwszym planie ratusz i fragment rynku¹²³. A jednak na końcu ulicy Zamkowej widnieje na wzgórzu budynek nakryty mansardowym dachem, a obok niego, bardziej na południe, dobudowany przez zaborcę obiekt. Rok później Julius von Minutoli wykonuje litografię kolorową odtwarzającą widok na południe w kierunku Wzgórza Zamkowego. Na froncie widać niemal cały Plac Sapieżyński (dziś Wielkopolski) wraz z okolicznymi zabudowaniami, drogi, staw położony w południowym skraju placu i wreszcie samo wzniesienie z górującym kompleksem zabudowań. Z tej ilustracji wyczytać można wiele detali, szczegółowo odtworzono tu też widok budynku kuchni¹²⁴.

Po wyprowadzeniu się rejencji do kolegium pojezuickiego na Wzgórzu umieszczono siedzibę sądu pruskiego. Na litografii Gustava Tauberta z 1856 roku zamek na Wzgórzu pojawia się jako jeden z kadrów Poznania¹²⁵. Jest to popularny w tym wieku widok od północnego-zachodu, na którym

na pierwszym planie widać staw, dawniej znajdujący się w miejscu dzisiejszego Placu Wielkopolskiego. Masyw zamku dominuje nad okolicą ze względu na najznaczniejszą od tej strony różnicę terenu. Gmach Raczyńskiego widać niejako od tyłu, za nim po prawej widnieje obiekt dobudowany przez władze pruskie, a na lewo jest kuchnia królewska. Drzeworyt z Tygodnika Ilustrowanego, datowany na 1863 rok¹²⁶, powiela ujęcie Tauberta. Inna litografia z 1869 roku pokazuje daleką i ledwie czytelną sylwetkę zamku na lewo od wieży ratuszowej¹²⁷. Jedynym czytelnym detalem jest dwudzielnosc zasadniczego założenia budowlanego. Archiwum Państwowe utworzono tu w 1869 roku, a niewiele później nadmier-na ilość akt przechowywanych w zamku zmusiła Sąd Apelacyjny do wyprowadzenia się do nowego gmachu przy obecnym Placu Wielkopolskim. Miejsce składania akt obiekt pozostał aż do 1945 roku.

Kolejnym wizerunkiem jest litografia Roberta Geisslera z 1871 roku pokazująca proces zabudowy południowej pierzei Placu Sapieżyńskiego i stopniowego, coraz silniejszego przysłaniania kompleksu zamku przez budynki zlokalizowane wzdłuż dzisiejszej ulicy 23 Lutego i Alei Marcinkowskiego¹²⁸.

W 1909 roku powstaje gwasz (nierozpoznanego do dziś autora) ukazujący rzadką perspektywę Wzgórza od strony kościoła o. Franciszkanów, a konkretnie z linii wewnętrznych, średniowiecznych murów miejskich¹²⁹. Przysadzisty gmach pruski zasłania ten odbudowany przez ostatniego starostę wielkopolskiego, sąsiednia kuchnia niknie w zieleni wysokiej, gęsto przysłaniającej kompleks zamkowy. Widać tu fragment bramny, wejścia na teren dziedzińca zamkowego i południowo-wschodni odcinek murów, opadający ku Zamkowej.

Z analogicznego okresu pochodzi grafika stanowiąca wizję Wzgórza z wprowadzoną wieżą ciśnień, wykonana przez nieznanego autora. Ten pruski projekt nie doczekał się realizacji.

Po 1850 roku w zapisach architektonicznych postaci zamku na Górze Przemysła pojawiło się nowe medium. Aparat fotograficzny pozwolił na wierne utrwalenie rozmaitych chwil życia zamku, w tych latach już bardzo skromnego, jeśli idzie o udział i oddziaływanie publiczne. Najwcześniejszym udokumentowaniem fotograficznym Wzgórza jest obraz wykonany w 1856 roku autorstwa Zeuschnerów¹³⁰, kadrujący narożnik Alei Marcinkowskiego i 23 Lutego (za czasów zaboru pruskiego odpowiednio Wilhelmstrasse i Friedrichstrasse). Ci sami fotografowie wykonali jeszcze m. in. panoramę Poznania (około 1870)¹³¹ i zdjęcie Placu Wielkopolskiego (na którym nie ma już stawu) z 1876¹³². Wechsel powtarza około 1880 roku ujęcie z Placu Sapieżyńskiego (Wielkopolskiego)¹³³, a Jaffe w 1898 dokumentuje fakt, o którym wspomniano wyżej, a więc, że zabudowa Alei Marcinkowskiego przysłoniła praktycznie zamek (ma to miejsce również dziś, za sprawą nowo dobudowanego gmachu Muzeum Narodowego w Poznaniu)¹³⁴.

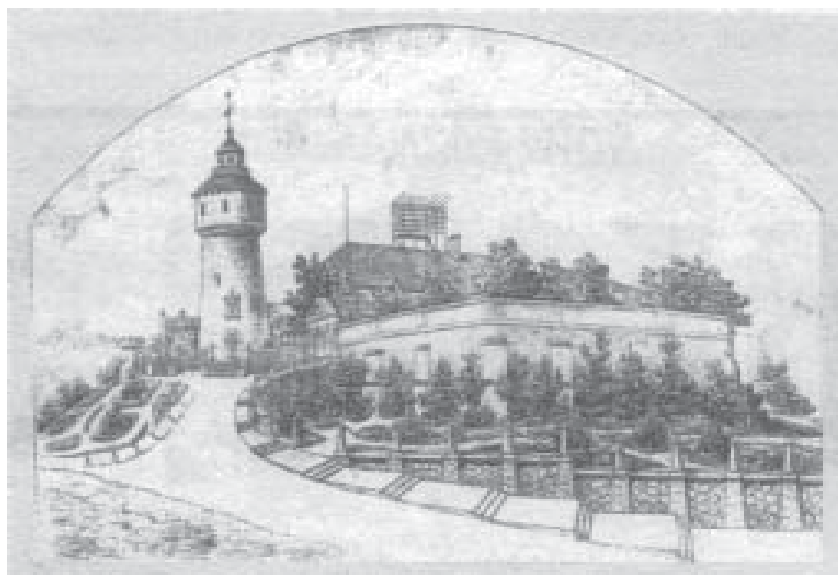
Z tego samego roku pochodzi zdjęcie murów zamku widzianych od wschodu¹³⁵. Oprócz tego zdjęcia Warkoczewska dokumentuje jeszcze trzy inne, z widocznymi fragmentami zabudowy zamkowej. Z 1900 roku pochodzi fotografia wykonana od południa (przez Dahmsa)¹³⁶, przy kaplicy kościoła o. Franciszkanów. Z 1903 roku jest zdjęcie Wzgórza widzianego z samego kościoła¹³⁷, powtórzone potem u Skuteckiego w 1910 (nieznanego autora)¹³⁸. A o rok późniejsza (1904) jest fotografia Placu Sapieżyńskiego z nowym budynkiem sądu nadziemiańskiego¹³⁹,

także z zamkiem górującym nad publiczną przestrzenią. Do powyższego wyliczenia wypada dołożyć jeszcze bodaj pierwsze zdjęcie lotnicze, na którym spostrzec można zamek – pochodzi ono z 1915 roku, a wykonano je z wysokości około 400m, głównie dla utrwalenia Wilhelmsplatz, czyli Placu Wolności, z otoczeniem¹⁴⁰. Swoistą niszę eksploruje Skutecki, gromadząc zasoby ikonograficzne na kartach pocztowych. Także na nich znajduje się niejeden wizerunek Zamku na Wzgórzu¹⁴¹.

Podczas egzekwowania pruskiego zwierzchnictwa w Poznaniu daje się wyróżnić dwa odrębne nurty w postawach władz zaborczych. Z jednej strony, zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku i w wieku XX nasilała się aktywność germanizacyjna, wiele obiektów kojarzonych z polską przeszłością świadomie włączano do grupy budynków należących do administracji pruskiej, innych znaczenie zacierano. W przypadku zamku nadano mu pokrewną z historyczną funkcję (sądowa, archiwalna), ale utożsamiono z obcym Polakom zarządem. Z drugiej strony dostrzec należy także działania precedensowe, świadome jak w przypadku mauzoleum pierwszych Piastów i udziału w jego powstaniu Raucha, znanego berlińskiego rzeźbiarza, i nieświadomione działania nie mające wrogiego wobec przejawów polskości charakteru, jak miało to miejsce w przypadku choćby pocztówek zawierających napis "Piastenschloss" czy "polnische Königsburg"¹⁴². Ówczesny zaborca nie uderzał jeszcze w najczulszy organ społecznej i narodowej tożsamości – nie próbował zamazywać przeszłości, tradycji, dorobku pokoleń. Tego zniszczenia dokonano podczas II wojny światowej i później w ramach politycznej działalności powojennej ubarwiającej prawdę historyczną



Ryc. 9. Pocztówka z 1903 roku ukazująca zamek



Ryc. 10. Wizerunek Zamku z doprojektowaną wieżą ciśnień, ok. 1910

według preferencji ideologicznych i politycznych, a niekoniecznie w zgodzie z faktami.

WSPÓŁCZESNA PERCEPCJA PROBLEMATYKI ZAMKU

Dzisiejsza percepcja Wzgórza Przemysła i obecnego na nim zamku jest wyrazem erozji pamięci społecznej i dezintegracji poczucia tożsamości narodowej i tożsamości lokalnej. Przykład Poznania jest tu szczególnie katastrofalny, zwłaszcza, gdy

bierze się pod uwagę stopień zatarcia znajomości lokalizacji siedziby Przemysła II, roli obu Przemysłów dla rozwoju miasta.

Zagospodarowanie Wzgórza Zamkowego jest również zagadnieniem społecznym, po części żywym również wśród mieszkańców Poznania. Podjęte badania opinii publicznej w kwestii roli i odbudowy zamku polegały na sporządzeniu dwóch niezależnych ankiet, z których pierwsza formułowała zapytania dotyczące wiedzy topo-

graficznej i historycznej związanej z zamkiem, druga wskazać miała preferencje mieszkańców co do przyszłego przeznaczenia Wzgórza. Do przygotowania badania wykorzystano doświadczenia, na które powołuje się między innymi Sanoff¹⁴³.

Nie omawiając tu szczegółowo wyników badań należy jednoznacznie podkreślić, że wyniki pierwszej z ankiet wskazują na daleko posunięty brak wiedzy wśród mieszkańców Poznania i powiatu (większość respondentów) na temat nie tylko przeszłości Wzgórza, ale i lokalizacji zamku. Pomimo licznych publikacji w prasie lokalnej bądź pozycjach popularyzatorskich, by wymienić tylko Kochanowskiego¹⁴⁴, jego wspólną publikację z Dolczewskim¹⁴⁵, czy Rezlera, którzy kilkakrotnie podejmowali temat Zamku Królewskiego na terenie Starego Miasta¹⁴⁶ i jego historii, mieszkańcy Poznania i okolic nie traktują siedziby dawnego władcy jako immanentnie związanej z tożsamością miasta, które właśnie

Przemysław założył i którego mógłby być patronem. A przecież niedawno obchodzono 750 lecie założenia miasta i postaci książąt wielkopolskich oraz ich dzieło było szeroko prezentowane podczas różnych wydarzeń kulturalnych.

Respondenci chętnie przyznają się do wiedzy na temat usytuowania zamku. Aż 83% z tych, którzy odpowiedzieli twierdząco, podało złą odpowiedź i wskazało na pałac zasłużonego dla germanizacji Polski cesarza Wilhelma przy Św. Marcinie. Niewiele ponad 13 procent udzieliło odpowiedzi poprawnych, przy czym część z osób wskazywało dwie lokalizacje. Badanie ujawniło również, że o Wzgórzu mówi się jako o siedzibie książęcej, a nie królewskiej – podczas gdy w istocie zamkiem królewskim poznański zespół był znacznie dłużej.

Raczej przypadkowe, nieuświadomione koniecznością kojarzenia postaci z miejscem i odwrotnie, konotacje znaczenia zamku poznańskiego wśród mieszkańców Wielkopolski, czy szerzej rzecz

traktując, Polski, są niepokojące, także z naukowego punktu widzenia, ponieważ przekładają się w wielu przypadkach na dalszą nieobiektywną interpretację danych historycznych. Udowadnia to na przykład dopatrywanie się w znaleziskach archeologicznych potwierdzenia ideowych czy światopoglądowych opinii badaczy. Na mapie Poznania istniejącej w umysłach i sercach Poznaniaków zamek królewski nie figuruje¹⁴⁷. Wydaje się, że ten brak może być zastąpiony jedynie silnym, eksponowanym pojawieniem się zamku nowego, odbudowanego i przyobleczonego w odwołującą się do typologicznej, a mimo to współczesnej by nie powiedzieć nowoczesnej formy architektonicznej.

Rezultaty drugiej ankiety – z racji zadawanych pytań – wskazują pewną dywersyfikację poglądów u indagowanych. Zwolenników odbudowy zamku jest wielu, znaczny odsetek badanych był jednak niezdecydowanych bądź negatywnie nastawionych. Plany restytucji już wywołują silne nastroje negatywne, co pokazuje śledzenie prasy codziennej, choć nie wyniknęło to bezpośrednio z badania. Osoby popierające rozbudowę podały motywacje swojej decyzji wymieniając jako trzy najistotniejsze powody w kolejności przypomnienie o historii miasta, podniesienie prestiżu Poznania (wielu dodawało, że byłaby to ważna atrakcja turystyczna, choć należy się tu komentarz, że jego atrakcyjność zależy przecież bezpośrednio od przyjętej funkcji kompleksu) i zachowanie relikwów autentycznej siedziby wraz z ich wyeksponowaniem. Respondenci nastawieni negatywnie podają następujące przyczyny takiego sformułowania stanowiska – Wzgórze jest za małe na rozbudowę atrakcyjnej funkcji, nie jest interesująca



Ryc. 11. Fotomontaż projektowanej bryły zamku w widoku z ulicy Ludgardy, wyjątek z autor-skiego projektu konkursowego, proj. ARMAGEDDON Biuro Projektowe, 2003

sama lokalizacja i w związku z tym restytucja zespołu nic nie zmieni w statusie Góry, rozbudowa zniszczy istniejące relikty. O ile ostatni argument nie może być raczej traktowany poważnie, ponieważ rozbudowa z pewnością będzie zarówno okazją do dokładniejszego zbadania reliktyw i pozwoli je zachować, o tyle pozostałe dwie odpowiedzi wskazują na ciąg dalszy negatywnej percepcji Wzgórza, niezrozumienia roli Wzgórza, niedostatecznego naświetlenia przeszłości tego miejsca, ulokowania zbyt na uboczu życia Poznania. Niezależnie od statusu istniejącego dziś Muzeum Sztuk Użytkowych, odpowiedzi ujawniają, że potencjalna funkcja winna, o ile chce odzwierciedlać nie tylko potrzeby lokalnej placówki muzealnej, oferować coś, co w przestrzeni miasta jest zarówno współcześnie atrakcyjne¹⁴⁸ jak i nieobecne gdzie indziej. Taki postulat może stanowić równie dobre tło do działań utrwalających postrzeganie Wzgórza jako miejsca królewskiego, monarszego.

KU RESTYTUCJI LUB ZAPOMNIENIU

Wyjątkowość Wzgórza Przemysła wygasa – nie w przestrzeni miejskiej rozpatrywanej w oderwaniu od zamieszkujących ją ludzi, lecz w przestrzeni wyobraźniowej, będącej reprezentacją Poznania tkwiącą w zbiorowej i indywidualnej świadomości poznaniaków. Jak wspomniano wyżej, zdolność do utrzymania dorobku kulturowego, przechowania tradycji miejsca, zabezpieczenia pamięci o królewskości grodu nad Wartą stanowi o kondycji społecznej mieszkańców.

Fenomen zamku królewskiego jest ściśle związany z samym pojęciem, które bezwzględnie nie ma nic wspólnego z obiegowym dziś, automatycznym i zarazem mylnym przyjmowaniem, że zamek taki jest

miejszem, „gdzie zamieszkuje król”. Społeczeństwo polskie, odcięte przez skutki wojny i pięćdziesięcioletniego powojennego zafałszowywania historii widzianej jedynie jako mechanizmy walki klasowej, utraciło zdolność zachowywania w świadomości autentycznej roli monarchy w państwie. W istocie w późnym średniowieczu ukształtowała się ostatecznie tradycja stołecznego zamku, traktowanego przez ogół jako główna siedziba władcy. Niemniej król nadal posiadał zamki – zamki królewskie, a realizacja jego społecznej roli polegała między innymi na rozumieniu zdarzeń mających miejsce w jego państwie, na kontakcie z możliwymi z różnych dzielnic. Król nie mógł więc de facto rezydować w jednym miejscu i zgodnie z tym, co mówią przekazy źródłowe, kroniki i zapiski, często przebywał dłużej w jednej z licznych swoich siedzib. Niektóre z nich pełniły rolę ważniejszą w państwie – tam odbywały się istotne wydarzenia, tam król przebywał dłużej i częściej. Faktyczna klasyfikacja zamków królewskich leży więc w rozróżnieniu jedynie tytułarnej własności i stopnia praktycznego użytkowania¹⁴⁹. Poznański zamek należał do chętniej użytkowanych, zwłaszcza przez Jagiellonów.

Należy podkreślić, że status poznańskiego zamku w znaczeniu czysto publicznym był niemal równy siedzibie na Wawelu. Naturalnie, w wywodzie niniejszym uniknąć trzeba prób jakiegokolwiek porównawczego wartościowania Wzgórza Przemysła z Wzgórzem Wawelskim, Kraków posiada wyjątkowy i niepodważalny potencjał kulturowy, który przez wiele lat formował i stymulował dorobek narodu i wyznaczał trendy i standardy w obyczajowości, sztuce, polityce i innych dziedzinach. Nie

chodzi tu bynajmniej o pomniejszanie roli Krakowa, czy zbyt głęboko idące paralele z nieco jednak zmitologizowanym Zamkiem Królewskim w Warszawie. Chodzi o przywrócenie należnego miejsca w świadomości społecznej wszystkich pozostałych ośrodków królewskich. Bowiem właśnie postrzeganie zamku królewskiego jako archetypu zunifikowanego, symbolicznego źródła scentralizowanej władzy i jedności narodowej, uznawanego, akceptowanego i admirowanego przez poddanych, ukazuje prawdę o historii Polski, prawdę o narodzie. Zadania nauki polegają nie tylko, jak się wydaje, na diagnozowaniu zjawisk i ich klasyfikacji bądź wskazywaniu metod i modeli działania (w odniesieniu do zagadnień przestrzennych czy architektonicznych), lecz również na czynnym udziale w zabezpieczaniu dorobku kulturowego i cywilizacyjnego, co między innymi pozostawia możliwość dalszych studiów i badań przedmiotu. Ważne są postulaty Węclawskiego¹⁵⁰, a także konstatacja Jędraszewskiego o potrzebie nauki służącej prawdziwie humanistycznym celom¹⁵¹. Przykład Wzgórza Przemysła odśladania zastój i znieczulenie na kwestie dociekania związane z formowaniem się jedności grupy mieszkańców Poznania, ich poczucia wspólnoty. Lecz fenomen lokalizacji, fenomen zamku królewskiego jako miejsca i instytucji, funkcjonującej dziś w swoistej hibernacji, może być udostępniony szerszemu poznaniu i może być odtworzony w społecznej świadomości. Ta potrzeba jest załączkiem restytucji zamku, dla której alternatywą jest tylko zapomnienie i ostateczna degradacja wartości kulturowych.

SUMMARY

The problematic of royal castles in Poland has to be situated not only in architectural or planning issues, but in social one as well. The meaning of royal castle as a type of architectural object exceeds its monumental and historical importance by the fact, that it generates certain social responses and processes affecting spatial management in the same way in the past and today. Therefore the phenomenon of the royal castle in Poznań – as an exemplary one – can and should be studied in context of relations between space and its inhabitants.

The paper attempts to recreate the process of accustoming and adjusting the space in the city over the span of centuries. Its scope includes ideological, political and functional meanings of dominants – such as royal castle – in relation to historical events. It is about to illuminate the motivations of the founders and the builders of the castle and the circumstances, which influenced both its erection and its existence.

The real stigma the Przemysław Hill, where a castle is located in Poznań, had at least until the end of 18th century, comes from the times of Przemysław Ist and his son Przemysław 2nd. Those princes of Wielkopolska including Bolesław the Godfearing, who followed Przemysław Ist and preceded Przemysław 2nd, laid great contribution to the power and meaning of the region in 13th century. Their aspirations were to maintain the power of Wielkopolska Piasts – rulers family, to consolidate the region in times of the division of Poland into small duchies. It is also evident that political and ideological plans of younger prince were to reunite Poland. The historical researches unveil the mysteries of the past and show former rulers as sovereigns of great talent, pragmatism, prudence and as people up-to-date with innovations. To achieve their goals

they managed to implement these innovations in Wielkopolska. One of their major works was the municipal reform of Poznań, the city that was meant to become the capital of reunited Poland under the reign of Przemysław 2nd. The other ones were the foundations for the church (what facilitated the reception of western European standards), developing beneficial economical mechanisms, reinforcing the military power and – what seems to be underestimated today – integrating people (serves) through strengthening their common and national identity. Their good understanding of social mechanisms can be seen in significant symbolic of their foundations (castle, cities, convents, churches etc.) and almost iconic imaging of both their sovereignty, their connection to God and their will to protect the people. Among these foundations the Poznań castle takes special place.

The exceptionality of the castle is encompassed by its contemporaneity (it was modern, when founded and built-up before 1288), but also by the activities, that took place on the Hill in medieval times. After untimely death of Przemysław 2nd the castle did not end its active role. It was an important center of political and social life. The castle witnessed the visits of kings of Poland (Piasts and after Jagiellonians), their celebrations, important meetings with sovereigns from abroad (king of Denmark, prince of East Prussia etc.). The late middle-ages – 14th and 15th century – is a period of the highest prosperity and development for both Poznań and its castle.

By the end of 16th century the decline of the castle begins. Even if it maintains its juridical and archival function until the end of 18th century, it loses its importance in result of relocation of the capital (from Krakow to Warsaw) and political changes in methods of governing Poland. What's more, 17th and 18th century bring vio-

lent events and wars, which devastate the city (mostly in economic means) and bring ruin to the castle. Several inventoryings record the rate of destruction of built-up substance, so do the iconographic representations of Poznań (the oldest picture of Poznań published by Braun and Hogenberg from 1618 shows that the castle does not have the tower already). The final act is done by the last Starost of Wielkopolska, who rebuilds the object in architecturally poor form of a simple, two storey mansion covered with mansard roof. This is also a contemporary shape of the castle, because the main building survived through 19th and 20th century until it was destroyed during 2nd world war. However Prussian invader executed the policy of denationalization (after, Germans did the same in 1939-1945), somehow they respected the origins and the tradition of the place.

Contemporarily the Przemysław Hill is isolated and mostly abandoned by the visitors. It is occupied by the National Museum in Poznań branch. Unfortunately, the most important and original relics of the castle remain covered by less valuable elements of the structure. The complex is unfinished and rebuilt only partially. The paper discusses the perception of the castle among Poznań inhabitants. It can be pointed out that there are significant diminution of social consciousness and knowledge on the importance of royal castle and even its existence. It explains relationships between architectural form and collective memory, between the function with its efficiency, prosperity, and the perceptive identification. It unveils the undoubted connection between scientifically examined issues and the cultural, regional, national condition of people. Forgetting the roots and the history means to decline, therefore there a conclusion can be found – the only alternative to avoid this decline is to reconstitute the castle.

INDEKS SKRÓTÓW

APP	– Archiwum Państwowe w Poznaniu
BKPAN	– Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk
BU	– Biblioteka Uniwersytecka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
DPKD	– Jana Długosza Dziejów polskich ksiąg dwanaście
KDW	– Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski
KJC	– Kronika Jana z Czarnkowa
KKP	– Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae (Kroniki sławnego Królestwa Polskiego Jana Długosza)
LWWlkpK	– Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564–1565
MHMP	– Muzeum Historii Miasta Poznania
MKZ	– Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków
MNwP	– Muzeum Narodowe w Poznaniu
MPH	– Monumenta Poloniae Historica: t. II, Kronika Godysława Paska (Kronika Wielkopolska); Kronika Jana z Czarnkowa; t. III, Rocznik wielkopolski; Spominki poznańskie; Kronika książąt polskich
OLP	– Opisy i ilustracje Poznania z XVI – XVIII wieku

PRZYPISY

¹ Patrz Kürbis (1988), s. 124.

² Patrz KDW, t. I, nr 264.

³ Patrz KDW, t. I, nr 287.

⁴ Patrz MPH, t. II, Kronika Godysława Paska (Kronika Wielkopolska), rozdz. 87, s. 93.

⁵ Patrz Kürbis (1988), s. 123.

⁶ Patrz Rogalanka (1988b), s. 208.

⁷ Patrz KDW, t. I, nr 294.

⁸ Patrz KDW, t. 2, nr 625.

⁹ Patrz Nowacki (2003), s. 205.

¹⁰ Patrz Nowacki (2003), s. 151.

¹¹ W odniesieniu do Przemysła II zwłaszcza jako już samodzielnego księcia i króla. Jego uprzednie dokonania z czasów, kiedy Bolesław Pobożny powierzył mu Poznań mają więcej krytyków.

¹² Por. Wróblewska (1958), s. 39.

¹³ Uznaje się, że Śródka otrzymała prawa miejskie, choć prawdopodobnie nie był to tak szeroko zarysowany pakiet regulacji prawnych, jak to miało miejsce w przypadku Poznania. Badacze sugerują, że Przemysław I chcąc zasiedlić lewobrzeżny Poznań w pierwszych latach funkcjonowania miasta na zachodnim brzegu Warty, przeniósł przesiedlił mieszkańców Śródki. Patrz Rogalanka (1988a), s. 148–149.

¹⁴ Patrz Rogalanka (1988a), s. 164–165.

¹⁵ Patrz Wiesiołowski (1973), s. 414.

¹⁶ Patrz Kaczmarczyk (1988), s. 187.

¹⁷ Por. treść przywileju lokacyjnego w KDW, t. I, nr 321. Patrz także Kaczmarczyk (1988), s. 189.

¹⁸ Patrz Zimowski (2000), s. 8.

¹⁹ Jest to typ transurbacji relokacyjnej, polegającej na przenoszeniu centrum urbanizacyjnego.

²⁰ Patrz Rogalanka (1988b), s. 206.

²¹ Kaczmarczyk (1988) pisze, że przywilej poznański, starszy od krakowskiego o 4 lata, daje znacznie większą autonomię i przywileje mieszkańcom wielkopolskiego miasta. Patrz s. 189.

²² Patrz Rogalanka (1988), s. 193–194.

²³ Patrz Dolczewski (1996), s. 86.

²⁴ Śrem wymienia między innymi Gąsiorowski (1969), s. 267, a także Górczak (2002), s. 97.

²⁵ Patrz KDW, t. I, nr 321.

²⁶ Nie tylko rzeźbę terenu, ale i układ hydrograficzny, na co wskazuje Kaniecki (1993).

²⁷ Patrz Widawski (1973), s. 449. Warto ponadto przytoczyć pogląd Widawskiego, który uważa, że Poznań był pierwszym polskim miastem otoczonym ceglanyimi fortyfikacjami. Por. s. 443.

²⁸ Jak miało to miejsce ówczesnie np. na Śląsku.

²⁹ Patrz Labuda (1969), s. 294.

³⁰ Niesprawiedliwość byłoby uznanie rządów Bolesława Pobożnego w Wielkopolsce za krok wstecz lub wprowadzenie stanu stagnacji. Bolesław, może nie tak rzutki jak starszy brat, wspierał silnie rozwój gospodarczy, inicjował procesy lokacyjne i reformatorskie w miastach wielkopolskich, kontynuował dzieło fundacyjne, wspierające rozwój kulturalny i podnoszące poziom cywilizacyjny w dorobku Wielkopolski. Niemniej działania jego nie były raczej skierowane ku jednoczeniu Polski, brakowało im być może szerszego, perspektywicznego spojrzenia, które cechowało obu Przemysławów.

³¹ Karłowska-Kamzowa (1973) wskazuje, że zlecone przez biskupa prace doprowadziły do powstania w Poznaniu pierwszego większego układu przestrzennego, którego wzorcem bezpośrednim był archetyp katedralny z północnej Francji. Na miarę tamtych czasów jest to inwestycja unikalna. Patrz s. 374.

³² Wskazuje się w źródłach fakt, że wspieranie fundacji dominikańskiej na lewym brzegu Warty w 1244 r. musiało być widziane przez Przemysła I w kategoriach perspektywicznego rozwoju miasta Poznania. Kościół dominikański uznaje się za jeden z najstarszych zachowanych gotyckich obiektów na terenie Wielkopolski. Por. Nowacki (2003), s. 161.

³³ Wizerunek Przemysła II nie jest w historiografii jednoznaczny. Oceny księcia i interpretacja jego czynów ma zróżnicowany

wydzźwięk. Niektórzy badacze wskazują, że Przemysław II zabrakło umiarkowania, które cechowało ojca, że w taki sposób doprowadził do radykalnych działań własnej opozycji, szczególnie wielkopolskiego możnowładztwa. W innych pozycjach, także tych popularyzatorskich, wspomina się Przemysła II jako księcia awanturniczego, porywczego, zbyt brawurowo postępującego, u którego umiejętności polityka zaćmiewały zbyt silne emocje. Kosmanowie (1988) widzą wręcz w księciu osobę lekkomyślną, „książętko” wypromowane na króla Polski. Por. s. 40–42. Obiektywne spojrzenie na całokształt dokonań Przemysła II nakazuje pozytywnie ocenić jego rządy. W decyzjach podejmowanych przez niego widać w wielu elementach kontynuację dokonań ojca i stryja, działania zmierzające do restauracji królestwa były przemysłane, choć niekiedy ryzykowne. Nie sposób zatem zgodzić się z tezą, że temu księciu wielkopolskiemu brakowało charyzmy i politycznej mądrości. Trudno wyobrazić sobie, by lekkomyślnemu władcy spuściznę krakowską pozostawił dobrowolnie Henryk Probus. Patrz Koneczny (1997), s. 297–298.

³⁴ Patrz Gąsiorowski (1988a), s. 211.

³⁵ Patrz Nowacki (1997), s. 114–115.

³⁶ Patrz Labuda (1969), s. 294.

³⁷ Patrz Pakulski (1997), s. 82, s. 86–87 i s. 90.

³⁸ Warto porównać i przeanalizować symbolikę zamku w Cieszynie, będącego siedzibą księcia, którego aspiracje ze względu na aktualny wówczas układ polityczny nie mogły sięgać tak wysoko, jak plany Przemysła II. Patrz Czechowicz (2002), s. 530–531.

³⁹ Patrz Karłowska-Kamzowa (1973), s. 382–383.

⁴⁰ Patrz Nowacki (1995), s. 166–167.

⁴¹ Patrz Wiesiołowski (1988), s. 311.

⁴² Patrz Dalewski (1997), s. 206.

⁴³ Zarówno Wacław czeski jak i Władysław Łokietek byli wasalami cesarza niemieckiego, Łokietek nawet podwójnym, ponieważ składał hołd Wacławowi. Por. Dolczewski (1997), s. 336.

- ⁴⁴ Patrz Dalewski (1997), s. 200 i s. 202.
- ⁴⁵ Autor jest świadom umowności dotyczącej autentyczności i prawdopodobieństwa lokalizacji grobów pierwszych Piastów w katedrze w Poznaniu.
- ⁴⁶ Wydaje się uzasadnione przypuszczenie o silnie kulturowych tradycjach przodków dynastii piastowskiej wśród książąt wielkopolskich. Przemysław II z dużą dozą prawdopodobieństwa świadomie kontynuował pamięć Mieszka I i Bolesława Chrobrego, których dzieje ojciec poznawał w kregu katedry gnieźnieńskiej. Fakt, że Przemysław II był synem „pogrobowcem” nie stanowi raczej przeszkody w uznawaniu wspólnych korzeni – równie silnie jak u ojca. Nadto warto wskazać przekazywane z pokolenia na pokolenie szerokie widzenie spraw europejskich. Przemysław I sprawy rozgrywające się poza Polską tłumaczył uprzedni książę wielkopolski, Władysław Odonic. Patrz Nowacki (2003), s. 105–106.
- ⁴⁷ Co do tej kwestii istnieją rozmaite interpretacje. Gieysztor podaje na przykład, że inicjatywa przejęcia regaliów winna być wiązana z arcybiskupem, a ówczesny biskup krakowski był koronacji Przemysła II niechętny. Niemniej warto tu też wspomnieć dość liczne poparcie możnowładztwa małopolskiego, pragnącego przywrócenia silnej organizacji państwowej. Reprezentacja tegoż uczestniczyła później w samej koronacji. Trzeba jednak przyznać, że poparcie możnych małopolskich okazało się bardzo nietrwałe. Przewidywania Przemysła II należy zawdzięczać, że regalia zostały zabrane z Krakowa do Wielkopolski, co uniemożliwiło Władcowi czeskiemu legitymizację swoich starań o zwierzchnictwo nad ziemiami Piastów. Patrz Nowacki (1997), s. 130–132.
- ⁴⁸ Patrz Karłowska-Kamzowa (1973), s. 379–380.
- ⁴⁹ Patrz Dolczewski (1996), s. 90.
- ⁵⁰ Patrz Jurek (1997), s. 168.
- ⁵¹ Na głównym wyryto napisy oraz umieszczono godło identyczne z używanym w pieczęci. Naturalnie domysł, że jest to miecz Przemysła II, jest dość swobodnym domniemaniem. Znaczenie symboliki jest jednak niepodważalne i oczywiste. Por. katalog wystawy (2003) *Oręż wieków minionych*, MPPP Gniezno, s. 38.
- ⁵² Patrz Dolczewski (1996), s. 91.
- ⁵³ A tych najnowsze badania z 2002 roku nie przyniosły.
- ⁵⁴ Patrz Linette (1981), s. 111 i s. 113.
- ⁵⁵ Patrz Karłowska-Kamzowa (1973), s. 377.
- ⁵⁶ Patrz Kajzer (1993), s. 98–99.
- ⁵⁷ Co później racjonalnie wskazuje Gałka, wprawdzie w odniesieniu do późniejszej postaci zamku. Sądzić jednak należy, że taka zabudowa (głównie drewniana) mogła być zrealizowana już w okresie średniowiecza. Patrz Gałka (2001), s. 158–160.
- ⁵⁸ Patrz KDW, t. I, nr 489.
- ⁵⁹ Patrz KDW, t. I, nr 493.
- ⁶⁰ Patrz Linette (1981), s. 32.
- ⁶¹ Brak kaplicy na Wzgórzu w Poznaniu nie stanowi tu przeszkody w interpretowaniu lokalizacji w kontekście znaczeniowym sakralnym. Ujawnia władzę jako namiestnika Boga, wypełniającego Jego wolę.
- ⁶² Por. Kowalski (2001), s. 231.
- ⁶³ Patrz Kowalski (2001), s. 233–234.
- ⁶⁴ Patrz Rozpędowski (1978), s. 93.
- ⁶⁵ W latach 1300–1305 Wacław II został królem polskim, co próbował umocnić poprzez związek małżeński z córką Przemysła II, Ryksą (Reiczką). Należy przyznać, że tzw. epizod czeski miał istotne znaczenie dla umocnienia współczesnych tendencji w organizacji państwa. Krótkie panowanie Wacława było – wbrew obiegowym opiniom – korzystne. Por. Spórna i Wierzbicki (2003), s. 432–434.
- ⁶⁶ Patrz Boras i Trzeciakowski (1969), s. 32.
- ⁶⁷ Urząd starosty wprowadził Łokietek. Patrz Gąsiorowski (1988b), s. 235.
- ⁶⁸ Patrz DPKD, t. III, ks. 9.
- ⁶⁹ Patrz Dolczewski (1996), s. 88.
- ⁷⁰ Patrz Linette (1981), s. 33.
- ⁷¹ Patrz KJC, rozdz. 68, s. 117.
- ⁷² Patrz KKP, AD 1424, s. 195, a także Linette (1981), s. 34.
- ⁷³ Emilia była księżniczką mazowiecką. Patrz Boras i Trzeciakowski (1969), s. 43.
- ⁷⁴ Patrz KDW, t. 5, nr 542.
- ⁷⁵ Patrz Linette (1981), s. 34.
- ⁷⁶ Patrz Linette (1981), s. 35.
- ⁷⁷ Patrz Boras i Trzeciakowski (1969), s. 56.
- ⁷⁸ Patrz Dolczewski (1996), s. 92.
- ⁷⁹ Patrz Gałka (2001), s. 77.
- ⁸⁰ Patrz Linette (1981), s. 112 i s. 114.
- ⁸¹ Zgodnie z sugestią Dolczewskiego najważniejsze osoby musiałyby przebywać na zamku, część służby, zwłaszcza osoby nie pełniące ważniejszych funkcji dworskich, mogłyby spędzać noce w wynajmowanych kwatery. Trudno jednak wyobrazić sobie, aby uczestnicy wesela, członkowie rodziny Króla Polski, przebywali bądź ucztowali z tej okazji poza jego murami. Zatem zamek musiał dawać możliwość zorganizowania zarówno uczty weselnej, jak i zapewnić nocleg dla kilku znamienitszych postaci. W takim wypadku powierzchnia zaproponowana przez Linettego mogłaby się okazać niewystarczająca. Można zatem, zdaniem autora, snuć domysł (czysto hipotetyczny), że dwa ostatnie skrzydła istniały i były w połowie XV wieku ukończone na tyle, by umożliwić wykorzystanie tej części budynku do celów bytowych.
- ⁸² Patrz Pilarczyk (1988), s. 81.
- ⁸³ 34 baszty w murze wewnętrznym i 12 tzw. baszt armatnich w murze zewnętrznym, lecz te drugie jedynie na wybranych odcinkach. Pilarczyk pisze też o sprzecznościach w źródłach co do ilości baszt oraz o tym, że najbardziej miarodajne okazują się dane z opłat czynszowych za użytkowanie baszt, które wskazują na cytowaną tu liczbę budowli. Patrz Pilarczyk (1988), s. 101.
- ⁸⁴ Pilarczyk podaje średnią wysokość czt-
- rokondygnacyjnej baszty na około 11,0 m. Patrz s. 97.
- ⁸⁵ Patrz Pilarczyk (1988), s. 102.
- ⁸⁶ Pilarczyk zestawia dane ogólne, s. 95, szczegółowe informacje natomiast dotyczą muru przyzamkowego o grubości 1,2m i 1,5m, s. 87, z zaznaczeniem wyjątków (węższy mur o grubości 0,75m), s. 84, muru południowego przy dawnym Hotelu Saskim i ulicy Wrocławskiej 1, 1m, s. 89.
- ⁸⁷ Potwierdza to Pilarczyk (2003), który relacjonuje wyniki badań archeologicznych. Już wczesne fazy budowy zamku na Wzgórzu wskazują na silne obwarowanie wyniesienia (wieża). Ponadto potwierdzają błąd Jana Długosza, zawarty w jego kronice, a przypisujący zainicjowanie budowy obwarowań miejskich Kazimierzowi Wielkiemu. Patrz s. 4 i s. 37.
- ⁸⁸ Patrz Dolczewski (1996), s. 92–93.
- ⁸⁹ Patrz LWWkpK, cz. I, s. 3–7.
- ⁹⁰ Patrz Linette (1981), s. 37–43, a także Łukasiewicz (1998), t. II, 43–46.
- ⁹¹ Patrz Boras i Trzeciakowski (1969), s. 94–96.
- ⁹² Patrz Linette (1981), s. 44.
- ⁹³ Patrz OLP.
- ⁹⁴ Patrz Linette (1981), s. 44–47.
- ⁹⁵ Patrz Linette (1981), s. 50.
- ⁹⁶ Patrz Linette (1981), s. 53.
- ⁹⁷ Patrz Linette (1981), s. 55.
- ⁹⁸ Patrz Linette (1981), s. 55.
- ⁹⁹ Patrz Linette (1981), s. 56.
- ¹⁰⁰ Patrz Linette (1981), s. 56.
- ¹⁰¹ Patrz Linette (1981), s. 56.
- ¹⁰² Patrz Łukasiewicz (1998), t. II, s. 41–50.
- ¹⁰³ Patrz Pilarczyk (1988), s. 96.
- ¹⁰⁴ Mówią o tym przesłanki źródłowe relacjonując jeden z tragicznych wypadków, jakie ongiś miały miejsce na zamku, wspominając śmiertelny w skutkach upadek kobiety z drugiego piętra z zewnętrznej galerii.
- ¹⁰⁵ Patrz Linette (1981), s. 115.
- ¹⁰⁶ Patrz Gałka (2001), s. 158.
- ¹⁰⁷ Warto wskazać, że niektóre wizerunki Poznania sugerują, że trzeciej kondygnacji (nie poddasza) mogło nie być. Potencjalnie dostępna z XVII i XVIII wieku ikonografia konsekwentnie buduje obraz zamku z parterem, piętrem i ewentualnymi poddaszami użytkowymi. Poszlak dla uzasadnienia tezy o drugim piętrze (pod poddaszem) należało by zatem szukać w relacjach pisanych.
- ¹⁰⁸ Patrz Linette (1981), s. 115.
- ¹⁰⁹ Jest to sugestia, że przedtem stanowiły trwałe obiekty i były wykorzystywane.
- ¹¹⁰ Domysł istnienia latarni lub wieżyczki w kalenicy pierwszego szczytu kompleksu zamkowego pochodzi najprawdopodobniej z ilustracji z 1656 roku, niezbyt czytelnej i trudnej do uznania za bardzo wiarygodne źródło.
- ¹¹¹ Zgodnie z późniejszym o ponad sto lat widokiem np. Rzepeckiego.
- ¹¹² Patrz Warkoczewska (1995), s. 182.
- ¹¹³ Patrz Warkoczewska (1995), s. 182–184.
- ¹¹⁴ Patrz Łukasiewicz (1998), t. II, s. 46.

- ¹¹⁵ Patrz Warkoczewska (2000), s. 11–15.
- ¹¹⁶ Patrz Warkoczewska (2000), s. 16–17.
- ¹¹⁷ Wcześniej źródła literaturowe podawały datę około 1740 roku, jednak niedawno odkryto rękopis Wernera, w którym znaleziono precyzyjne datowanie, wspomina o tym właśnie Warkoczewska (2000), s. 18–19.
- ¹¹⁸ Racjonalną i przekonującą interpretację paradoksu pojawiającej się wieży przedstawił ostatnio Dolczewski, proponując, by potraktować widoczne przewyższenie obiektu jako udokumentowany w wizjach pozostały w najlepszym stanie, najmniej zrujnowany, jeden ze szczytów zamku. Należało by więc założyć, że Werner przerysował ów szczyt nadając mu formę wieży.
- ¹¹⁹ Por. Bogdanowski, Holcer i Kornecki (1994), s. 3–4.
- ¹²⁰ Patrz Warkoczewska (2000), s. 24.
- ¹²¹ Patrz Łukaszewicz (1998), t. II, s. 48.
- ¹²² Patrz Dolczewski (1996), s. 84.
- ¹²³ Patrz Warkoczewska (2000), s. 44–45.
- ¹²⁴ Patrz Warkoczewska (2000), s. 122–123.
- ¹²⁵ Patrz Warkoczewska (2000), s. 30–31.
- ¹²⁶ Patrz Warkoczewska (1995), s. 188–189.
- ¹²⁷ Patrz Warkoczewska (2000), s. 36–37.
- ¹²⁸ Patrz Warkoczewska (2000), s. 124.
- ¹²⁹ Patrz Warkoczewska (2000), s. 104–105.
- ¹³⁰ Patrz Skutecki (1992), s. 71.
- ¹³¹ Patrz Skutecki (1992), s. 12–13.
- ¹³² Patrz Skutecki (1992), s. 68.
- ¹³³ Patrz Skutecki (1992), s. 69.
- ¹³⁴ Patrz Skutecki (1992), s. 72.
- ¹³⁵ Patrz Warkoczewska (1995), s. 191.
- ¹³⁶ Patrz Warkoczewska (1995), s. 192.
- ¹³⁷ Patrz Warkoczewska (1995), s. 192. Równocześnie u tej samej autorki znaleźć można identyczne zdjęcie datowane na 1904 rok. Por. Warkoczewska (1998), s. 58.
- ¹³⁸ Patrz Skutecki (1992), s. 70.
- ¹³⁹ Patrz Warkoczewska (1995), s. 191.
- ¹⁴⁰ Patrz Skutecki (1992), s. 15.
- ¹⁴¹ Skutecki (2000) w swym zestawieniu kart pocztowych z lat 1893–1918 zawarł 10 kart z wizerunkiem zamku. Niekiedy wizerunek taki stanowi tylko jeden z elementów karty (karty wieloobrazkowe). Patrz s. 14, s. 48–49, s. 89 i s. 160.
- ¹⁴² Patrz Skutecki (2000), s. 48, sygn. Wid*1-048, prawdopodobnie z 1903 roku, także sygn. Wid*11-505.
- ¹⁴³ Podstawy teoretyczne ewaluacji społecznej przedstawia Sanoff (1999) na s. 37, przykład na s. 48–50. W zakresie partycypacji Sanoff oznacza stanowiska i cele, patrz s. 56–57, a implementację omawia na s. 81–86.
- ¹⁴⁴ Por. Kochanowski, A.: 2000, Najmłodszy i najstarszy, *Głos Wielkopolski Magazyn Świat*, 33, 12 sierpnia 2000, s. 13.
- ¹⁴⁵ Por. Dolczewski, Z. i Kochanowski, A.: 2001, Najstarszy zamek. Niedgdyś Królewski – dziś niechciany!, *Głos Wielkopolski*, 16, s. 6.
- ¹⁴⁶ Także podania i legendy przypominające postać Przemysła II, nie zawsze rzucające prawidłowe światło na faktyczne zdarzenia historyczne, lecz stanowiące immanentny składnik zbiorowej pamięci. Por. Rezler, M.: 2000a, *Dramat księżnej Ludgardy*, w Z. Rola (red.), *Tajemnicza Wielkopolska*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań, s. 151–156.
- ¹⁴⁷ Symptomatyczne jest przywołanie nazwy zamku u Rewers (2001) jedynie w kontekście pałacu cesarza Wilhelma przy Św. Marcinie. Rewers pisząc o tożsamości kulturowej, o procesie zapomnienia kulturowego dziedzictwa także poprzez nieświadome lub nieuświadomione w pełni działania projektowe, oderwane od kontekstu, przyjmuje równocześnie strategię „zapomnienia” wobec ważnych faktów historycznych odnoszących się do obu gmachów – i tego przy Św. Marcinie i tego na Wzgórzu. Dodać można, że problematyczne jest w wystąpieniu Rewers składanie winy na barki projektanta. Bez obecności obiektu w zbiorowej pamięci choćby grupy społecznej lub pewnych kręgów zdiagnozować można jedynie swoistą śmierć obiektu – realia działania zawodowego na niwie architektury i urbanistyki nie pozwalają zazwyczaj na podejmowanie choćby najszczytniejszej misji.
- ¹⁴⁸ Do takich celów planiści wykorzystują elementy studiów marketingowych. Celem ma być maksymalizacja korzyści społecznych, związanych z aktywizacją gospodarczą i przestrzenną. Por. Mironowicz i Ossowicz (1997), s. 84 i s. 87.
- ¹⁴⁹ Były zatem fundacje królewskie, które władca odwiedzał raz w ciągu swego panowania, były także rezydencje, gdzie spędzał nawet wiele miesięcy poza stolicą.
- ¹⁵⁰ Patrz Węclawski (1998), s. 54.
- ¹⁵¹ Patrz Jędraszewski (1998), s. 40–41.

LITERATURA

- Antoniewicz, M. (red.). (2002). *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Boras, Z., Trzeciakowski, L. (1969). *W dawnym Poznaniu*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Czechowicz, B. (2002). Zamek jako manifest władcy – przyczynek do dziejów i ikonologii zamku w Cieszynie. W: M. Antoniewicz (red.), *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej* (s. 529–536). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Dalewski, Z. (1997). Ceremonia koronacji Przemysła II. W: J. Krzyżaniakowa (red.), *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego* (s. 199–212). Poznań: Instytut Historii UAM.
- Dolczewski, Z. (1996). Zamek książęcy czy królewski „palatium”? O siedzibie ostatnich Piastów wielkopolskich. *Kronika Miasta Poznania*, 1, s. 83–93.
- Dolczewski, Z. (1997). Cesarские palatium króla Przemysła (Uwagi dyskusyjne). W: J. Krzyżaniakowa (red.), *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego* (s. 333–336). Poznań: Instytut Historii UAM.
- Gałka, W. (2001). *O architekturze i plastyce dawnego Poznania do końca epoki baroku*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Gąsiorowski, A. (1969). Nasilanie się procesów urbanizacyjnych. Rozwój produkcji przemysłowej i handlu. W: J. Topolski (red.), *Dzieje Wielkopolski do roku 1793* (tom I, s. 262–269). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Gąsiorowski, A. (1988a). Miasto późnośredniowieczne. W: J. Topolski (red.), *Dzieje Poznania do roku 1793* (tom I, s. 209–232). Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Gąsiorowski, A. (1988b). Rozwój późnośredniowiecznego Poznania. W: J. Topolski (red.), *Dzieje Poznania do roku 1793* (tom I, s. 209–217). Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Górczak, Z. (2002). *Najstarsze lokacje miejskie w Wielkopolsce do 1314 r.* Warszawa: Wydawnictwo WBP.
- Jędraszewski, M. (1998). Filozofia czyli obowiązek dobrego myślenia. W: Praca zbiorowa, *Granice poznania a bariery etyczne* (s. 31–42). Sympozjum Oddziału Polskiej Akademii Nauk oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego, 19 maja 1998, Poznań: Ośrodek Wydawnictw Naukowych.
- Jurek, T. (1997). Przygotowania do koronacji Przemysła II. W: J. Krzyżaniakowa (red.), *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego* (s. 167–180). Poznań: Instytut Historii UAM.
- Kaczmarczyk, Z. (1988). Ustrój miasta lokacyjnego. W: J. Topolski (red.), *Dzieje Poznania do roku 1793* (tom I, s. 183–192). Warszawa – Poznań: PWN.
- Kajzer, L. (1993). *Zamki i społeczeństwo. Przemiany architektury i budownictwa obronnego w Polsce w X – XVIII wieku*. Łódź.
- Kaniecki, A. (1993). *Poznań. Dzieje miasta wodą pisane*. Poznań: Wydawnictwo Aquarius.
- Karłowska-Kamzowa, A. (1973). Znaczenie ideowe poznańskich fundacji Przemysła II. W: Praca zbiorowa, *Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu do XV w.* (s. 373–389). Sympozjum na temat: Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu do XV wieku w świetle nowych badań archeologicznych i urbanistyczno-architektonicznych, 18–19 października 1973, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, Poznań.
- Kosman, B. i Kosman, M. (1988). *Sylwetki Wielkopolan*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kowalski, J. (2001). Zamek w Vincennes na skrzyżowaniu tradycji literackiej i archi-

- tektonicznej. W: J. Wiesiołowski (red.), *Zamek i dwór w średniowieczu od XI do XV wieku* (s. 230–235). Materiały XIX Seminarium Mediewistycznego. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Kürbis, B. (1988). Kultura wczesnego Poznania: twórcy, opiekunowie, uczestnicy. W: J. Topolski (red.), *Dzieje Poznania do roku 1793* (tom I, s. 101–133). Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Labuda, G. (1969). Życie polityczne XII – XV w. w: J. Topolski (red.), *Dzieje Wielkopolski do roku 1793* (tom I, s. 284–308). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Linette, E. (1981). *Zamek w Poznaniu*. Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Łukaszewicz, J. (1998). *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach. Tom I i II*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Mironowicz, I., Ossowicz, T. (1997). Elementy analizy kierunków rozwoju gminy i regionu. Podejście marketingowe. w: E. Bagiński (red.), *Techniki i metody badawcze w planowaniu przestrzennym* (s. 83–100). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Nowacki, B. (1995). *Przemysł II, książę wielkopolski, król Polski, 1257–1296*. Poznań: Wydawnictwo WBP.
- Nowacki, B. (1997). *Przemysł II, 1257–1296. Odnowiciel korony polskiej*. Poznań: Instytut Historii UAM.
- Nowacki, B. (2003). *Przemysł I*. Poznań: Wydawnictwo WBP.
- Pakulski, J. (1997). Stosunki Przemysła II z duchowieństwem metropolii gnieźnieńskiej. W: J. Krzyżaniakowa (red.), *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego* (s. 81–100). Poznań: Instytut Historii UAM.
- Pilarczyk, Z. (1988). *Obronność Poznania w latach 1253–1793*. Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Pilarczyk, Z. (2003). Średniowieczne fortyfikacje Poznania we współczesnym krajobrazie miasta. *Poznańskie Zeszyty Fortyfikacyjne*, 3, s. 3–41.
- Rewers, E. (2001). Tożsamość kulturowa miast: Między strategiami pamięci a pokusą zapomnienia. W: Praca zbiorowa, *Kierunki transformacji polskich miast u progu wstąpienia do Unii Europejskiej* (s. 190–202). Materiały konferencyjne z konferencji naukowej Szczecin 27–28 listopada 2000, Politechnika Szczecińska. Szczecin: Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Szczecińskiej.
- Rogalanka, A. (1988a). Poznań u progu lokacji. W: J. Topolski (red.), *Dzieje Poznania do roku 1793* (tom I, s. 146–182). Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rogalanka, A. (1988b). Wytyczenie miasta lewobrzeżnego. W: J. Topolski (red.), *Dzieje Poznania do roku 1793* (tom I, s. 193–208). Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rozpędowski, J. (1978). Gród a zamek w Polsce – problem genezy i typologii. Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej, 12/Studia i materiały/5 (s. 91–96). Wrocław: Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej.
- Sanoff, H. (1999). *Integrowanie programowania ewaluacji i partycypacji w projektowaniu architektonicznym. Podstawy teorii*. Z. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Stowarzyszenia Psychologia i Architektura.
- Skutecki, J. (1992). *Poznań na przełomie wieków XIX i XX. Fotografie sprzed lat*. Poznań: Wydawnictwo Bestseller.
- Skutecki, J. (2000). *Poznań na widokówkach z lat 1893–1918*. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Spórna, M., Wierzbicki, P. (2003). *Słownik władców Polski i pretendentów do tronu polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Świechowski, Z. (2001). Architektura wczesnego średniowiecza w Polsce między rzeczywistością a fantazją. W: Praca zbiorowa, *Polska na przełomie I i II tysiąclecia, materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Poznaniu* (s. 247–265), listopad 2000. Poznań: Stowarzyszenie Historyków Sztuki.
- Warkoczewska, M. (1995). Ikonaografia Wzgórza Zamkowego w Poznaniu. *Kronika Miasta Poznania*, 2, s. 182–193.
- Warkoczewska, M. (1998). *Poznań wczoraj*. Gliwice: Wydawnictwo „Wokół nas”.
- Warkoczewska, M. (2000). *Portret miasta. Poznań w malarstwie i grafice*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Węclawski, T. (1998). Teologia: odpowiedzialność naukowa – odpowiedzialność wobec nauki. W: Praca zbiorowa, *Granice poznania a bariery etyczne* (s. 43–45). Symposium Oddziału Polskiej Akademii Nauk oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego, 19 maja 1998. Poznań: Ośrodek Wydawnictw Naukowych.
- Widawski, J. (1973). Pierwsze murowane obwarowania miejskie w państwie polskim. W: Praca zbiorowa, *Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu do XV w.* (s. 442–454). Symposium na temat: Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu do XV wieku w świetle nowych badań archeologicznych i urbanistyczno-architektonicznych, 18–19 października 1973. Poznań: Muzeum Archeologiczne w Poznaniu.
- Wiesiołowski, J. (1973). *Klasztory średniowiecznego Poznania*. W: Praca zbiorowa, *Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu do XV w.* (s. 411–429). Symposium na temat: Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu do XV wieku w świetle nowych badań archeologicznych i urbanistyczno-architektonicznych, 18–19 października 1973. Poznań: Muzeum Archeologiczne w Poznaniu.
- Wiesiołowski, J. (1988). Kultura i społeczeństwo w późnym średniowieczu. W: J. Topolski (red.), *Dzieje Poznania do roku 1793* (tom I, s. 310–369). Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wróblewska, G. (1958). Problematyka urbanistyczna Zamku Przemysława w Poznaniu. W: Praca zbiorowa, *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza* (t. IV, z. 2, s. 39–54). Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Zimowski, L. (2000). *Modelowanie w teorii urbanizacji*. Poznań: Wydział Architektury Politechniki Poznańskiej, Międzynarodowe Studium Podyplomowe Planowania Przestrzennego.
- (1960). *Opisy i ilustracje Poznania z XVI – XVIII wieku*. Poznań.
- (1961). *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564–1565, cz. I*. Bydgoszcz.
- (1964). *Karta Wenecka Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych*. Wenecja.
- (2000). *Karta Krakowska. Zasady Konserwacji i Restauracji Dziedzictwa Architektoniczno-Urbanistycznego*. Kraków.
- (2000). *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- (2001). *Kronika Jana z Czarnkowa, Auctorum Editorumque Societas "Universitas"*. Kraków.
- (2003). *Oreż wieków minionych, katalog wystawy*. Gniezno: Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie.

ZBIORY DOKUMENTÓW

Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, t. I, t. 2, t. 5.

Monumenta Poloniae Historica: t. II, Kronika Godysława Paska (Kronika Wielkopolska); Kronika Jana z Czarnkowa; t. III, Rocznik wielkopolski; Spominki poznańskie; Kronika książąt polskich.

Perception of environmental safety in urban space being in the danger of crime

Percepcja bezpieczeństwa środowiskowego w przestrzeni zurbanizowanej zagrożonej przestępczością

ALEKSANDER HAUZIŃSKI, AUGUSTYN BAŃKA
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

PERCEPCJA ŚRODOWISKA MIEJSKIEGO

Wpływ warunków środowiska na życie i rozwój człowieka jest niepodważalny. Jakość życia tworzą te warunki środowiska, także środowiska miejskiego, które mają znaczenie dla użytkowników tego środowiska. Środowisko miejskie to środowisko tzw. dużej skali, co oznacza zarówno znaczny obszar, jak i dużą liczbę użytkowników. Dlatego współcześnie percepcja środowiska miejskiego jest zjawiskiem niezwykle ważnym. Z perspektywy psychologii powszechność i „naturalność” bytowania człowieka w środowisku miejskim, nie przekłada się wyraźnie na jego dogłębne poznanie i wyjaśnienie. Środowisko miejskie można ujmować jako system elementów mających znaczenie dla jego użytkowników. Jednak sens i waga tych elementów odpowiadają jego indywidualnym reprezentacjom. Jest więc tak, że choć środowisko miejskie jest wspólną przestrzenią życia w wymiarze faktów fizycznych, to w wymiarze sytuacji psychologicznej (Bańka, 1997) jest przestrzenią zindywidualizowaną a jej poznanie jest niemożliwe bez poznania indy-

widualnej biografii użytkowników środowiska.

Percepcja bezpieczeństwa jest zjawiskiem analizowanym w badaniach nad różnymi zagrożeniami, takimi jak wojna (Lis-Turlejska i in., 2002), sytuacja kryzysowa udzielania pomocy innym z narażeniem własnego życia (Surowiec, 2001) katastrofa geofizyczna (Walmsley, Lewis, 1997) czy aktywność w środowisku zagrożonym przestępczością (Hauziński, Bańka, 2002). W sytuacji zagrożenia ludzie świadomie podejmują działania adaptacyjne i zaradcze oraz uruchamiają mechanizmy adaptacyjne i obronne. Gdy chodzi o te ostatnie, to ludzi cechuje wiara we własne szczęście, ufność w stosunku do innych ludzi i instytucji oraz przekonanie, że im samym „najgorsze” nie grozi. Skłonności ludzi do interpretowania spostrzeganej sytuacji niezgodnie z logiką, prawdopodobieństwem oraz innymi warunkami racjonalności przedstawiono m.in. w pracy Kofty i Szustrowej (1991). Ludzie nie są skłonni ani do kontrolowania słuszności swych przekonań i racji, ani do weryfikacji zakresu ich skutków. Przekonanie, że montaż antywłamaniowych utrudnień

ochroni nasz majątek jest wysokie dopóki ktoś się jednak nie włamie lub nie wybuchnie pożar.

Poczucie bezpieczeństwa jest subiektywną i pozytywną oceną własnej sytuacji w określonych warunkach. Nasilenie różnorodnych zagrożeń występujących w środowisku powoduje, że zazwyczaj analizujemy je posługując się takimi terminami, jak poziom zagrożenia, poziom ryzyka, ekspozycja na zagrożenie lub ryzyko. Brak zagrożeń lub ich nieświadomość nie eliminują możliwości ich wystąpienia. Jest jednak tak, że ludzie potrafią określić to, że jakiś obszar jest bezpieczny nie tylko poprzez eliminację wskaźników zagrożeń, a także poprzez wskazanie elementów środowiska, które determinują stopień bezpieczeństwa. Ludzie mają możliwość nie tylko minimalizowania stopnia zagrożeń, ale i maksymalizowania stopnia bezpieczeństwa, ponieważ bezpieczeństwo to nie tylko brak zagrożeń.

RODZAJE ŚRODOWISKA MIEJSKIEGO

Poznanie środowiska zamieszkania uwarunkowane jest aktywnością w tym środowisku. Założenie to jest

uwypuklane w obszarze zastosowań i badań „środowisko-system zachowań” (Bańka; 1997). Środowisko, także architektoniczne, jest w różnym stopniu nasycone czynnikiem ludzkim, a wiedza o konsekwencjach różnych alternatyw rozwiązań projektowych dla środowiska jest równie ważna, jak zrozumienie ludzkich zachowań. Dlatego od lat sześćdziesiątych prowadzone są intensywne badania nad fizycznymi uwarunkowaniami ludzkich zachowań przestrzennych.

Percepcja przestrzeni oraz wiedza o przestrzeni to zjawiska psychologiczne, które uzupełniają się wzajemnie. Piaget (1966) badał procesy akomodacji i adaptacji zakładając, że stanowią one podstawę równowagi fizjologicznej, afektywnej i intelektualnej oraz równowagi w relacji ze światem. Motorem rozwoju jest zachwianie równowagi, będące wynikiem niezaspokojenia potrzeb. Ogólna postać potrzeb i zainteresowań wyrażona jest przez mechanizmy asymilacji i akomodacji. Mechanizm asymilacji wyraża się poprzez wcielanie świata zewnętrznego w powstałe struktury umysłowe. Mechanizm akomodacji jest wynikiem adaptacji struktur umysłowych do świata zewnętrznego. Jak pisze Piaget (1960) „działanie i myśl, które w ten sposób asymilują przedmioty, zmuszone są przystosowywać się do nich, tj. zmieniać siebie odpowiednio do każdej zewnętrznej zmiany” (s. 13).

Codziennie rutynowe aktywności są wyrazem potrzeb oraz zobowiązań wynikających z pełnienia ról społecznych. Rutynowe aktywności w środowisku zamieszkania charakteryzują się trwałością i powtarzalnością. Niektóre zachowania stanowią wyraz potrzeby okupowania i zawłaszczania terytorium. Dzieci i młodzież szczególnie preferują miejsca uznane za własne,

swojskie, modne lub zwyczajnie opuszczone przez „dorosłych”. Inne zachowania wyrażają takie potrzeby, jak afiliacji, konformizmu, przynależności grupowej, dominacji itp. Wiele cech dziecka pojawia się tylko w warunkach stworzonych przez człowieka, dlatego należy przyjąć, że warunki te mają istotne znaczenie rozwojowe. Już w przypadku niemowląt zauważono, że nadmierna ilość i siła bodźców docierających z otoczenia jak hałas albo kłótnie są źródłem wzmożonej pobudliwości nerwowej, przejawiającej się w niepokoju, nerwowości i skłonności do przeżywania lęków (Franus, 1977). Różnicowanie aktywności i zwiększanie jej zakresu w przestrzeni środowiska wymaga nie tylko adaptacji, ale i zrozumienia reguł działania. Dzieci charakteryzuje silna potrzeba stabilności i zrozumienia otoczenia. Punktem wyjścia dla każdego rodzaju aktywności dziecka są rodzina i miejsce zamieszkania. Rozwój umysłowy umożliwia interpretację coraz większej ilości informacji odbieranej ze środowiska oraz poszukiwanie nowych źródeł informacji.

Percepcja przestrzeni i orientacja w niej są procesami konstruowania przestrzeni, poczynawszy od konstrukcji obrazu własnego ciała, jego najbliższych obszarów a skończywszy na szerszych przestrzeniach geograficznych (Bańka, 1997). Proces konstruowania w poznawczej przestrzeni umysłowej pojęcia przestrzeni fizycznej jest procesem złożonym. Można wskazać kilka etapów, jak czynił to Piaget (1966), podczas których zachodzą istotne zmiany umysłowych możliwości spostrzegania i rozumienia świata.

W ujęciu rozwojowym rozwój percepcji przestrzeni jest funkcją wieku. Związki między wiekiem a percepcją przestrzeni kształtują się na podstawie efektów „pierwotnych” czy „efektów pola”.

Efekty te, to błędy percepcji lub nieprawdziwe percepcje, jak np. złudzenia Delboeufa, Müllera-Lyera, błąd wzorca, błędy dotyczące pola centracji (Piaget, 1991). Efekty pierwotne zachowują te same właściwości jakościowe w każdym wieku, jednak wraz z wiekiem maleje ich intensywność. Oznacza to, że w pewnym zakresie zwiększa się trafność percepcji i wiedzy o otoczeniu lub, że systematycznie obniża się liczba błędnych rozpoznań.

Na podstawie kryterium płci, wieku, geograficznej i społecznej charakterystyki położenia miejsca zamieszkania albo fazy rozwoju społecznego można wyróżnić charakterystyczne wzory zachowań występujące wśród mieszkańców danego środowiska. Na przykład, bogatą tradycję mają badania zróżnicowania wzorów zachowań ze względu na czynnik płci. Już w latach 70. prowadzono badania, w których starano się określić wpływ procesu socjalizacji ról związanych z płcią, na umiejętności wykorzystania przestrzeni (*spatial ability*). Badaniami objęto dzieci z plemienia Logoli (Munroe i Munroe, 1974) w zachodniej Kenii. Badacze (Munroe i Munroe, 1974) założyli, że różnice rozwojowe dotyczące kompetencji przestrzennych dzieci, są wynikiem odmiennych wymagań społecznych stawianych chłopcom i dziewczynkom. Rezultaty badań ujawniły istnienie związków między swobodą zachowań w otoczeniu miejsca zamieszkania (w większości przypadków byli to chłopcy) a wyższą inteligencją przestrzenną. W przypadku chłopców wyniki dokładności wykonania zadań były wyższe, niż wśród dziewcząt a czas wykonania krótszy. Munroe i Munroe (1974) interpretowali uzyskane wyniki tym, że dzieci, które bardziej oddalały się od domu (czynnik dystansu) zdobywały większe doświadczenie przestrzenne. Dla

pozostających w pobliżu domu dziewczynek, ważniejsze było poznanie obowiązków domowych, wynikających z roli kobiety (czynnik płci).

Struktury wiedzy o otoczeniu są kształtowane na podstawie relacji zwrotnej między nimi a mobilnością użytkownika środowiska. Osoba, o określonej charakterystyce psychologicznej i społecznej, znajduje się w ciągłej interakcji subiektywnej i obiektywnej ze środowiskiem. Struktura środowiska – koncentryczna, sektorowa lub komórkowa (Zannaras, 1976) – wymusza określone zachowania użytkownika. Zannaras (1976) założyła, że mobilność przestrzenna jest podstawowym czynnikiem strukturalizującym wiedzę o środowisku. Sądy użytkowników, dotyczące użyteczności cech i obiektów środowiska w odnajdywaniu drogi do celu, są w znacznym zakresie uwarunkowane właściwościami środowiska. Międzykulturowe badania ocen dystansu prowadzone przez Turnbulla (1961) pokazały, że przewiezieni na pustynię Pigmeje ze szczepu Bambuti – mieszkający w gęstych lasach deszczowych – oceniali otwartą na wiele kilometrów przestrzeń nie przez pryzmat dystansu, lecz z perspektywy jakoby sytuacji zamiany w insekty, tj. przez pryzmat proporcji.

Badania dotyczące uczenia się środowiska w dużej skali, jak dzielnicy albo całego miasta, służą określeniu strategii nabywania oraz przyczyn różnicowania wiedzy przestrzennej (*spatial knowledge*). Na przykład, celem badań Anooshian (1996) było określenie strategii nabywania wiedzy o przestrzeni oraz zróżnicowania procedur uczenia się drogi. Anooshian (1996) wykorzystwała cztery metody pomiaru wiedzy: metodę nazywania obiektów na fotografii, nazywania fotografii kolejnego

obiektu, wskazania prawidłowej trasy oraz porządkowania miejsc od pierwszego do ostatniego obiektu. Wyniki badań pokazały, że łatwość nabywania wiedzy przestrzennej zależy od liczby obiektów zawartych między początkiem a końcem drogi. Ponadto, w sytuacji, gdy badani wykonywali zadania testowe, lepsze wyniki uzyskiwali ci, którzy wykonywali zadania w przestrzeni eksperymentalnej (ponowna ekspozycja na warunki bodźcowe), niż wykonujący zadanie w pokoju laboratoryjnym. Wyniki badań potwierdziły hipotezy o zróżnicowaniu wiedzy przestrzennej. Dostarczyły argumentów teoretycznych dla badań nad pamięcią przestrzenną (*spatial memory*).

Wiedza o świecie stanowi podstawę dla podejmowania decyzji w codziennym życiu. W psychologii oprócz pojęcia mapy poznawczej, używa się kategorii „wiedzy o środowisku przestrzennym”. Pojęcie wiedzy jest nawet pojęciem logicznie bardziej psychologicznym. Już w latach siedemdziesiątych Appleyard (1973) wyróżnił następujące typy wiedzy o przestrzeni środowiska: a) wiedzę operacyjną (*operational knowledge*) dotyczącą cech istotnych dla funkcjonowania w określonym środowisku (np. dotyczącą położenia punktów usługowych, przystanków); b) wiedzę responsywną (*responsive knowledge*) obejmującą schematy reakcji na cechy środowiska, punkty orientacyjne, np. przez ulicę przechodzimy na przejściu, oraz c) wiedzę inferencyjną (*inferential knowledge*), czyli taką, dzięki której możliwe jest uogólnianie i wyciąganie wniosków o szerszym zakresie przestrzeni, niż obecnie znana (np. przy każdej szkole znajduje się boisko). Nabywanie wiedzy operacyjnej warunkowane jest cechami otoczenia. Natomiast nabywanie wiedzy pierwszego i trzeciego typu

wyznaczane jest przez doświadczenie oraz warunki społeczne i kulturowe.

Inną klasyfikację wiedzy proponują Couclelis, Golledge, Gale i Tobler (1995). Wyróżniają oni cztery kategorie wiedzy przestrzennej: a) wiedzę „co”, stanowiącą zdolność do przypominania, przywoływania i opisu elementów przestrzeni; b) wiedzę „jak”, niezbędną do wykonywania realnych lub umysłowych zadań nawigacji zgodnie z perspektywą marszruty lub z perspektywy lotu ptaka; c) wiedzę „gdzie” (bezwzględna), umożliwiającą orientację, kiedy napotkamy określone elementy środowiska, niezbędną do identyfikacji poznawczych elementów środowiska wobec ich realnych odpowiedników w aktualnie dostępnej przestrzeni oraz czasie, i identyfikacji układów takich elementów poznawczych, które są zbieżne z ich rzeczywistym położeniem w przestrzeni euklidesowej oraz d) wiedzę „gdzie” (względna), dotyczącą relacji określonych odległości, kierunków, ciągłości i uporządkowania.

Wiedza „gdzie” w formie wiedzy względnej aktywizowana jest w odniesieniu do konkretnych i obiektywnych sytuacji w przestrzeni środowiska. Wiedza bezwzględna obejmuje mapy przestrzeni subiektywnej i obiektywnej, tworzone na podstawie relacji między wyróżniającymi się specyficznymi punktami przestrzeni. Właśnie wyróżniane przez użytkownika punkty (miejsca, obiekty) w przestrzeni środowiska to punkty kotwiczące sytuację życiową jednostki. Couclelis i współpracownicy (1995) odwołują się do pionierskiej pracy Lyncha (1960) i podkreślają znaczenie jednej z wyróżnionych przez niego kategorii mentalnych – punktów orientacyjnych (*landmarks*). Punkty orientacyjne reprezentują realnie istniejące obiekty i umożliwiają

nawigację oraz rozpoznawanie i przypominanie rejonów miasta.

Badania dotyczące wiedzy przestrzennej odnoszą się do doświadczeń nabytych na podstawie bezpośrednich interakcji ze środowiskiem (Golledge, 1978). Interakcja ze środowiskiem to proces wymiany między wymaganiami stawianymi jednostce przez otoczenie i nią samą a jej zachowaniem i predyspozycjami. W wyniku tak rozumianej interakcji budowana jest poznawcza reprezentacja środowiska. Uczenie się środowiska jest procesem gromadzenia informacji obejmującej relacje przestrzenne między elementami środowiska oraz ich charakterystyki społecznej, ekonomicznej, kulturowej i psychologicznej.

Zainteresowanie życiem miejskim, jego organizacją i problemami jest równie długotrwałe jak historia samych miast. Początki szczególnego zainteresowania psychologii problemami środowiska zamieszkania wynikały z trudności wywołanych po drugiej wojnie światowej przez kryzys mieszkaniowy i budownictwa a odzwierciedlonych we wzroście świadomości społecznej dotyczącej możliwych zmian otaczającej rzeczywistości (Huguet, 1983). Zainteresowania badawcze i teoretyczne psychologów zogniskowały się na mieście jako środowisku życia w dużej skali w latach 60. Było to efektem szczególnego nasilenia niekorzystnych zjawisk dotyczących życia w mieście, zanieczyszczenia środowiska, wzrostu przestępczości i innych patologii. Powstały dwa silne nurty teoretyczno-badawcze: środowiskowy i ekologiczny a ich przedstawiciele byli zainteresowani badaniem zjawisk w ich naturalnym otoczeniu oraz szeroko rozumianą współpracą z reprezentantami innych dyscyplin naukowych. Przykładem stanowiska, które umożliwiło

rozwój i współpracę psychologów, urbanistów i architektów jest Kevina Lyncha *The image of the city* (1960). Innym przykładem teorii integrującej jest teoria przestępczości Pyle'a (1974). Ma ona dużą wartość dla psychologów, urbanistów, kryminologów oraz socjologów zainteresowanych uwarunkowaniami przestrzennego rozkładu przestępczości w mieście oraz systemowym ujęciem przestępczości, które umożliwia porównanie zjawiska na poziomie dużej skali.

Środowisko zamieszkania definiujemy jako subiektywnie wyróżniony z całej przestrzeni miasta taki obszar bytowania, z którym osoba się identyfikuje, w którym realizuje różnorodne potrzeby, dla którego posiada umysłową reprezentację pod postacią mapy sąsiedztwa. Lee (1973) badając rozumienie terminu sąsiedztwa posługiwał się w instrukcji jednocześnie terminem dzielnicy (*district*). Wyniki badań ujawniły znaczne indywidualne zróżnicowanie rozumienia pojęcia sąsiedztwa. Okazało się ono uzależnione zarówno od zróżnicowania środowiska fizycznego, jak i od właściwości samych badanych. Analiza szkiców map ujawniła, że wielkość zaznaczanych obszarów (średnia około 130 akrów) była podobna dla 30% próby mimo tego, że część badanych mieszkała w dzielnicy podmiejskiej a część w slumsach. Według Lee (1973) jednym z ważnych kryteriów różnicujących pojęcie sąsiedztwa było poczucie wspólnoty (*a sense of community*), tj. przynależności do społeczności lokalnej.

Pojęcie sąsiedztwa najlepiej wyraża kryterium tożsamości społeczności lokalnej w środowisku wielkomiejskim. Jak zauważa Wallis (1967, s. 126) „w metropolii jednostka korzysta tylko z jakiegoś małego fragmentu całości, której

jest nominalnym mieszkańcem. Całej fizycznie dostępnej przestrzeni jednostka nie jest w stanie użytkować. W wielkim mieście przestrzeń znana nam jak własna kieszeń jest nieduża, a w stosunku do obszaru miasta wprost znikoma. Na co dzień chodzimy i jeździmy po kilku, rzadziej po kilkunastu arteriach wiodących z miejsca zamieszkania do pracy, do niezbędnych urzędów, instytucji i rozrywek, wreszcie do przyjaciół”. Zatem tylko w przypadku zamieszkiwania małego miasta mamy szansę na bycie mieszkańcem nie tylko w sensie administracyjnym, lecz i metaforycznym. W przypadku zamieszkiwania w metropolii jest się użytkownikiem tylko niewielkiego fragmentu miasta.

Wallis (1967) wyróżnia w obszarze miasta trzy strefy ekologiczne. Pierwsza strefa jest funkcjonalnie związana z życiem codziennym, jest schematem wyznaczonym przez miejsce zamieszkania i pracy. Łączy się z nią izochrona, czyli miara odległości miejskich wyrażana w minutach niezbędnych do ich pokonania środkami komunikacji miejskiej. Drugą strefę wyznacza zakres aktywności towarzysko-rozrywkowej oraz wypoczynkowej. To lokalizacja ulubionych restauracji, kawiarni, kin, teatrów, parków i tras spacerowych. Druga strefa niekiedy zawiera się w obszarze środowiska zamieszkania i pracy, w obszarze pierwszej strefy. Druga strefa jest w znacznie większym stopniu niż pierwsza wyznaczona preferencjami użytkownika. Trzecią strefę określa znajomość reprezentacyjnych obszarów własnej dzielnicy czy miasta. To również wiedza o centrum miasta i jego obszarach reprezentacyjnych. Obiekty zaliczane do składowych tej strefy odgrywają istotną rolę w wizualnym i symbolicznym wyobrażeniu mieszkańca o walorach własnego miasta.

Wallis (1967) podkreśla, że zgodnie z powyższą klasyfikacją, na całym świecie powstały liczne osiedla mieszkaniowe. Służyła temu koncepcja urbanistyczna nastawiona na maksymalne sprzyjanie kontaktom wewnątrz osiedla oraz na podkreślanie jego jedności i odrębności wobec dzielnic sąsiednich. W przypadku najmłodszych mieszkańców – dzieci i młodzieży – koncepcja jednostki sąsiedzkiej zapewniającej im miejsca i ułatwienia służące zabawie i spotkaniom uzyskała aprobatę. Natomiast dorośli nie tylko nie zaczęli podejmować częstszych kontaktów, ale i nadal znaczną część czasu poza domem spędzali poza sąsiedztwem. Wynikało to konieczności realizowania zobowiązań zawodowych czy towarzyskich w pozostałych obszarach miasta.

Za wyczerpującą, współczesną definicję sąsiedztwa należy uznać propozycję Walmsley'a i Lewis'a (1997). Wyróżniają oni trzy typy sąsiedztw: 1. Sąsiedztwo „znajomości społecznych”, które obejmuje obszar o granicach wyznaczonych kontaktami sąsiedzkimi w miejscu zamieszkania, gdzie wszyscy się znają i spotykają na co dzień. Kontakty międzyludzkie nie są w tym przypadku uwarunkowane dochodem, prestiżem ani innymi czynnikami socjologicznymi. Mieszkańcy znają się, gdyż mieszkają w pobliżu. 2. Sąsiedztwo jednorodne, którego granice wyznacza jednakowy standard domów i typ rodzin je zamieszkujących. 3. Jednostkę sąsiedzką jako obszarowo większą, zróżnicowaną społecznie oraz architektonicznie, wyposażoną w bogaty zestaw udogodnień (*facilities*). W polskich warunkach jednostka sąsiedzka stanowi odpowiednik dzielnicy miasta lub „osiedla”. W obszarze jednostki sąsiedzkiej niezwykle istotną rolę odgrywają udogodnienia. Udogodnienia to każdy obiekt typu kosz na

śmieci, ławka, parking, ścieżka, sklep, który spełnia w przestrzeni funkcje użytkowe.

Powyższe klasyfikacje środowisk zamieszkania ukazują to, jak różne mogą być czynniki, które służą różnicowaniu. W pierwszym przypadku, środowisko zamieszkania wyznacza siła więzi sąsiedzkiej. W drugim status społeczny, wykształcenie, poziom dochodu i standard domów. W trzecim przypadku, środowisko zamieszkania wyznaczone jest dostępnością udogodnień, które umożliwiają mieszkańcom wyróżnionego obszaru realizację potrzeb. Tak rozumiane środowisko zamieszkania jest jednocześnie zbiorem informacji o mieszkańcach, o ukrytych przekazach (*silent messages*). Wygląd ulic, budynków i istniejących udogodnień komunikuje status i prestiż, cenione przez mieszkańców wartości oraz dbałość o środowisko zewnętrzne względem mieszkania.

To ulice, trawniki, chodniki, ścieżki, ich plan przestrzenny oraz poziom utrzymania wskazują na troskę i dbałość o mieszkańców. Ich wygląd zwiększa poczucie bezpieczeństwa, ułatwia akceptację środowiska zamieszkania i generuje poczucie tożsamości sąsiedzkiej. Im lepszy wygląd tym w większym zakresie przestrzeń wspólna staje się przestrzenią półprywatną, co sprzyja podejmowaniu kontaktów interpersonalnych i wzmacnia poczucie zadowolenia z zamieszkiwania w danym obszarze. Kiedy przestrzeń wspólna jest przestrzenią niczą, wyraźnie odrębną od przestrzeni prywatnej, wtedy mieszkańcy nie tylko o nią nie dbają, ale znacznie częstsze są akty wandalizmu. Ludzie wstydzą się tego, że tam mieszkają i rzadziej nawiązują kontakty, są nieufni i wrogo nastawieni wobec innych. W takich obszarach wzrasta wśród mieszkańców poczucie anonimowości oraz poczucie za-

grożenia. Zabudowa jednorodzinna sprzyja tworzeniu pozytywnych relacji międzyludzkich a zabudowa wielorodzinna takie relacje osłabia. Należy jednak podkreślić, że również zmienne socjologiczne i kulturowe oraz polityka społeczna modyfikują siłę i rodzaj więzi sąsiedzkich (Huguet, 1983).

MAPY POZNAWCZE I WYOBRAŻENIA MIAST

Reprezentacja przestrzeni obejmuje pole życiowe, którego przestrzeń zwiększa się wraz z rozwojem. Zmiany dokonujące się w przestrzeni życiowej (*life space*) wymagają nieustannego dopasowywania się do nowych warunków środowiska. Przestrzeń życiowa to przestrzegana przez jednostkę sytuacja psychologiczna (Stokols, 1995). W rozwoju reprezentacji przestrzeni środowiska istotną rolę odgrywa proces socjalizacji. Socjalizacja to adaptacja do warunków społecznych, wynikająca z modelowania zachowania zgodnego z obserwowanymi wzorcami (Munroe i Munroe, 1974; Bandura, 1977; Lalli, 1988; Berton i Stabb, 1996).

Należy przyjąć, że schematy zachowań w znanym otoczeniu scala struktura poznawcza obrazująca istotne związki między wymaganiami środowiska w dostępnej przestrzeni. Tak definiowana mapa poznawcza ułatwia zdobywanie informacji dzięki działaniu i lokomocji jednostki. Mapa poznawcza umożliwia tworzenie hipotez dotyczących skuteczności podjętych zachowań (Miller, Galanter i Pribram, 1980).

Mapa poznawcza zawiera reprezentacje obiektów i warunków środowiska zamieszkania. Przedstawia informacje o tym, jak osoba z dostępnej jej przestrzeni korzysta. Mapa poznawcza jest umysłowym planem zachowania i umożliwia zdobywanie nowych informacji o środowisku oraz realizację potrzeb.

Mapa poznawcza powstaje w efekcie procesu poznawczego odwzorowania środowiska. Proces ten Downs i Stea (1973) zdefiniowali jako proces mapowania poznawczego, za pomocą którego jednostka odbiera, koduje, zapamiętuje, przywołuje i dekoduje informacje o lokalizacji i atrybutach zjawisk znajdujących się w jej codziennym środowisku przestrzennym.

Mapa poznawcza jest zapisana w pamięci trwałej. Struktura zapisu informacji w pamięci trwałej zależy m.in. od preferencji poznawczych, od poziomu inteligencji oraz od umiejętności myślenia przestrzennego. Forma zapisu informacji w przypadku badań dotyczących map poznawczych ma charakter drugorzędny. Nie udało się dotychczas skonstruować metody ściśle mierzącej ilość informacji w formie słownej czy obrazowej, podobnie jak nie udało się skonstruować narzędzia do pomiaru zmian formy zapisu w trakcie posługiwania się wiedzą o przestrzeni. Proporcje te można określić badając preferencje poznawcze, jednak zasadniczą rolę odgrywa sama metoda badania zawartości mapy. Mapę można opowiedzieć albo narysować. Gdy badany ma za zadanie odtworzyć mapę określonego obszaru za pomocą szkicu, może określić stopień jej uporządkowania – strukturalizację, hierarchizację, zakres – objętość, stopień powiązania elementów, punkty odniesienia, zachowanie odległości obiektów, ich uporządkowanie geograficzne oraz prawidłowe odtworzenie kierunków geograficznych (Bańka, 1997). Charakterystyki te, wraz z wiedzą o prawidłowościach rozwojowych, umożliwiają interpretację zawartości mapy, uwzględniając zarówno właściwości intelektualne, emocjonalne i społeczne ludzi, jak i właściwości środowiska.

Mapę poznawczą w makroskali środowiska (miasta, regionu) jednostka konstruuje na podstawie m.in. kategorii Lyncha (1958, 1960, 1976), natomiast mapę środowiska zamieszkania konstruuje wykorzystując punkty kotwiczące (Coulletis i inni, 1995). Mapy poznawcze miasta stanowią metareprezentację środowiska miejskiego. Są wspólne dla podobnych grup mieszkańców w tym znaczeniu, że wyróżniane są na podstawie commonsensu. Mapy zawierają obiekty ważne lub wyróżniające się w skali całego miasta. Dla elementów konstruujących strukturę klasycznych map poznawczych kluczowe są właściwości obserwowalne. Na przykład dla punktu orientacyjnego jest to wyrazistość od tła, znaczenie symboliczne (np. wieża Eiffla), forma lub jego znaczenie dla ruchu osób czy dóbr.

Regiony mentalne konstruowane są w przestrzeni umysłowej na podstawie skupień punktów kotwiczących i wyrażają w znacznie większym zakresie reprezentacje indywidualnych preferencji i doświadczeń w środowisku. Jest tak, dlatego że punkty kotwiczące konstruowane są w przestrzeni mentalnej nie tylko na podstawie obiektywnych charakterystyk realnie istniejących obiektów, lecz w znacznie większym zakresie niż kategorie Lyncha, wyrażają indywidualne preferencje użytkowników przestrzeni (Hauziński, Bańka, 2002). W takim rozumieniu poznawcza mapa miasta np. osoby niewidomej, będzie zawierać znacznie więcej wiedzy o charakterze bezwzględny niż względny. Z kolei poznawcza mapa środowiska zamieszkania zawierać będzie reprezentacje miejsc, które są ważne dla mieszkańca tego środowiska, takie jak dom, szkołę, ulubione lub najczęściej odwiedzane miejsca zakupów i spacerów. Ważnym

aspektem map poznawczych jest reprezentacja codziennej aktywności w środowisku zamieszkania. W przypadku aktywności w środowisku zagrożonym, osobiste doświadczenia użytkownika wobec obiektów czy miejsc odgrywają kluczową rolę regulującą zachowania. Mapy poznawcze, konstruowane przez mieszkańców środowiska zamieszkania zagrożonego przestępczością różnią się charakterystyką punktów kotwiczących i zawierają odmienne skupienia regionów oraz różne dystanse między wyróżnionymi obiektami.

Jednym z pionierów badań map poznawczych był Kevin Lynch. Jego praca *Image of the city* (Lynch, 1960) dotyczyła wizualnej jakości miast amerykańskich wyrażanej pojęciem czytelności. Czytelność przestrzeni jest funkcją możliwości i łatwości wyszukania w niej istotnych wskazówek a następnie ich uporządkowania. Według Lyncha (1960) mieszkańcom współczesnych miast zagadnienie orientacji w przestrzeni nie wydaje się istotne, gdyż mogą liczyć na wsparcie innych lub korzystać z oznaczeń czy map. Jednak, jak podkreśla, w sytuacjach zagrożenia czujemy, jak ważna jest orientacja w przestrzeni jako element poczucia bezpieczeństwa. Stwierdzenie stracić orientację oznacza coś więcej niż tylko prostą niemożność ustalenia swego położenia geograficznego. W mieście można się bądź zagubić szukając kierunku czy drogi, bądź poczuć się zagubionym, szukając pomocy lub miejsca odpoczynku. Według Lyncha (1960), w procesie percepcji otoczenia, obserwator odgrywa aktywną rolę. Jest tak, dlatego że kształtujące się wyobrażenie przestrzeni ludzie dopasowują do zmieniających się potrzeb własnych. Dlatego doskonale uporządkowane i czytelne środowisko

miejskie, o wykończonych detalach, ułatwia uczenie się nowych wzorów aktywności.

Podstawowym narzędziem badania umysłowego obrazu miasta w teorii Lyncha (1960) są szkice map. Lynch stworzył metodę analizy i klasyfikacji szkicowanych obiektów, obejmującą następujące kategorie. 1. Ścieżki (*paths*), które są kanałami ruchu i obejmują ulice, chodniki bądź tory. 2. Krawędzie (*edges*), które są liniami nieuwzględnianymi przez rysującego tak, jak czyni to ze ścieżkami. Mogą nimi być granice pomiędzy dwoma etapami drogi albo obszarami. Stanowią obserwowalne przerwy w linearnej ciągłości, jak ma to miejsce w przypadku wybrzeża czy ściany. 3. Rejony (*districts*), które są średniej skali obszarami miasta zapisanymi w umyśle dwuwymiarowo (np. dzielnice) i są łatwo identyfikowalne. 4. Węzły (*nodes*), które pełnią strategiczne funkcje komunikacyjne w obszarze miasta, jak pętle tramwajowe, dworce i parkingi czy krzyżówki głównych ulic. 5. Punkty orientacyjne (*landmarks*), są to zazwyczaj prosto zdefiniowane obiekty fizyczne, takie jak budynki, pomniki, sklepy, wzniesienia terenu. Te wyróżniające się elementy obrazu miasta stanowią szkielet każdego szkicu mapy.

Prace Lyncha (1976) okazały się kluczowymi dla rozwoju badań map poznawczych w psychologii. Pokazały, jakie jest znaczenie aranżacji i jakości przestrzeni środowiska miejskiego dla mieszkańców, a w szczególności dla możliwości nabywania wiedzy o przestrzeni środowiska i jej eksploracji. Lynch (1976) ujmował percepcję jako proces rozwijający się wraz z doświadczeniem i służący konstruowaniu wyobrażenia czasu oraz przestrzeni. Ponieważ ludziom niezbędna jest umiejętność rozpoznania miejsca zamieszkania i łączenia tego miejsca z innymi istotnymi obszarami miasta, wymiar

czasoprzestrzenny zachowań jest niezwykle istotny. W życiu społecznym i na poziomie kontaktów interpersonalnych istotną rolę odgrywa krajobraz środowiska miejskiego. Krajobraz środowiska miejskiego stanowi medium komunikacji między mieszkańcami oraz między mieszkańcami a środowiskiem (Bańka, 1997, 2002). Wystarczy przypomnieć o znaczeniu, jakie ma wspomnienie rodzinnego miasta wtedy, gdy spotyka się dwóch obcych sobie ludzi, będących jego mieszkańcami. Właściwości krajobrazu sprzyjają relacjom międzyludzkim lub je osłabiają. Krajobraz miasta wpływa na satysfakcję emocjonalną i estetyczną. Według Lyncha (1976) znaczenie każdego miejsca środowiska związane jest z właściwością wiązania (sprzyjania interakcjom) wszystkich żyjących w jego obrębie istot. „Pełnię życia” miejsca wzbogaca wymiar jego tożsamości kształtowany dzięki spostrzeganemu przez mieszkańców dopasowaniu procesów biologicznych, działań społecznych i jednostkowych. Dobrze zaprojektowane miasto można łatwo zapamiętać. Umożliwiają to zawarte w jego obszarze charakterystyczne obiekty – symbole oraz powszechnie znane ulice. Założenie to umożliwia analizę procesu budowania umysłowego obrazu miasta oraz struktury map poznawczych wśród wiekowo lub kulturowo odrębnych grup mieszkańców.

W latach 70. popularne były badania porównawcze miast. Starano się określić podobieństwa oraz specyfikę różnych ośrodków miejskich. Milgram (1976) wyróżnił trzy czynniki „atmosfery” miasta: a) wyobrażenie mieszkańca o mieście, wynikające z jego wewnętrznych standardów powstałych dzięki możliwości dokonania porównania z innymi miastami – dzięki temu możliwe jest tworzenie sądów oceniających; b) długość i cel pobytu

w mieście: jako turysta, jako nowy mieszkaniec, jako stały mieszkaniec – dzięki temu możliwe jest posługiwanie się odmiennymi strategiami radzenia sobie z przeciążeniem oraz c) mity oraz społeczne i oczekiwania związane z danym miastem – powodujące, że dla nowego przybysza jego początkowa percepcja miasta jest ograniczona przez filtr jego własnych oczekiwań oraz wyobrażeń. Powyższe czynniki wpływają na zróżnicowanie ocen wyróżnionych właściwości miasta.

Badania porównawcze (Milgram, 1976) specyfiki zawartości map poznawczych mieszkańców różnych miast wykazały, że mieszkańcy Nowego Jorku, Londynu, Paryża, Bostonu – posiadali reprezentacje przestrzeni miejskiej o podobnej strukturze. Z reguły dobrze reprezentowane było centrum miasta, przedstawiane na podstawie trwałego zbioru punktów orientacyjnych oraz łączących te punkty ścieżek. Obszary leżące poza ścisłym centrum, reprezentowane były słabiej, wyobrażenia o nich zawierały informacje dotyczące rozproszonych, niepowiązanych punktów orientacyjnych. Dlatego porównania map poznawczych umożliwiają wyodrębnienie wzoru zachowania właściwego dla mieszkańców dużych miast. Reprezentacje przestrzeni miejskiej obejmują te obszary, w których badani spędzają najwięcej czasu (wzór zachowania łączący czas przebywania w danej przestrzeni z dokładnością jej odwzorowania). Innym wzorem, opisującym relacje mieszkańców ze środowiskiem miejskim jest ten pokazujący, że reprezentacje przestrzeni miejskiej zawierają zazwyczaj najważniejsze obiekty – symbole miasta oraz mniej znaczące ścieżki, dzięki którym obiekty te można połączyć (Milgram, 1976).

PERCEPCJA BEZPIECZEŃSTWA W PRZESTRZENI ZURBANIZOWANEJ

Zmniejszenie poziomu przestępczości oraz lęku przed zagrożeniem przestępczością przebiega poprzez:

- a) wspieranie kontaktów między mieszkańcami, zwiększanie ich czujności oraz wspieranie działań służących kontroli sąsiedztwa (terytorialność);
- b) maksymalizację zdolności zlokalizowania podejrzanych osób lub działań (punkty obserwacyjne);
- c) wspieranie przemyślanych sposobów wykorzystania przestrzeni przez mieszkańców (wspieranie aktywności);
- d) identyfikację właścicieli przestrzeni prywatnych oraz publicznych i realne lub symboliczne odgraniczenie tych przestrzeni (hierarchia przestrzeni);
- e) wykorzystanie barier, zabezpieczeń oraz innych materiałów ograniczających swobodę dostępu (kontrola „wejścia” na teren sąsiedztwa);
- f) minimalizowanie możliwości powstawania konfliktów poprzez projektowanie odpowiedniej lokalizacji grup użytkowników (środowisko);
- oraz g) dbałość o czystość środowiska, budynków oraz obszarów (wyobrażenie / konserwacja).

Trzy z wyżej wymienionych metod redukcji przestępczości wymagają dokładniejszego omówienia.

Projektowanie bezpiecznej przestrzeni sąsiedztwa zakłada konieczność wzrokowej kontroli tej przestrzeni przez mieszkańców. Projektujący powinni dążyć do zwiększenia możliwości obserwacji terenu aranżując naturalne punkty obserwacyjne. Wykorzystać do tego celu można położenie budynków, lokalizację okien, drzwi, przestrzeni ogólnodostępnej, ścieżek oraz chodników, oświetlenia, odpowiednią wielkość otwartych przestrzeni. Użytkownicy takiej przestrzeni

powinni mieć poczucie, że są lub mogą być obserwowani szczególnie wtedy, gdy robią coś niezgodnego z prawem. Ideą powyższej procedury jest stwierdzenie, że przestępczość maleje wtedy, gdy obszar jest lub może być poddany nieformalnej obserwacji.

Projektowanie bezpiecznej przestrzeni sąsiedztwa zakłada kontrolę oraz ograniczenie dostępu. Wymaga to odpowiedniego zaprojektowania całego systemu ruchu, ulic, parkingów, chodników oraz ścieżek. Spowoduje to, że osoby niepowołane lub niepożądane zmuszone zostaną do pozostawania w określonych miejscach, gdyż system ruchu i wyraźna hierarchia przestrzeni uniemożliwią im przebywanie w np. przestrzeni prywatnej otoczenia czyjegoś domu z uzasadnieniem, że nie wiedzieli, iż jest to teren prywatny. Tak zaprojektowana przestrzeń zwiększa poczucie „bycia niepożądanym” u wszystkich niepowołanych gości. Tego założenia nie należy utożsamiać z nakazem budowania murów, ścian czy zabezpieczeń elektronicznych. Wystarczy dobrze zaprojektować system ruchu oraz zaznaczyć hierarchię przestrzeni.

MAPY POZNAWCZE A STRUKTURALIZACJA WIEDZY O PRZESTRZENI ZURBANIZOWANEJ ZAGROŻONEJ PRZESTĘPCZOŚCIĄ

Lynch (1960) badając mapy poznawcze podkreślał znaczenie czytelności przestrzeni architektonicznej dla łatwości tworzenia umysłowych obrazów miast. Nie interesowało go zagadnienie indywidualnych reprezentacji miasta, choć zajmował się jego grupowym obrazem. Porównanie map poznawczych wskazuje, że są one podobne treściowo wtedy, gdy reprezentują obszar w makroskali środowiska, a więc całe miasto.

Oznacza to, że podobieństwo podstawowych kategorii obrazu miasta – punktów orientacyjnych, węzłów, krawędzi, dzielnic oraz ścieżek – w znacznym stopniu uwarunkowane jest kontekstem społeczno-kulturowym.

Dostępność wiedzy środowiskowej uwarunkowana jest następującymi grupami czynników. Pierwszą grupę stanowią czynniki środowiska fizycznego, takie jak czytelność i wyobrażalność (*imageability*) środowiska (Lynch, 1970, 1976), zagęszczenie i stłoczenie (Stokols, 1974), istnienie miejsc wywołujących lęk (Nasar, Jones, 1997). Czynniki te są z jednej strony zobiektywizowanymi charakterystykami środowiska, a z drugiej strony czynnikami spostrzegаныmi przez użytkowników. Drugą grupę stanowią czynniki społeczno-kulturowe i historyczne (Couclelis i in., 1995). To między innymi różnicowanie struktury społecznej, instytucjonalizacja życia społecznego, typy zabudowy, prawo własności itp. Trzecią grupą są czynniki indywidualne, na przykład wzory aktywności, poziom inteligencji, preferencje poznawcze.

Aktywność w środowisku zamieszkania ułatwia zdobywanie wiedzy o tym, co się aktualnie dzieje i o tym, jakie środowisko jest „w ogóle”. Składniki wiedzy o właściwościach środowiska zamieszkania, mogą być podobne w wyróżnionej grupie użytkowników, na przykład wśród młodzieży. Wiedza o przestrzeni miejskiej może być również wysoce zindywidualizowana, dzięki własnym doświadczeniom i specyficznym wzorom aktywności.

WYBRANE CZYNNIKI DETERMINUJĄCE WIEDZĘ O PRZESTRZENI MIEJSKIEJ

Znajomość przestrzeni zdeterminowana jest aktywnością podmiotu. Eksploracja otoczenia umożliwia tworzenie hipotez dotyczących

związków między elementami środowiska, funkcjami tych elementów, wreszcie umożliwia przewidywanie konsekwencji podejmowanych zachowań (Gopnik i in., w druku). O znajomości środowiska decyduje jego architektura i plan przestrzenny. Przestrzeń przyciągająca, atrakcyjna, zawierająca liczne punkty orientacyjne jest łatwiej zapamiętywana, częściej odwiedzana, zawiera więcej elementów bliskich – jak nazwy, łatwiej jest ją zapamiętać i przywołać jej obraz. Prócz punktów orientacyjnych mapy poznawcze zawierają punkty kotwiczące, co umożliwia rozróżnienie między reprezentacją przestrzeni geograficznej a reprezentacją przestrzeni psychologicznej środowiska zamieszkania. Gdy punkty orientacyjne klasyfikujemy jako część powszechnej i wspólnej wiedzy o przestrzeni, wówczas punkty kotwiczące rozpatrujemy jako takie elementy wiedzy, które są funkcją aktywności poznawczej i eksploracyjnej w przestrzeni. O ile punkty kotwiczące stanowią najważniejsze i najbardziej aktywne cechy jednostkowej reprezentacji przestrzeni, o tyle punkty orientacyjne mogą być jedynie okazjonalnie przywoływanymi elementami. Codzienna aktywność w dostępnym środowisku nie wymaga odwoływania się do wspólnej dla grupy wiedzy o społecznych, historycznych oraz kulturowych właściwościach elementów przestrzeni, a jedynie do takich jej cech, które zapewniają realizację zadań nawigacyjnych i wiążą się z doświadczeniem życiowym jednostki.

Couclelis i współpracownicy (1995) twierdzą, że dla każdego środowiska i każdego użytkownika istnieje hierarchia punktów kotwiczących. Istnieją analogie między punktami kotwiczącymi a prymarnymi węzłami sieci semantycznej. Zarówno teoria punktów

kotwiczących, jak i teoria sieci semantycznej postulują istnienie hierarchicznej sieci węzłów reprezentujących miejsca lub pojęcia, powiązane dzięki relacjom przestrzennym lub pojęciowym. W teorii prymarnych węzłów sieci semantycznej, hierarchię wiedzy wyznaczają najważniejsze elementy porządkujące sieć semantyczną. W przypadku obydwu teorii, związki między poziomami hierarchii powstają dzięki różnym zbiorom węzłów, których znaczenie wyznacza proces poszerzania aktywności. Nie mniej ważne są różnice między tymi dwoma pojęciami.

Po pierwsze, sieć punktów kotwiczących odzwierciedla przekształcenia konfiguracji punktów oraz linii w aktualnej, dostępnej przestrzeni euklidesowej. Natomiast sieć semantyczna stanowi reprezentację pojęciowej struktury nieposiadającej bezpośrednich analogii ze światem obserwowalnym, widzialnym i percepowalnym wzrokowo. Punkty kotwiczące w mapie poznawczej mogą posiadać bezpośrednio, empiryczne odniesienia miejsca, podczas gdy węzły sieci semantycznej nie posiadają żadnych realnych odniesień, jak dzieje się wtedy, gdy reprezentują pojęcia abstrakcyjne, typu praca zawodowa.

Po drugie, mapy poznawcze zawierają reprezentacje właściwości metrycznych, podczas gdy sieć semantyczna posiada zazwyczaj właściwości topologiczne. Inne różnice dotyczą tego, że sieć semantyczna zapewnia odpowiednią heterogeniczność w typie reprezentowanych pojęć (rzeczowniki reprezentujące konkretne obiekty, pojęcia abstrakcyjne, przymiotniki, czasowniki, konstrukty lingwistyczne), podczas gdy punkty kotwiczące, dotyczą wyłącznie miejsc oraz związków między tymi miejscami, związków zarówno abstrakcyjnych,

jak i relacyjnych (Couclelis i in., 1995).

W badaniach różnorodnych ograniczeń przestrzennych (Nasar, Jones, 1997) obok pojęć dotyczących „barier perspektywy” oraz „barier dla ucieczki”, używa się też pojęcia „naturalne punkty obserwacyjne”. Naturalne punkty obserwacyjne pozwalają na monitorowanie sąsiadów oraz obcych, pozwalają obserwować aktywność przestępczą i wzrastające ryzyko zostania ofiarą. Tak rozumiana otwartość przestrzeni środowiska oznacza z jednej strony konieczność wprowadzenia barier perspektywy, a z drugiej możliwość przyścia z pomocą ofierze obserwowanego przestępstwa.

Pojęcie zagęszczenia (*constraint*) oznacza obiektywne nagromadzenie ludzi lub rzeczy w wyodrębnionej przestrzeni (Bańka, 2002). Subiektywne odczucia towarzyszące zagęszczeniu określa się mianem zatłoczenia (*crowding*). Wysoki poziom zagęszczenia powoduje wzrost poczucia zatłoczenia, co niesie z sobą szereg konsekwencji, takich jak depersonalizacja, agresja czy wyznaczanie wyraźnych granic w kontaktach interpersonalnych. Zatłoczenie jest subiektywną reakcją na zagęszczenie elementów przestrzeni społecznej lub fizycznej (architektonicznej). Zatłoczenie oznacza poczucie stresu powstałego na skutek postrzegania przestrzeni dostępnej jako mniejszej od pożądanej (Stokols, 1976). Wyróżnia się trzy czynniki (Bańka, 2002) warunkujące poczucie zatłoczenia: zinternalizowane normy kulturowe, doświadczenia oraz motywację. Na przykład, motywacja nie eliminuje skutków zagęszczenia w postaci poczucia zatłoczenia, ale w wyraźny sposób zmienia percepcję, zakres oraz gwałtowność objawów psychicznych i reakcji zachowania. Dzieje się tak zarówno podczas

interesującego filmu w zatłoczonej sali kinowej, jak i w trakcie długiego rejsu łodzią podwodną. Należy uznać, że psychologiczne poczucie zatłoczenia nie zawsze współwystępuje z obiektywnym zagęszczeniem. Zamieszkiwanie w warunkach zagęszczenia skutkuje wzmożonym stresem fizjologicznym (Evans, Cohen, 1987), wzmaga dysstres psychologiczny, powoduje deteriorację relacji interpersonalnych między domownikami.

Evans, Lepore i Shejwal (1998) przeprowadzili badania, których celem było ustalenie konsekwencji zamieszkania w warunkach zagęszczenia w Indiach. Okazało się, że zagęszczenie w miejscu zamieszkania powoduje takie dysfunkcje relacji w domu, jak stosowanie przez rodziców wobec dzieci kar cielesnych, częste konflikty dzieci z rodzicami oraz ogólne zubożenie relacji między domownikami. Gorsza atmosfera w domach o wysokim poziomie zagęszczenia wpływała na pozadomowe funkcjonowanie dzieci. Dzieci te później opanowywały umiejętność czytania, cechował je ogólnie niższy poziom osiągnięć szkolnych i niższy poziom motywacji zadaniowej. Ustalono też istnienie odwrotnego związku między zagęszczeniem a ogólnym dobrym samopoczuciem dzieci. Okazało się, że różnice kulturowe nie różnicują reakcji psychologicznych spowodowanych zagęszczeniem.

Istotną rolę w powstaniu poczucia zatłoczenia odgrywają zmienne percepcyjne, symboliczne, czasowe, fizyczne czy socjokulturowe (Elias, 1993). Poczucie zatłoczenia jest reakcją subiektywną, modyfikowaną przez doświadczenie, wiedzę, cechy osobowości oraz właściwości sytuacji. Istotną rolę w poczuciu zatłoczenia pełnią odczuwane emocje o charakterze negatywnym – stres. Można założyć, że poczucie zatłoczenia pojawia się wtedy, gdy właściwości dostępnej

przestrzeni uniemożliwiają podjęcie zachowań, co najmniej minimalizujących negatywne emocje. Takie ujęcie prezentuje Stokols (1974) przedstawiając model reakcji na zagęszczenie. Dlatego tak ważne jest odróżnienie pojęcia przeciążenia poznawczego od pojęcia poczucia zatłoczenia. Przeciążenie poznawcze (Milgram, 1974) rozumiane jako zewnętrznie uwarunkowana dysfunkcja systemu poznawczego, spowodowana zbyt dużą ilością informacji by system był zdolny je efektywnie przetworzyć, jest czym innym od poczucia zatłoczenia. Poczucie zatłoczenia to spostrzeżenie lub odczucie negatywnych konsekwencji zagęszczenia. O poczuciu zatłoczenia może decydować brak lub ograniczenie kontroli nad otoczeniem. Jednym z warunków powstania poczucia zatłoczenia jest ograniczenie możliwości wyboru różnych zachowań w danej sytuacji, gdy ograniczona jest swoboda działania (Derbis i Bańka, 1998).

BADANIA ZNAJOMOŚCI PRZESTRZENI MIEJSKICH

Couclelis i współpracownicy (1995) przeprowadzili badania, których celem była weryfikacja hipotezy dotyczącej zniekształceń odległości umysłowych względem rzeczywistych, między wyróżnionymi ze względu na współczynnik znajomości obiektami w kalifornijskim mieście Goleta. Badacze starali się zweryfikować problem wielkości i formy zniekształceń odległości. Przyjęli założenie, że po pierwsze, współczynnik znajomości miejsc może modyfikować reprezentacje percepcyjne przestrzeni środowiska w ten sposób, że miejsca wyróżniające się charakteryzuje większy wektor zniekształcenia odległości i położenia. Po drugie, że niektóre z wyróżniających się miejsc, zgodnie z hipotezami szkła powiększającego i płyt tektonicz-

nych, organizują przestrzeń reprezentacji umysłowych w ten sposób, iż powstają regiony mentalne obejmujące miejsca o podobnych zniekształceniach wektorów odległości, położenia i kierunku. Przeprowadzone badania potwierdziły hipotezę o istnieniu specyficznych zniekształceń odległości umysłowych.

Na podstawie podobnych założeń przeprowadzone zostały badania znajomości przestrzeni Poznania. Miały one charakter dwuetapowy (Hauziński, 2003). W pierwszym etapie badań wzięło udział ponad trzysta osób. 147 osób posiadało wykształcenie wyższe, 98 osób – wykształcenie średnie, 10 – wykształcenie zasadnicze, a 34 – wykształcenie podstawowe. W badaniu udział wzięło najmniej 134 mężczyzn i 153 kobiety. Wiek badanych obejmował przedziały od 17 do 76 roku życia a najliczniejszą grupę stanowili badani w przedziałach między 17 a 26 oraz między 27 a 36 rokiem życia. Celem pierwszego etapu badań było uzyskanie map miejsc najlepiej znanych, bezpiecznych i niebezpiecznych w dzielnicy Jeżyce. Dane posłużyły do wykreślenia mapy miejsc najlepiej znanych. Osoby badane wskazały łącznie 143 miejsca najlepiej znane, 120 miejsc bezpiecznych i 110 miejsc niebezpiecznych.

Badania drugiego etapu objęły trzystuosobową grupę młodzieży w wieku 15–19 lat, uczniów liceum ogólnokształcącego. Przyjęto założenie, że młodzież charakteryzuje poziom rozwoju poznawczego umożliwiający wykonanie złożonych zadań mapowania abstrakcyjnego. Ponadto, założono że każdy badany, za dobrze znane miejsce wskaże „miejsce zamieszkania” i „liceum ogólnokształcące” oraz uzna te miejsca za najważniejsze punkty kotwiczące.

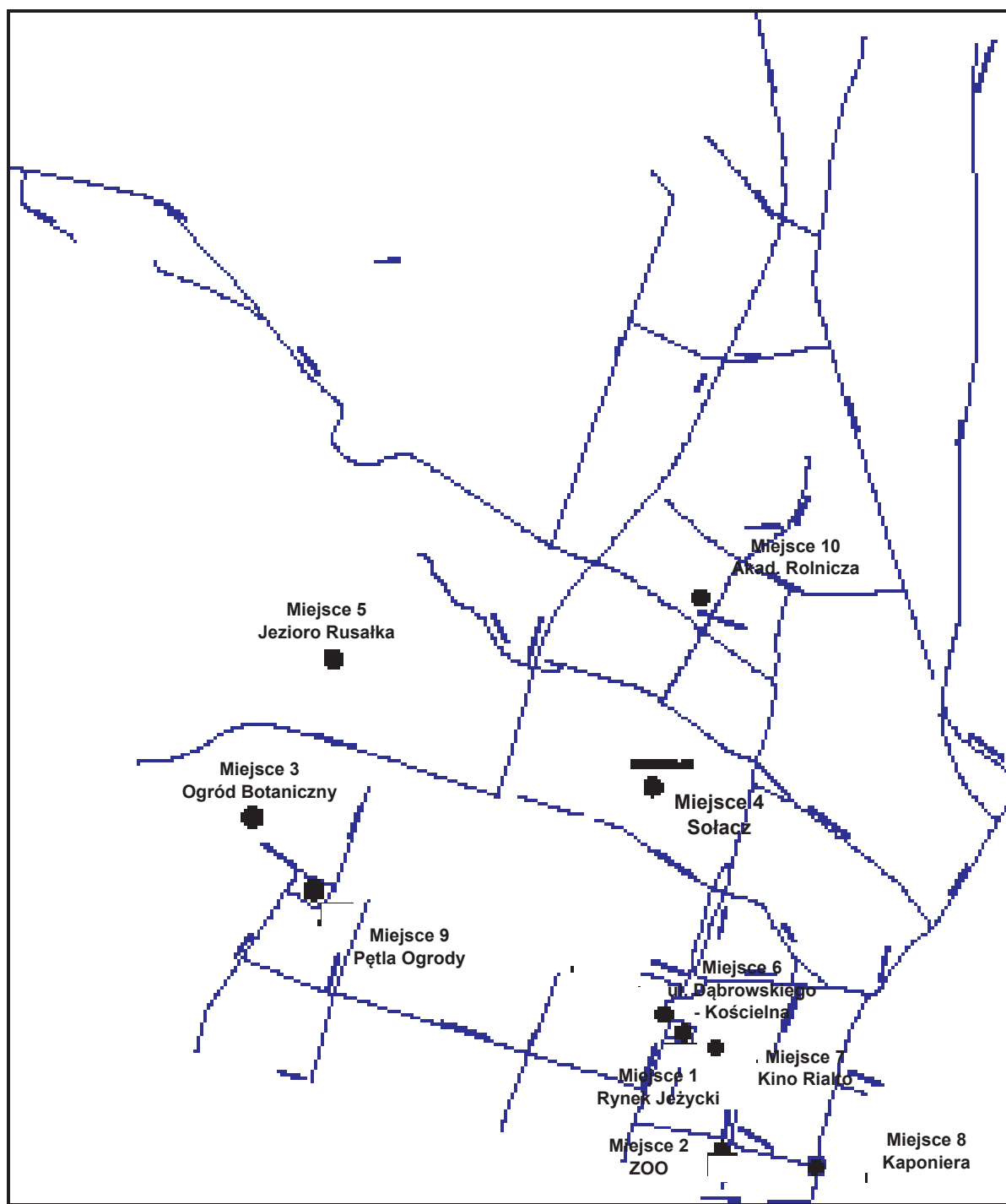
Każda z osób badanych otrzyma-

ła zestaw zadań zawierający Kwestionariusz Znajomości Wskazówek Lokacyjnych (KZWL), Arkusz Ocen Dystansu (AOD), Skalę Percepcji Zagrożenia Przestępczością (SPZP), Kwestionariusz Percepcji Zachowań Asocjalnych (KPZA), Kwestionariusz Samooceny (KS), Skalę Wartości (SW) i zmody-

fikowaną wersję Skali Wartości. Badani rozpoczynali wykonywanie zadania od udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące znajomości wskazówek lokacyjnych.

Wyniki pierwszego etapu badań pokazały, że najwyższą liczbę wskazań wśród miejsc znanych uzyskał Rynek Jeżycki – 268 wskazań. Rynek

Jeżycki powstał na początku XX wieku, jako plac targowy i rolę tę spełnia do dnia dzisiejszego. Rynek posiada okazałą zabudowę domami secesyjnymi i częściowo eklektycznymi. Krzyżują się tu trasy wielu linii tramwajowych i autobusowych. W okolicy Rynku zlokalizowane są liczne placówki usługowe, sklepy i



Rycina 1. Mapa dzielnicy Jeżyce – miejsca najlepiej znane

oddziały bankowe. Miejscami najlepiej znanymi po Rynku Jeżyckim są ZOO (131 wskazań), Ogród Botaniczny (125), Sołacz (119), Jezioro Rusałka (103), ulica Dąbrowskiego (93), Kino Rialto (83), Pętla Ogrody (78), Rondo Kaponiera (69), obiekty Akademii Rolniczej na ulicy Wojska Polskiego (61). Na podstawie uzyskanych danych skonstruowano mapy miejsc najlepiej znanych, niebezpiecznych i bezpiecznych.

Na podstawie mapy wektorowej Jeżyc, zawierającej informacje jedynie o osiach ulic, wykreślono mapę miejsc najlepiej znanych. Choć mapa ta zawiera jedynie sieć ulic dzielnicy Jeżyce, jest wyskalowana. Oznacza to, że powiększenie lub pomniejszenie mapy nie zmienia proporcji odległości między wyróżnionymi miejscami i ulicami. Wykreślenie mapy wymagało takiego zakotwiczenia miejsc najlepiej znanych, by miały one (kotwice) charakter punktów.

Ostatecznie uzyskano następującą listę wskazówek lokacyjnych miejsc znanych dla dzielnicy Jeżyce: 1. Rynek Jeżycki, punkt zlokalizowano w geometrycznym środku Rynku. 2. Zoo, punkt zlokalizowano w przybliżonym położeniu bramy wejściowej do Zoo. Ogród Zoologiczny założono w 1847 roku. Zajmuje powierzchnię 5.6 ha. Jest najstarszym ogrodem zoologicznym w Polsce. Wśród poznaniaków jest ulubionym miejscem spacerów z małymi dziećmi, ponieważ ekspozycje zlokalizowano na niewielkim obszarze. 3. Ogród Botaniczny, punkt zlokalizowano w przybliżonym położeniu bramy wejściowej do Ogrodu. 4. Sołacz – punkt zlokalizowano w centrum Parku Sołackiego, przed restauracją Meridian. 5. Ulica Dąbrowskiego – punkt zlokalizowano na skrzyżowaniu ulicy Dąbrowskiego z ulicą Kościelną. 6. Kino Rialto – punkt zlokalizowano w przybliżonym położeniu bramy

wejściowej na podwórzu przed kinem Rialto. 7. Pętla Ogrody – punkt zlokalizowano w geometrycznym środku Pętli. 8. Kaponiera – punkt zlokalizowano w geometrycznym środku Kaponiery. 9. Akademia Rolnicza ul. Wojska Polskiego – punkt zlokalizowano w miejscu przybliżonej lokalizacji wejścia do budynku AR przy skrzyżowaniu ulic Wołyńskiej i Wojska Polskiego. 10. Jezioro Rusałka.

Wyniki drugiego etapu badań miały określić stopień, w jakim wyróżnione wcześniej wskazówki lokacyjne znane są młodzieży. Określeniu znajomości wskazówek lokacyjnych służyły dane uzyskane z odpowiedzi na cztery pytania (KZWL): „Czy wiesz, gdzie jest to miejsce?”, „Jak łatwo jest ci przywołać obraz tego miejsca?”, „Jak dobrze znasz nazwę tego miejsca?”, „Jak często przebywasz w tym miejscu lub jego pobliżu?”. Po zsumowaniu wyników dla każdej osoby uzyskano histogramy, których analiza pokazuje, że współczynnik znajomości w kolejności od najwyższego właściwy jest dla „miejsca zamieszkania”, następnie „liceum ogólnokształcącego”, „Ronda Kaponiery” a najniższy dla „ZOO”, „Pętli Ogrody” i „Parku Sołackiego”.

Dane te wykorzystane zostały do weryfikacji najważniejszej hipotezy, że młodzież strukturalizuje wiedzę o środowisku zamieszkania zagrożonym przestępczością tworząc w mapach poznawczych regiony mentalne. Regiony te powstają ze wskazówek lokacyjnych środowiska zamieszkania i skupiają się wokół dwóch punktów kotwiczących – domu i szkoły. Dla weryfikacji hipotezy przeprowadzono analizy skupień, na podstawie danych wyników surowych dotyczących znajomości wskazówek lokacyjnych (KZWL).

Na podstawie obliczonych współczynników skupień wyodrębniono

dwie grupy obiektów. W pierwszej grupie znalazły się: 1. Miejsce zamieszkania (MZ); 2. Liceum Ogólnokształcące (LO); 3. Rondo Kaponiera (RK); 4. ZOO; 5. Jezioro Rusałka (JR); 6. Akademia Rolnicza (AR), ul. Wołyńska. W grupie drugiej znalazły się: 1. Rynek Jeżycki (RJ); 2. Ogród Botaniczny (OB); 3. Skrzyżowanie ulic Dąbrowskiego i Kościelnej (SU); 4. Pętla Ogrody (PO); 5. Kino Rialto (KR); 6. Park Sołacki (PS). Hierarchię pierwszego skupienia wyznacza wysoki współczynnik znajomości miejsc. Skupienie drugie jest bardziej jednorodne. Współczynnik znajomości w przypadku drugiego skupienia charakteryzuje się znacznie niższą wartością. Inaczej mówiąc, podobieństwo miejsc ze względu na współczynnik znajomości jest mniejsze.

Uzyskana na podstawie współczynnika znajomości struktura regionów mentalnych potwierdza przyjętą wcześniej hipotezę, że miejsce zamieszkania i szkoła pełnią funkcję punktów kotwiczących i skupiają pozostałe wskazówki lokacyjne w formie grupowania ich w regiony mentalne. Wyniki potwierdzają przypuszczenie (hipotezę) iż w strukturze map poznawczych młodzieży wyróżniają się regiony mentalne konstruowane ze wskazówek lokacyjnych środowiska zamieszkania skupione wokół dwóch najważniejszych w tej grupie wiekowej punktów kotwiczących: domu i szkoły. Założenie takie wydawało się ze wszech miar uzasadnione, gdyż w tych miejscach młodzież spędza największą proporcję czasu aktywnego życia.

Analiza struktury map poznawczych środowiska zamieszkania zagrożonego przestępczością zmierzała do weryfikacji założenia o istnieniu tendencji umysłowej do zniekształcania wielkości dystansów poznawczych wobec odległości geograficznych między

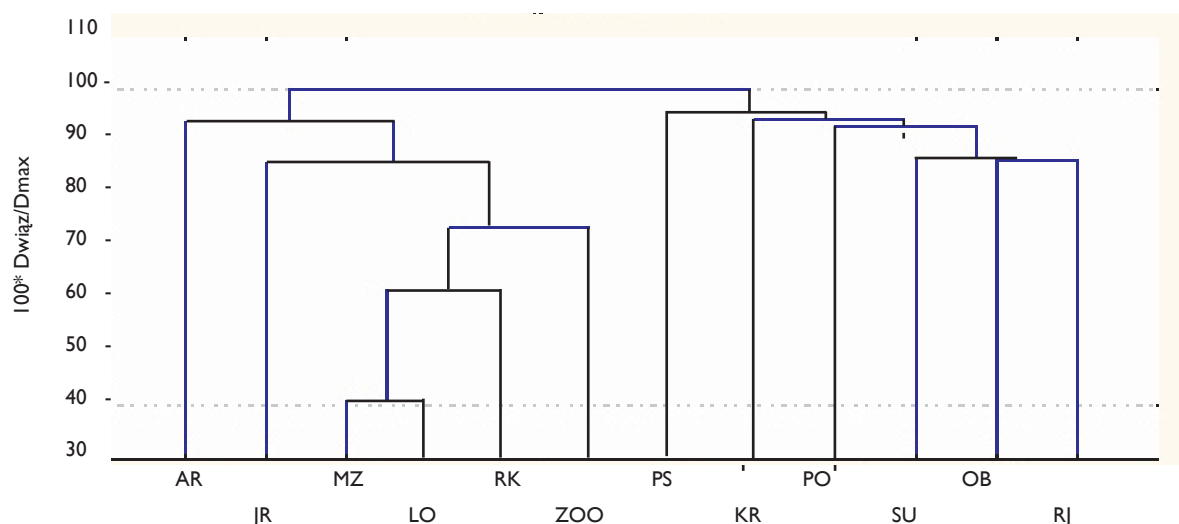
miejscami. Na podstawie ocen dotyczących dystansów (AOD), skonstruowano macierz odległości zawierającą 55 oszacowań (przy $n = 282$). Analiza skupień dla 55 zmiennych-dystansów poznawczych, stanowiących oceny odległości między wyróżnionymi miejscami, pozwala na następującą interpretację uzyskanego dendrogramu. Po pierwsze skupienia przedstawione na wykresie wskazują na istnienie zniekształceń odległości między parami miejsc. Na przykład, dystanse poznawcze między liceum ogólnokształcącym a skrzyżowaniem ulic Dąbrowskiego i Kościelnej są ocenione jako podobne do dystansów między liceum ogólnokształcącym a Rynkiem Jeżyckim, a skupienie to jest najbardziej podobne ze względu na czynnik dystansu, co odpowiada odległościom geograficznym. Natomiast podobna ocena odległości zawarta w skupieniach „Park Sołacki – Kino Rialto oraz ZOO – Park Sołacki” i „Park Sołacki – Rondo Kaponiera i Rondo Kaponiera – Akademia Rolnicza” dowodzi zniekształcenia odległości

rzeczywistych. Należy podkreślić, że współczynnik znajomości poddany analizie skupień różni się dla wskazanych miejsc. O ile Park Sołacki i Kino Rialto są miejscami o podobnej wielkości współczynnika znajomości, o tyle jego wartość dla ZOO jest wyższa.

Uzyskane wyniki wskazują na stosunkowo trafne oceny odległości geograficznych. Jest wysoce prawdopodobne, że metoda zbierania danych, polegająca na szacowaniu błędnych ocen odległości w całej grupie, uniemożliwia uzyskanie pełnego obrazu zniekształceń odległości. W literaturze istnieją liczne badania ujawniające fakt błędnych oszacowań dystansów geograficznych (Gatrell, 1983). Dystanse poznawcze stanowią podstawowe psychologiczne charakterystyki relacji między miejscami w umysłowej przestrzeni mapy poznawczej. Trafne oceny odległości między miejscami są wskaźnikiem dobrej znajomości środowiska zamieszkania. Wskazują na efektywność przyjętych strategii zachowaniowych, wyrażanych wzorami codziennej

aktywności. Pośrednio świadczą o dobrej „czytelności” i „obrazowości” (Lynch, 1960) środowiska zamieszkania.

Analizy strukturalnego różnicowania map poznawczych poszczególnych badanych, na podstawie porównania indywidualnych macierzy dystansów (AOD) z macierzami odległości geograficznych, przeprowadzono na podstawie trzystopniowej procedury. Po pierwsze, obliczono poziomy „lęku jako stan” dla całej grupy badanych. Po drugie, na podstawie badań dotyczących poziomów „lęku jako stan” podzielono badanych na grupy i do dalszej analizy wykorzystano tę o skrajnie wysokim oraz tę o skrajnie niskim odczuwanym lęku. Po trzecie, dla każdej z osób w wyróżnionych grupach skonstruowano indywidualne macierze ocen geograficznych i umysłowych dystansów między wskazówkami lokacyjnymi. Na podstawie tych macierzy przeprowadzono skalowanie wielowymiarowe zakładając, że pokaże różnice szacowania odległości między wyróżnionymi miejscami



Rycina 2. Dendrogram analizy skupień na podstawie odległości euklidesowych 12 miejsc najlepiej znanych (ze względu na współczynniki znajomości)

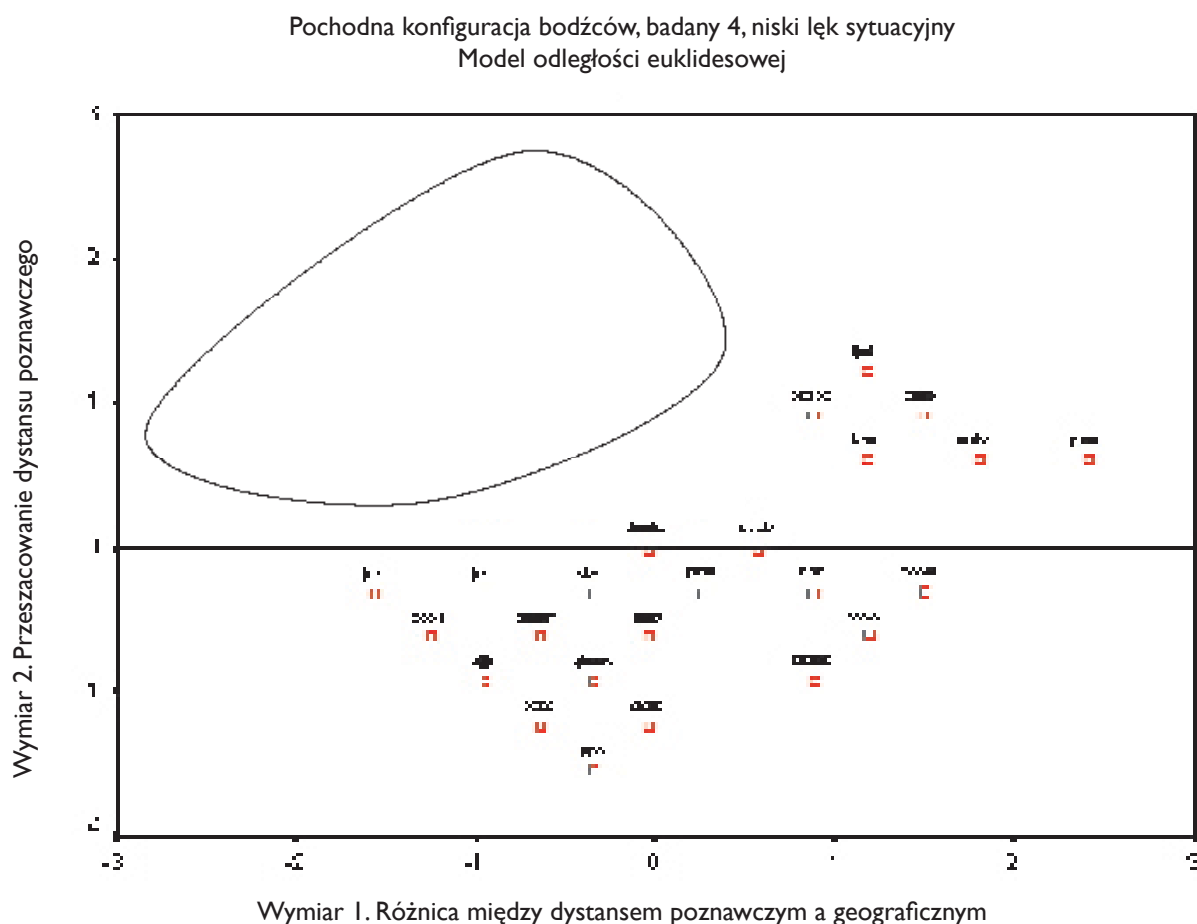
między wymiarem rzeczywistych (przeliczonych) odległości geograficznych a wymiarem dystansu poznawczego (Wieczorkowska, 1985).

Jakościowa analiza oszacowań odległości ukazuje, że zniekształcenia oszacowań odległości są zbliżone dla badanych bez względu na poziom lęku. Przyjęto, że czynnik służący wyodrębnieniu dwóch grup osób badanych („lęk jako stan”) nie różnicuje rozkładu oszacowań odległości między porównywanymi miejscami. Przyjęto również, że rozkład punktów przedstawiony na modelach odległości euklidesowej porządkowany jest przez dwa wymiary. Wymiar pierwszy odzwierciedla różnicę oszacowań

odległości między miejscami. Jeden kraniec wymiaru określa zgodność a drugi niezgodność oszacowań. Wymiar drugi odzwierciedla wielkość przeszacowania odległości poznawczej względem rzeczywistej lub wielkość niedoszacowania odległości poznawczej względem rzeczywistej. Inaczej mówiąc jeden z wymiarów skalowania wymiarowego jest miarą rozbieżności ocen dystansów geograficznego i poznawczego między porównywanymi miejscami, natomiast drugi wymiar ukazuje rodzaj tej rozbieżności (niedoszacowanie lub przeszacowanie odległości poznawczej względem rzeczywistej).

Analiza modeli odległości euklidesowych pokazała, że wyodrębniły

się grupy wyników o zbliżonych parametrach. Na Rycinie 3 przedstawiono wyniki, które pokazują błędy, jakie osoba badana popełniła w szacowaniu odległości. Błędy szacowania odległości wydają się nieprzypadkowe. Niektóre konfiguracje, jak ta na Rycinie 3, można interpretować w ten sposób, że zawierają one specyficzne i podobne zniekształcenia oszacowań odległości. Zniekształcenia odległości są największe dla dystansów między „miejscami zamieszkania” a innymi miejscami ważnymi w codziennym życiu jednostki. Powstają wtedy charakterystyczne regiony, jak zakreślono to na Rycinie 3. Stwierdzono, że wśród badanych jest grupa osób, która szacując od-



Rycina 3. Model odległości euklidesowej dla oszacowań odległości dokonanych przez badanego lp. 123. (4), zamieszkałego na osiedlu B. Śmiałego

ległości od miejsca zamieszkania do pozostałych wyróżnionych w środowisku miejsc zawsze popełniała podobne błędy. Pojawia się pytanie, jakie jeszcze czynniki powodują, że oceny odległości między ważnymi miejscami życia człowieka tworzą specyficzną strukturę?

By odpowiedzieć na postawione pytanie, należy odwołać się do interpretacji wyników analizy skupień przeprowadzonej dla współczynnika znajomości wyróżnionych miejsc (Rycina 2). Procedura skalowania wielowymiarowego przeprowadzona na wynikach badanych przydzielonych do dwóch grup (wyniki badanych o wysokim i niskim poziomie „lęku jako stan”), wykazała istnienie specyficznych przeszacowań lub niedoszacowań dystansów poznawczych wobec odległości geograficznych dla wyróżnionych miejsc. Zniekształcenia te w szczególny sposób dotyczą ocen odległości między miejscem zamieszkania a pozostałymi wyróżnionymi miejscami. Oznacza to, że umysłowe reprezentacje otoczenia cechować mogą nieprzypadkowe, ale uwarunkowane charakterystyką emocjonalnej postawy wobec środowiska, zniekształcenia oszacowań dystansów poznawczych. Zgodnie z przyjętymi założeniami teoretycznymi wykazano, że czynnikiem modyfikującym oszacowania dystansów poznawczych miejsca zamieszkania wobec pozostałych wskazówek lokacyjnych środowiska jest współczynnik znajomości.

Czynnik znajomości wskazówek lokacyjnych i czynnik dystansu umożliwiają strukturalizację mapy poznawczej z dostępnych wskazówek lokacyjnych. Badani szacując odległości między znanymi miejscami, podawali wartości stanowiące odwzorowanie mentalnych dystansów poznawczych. Należy zaznaczyć, że znajomość położenia miejsca zamieszkania względem

pozostałych wskazówek lokacyjnych, kształtuje rozkład oszacowań odległości między wskazówkami lokacyjnymi w sposób zgodny z hipotezą płyt tektonicznych czy szkła powiększającego (Couclelis i inni, 1995). Wiedza o obszarach znanych reprezentowana jest szczegółowo, natomiast pozostałe obszary reprezentowane są szczerkowo i wybiórczo. Zjawisko to, znane jest jako hipoteza szkła powiększającego – co najlepiej odzwierciedlone jest na szkicach środowiska. Z kolei hipoteza płyt tektonicznych wyjaśnia przyczynę zniekształceń odległości między miejscami zlokalizowanymi w obszarach znanych. Odległości te szacowane są jako krótsze, niż między miejscami zlokalizowanymi w obszarach nieznanymi. Należy dodać, że wśród badanej młodzieży zauważono istnienie związku między wielkością współczynnika znajomości a wielkością zniekształcenia dystansów poznawczych względem odległości geograficznych. Jak dowiedli Couclelis i inni (1995) podobną, wyznaczoną współczynnikiem znajomości strukturą, charakteryzują się mapy poznawcze środowiska zamieszkania osób dorosłych. W przypadku map poznawczych osób dorosłych funkcję punktów kotwiczących pełnią dom i miejsce pracy.

Strukturalne zróżnicowanie map powodują różne czynniki, również takie, jak indywidualne wzory zachowania, złożoność codziennej aktywności i poziom adaptacji do warunków środowiska zamieszkania. Oznacza to, że w przypadku poszczególnych map poznawczych osób dorosłych funkcję punktów kotwiczących, oprócz domu i miejsca pracy, pełnić mogą inne znaczące miejsca. Zagadnienie to wymaga dalszej eksploracji, szczególnie w obszarze teorii emocjonalnych determinant poznania środowiska.

PERCEPCJA ZAGROŻENIA POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA W ŚRODOWISKU

Związek emocji z poznaniem środowiska można ujmować z dwóch perspektyw (Garling, 1995; Herman i in., 1995; Thomas, Bromley, 2000). Pierwsza perspektywa pokazuje, że udział emocji w poznaniu zwiększa się stopniowo i wyraża się powiązaniem stanów emocji z funkcjami poznawczymi. Wskazać tu można niektóre koncepcje lęku lub stresu. Podmiot wpierw przeżywa negatywne emocje a następnie podejmuje działania służące radzeniu sobie. Generalizacja doświadczeń stanów emocji w powiązaniu z charakterystyką sytuacji konstytuuje wzór przeżywania emocji w konkretnych sytuacjach. Z kolei druga perspektywa pozwala przyjąć, że stany emocjonalne i funkcjonowanie poznawcze stanowią ściśle powiązane i niezmiennie elementy architektury umysłowej.

Wysoki poziom poczucia zagrożenia przestępczością w środowisku zamieszkania może być wśród młodzieży uwarunkowany wyższymi poziomami lęku specyficznego. Lęk specyficzny to lęk wzbudzony sytuacyjnie u osoby o określonej charakterystyce (Nasar, Jones, 1997). Mapy poznawcze środowiska zamieszkania zawierają informacje o właściwościach wskazówek lokacyjnych zlokalizowanych w przestrzeni tego środowiska. Informacje te aktywizowane są w sytuacjach wymagających odwołania się do właściwych schematów działania. Potrafimy ocenić, które miejsca w okolicy są „niebezpieczne” oraz to, że przebywanie w nich zwiększa ryzyko zostania ofiarą przestępstwa.

Psychologiczne konsekwencje percepcji zagrożenia przestępczością znajdują swój wyraz w wielu sferach funkcjonowania jednostki:

motywacyjnej, samooceny i obrazu ja, zachowań. Inny rodzaj konsekwencji uwidacznia się w sferze struktury wiedzy o otoczeniu. Dotychczas przyjmowano, że mapy poznawcze konstruowane są między innymi na podstawie: a) wiedzy o właściwościach architektoniczno-przestrzennych środowiska (Lynch, 1960; Aragones, Arredondo, 1995); b) zdolności i ograniczeń poznawczych (Downs, Stea, 1977; Baguley, 1993); oraz c) znajomości miejsc wyrażanej częstością kontaktu, długością czasu przebywania, łatwością przywołania i bliskością (znajomością) nazwy miejsca (Co-uclelis i in., 1995).

W badaniach, w których starano się odpowiedzieć m.in. na pytanie o to, jaki jest związek między poziomem lęku specyficznego odczuwanego podczas przebywania w wyróżnionych wskazówkach lokacyjnych a częstością przebywania w danym miejscu (Hauziński, 2003), dla sześciu z dwunastu badanych miejsc w Poznaniu – tj. Rynku Jeżyckiego, Kina Rialto, skrzyżowania ulic Dąbrowskiego i Kościelnej, Pętli Ogrody, Akademii Rolniczej oraz szkoły, uzyskano istotne korelacje między wyróżnionymi zmiennymi. Wysoki lęk nie wpływa na częstość przebywania w wyróżnionych miejscach wtedy, gdy ludzie zmuszeni są do przebywania w nich. Na przykład, mimo świadomości zagrożenia przestępczością i uczucia lęku związanego z Rynkiem Jeżyckim, badani przebywali tam istotnie często. Rynek Jeżycki jest miejscem dobrze znanym i jednocześnie atrakcyjnym węzłem komunikacyjny oraz miejskim targowiskiem. Lęk odczuwany w określonych miejscach nie jest znaczącym regulatorem zachowania w środowisku zamieszkania. Mieszkańcy środowiska zagrożonego przestępczością nie będą unikać przebywania w tzw. „punktach lęku”, ponieważ znają te miejsca, często

w nich przebywają lub zmuszeni są w nich przebywać. Konkluzja ta nie przeczy wnioskowi z badań dotyczących oceny atrakcyjności środowiska zamieszkania (Musser i Diamond, 1999; Nasar i Xiaodong, 1999). Osoby utożsamiające się z miejscem zamieszkania oceniają je zazwyczaj jako bardziej atrakcyjne od miejsc odległych i mniej znanych. Prawdopodobnie miejsca znane oceniają jako mniej zagrożone przestępczością niż miejsca obce.

MŁODZIEŻ WOBEC ZAGROŻENIA PRZESTĘPCZOŚCIĄ W PRZESTRZENI ZURBANIZOWANEJ

Postępujące wraz z wiekiem zróżnicowanie struktur map poznawczych odzwierciedla zmianę znaczenia przydawanego na danym etapie rozwoju poszczególnym miejscom środowiska zamieszkania. Również sytuacja ekonomiczna i społeczna użytkowników przestrzeni odzwierciedlona jest w zawartości map poznawczych. Inna jest sytuacja psychologiczna dziecka w środowisku zamieszkania, a inna osoby w wieku podeszłym. Dla dzieci przestrzeniami znaczącymi są place zabaw czy parki. Dla studentów są to uczelnia, biblioteki, kina i puby. Dla bezdomnych są to dworce, pustostany i śmietniki. Jest wysoce prawdopodobne, że mapa poznawcza miasta osoby bezdomnej jest inna, niż mapa osoby bezrobotnej lub studenta. Zatem treściowe zróżnicowanie map poznawczych wyrażać może nie tylko poziom rozwoju poznawczego, poziom adaptacji, ale i sytuację psychologiczną i społeczną. Na przykład, osoby samotne mogą preferować inne miejsca środowiska zamieszkania, niż młode małżeństwa z dzieckiem.

Przestrzeń miejska oferuje młodzieży szereg udogodnień o różnym

stopniu atrakcyjności. Z jednej strony, są to obiekty sportowe, trasy rowerowe, dyskoteki i kluby muzyczne, kompleksy kinowe, tradycyjne miejsca spotkań jak starówka. Z drugiej strony, są to opuszczone i nie użytkowane przez dorosłych miejsca o dużym stopniu degradacji, jak piwnice, opuszczone obiekty. Atrakcyjność tych miejsc powoduje, że młodzież, by zaspokoić ważne potrzeby musi wykazywać się dużą mobilnością przestrzenną, co istotnie poszerza jej wiedzę o obszarach innych niż okolica zamieszkania. Miejsce zamieszkania i szkoła są najważniejszymi punktami kotwiczącymi w mentalnej mapie środowiska zamieszkania. Drogi do domu i do szkoły są szczególnie ważne w codziennej aktywności, a miejsce zamieszkania najlepiej znaną przestrzenią. Droga z domu do szkoły jest pierwszą reprezentacją przestrzeni w dużej skali w życiu człowieka. Inne ważne punkty lokacyjne, decydujące o zakresie znajomości przestrzeni środowiska to kościół, sklep i boisko. Wymienione miejsca spełniają szereg ważnych funkcji nie tylko społecznych i kulturowych, ale i aktywizujących sferę poznawczą, emocjonalną i motoryczną każdego człowieka. Miejsca te można nazwać ogniskami aktywności. Ogniska aktywności to miejsca, w których dominuje jednolity schemat zachowaniowy, taki jak zakupy, sport, zamieszkiwanie czy edukacja. Należy przyjąć, że atrakcyjne oferty środowiskowe będą skłaniać do eksploracji otoczenia, natomiast środowiska ubogie i nie atrakcyjne będą eksplorację przestrzenną hamować.

Różnorodność aktywności (eksploracji) w przestrzeni środowiska zamieszkania – na którą składają się między innymi spacer, zakupy, rekreacja, sport, spotkania ze znajomymi – sprzyja jego dobrej znajomości. Ponadto rozwój człowieka w

cyklu życia, to istotne poszerzenie pola życiowego. Wraz z nim wymagane jest pełnienie coraz bardziej zróżnicowanych ról społecznych w różnych grupach. Dla rodziny z małym dzieckiem ważna jest możliwość objaśniania świata, stabilność i warunki sprzyjające rozwojowi więzi emocjonalnych. Dla osób młodych atrakcyjną ofertą są miejsca o dużym natężeniu ruchu i przepływie ludzi. Są to często duże sklepy czy centra handlowe, nowoczesne kina.

ŚRODOWISKOWE DETERMINANTY POCZUCIA BEZPIECZEŃSTWA

W rozwoju badań nad ryzykiem można wyróżnić trzy kierunki (O'Riordan, 1995). Pierwszy, dotyczy społecznych, politycznych, technologicznych oraz ekonomicznych uwarunkowań ocen zjawiska ryzyka. Drugi kierunek rozwoju badań nad ryzykiem wyznaczyły prace prowadzone w obszarze nauk społecznych i psychologii (Slovic, 1995), dotyczące społecznej percepcji zagrożeń środowiskowych. Percepcja ryzyka nie jest zdeterminowana jedynie kulturowo, ale w znacznym zakresie przez lokalne warunki politycznie. Wiedza o ryzyku umożliwia ludziom podejmowanie decyzji dotyczących ochrony preferowanego stylu życia. Trzeci kierunek rozwoju badań nad ryzykiem dotyczy zagadnień instytucjonalizacji zarządzania ryzykiem. W tym obszarze głównym ich zadaniem jest wsparcie działań służących minimalizacji ryzyka i zwiększaniu zakresu oraz środków kontroli zagrożeń środowiskowych. Takie działania noszą nazwę zarządzania ryzykiem (*risk management*) i stanowią coraz bardziej znaczący obszar działań naukowców, praktyków oraz polityków i organizacji społecznych.

Informacje o ryzyku powinny być dostępne, zrozumiałe, mieć jednoznacznie zdefiniowane znaczenie, powinny wskazywać na określony poziom ryzyka. Termin „trucizna” jest jednoznaczny, termin „szkodliwe dla zdrowia” jest niejednoznaczny, ponieważ nie wiadomo co powoduje, że wykorzystywanie produktu szkodzi. Z kolei termin „zawiera benzoesan sodu” jest niezrozumiały. Viscusi i Zeckhauser (1996) zakładają, że zachowania konsumentów znających informacje ostrzegające o ryzyku przyjmują dwie formy. W pierwszej konsumenci kontynuują działania obarczone ryzykiem. W drugiej, rezygnują z używania produktu. Ważne jest dostarczenie informacji służących podjęciu racjonalnych decyzji. Problemem jest np. określenie, w jakim stopniu zapieczętowanie pasów jest decyzją wspartą racjonalną wiedzą o ryzyku związanym z jazdą bez pasów. Poparciem dla powyższej wątpliwości jest nadal wysoka liczba mandatów wystawianych za jazdę bez zapiętych pasów. Viscusi i Zeckhauser (1996) wskazują na konieczność dokonania zmian w polityce informowania o ryzyku. Zmiany te powinny zapewnić: 1. Dostarczanie ostrzeżeń w formie która nie wywoływałaby gwałtownych reakcji (paniki). 2. Konsekwentne wykorzystanie różnorodnych form komunikatów o zagrożeniach (programy edukacyjne). 3. Korzystanie z różnych form przekazywania informacji, w których ostrzeżenia byłyby jedną z wielu możliwości. 4. Rozwój instytucji zajmujących się dostarczaniem informacji o ryzyku.

O'Riordan (1995, s. 3) definiuje ryzyko „jako złożone prawdopodobieństwo albo częstotliwość występowania zdefiniowanego zagrożenia (hazard) i wielkość oraz konsekwencje tego zagrożenia. Ryzyko obejmuje niebezpieczeń-

stwa, zagrożenia albo zdarzenia, które wpływają na zdrowie, samopoczucie i bezpieczeństwo ludzi i charakteryzuje się określonym prawdopodobieństwem zaistnienia”. Ryzyko jest zjawiskiem rozpowszechnionym i różnorodnym, zróżnicowana jest wiedza o nim, informacje, odległość czasowa następstw, wreszcie samo ryzyko dotyczy różnorodnych aspektów życia i składników środowiska. Podstawowym problemem wynikającym ze wskazania ryzyka w środowisku i jego percepcji jest opis oraz pomiar. Pomiar ryzyka wymaga identyfikacji jego skutków, czyli efektów ekspozycji na działanie czynników ryzyka. Nie mierzy się ryzyka „jako takiego”, lecz efekty jego występowania, to jest skutki społeczne, ekonomiczne, psychologiczne czy fizjologiczne. Taka metoda badania ryzyka nosi nazwę rozpoznania efektu przeciwnego (Lowrance, 1976).

Ryzyko, z którym ludzie obcuja na co dzień, spostrzegane jest jako zjawisko złożone. Prawdopodobnie jest tak, dlatego że ryzyko spostrzegane „na co dzień” jest uzależnione od zagrożeń o antropogennym charakterze (Williams, 1979, s. 276). Zagrożenia antropogenne to takie, których powstanie uwarunkowane zostało działalnością ludzi. Należą do nich pożary domów, powodzie powodowane błędnymi rozwiązaniami inżynierskimi, masowe zatrucia żywnością itd. Zagrożenia antropogenne uwarunkowane są wieloma czynnikami, co z jednej strony czyni je przewidywalnymi, z drugiej strony ich skutki mają charakter rozproszony i długoterminowy. Z kolei zagrożenia naturalne (Gough, 1996) charakteryzuje małe prawdopodobieństwo wystąpienia, jednak jeżeli zagrożenie wystąpi (pożar, wybuch wulkanu, powódź, lawina, trzęsienie ziemi), wtedy koszty ponoszone przez wszystkich

uczestników – rząd, władze lokalne, służby publiczne, mieszkańców są wysokie.

Zagrożenia (*hazards*) to według Cvetkovich'a i Earle'a (1995) specyficzny rodzaj zdarzeń środowiskowych, które eksponują ludzi i uznane przez nich wartości na niebezpieczeństwo lub ryzyko. Niebezpieczeństwo wyrażane jest przez ekstremalne warunki środowiska naturalnego lub przez wadliwe funkcjonowanie składników środowiska stworzonego przez człowieka. Według Cvetkovich i Earle (1995) źródła zagrożeń wywodzą się z obszaru środowiska naturalnego oraz środowiska stworzonego przez człowieka. Dlatego charakterystyka zagrożeń powinna uwzględniać opis właściwości fizycznych zjawiska, na przykład zasięg czy okres likwidacji szkód i subiektywne wyobrażenia zagrożenia. Reakcje na zagrożenia można rozpatrywać w wymiarze intrapsychicznym (stres, lęk, depresja, agresja), indywidualnym (sposoby radzenia sobie z krytycznymi wydarzeniami, modyfikacja zachowań) lub reakcji zbiorowych (np. program „bezpieczne miasto”, organizacje lokatorskie „bezpieczne osiedla”). Wymiary reakcji stanowią wyraz adaptacji do sytuacji środowiskowej. W tej perspektywie centralne miejsce zajmuje możliwość pełnej realizacji potrzeb, realizacji celów oraz planów działań jednostki. Występująca niezgodność między wymaganiami środowiska oraz indywidualnymi celami czy potrzebami wytwarza napięcie psychiczne – stres, które jednostka stara się zminimalizować, dopasowując się do warunków środowiskowych, a zastane warunki dopasowuje do swych możliwości.

Osoby posiadające możliwość kontrolowania warunków albo wewnętrzne poczucie kontroli, podejmują skuteczniejsze działania za-

bezpieczające przed zagrożeniem, niż osoby które nie kontrolują zagrożenia. Działania optymalizujące interakcję przebiegają na poziomie bezpośrednio służącym minimalizacji zagrożenia (kontrola pierwotna), albo na poziomie poznawczym (kontrola wtórna). Oprócz wpływu poczucia kontroli, na reakcję na zagrożenia istotny jest wpływ interpretacji informacji. Ludzie dokonują specyficznej selekcji informacji. Gdy docierające informacje o istnieniu zagrożenia nie są spójne z ich wiedzą, wybierają informacje zgodne z ich punktem widzenia. Ponadto, percepcję informacji dotyczących nowych rodzajów zagrożeń wyznacza ogólne zainteresowanie danym tematem. Odbiór informacji dotyczących zagrożeń wynika z oceny ryzyka związanego z zagrożeniem i dostępności informacji o tym zagrożeniu. Inne wymiary reakcji wyznacza kontekst społeczno-ekonomiczny i kontekst edukacyjny.

Spostrzeganie w obrębie miasta obszarów ryzyka związane jest m.in. z występującą w nich przestępczością. Nasar i Jones (1997) analizując wpływ percepcji określonych form krajobrazu na samopoczucie wskazują, że ponad 40% nastolatków boi się wychodzić nocą z domu dalej, niż na jedną milę a mieszkańcy nie czują się bezpiecznie nawet w mikrosystemie najbliższego sąsiedztwa, pracy, nauki czy zakupów. Zjawisko zagrożenia i lęku przed przestępczością jest powszechne oraz powtarzalne. Oznacza to, że wielu ludzi doświadczyło lęku przed zostaniem ofiarą najmniej raz w życiu. Strach często wyzwala reakcje stresu, reakcje skłaniające do ucieczki, do minimalizowania zagrożenia lub radzenia sobie z sytuacją, która przeraża. Poczucie zagrożenia przestępczością wywiera istotny wpływ na zachowania, przynosząc między innymi konsekwencje wyrażane

ograniczeniami aktywności. Ludzie czują się więźniami w swoich domach czy w obszarze sąsiedztwa. Strach przed przestępczością ujmowany jako stresor, prowadzi do silnych symptomów fizycznych, złego samopoczucia oraz obniżenia dobrostanu (*well-being*) (Bańka, 2002a).

Dążenia wyrażane przez zachowania osoby, są efektem poprzedzających je procesów decyzyjnych. Jeśli założymy, że osoba dąży do maksymalizacji oczekiwanej użyteczności zachowań, pojęcie ryzyka będzie zbędne. Jednakże potoczne obserwacje oraz dane eksperymentalne sugerują, że stosunek decydenta do ryzyka nie jest adekwatnie wyrażany w kształcie funkcji jego użyteczności (Tyszka, 1986). Czym innym jest bowiem posługiwanie się zasadą użyteczności, a czym innym ocena subiektywnego prawdopodobieństwa efektów działania ryzykownego w sytuacji np. gry, palenia papierosów, picia kawy czy alkoholu. Codzienne sytuacje zawierają znaczny element nieprzewidywalności. Jest tak, dlatego że zagrożenia mają swe źródła w procesach zewnętrznych wobec decyzji podmiotowych.

Wyróżniamy trzy źródła zagrożeń. Po pierwsze, zagrożenia będące efektem decyzji specjalistów, tj. ekonomistów, polityków, planistów, przedsiębiorców, lekarzy. Zagrożenia te wynikają z decyzji dotyczących np. budowy i lokalizacji linii wysokiego napięcia, budowy i lokalizacji elektrowni atomowych, zarządzania procesem migracji w obrębie miast. Po drugie, zagrożenia są efektem naturalnych procesów przyrodniczych, takich jak powodzie, huragany, trąby powietrzne, susze, trzęsienia ziemi, szkody górnicze. Po trzecie, są efektem procesów społecznych, historycznych, politycznych lub oświatowych, jak np.: migracji do



1



2



3

1 RYNEK JEŻYCKI

Rynek Jeżycki powstał na początku XX wieku, jako plac targowy i rolę tę spełnia do dnia dzisiejszego. Rynek posiada okazałą zabudowę domami secesyjnymi i częściowo eklektycznymi. Krzyżują się tu trasy wielu linii tramwajowych i autobusowych. W okolicy Rynku zlokalizowane są liczne placówki usługowe, sklepy i oddziały bankowe.



4



5

2 OGRÓD ZOOLOGICZNY

Założony w 1847 roku. Zajmuje powierzchnię 5,6 ha. Jest najstarszym ogrodem zoologicznym w Polsce. Wśród poznaniaków jest ulubionym miejscem spacerów z małymi dziećmi, ponieważ ekspozycje zlokalizowano na niewielkim obszarze.

3 OGRÓD BOTANICZNY

Ogród botaniczny (na fotografii wejście od ul. Dąbrowskiego) zajmuje obszar 17 ha. Założony został w 1925 roku i obecnie należy do UAM. Pełni rolę ważnej placówki naukowo-badawczej. Jednocześnie jest popularnym miejscem spacerów mieszkańców miasta.

4 PARK SOŁACKI

Park Sołacki stanowi fragment willowej dzielnicy Poznania. Stanowi przedłużenie do centrum miasta ciągu zieleni, który przez Lasek Gołęciński łączy się z Rusałką. Jest popularnym miejscem spacerów, przy jednym z parkowych jezior zlokalizowane są restauracja i hotel.

5 JEZIORO RUSAŁKA

Jezioro Rusałka zlokalizowane jest w zachodniej części miasta, na Gołecinie. Jest to jezioro zaporowe, o powierzchni 50 ha, utworzone w 1943 roku przez spiętrzenie wód rzeki Bogdanki. Jezioro i obszar wokół niego pełnią funkcje rekreacyjne, zlokalizowane są tam trasy rowerowe, tereny spacerowe, plaża z kąpieliskiem.



6



9



7



10



8

6 UL. DĄBROWSKIEGO – KOŚCIELNA

Skrzyżowanie ulic Dąbrowskiego i Kościelnej łączy dwa ciągi tras komunikacyjnych, ze wschodu na zachód i z północy na południe. Dla wielu mieszkańców Jeżyc ulica Kościelna stanowi najkrótszą drogę do terenów Parku Sołackiego.

7 KINO RIALTO

Kino Rialto jest jednym ze starszych kin poznańskich. Zlokalizowane jest przy jednej z głównych ulic Jeżyc, ulicy Dąbrowskiego. Zabudowę wokół kina tworzą zarówno kamienice secesyjne, jak i budynki o konstrukcji szachulcowej z końca XIX wieku. Obecnie ten odcinek ulicy pełni funkcję pasaży handlowego.

8 RONDO KAPONIERA

Rondo Kaponiera to główny węzeł komunikacyjny zlokalizowany w centrum miasta. Krzyżują się tu trasy tramwajowe i autobusowe komunikacji miejskiej. Zlokalizowany jest nieopodal dworca PKP.

9 PĘTLA OGRODY

Pętla Ogrody jest ważnym węzłem komunikacyjnymi miasta. Krzyżują się tu szlaki komunikacji miejskiej i podmiejskiej. Zlokalizowana jest przy trasie wylotowej z miasta. Oprócz funkcji komunikacyjnych pełni funkcje usługowe oraz handlowe.

10 AKADEMIA ROLNICZA

Budynek Akademii Rolniczej znajduje się w pobliżu skrzyżowania ulic Wojska Polskiego i Wołyńskiej i jest częścią całego kompleksu uczelni zlokalizowanego na poznańskim Sołacz. Bryła gmachu wyróżnia się na tle otoczenia, które stanowią tereny parku i zabudowa jednorodzinna. Jednocześnie budynek jest zlokalizowany przy jednej z ważniejszych ulic miasta – Wojska Polskiego.

miast; lokalizacji grup kulturowych, rasowych i etnicznych w obrębie miasta; bezrobocia. Zdefiniowanie ryzyka czyli odpowiedź na pytanie „Co jest przedmiotem ryzyka?”, przynosi szereg konsekwencji. Przedmiotem ryzyka może być zdrowie fizyczne i psychiczne, własność materialna, hierarchia wartości, obraz „ja” i szereg innych właściwości osobowych. Analiza efektów ryzyka środowiskowego dotyczy najczęściej postaw wobec tego ryzyka oraz ocen dotyczących jakości życia (Eyles, 1988).

INSTYTUCJONALNE METODY PREWENCJI I ZARZĄDZANIA RYZYKIEM ŚRODOWISKOWYM

Leiss (1996) na podstawie przeglądu metod komunikowania o ryzyku założył, że efektywna komunikacja między zainteresowanymi grupami stanowi ważny element podejmowania decyzji dotyczących prewencji i zarządzania ryzykiem środowiskowym. Leiss (1996) definiuje komunikowanie o ryzyku jako ocenę ryzyka oraz przepływ informacji między ekspertami, praktykami oraz społecznościami. Badania dotyczące procesu komunikowania ryzyka są nowym obszarem badań. Celem badań dotyczących komunikacji o ryzyku jest wzrost świadomości ryzyka wśród ludzi oraz tworzenie sposobów kształtowania takich postaw i zachowań, które umożliwiłyby efektywny dialog między ekspertami a opinią publiczną.

Ewolucję sposobów komunikowania o ryzyku Leiss (1996) przedstawia w ujęciu historycznym i fazowym. W fazie pierwszej (1975–84) przekazy zawierały informacje ilościowe o ocenach ryzyka. Kierowano się przeświadczeniem, że najważniejsza jest regulacja działań społecznych przy pomocy baz danych o ocenach ryzyka. W fazie

drugiej (1985–94) podkreślano znaczenie skutecznej komunikacji, czyli wiarygodnych źródeł, zrozumiałości informacji, efektywności wykorzystania kanałów przekazu (modalności) oraz potrzeb odbiorców. W fazie trzeciej dominuje rola kontekstu społecznego, a prewencja i zarządzanie ryzykiem stało się grą między zainteresowanymi stronami. Faza trzecia rozpoczyna się od momentu, w którym zwrócono uwagę na brak zaufania do oficjalnych wyników pomiarów ryzyka. Praktyka komunikowania o ryzyku powinna odchodzić od czysto instrumentalnego traktowania odbiorcy i przekazu. Porozumienie między stronami zaangażowanymi w proces zarządzania ryzykiem, a więc porozumienie między ekspertami i społecznością, należy budować na podstawie wspólnie konstruowanych i jednakowo rozumianych pojęć i na podstawie obopólnych korzyści (Bańka, 1984a i b; Sanoff, 2000).

Powodzenie procesu zarządzania ryzykiem zależy od: a) efektywnej komunikacji między ekspertami a społecznością lokalną, b) znajomości i zrozumiałości wartości istotnych dla uczestników, c) trafnego oszacowania ryzyka, czyli identyfikacji rezultatów możliwych działań i oceny działań alternatywnych, oraz d) wyboru strategii działania, które minimalizują każde ryzyko lub dopuszczają ryzyko wtedy, gdy możliwe jest uzyskanie większych korzyści. Program prewencji i zarządzania ryzykiem wymaga ustalenia obszarów eksponowanych na ryzyko, możliwości adaptacyjnych ich mieszkańców oraz poznania procesów decyzyjnych, szczególnie tych, które służą podejmowaniu zachowań redukujących szkody (White, 1974, s. 4). White (1974) podkreśla, że wielu badaczy ryzyka postuluje rozróżnianie dwóch terminów: adaptacji

i dopasowania do zagrożeń. Według White'a (1974) adaptację stanowią działania długookresowe, których celem jest modyfikowanie zagrożeń, wrażliwości uczestników czy eksponowanych grup społecznych oraz rozłożenie strat i kosztów tak, by stały się akceptowalne. Z kolei termin dopasowanie odnosi do działań konkretnej jednostki, podejmowanych w krótkiej perspektywie czasowej. Celem dopasowania jest minimalizacja ryzyka i niepewności (White i Haas, 1975) oraz negatywnych konsekwencji psychologicznych.

Przykładem nowego podejścia do zagadnienia prewencji jest amerykański program „Prewencja przestępczości przez projektowanie środowiska” (*Crime prevention through environmental design* – CPTED). Uczestniczą w nim takie organizacje, jak: International Society of Crime Prevention Practicioners, National Crime Prevention Institute, National Institute of Justice, American Institute of Architects Research Division, American Association of Retired Persons Criminal Justice Services i wiele innych (Crowe, 1991). Z prowadzonych przez te organizacje badań wynika, że program CPTED istotnie redukuje poziom przestępczości, w niektórych społecznościach nawet o 40%. Zasadniczym celem CPTED jest projektowanie takiego środowiska oraz efektywnego wykorzystania istniejących obiektów, które pozwoli na redukcję lęku przed zostaniem ofiarą oraz redukcję przestępczości. Projektowanie środowiska z myślą o człowieku sprzyja pozytywnej ocenie jakości życia wśród mieszkańców (Bańka, 1984, 1985, 1998; Crowe, 1991).

Przeprowadzenie procedury CPTED wymaga wsparcia ze strony mieszkańców, oraz innych kluczowych uczestników. Przeprowadzenie CPTED wymaga identyfikacji

zjawiska przestępczości oraz szczegółowych problemów związanych z załamaniem porządku w obszarze sąsiedztwa. Wymaga analizy projektów lub propozycji dotyczących potencjalnych czynników sprzyjających przestępczości, tworzenia projektów prewencyjnych lub korekcyjnych i wyboru preferowanych wariantów działania, monitorowania oraz ewaluacji procesu implementacji projektu, a na koniec omówienia uzyskanych rezultatów.

Przykłady zaleceń i działań podejmowanych w ramach CPTED w odniesieniu do sąsiedztwa, obejmują: a) minimalizację liczby wejść oraz wyjść z budynku; b) projektowanie dróg rozładowujących korki; c) maksymalizowanie możliwości wzrokowej kontroli otoczenia przez mieszkańców; d) wspieranie wykorzystania przestrzeni publicznej przez mieszkańców; e) zapewnienie odpowiedniego oświetlenia ulic, parków, ścieżek oraz alejek; oraz f) zachęcanie mieszkańców do wzajemnej obserwacji. Przykłady zaleceń i działań podejmowanych w ramach CPTED w odniesieniu do domów, obejmują: a) wyraźne wyróżnienie własności prywatnej (np. podwórko, podjazd) od przestrzeni publicznej (ulic, chodników) za po-

mocą krzewów, różnokolorowych kostek brukowych, zróżnicowanej gradacji materiału; b) zapewnienie rozległej perspektywy na obszar otaczający dom; c) zapewnienie domownikom wzrokowej dostępności obszaru wejścia; d) unikanie takich krajobrazów, które mogą ułatwiać sprawom ukrycie się (kryjówek, ograniczenia perspektywy); e) instalowanie specjalnego, silnego oświetlenia; oraz f) antywłamaniowe zabezpieczenie drzwi wejściowych. Przykłady zaleceń i działań podejmowanych w ramach CPTED w odniesieniu do budynków wielorodzinnych obejmują: a) stworzenie wspólnej przestrzeni, która wspierałaby interakcje między mieszkańcami; b) minimalizowanie ilości mieszkań przypadających na jedno wejście; c) instalację domofonów, d) właściwe oświetlenie wspólnego wejścia; e) wyposażenie drzwi wejściowych w blokadę klamki (otwieranie od wewnątrz) oraz wizjer; f) zapewnienie łatwego do obserwacji terenu zabaw dziecięcych; oraz g) zapewnienie okien sprzyjających obserwacji w pomieszczeniu pralni.

Zalecenia i działania podejmowane w ramach CPTED w odniesieniu do przestrzeni powszechnie

dostępnej obejmują: a) zachęcanie do jak największego wykorzystywania przestrzeni przez prawowitych użytkowników; b) unikanie lokalizacji miejsc nieoświetlonych i obszarów służących ukryciu się w pobliżu węzłów aktywności (*activity nodes*); c) zapewnienie odpowiedniego oświetlenia; oraz d) unikanie miejsc służących schronieniu włóczęgów, osób walęsających się.

Tak rozumiana prewencja przestępczości wymaga zaangażowania mieszkańców sąsiedztwa, nowych mieszkańców, osób zarządzających budynkami, planistów miejskich, stowarzyszeń i organizacji lokalnych, policji oraz przedstawicieli agencji ubezpieczeniowych (np. niższe stawki ubezpieczeniowe dla osób modernizujących dom, mieszkanie i otoczenie) (Crowe, 1991). Przytoczony przykład procedury zarządzania ryzykiem dotyczy sytuacji sąsiedztwa, czyli określonego terytorium i określonej grupy mieszkańców. W szerszej skali proces zarządzania ryzykiem jest bardziej złożony i wymaga zaangażowania większych środków instytucjonalnych oraz społecznych.

LITERATURA

- Anooshian, L.J. (1996). Diversity within spatial cognition. Strategies underlying spatial knowledge. *Environment and Behavior*, 28, 4, 471-493.
- Anooshian, L.J., Seibert, P.S. (1997). Effects of emotional mood states in recognizing places: disentangling conscious and unconscious retrieval. *Environment and Behavior*, 29, 6, 699-733.
- Appleyard, D. (1973). Notes on urban perception and knowledge. [w:] R. M. Downs, D. Stea (red.), *Image and environment*. Chicago: Aldine.
- Aragones, J.I., Arredondo, J. M. (1985). Structure of urban cognitive maps. *Journal of Environmental Psychology*, 5, 2, 197-212.
- Aragones, J.I., Arredondo, J.M. (1995). Structure of urban cognitive maps. W: T. Garling (red.), *Urban Cognition. Readings in Environmental Psychology*. London: Academic Press.
- Baguley, T. (1993). *Ordinal recall in spatial models*. Referat zaprezentowany na 6 Konferencji Europejskiego Towarzystwa Psychologii Poznawczej. Kopenhaga.
- Bandura, A. (1976). Social learning analysis of aggression. W: A. Bandura, E.R. Bersohn (red.), *Analysis of delinquency and aggression*. New York: Hillsdale.
- Bańka, A. (1984a). *Behawioralne podstawy projektowania architektonicznego*. Poznań: Wyd. Naukowe Politechniki Poznańskiej.
- Bańka, A. (1984b). Federation of Small Towns – Poland. *Architecture and Design – The International Review of Architecture*, 2, 34-38.
- Bańka, A. (1985). Psychologiczna struktura projektowa środowiska. Studium przestrzeni architektonicznej. Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej.
- Bańka, A. (1992). Zakres oraz funkcje myślenia potocznego w teoriach psychologicznych zorientowanych ekologicznie. W: K. Łastowski, M. Rafiński (red.), *Idee Ekologiczne. Seria Szkice*, 1.
- Bańka, A. (1997). *Architektura psychologicznej przestrzeni życia. Behawioralne Podstawy Projektowania*. Poznań: Gemini.
- Bańka, A. (1998). Przestrzeń architektoniczna jako czynnik terapii. W: B. Waligóra (red.), *Elementy psychologii klinicznej* (t. V, s. 119-130). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

- Bańka, A. (1998). Psychologiczne aspekty przestrzeni miejskiej krajobrazu. W: *Człowiek w krajobrazie. Biuletyn Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej*, 22, 33-47.
- Bańka, A. (2002). Człowiek w środowisku kreowanym przez człowieka. W: J. Brzeziński, H. Sęk (red.), *Psychologia w obliczu zachodzących przemian społeczno-kulturowych* (s. 97-115). Kolokwia Psychologiczne.
- Bańka, A. (2002). *Spółeczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Berton, M.W., Stabb, S. D. (1996). Exposure to violence and post-traumatic stress disorder in urban adolescents. *Adolescence*, 31, 122, 489-497.
- Conway, M., Konvitz, J. (2000). Meeting the challenge of distressed urban areas. *Urban Studies*, 37, 4, 794-774.
- Couclelis, H., Gollidge, R.G., Gale, N., Tobler, W. (1995). Exploring the anchor-point hypothesis of spatial cognition. W: D. Canter (red.), *Readings in environmental psychology*. Urban cognition (s. 37-60). London: Academic Press.
- Crowe, (1991). *Crime prevention through environmental design – program*. Canada: CPTED Association.
- Cvetkovich, G., Earle, T.C. (1995). Classifying hazardous events. W: D. Canter (red.), *Readings in environmental psychology*. London: Academic Press.
- Derbis, R., Bańka, A. (1998). *Poczucie jakości życia a swoboda działania i odpowiedzialność*. Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.
- Downs, R.M., Stea, D. (1973). *Image and environment*. Chicago: Aldine Publishing Comp.
- Downs, R.M., Stea, D. (1977). *Maps in minds. Reflections on cognitive mapping*. Chicago: Harper and Row, Publishers.
- Elias, A. (1981). *Temperament a system regulacji stymulacji*. Warszawa: PWN.
- Elias, A. (2000). Psychologia ekologiczna. W: J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik Akademicki (Tom 3) Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*. Gdańsk: GWP.
- Evans, G.W., Lepore, S.J., Shejwal, B.R. (1998). Chronic residential crowding and children's well-being: an ecological perspective. *Child Development*, 69, 1514-1523.
- Eyles, J. (1988). Objectifying the subjective: the measurement of environmental quality. *Social Indicators Research*, 22, 139-153.
- Franus, E. (1977). *Rozwój niemowlęcia*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Franus, E. (1976). *Rozwój małego dziecka*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Gatrell, A. (1983). *Distance and space. A geographical perspective*. New York: Oxford University Press.
- Gärling, T. (1995). Urban Cognition. W: D. Canter (red.), *Readings in Environmental Psychology*. London: Academic Press.
- Gollidge, R.G. (1978). Learning about urban environment. W: T. Carlstein (red.), *Timing space and spacing time* (s. 76-98). London: Arnold.
- Gopnik, A., Glymour, C., Sobel, D.M., Schulz, L. E. Kushnir, T., Danks, D. (w druku). A theory of causal learning in children: Causal maps and Bayes nets. *Psychological Review*.
- Gough, J. (1996). *Natural hazards and risk management*. TEPHRA. New Zealand: Lincoln University.
- Gurycka, A. (1992). Światopogląd człowieka. Reprezentacja w umyśle świata „jaki jest”. *Przegląd Psychologiczny*, 35, 1, 65-77.
- Gurycka, A. (1996). *Typologia i funkcje obrazu świata w umyśle człowieka*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Hauziński, A. (1998). Znaczenie pojęcia mapy i metody jego operacjonalizacji w psychologii. *Czasopismo Psychologiczne*, 4, 3-4, 259-274.
- Hauziński, A. (1999). Determinanty percepcji przestępczości w środowisku wielkomiejskim W: H. Sęk, S. Kowalik (red.), *Psychologiczny kontekst problemów społecznych* (s. 127-140). Poznań: WFFH.
- Hauziński, A. (2003). *Mapy poznawcze środowiska zamieszkania zagrożonego przestępczością*. Poznań: SPA.
- Hauziński, A., Bańka, A. (2002). Regiony mentalne w mapach poznawczych środowiska zamieszkania. *Czasopismo Psychologiczne*, 8, 2, 163-176.
- Herman, J.F., Miller, B.S., Shiraki, J.H. (1995). The influence of affective associations on the development of cognitive maps of large scale environments. W: T. Garling (red.), *Urban Cognition. Readings in Environmental Psychology*. London: Academic Press.
- Horelli, L. (1997). Self - planned housing and the reproduction of gender and identity. *Czasopismo Psychologiczne*, 3, 1, 23-29.
- Kitchin, R.M. (1997). Exploring spatial thought. *Environment and Behavior*, 29, 1, 123-156.
- Kitchin, R.M., Fotheringham, A.S. (1997). Aggregation Issues in Cognitive Mapping. *Professional Geographer*, 49, 3, 269-280.
- Kitchin, R.M., Blades, M., Gollidge, R.G. (1997). Relations between psychology and geography. *Environment and Behavior*, 29, 4, 554-573.
- Kofta, M., Szustrowa, T. (1991). *Złudzenia, które pozwalają żyć. Szkice z psychologii społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lalli, M. (1988). Urban identity. W: D. Canter, J.C. Jesuino, L. Soczka, G.M. Stephenson (red.), *Environmental social psychology. Proceedings of the NATO Advanced Research Workshop on Social and Environmental Psychology in the European Context* (s. 303-311). Lisbon, Portugal, 22-26. September 1986, Kluwer, Dordrecht.
- Lee, T.R. (1973). Psychology and living space. W: R.M. Downs., D. Stea, (red.), *Image and Environment. Cognitive mapping and spatial behavior*. Chicago: Aldine.
- Leiss, W. (1996). Three phases in the evolution of risk communication practice. *The Annals of The American Academy*, 545, 5, 85-94.
- Lis-Turlejska, M., Łuszczńska-Cieślak, A., Borkowski, J., Dyrda, M., Ochowski, T. (2002). Stopień ekspozycji na stresory i poziom objawów potraumatycznych u żołnierzy powracających z misji pokojowej ONZ w byłej Jugosławii. *Czasopismo Psychologiczne*, 8, 2, 195-200.
- Lowrance, W.W. (1976). *Of acceptable risk: Science and the determination of safety*. Los Altos: Kaufman.
- Lynch, K., Rodwin L. (1958). A theory of urban form. *Journal of the American Institute of Planners*, 11, 24.
- Lynch, K. (1960). *The image of the city*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Lynch, K. (1976). Enhancing the visual environment. W: P. Laconte (red.), *The environment of human settlements. Human well-being in cities* (t. 1, s. 261-265). New York: Pergamon Press.
- Milgram, S. (1974). The Experience of Living in Cities. W: J. H. Sims., D. D. Bauman, (red.), *Human behavior and the environment: Interactions between man and his physical world* (s. 217-240). Chicago: Maaroufa Press.
- Milgram, S. (1976). The Experience of Living in Cities. W: Richerson, Mc. Evoy (red.), *Human Ecology. An environmental approach*. Duxbury: Duxbury Press.
- Miller, G.A., Galanter, E., Pribram, K.H. (1980). *Plany i struktura zachowania. Biblioteka Psychologii Współczesnej*. Warszawa: PWN.
- Munroe, R.L., Munroe, R.H. (1974). Effect of Environmental Experience on Spatial Ability in an East African Society. W: J.H., Sims, D.D., Baumann. (red.), *Human Behavior and The Environment: Interactions between Man and his Physical World* (s. 316-326). Chicago: Maaroufa Press.
- Musser, L. M., Diamond, K. E. (1999). The children's attitudes towards the environment scale for preschool children. *The Journal of Environmental Education*, 30, 2, 23-33.
- Nalaskowski, A. (2002). *Przestrzeń i miejsce szkoły*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Nasar, J.L., Jones, K. M. (1997). Landscapes of fear and stress. *Environment and Behavior*, 29, 5, 291-323.
- Nasar, J. L., Julian, D. A. (1995). The psychological sense of community in the neighborhood. *Journal of the American Planning Association*, 61, 2, 178-186.
- Nasar, J. L., Xiaodong, H. (1999). Visual preferences in urban signscapes. *Environment and Behavior*, 31, 5, 671-691.
- Obuchowski, K. (1982). *Kody orientacji i struktura procesów emocjonalnych*. Warszawa: PWN.
- O'Riordan, T. (1995). Introduction: risk management in its social and political context. W: D. Canter, (red.), *Readings in Environmental Psychology*. London: Academic Press.
- Osofsky, J.D. (1995). The effects of exposure to violence on young children. *American Psychologist*, 50, 782-788.
- Piaget, J. (1966). *Studia z psychologii dziecka*. Warszawa: PWN.

- Piaget, J. (1972). *Strukturalizm*. Warszawa: PWN „Wiedza Powszechna”.
- Piaget, J. (1991). Rozwój percepcji jako funkcja wieku. W: P. Fraisse, J. Piaget (red.), *Zarys psychologii eksperymentalnej* (s. 182-243). Warszawa: PWN.
- Pyle, G.F. (red.). (1974). *The spatial dynamics of crime*. Chicago: Dept. Of Geography.
- Sanoff, H. (2000). *Integrowanie programowania, ewaluacji i partycypacji w projektowaniu architektonicznym. Podstawy Teorii Z*. Poznań: Wydawnictwo SPA.
- Sampson, R. J., Raudenbush, S. W. (1999). Systematic social observation of public spaces: a new look at disorder in urban neighborhoods. *The American Journal of Sociology*, 105, 3, 603-651.
- Shihadeh E.G., Ousey G.C. (1996). Metropolitan Expansion and Black Social Dislocation: The Link between Suburbanization and Center- City Crime. *Social Forces*, 75, 2, 649-666.
- Slovic, P. (1997). Public perception of risk. *Journal of Environmental Health*, 5, 22-24.
- Smith, D.A., Jarjoura, G.R. (1989). Household Characteristics, neighborhood composition and victimization risk. *Social Forces*, 68, 621-640.
- Stokols, D. (1974). A Social - Psychological Model of Human Crowding Phenomena. W: J.H. Sims, D.D. Bauman (red.), *Interactions between man and his physical world* (s. 240-262). Chicago: Maaroufa Press.
- Stokols, D. (1995). The paradox of environmental psychology. *American Psychologist*, 50, 10, 821-837.
- Surowiec, K. (2001). Radzenie sobie ze stresem w sytuacjach zagrożeń górniczych. W: K. Popiołek (red.), *Człowiek w sytuacji zagrożenia. Kryzysy katastrofy, kataklizmy* (s. 166-174). Poznań: Wydawnictwo Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.
- Svenson, O., Fischhoff, B. (1995). Levels of environmental decisions. W: D. Canter (red.), *Readigs in enviromental psychology*. London: Academic Press.
- Thomas, C. J., Bromley, R. D. F. (2000). City centre revitalisation: problem of fragmentation and fear in the evening and night-time city. *Urban Studies*, 37, 8, 1403-1429.
- Tolman, E. C. (1995). *Zachowania celowe u zwierząt i ludzi*. Warszawa: PWN.
- Vasta R., Haith M.M., Miller S.A. (1995). *Psychologia dziecka*. Warszawa: Wyd. S i P.
- Tyszka, T. (1986). *Analiza decyzyjna i psychologia decyzji*. Warszawa: PWN.
- Viscusi, W.K., Zeckhauser, R.J. (1996). Hazard communication: warnings and risk. *The Annals of the American Academy*, 545, 5, 106-115.
- Wallis, A. (1967). *Socjologia wielkiego miasta*. Warszawa: PWN.
- Walmsley, D.J., Lewis, G.J. (1997). *Geografia człowieka. Podejścia behawioralne*. Warszawa: Wyd. N PWN.
- Wieczorkowska, G. (1985). Zastosowanie skalowania wielowymiarowego do wydobywania "ukrytej struktury" z danych o podobieństwie obiektów. *Materiały do nauczania psychologii*, 3, 4, 66-88.
- White, G.F. (1974). *Natural hazards: Local, national, global*. New York: Oxford University Press.
- White, G.F., Haas, I.E. (1975). *Assessment of research on natural hazards*. Cambridge, MA: Mit Press.
- Wilson, W.J. (1987). *The truly disadvantaged: the inner city, the underclass, and public policy*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Wrześniewski, K., Sosnowski, T. (1996). *Inwentarz Stanu i Cechy Lęku (ISCL). Polska adaptacja STAI*. Warszawa: PTP.
- Zannaras, G. (1976). The relation between cognitive structure and urban form. W: G., T. Moore, R., G. Golledge (red.), *Environmental knowing. Theories, research, and methods* (s. 336-350). Stroudsburg: Dowden, Hutchinson and Ross.
- Zimbardo, P.G., Ruch, F.L. (1986). *Psychologia i życie*. Warszawa: WN PWN.

Laboratory of architectural psychology: Daniel Liebeskind's Jewish Museum in Berlin¹

Laboratorium psychologii architektury: Daniela Libeskinda Muzeum Żydowskie w Berlinie¹

J. KRZYSZTOF LENARTOWICZ

Wydział Architektury, Politechnika Krakowska

PRELUDIUM

Mówi się, że wiek XXI będzie wiekiem laboratoriów, które staną się podobnie charakterystycznym typem budowli, jak katedry w średniowieczu, fabryki w XIX w., czy biurowce w XX w. Myśli się oczywiście o laboratoriach badawczych biomedycznych, w których dokonuje się postęp w poznaniu budowy ludzkiego organizmu, lub technicznych, gdzie konstruuje się coraz doskonalsze materiały, pozwalające człowiekowi pokonywać bariery stawiane przez naturę.

Dziedzina architektury była przez wieki eksperymentowana na budowie, gdzie przestrzenne relacje bezpośrednio pozwalały na prowadzenie doświadczeń acz tylko w ograniczonym stopniu umożliwiały zmianę parametrów. Artykuł dotyczy eksperymentów architektonicznych innego rodzaju niż średniowieczne próby wznoszenia sklepień i przekrywania dużych rozpiętości, czasem kończące się budowlaną katastrofą. Chodzi o poddawanie próbom użytkownika i jego zmysłów. Rzecz nie jest nowa, architektura od zarania starała się stwarzać nastroje, by sterować reakcjami swojego odbiorcy. Im bardziej wielostronnie, tym skutecz-

niej. Zabawa tego rodzaju znana była np. w XVIII w., kiedy parkowe *folies* drażniły różne receptory zwiedzających, niejednokrotnie zaskakując efektami, czasem budząc nawet krótkotrwałe przerażenie. Jeśli były to „laboratoria”, to służyły przede wszystkim rozrywce.

Później, w architekturze modernizmu chodziło jednak przede wszystkim o oddziaływanie wizualne – corbusierowską „mądrą grę brył w świetle”; postmodernizm z kolei postawił na przekazywanie znaczeń, doświadczenie semantyczne i zabawę z pamięcią indywidualną i historią.

Na przełomie XX i XXI stulecia architektura oficjalna, w ślad za ogólną tendencją w kulturze do zainteresowania ciałem, wprowadziła do swojego repertuaru sytuacje zaprogramowanych przeżyć cielesnych. Można wskazać grupę obiektów architektonicznych powstałych w ciągu ostatnich 15 lat, które starają się wielostronnie atakować odbiorcę, dostarczając mu bodźców nie tylko wzrokowych, ale poruszając i inne zmysły. A architekt (jak np. Hermann Hertzberger) powraca do zrealizowanych przez siebie budynków i jako anonimo-

wy obserwator śledzi zachowania mieszkańców i innych użytkowników. Mamy więc do czynienia ze świadomym eksperymentem architektonicznym o coraz bardziej naukowym charakterze. Pochylnie jako alternatywa nie tylko dla schodów, ale wręcz całych stropów kondygnacji wprowadzają nastrój braku równowagi, ale zarazem poczucie ciągłości przestrzennej; przezroczyste stropy ze szkła lub ażurowej kraty pomostowej, pozwalają otoczyć widza przestrzenią również od spodu, wprowadzając go nieomal w stan zawieszenia; niepionowe słupy wprowadzają niepewność i niepokój. Tak działa na przykład Kunsthal Rema Koolhaasa w Rotterdamie².

Osobny rodzaj stanowią miejsca, w których warunki mogą być zmieniane przez badacza, który dzięki temu może prowadzić dynamiczną obserwację reakcji użytkownika. Są to prawdziwe laboratoria architektury. Inicjatywy tego rodzaju nie były jednak w ciągu historii zbyt liczne.

Poczynając od 1920 r. Nikołaj Aleksandrowicz Ładowski³ wielokrotnie przedstawiał propozycję stworzenia „instytutu badawcze-

go” zajmującego się studiowaniem formy „z punktu widzenia jej niezależnego bytu”. Jego pomysł uzyskał wreszcie poparcie w 1926 r., po tym, gdy na konferencji moskiewskiego Wydziału Architektury przedstawił swój referat zatytułowany „Laboratorium psychotechniczne architektury”⁴. W 1927 r. powstało „Laboratorium architektoniczne” *Wchuteinu*, którego celem było badanie spostrzeżeń psychologicznych i fizjologicznych w architekturze. Jego kierownictwo objął Ładowski. Nie cieszył się długo swoim eksperymentem. Rzeczywistość polityczna nie sprzyjała działaniom awangardowym. Laboratorium zwano „czarna komnata”. Czerń jako kolor, ale przede wszystkim jako wynik ograniczenia dostępu światła, chociaż ponura, jest być może właściwa dla laboratoriów architektury.

Kolejnym zrealizowanym laboratorium służącym do badania percepcji przestrzeni architektonicznej było, jak się wydaje, dopiero *church studio*, które Sven Hesselgren urządził w nieczynnym kościele w miejscowości Sigtuna w latach 70. XX wieku.

Zdając sobie sprawę z różnic między budynkiem użyteczności publicznej a laboratorium badawczym spróbujemy zanalizować budynek, który, poza swoją oficjalną funkcją, w sposób udany, jak się wydaje, wciela w życie założenia Ładowskiego i może być podstawą badania reakcji psychologicznych i fizjologicznych w architekturze. Czerń Ładowskiego – ciemność jest jednym z ważniejszych jego środków wyrazu, chociaż nie wyłącznie i nie najistotniejszym.

BUDOWLA

Obiekt stał się znany zanim został zbudowany. Dzięki licznym publikacjom pracy konkursowej i projektu realizacyjnego, a także wypowie-

dziom samego autora, idee zawarte w jego pomysle uzyskały szeroką popularność. Jeszcze przed wprowadzeniem eksponatów, oficjalnym otwarciem i udostępnieniem publiczności, liczne rzesze zwiedzających korzystały ze specjalnych tur z przewodnikiem, żeby poznać tę niezwykłą budowlę.

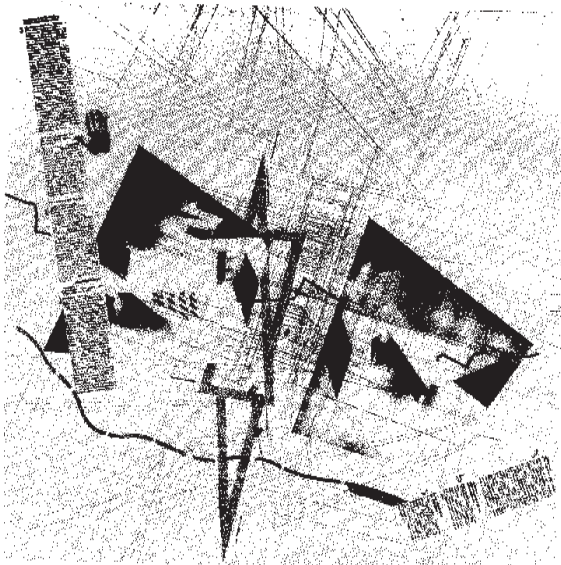
Projekty *Internationale Bauausstellung* (IBA) obejmowały w najbliższej okolicy, tzw. „Bloku 33” – zabudowę mieszkalną – *Wohnpark „Victoria”*, a na zapleczu Muzeum Berlińskiego, dawnego kolegium jezuickiego – ogród. Oba zadania zostały zrealizowane według koncepcji Kollhoffa i Ovaski, laureatów konkursu. Na działce przylegającej do Muzeum, oddzielonej od niego Hollmannstraße, zaznaczono tylko schematyczną zabudowę pierzei Lindenstraße. W 1989 r. ogłoszono konkurs na rozbudowę Muzeum Berlina o Dział Żydowski. Wygrał go Libeskind. Prace projektowe trwały do 1993 r. Realizacja została zakończona w 2001 r.

Już dziś można stwierdzić, że ten niezwykły obiekt zapisze się na trwałe w historii architektury. W tym tekście podejmuje się jednak próbę jego analizy nie tyle jako dzieła sztuki architektonicznej, ale jako maszyny oddziaływającej na odbiorcę, która ma za zadanie wywołanie bardzo konkretnych i określonych przez architekta reakcji psychicznych i fizjologicznych. Co więcej, maszyny w swoim działaniu skutecznej.

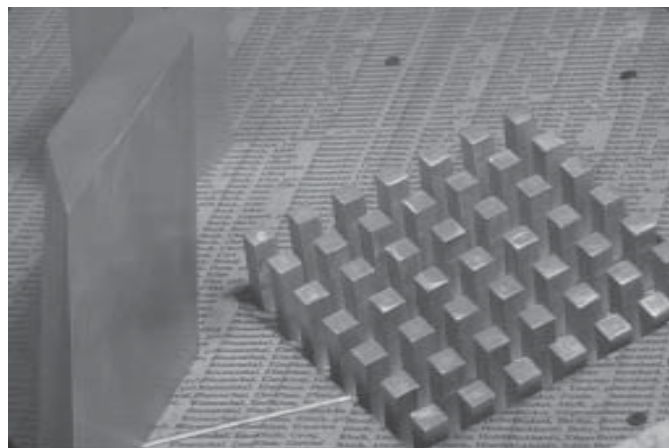
Niezwykły kształt budynku – wydłużony zygzak – afunkcjonalny na pozór, zwłaszcza gdy zanalizować rzut, jego pełne i dosłowne zamknięcie – nieprzenikalność, mimo otworów-cięć w powłoce, brak wejścia (tak), na pewno mogą wzbudzić zaciekawienie. Patrząc na dzieła sztuki, zwłaszcza współczesnej awangardowej, zadajemy sobie pytanie: co to znaczy?, czy:

co to ma znaczyć?, co autor chciał wyrazić? Architektura zwykle takich kwestii nie rodzi. Dawniejsze budowle mówiły za siebie: kościół był kościołem, pałac – pałacem, willa – willą. Budowle modernistyczne nauczyły nas jednak, że nawet kościół może przypominać fabrykę. Ale licząc okna i ich rzędy, zauważając mniej lub bardziej zakamuflowane i zdeformowane symbole, znajdując główne drzwi wejściowe do budynku, sądząc po ilości i wielkości elementów, nawet podświadomie określamy skalę budynku i dochodzimy do jego przeznaczenia. Zwykle jesteśmy w stanie odróżnić pudełkową szkołę od pudełkowego budynku mieszkalnego, pudełkowy szpital od pudełkowego biurowca, pudełkową wieżę świątyni od pudełkowej wieży wyciągowej kopalni węgla kamiennego, czy wreszcie galerię muzeum (Centre Pompidou) od rafinerii ropy naftowej. Przedstawiany tu budynek jest jednak na tyle odległy od znanych stereotypów budowlanych, że powoduje zastanowienie.

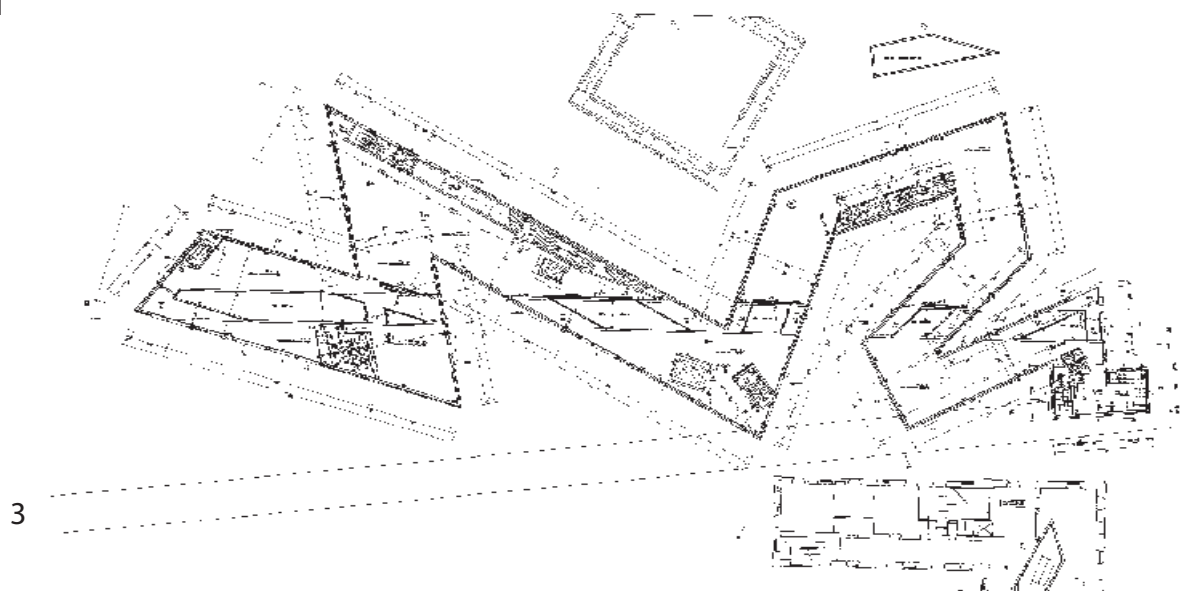
Nowatorstwo jest daleko posunięte. Nie spotykamy tu nawet najdalszego echa akademickiej, klasycznej kompozycji osiowej, która w jakimś stopniu nadal rządzi większością kompozycji architektonicznych. Funkcjonalistyczny problem czytelności wejścia i dojazdu został w ogóle zlikwidowany przez brak takowych. Okna, dzięki którym zwykle, licząc ich poziomy, konstatujemy ilość kondygnacji budynku i jego wysokość, i przez to możemy się zorientować w skali budynku, rozeznanie takie uniemożliwiają, ponieważ otwory w powłoce, które pełnią rolę tradycyjnych okien, tutaj tworzą rysy, bruzdy, wyżłobienia – znaki, przebiegające zgodnie z kompozycją supergrafiki nałożonej na fasadę i nie pozostają w żadnym związku z wewnętrzną organizacją budynku



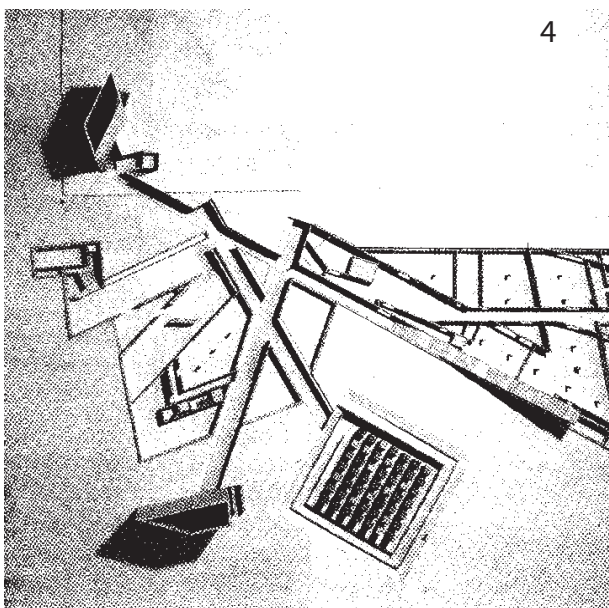
1



2



3



4

1. Rysunek projektu konkursowego 1989/1992.
W: EL CROQUIS, Nr 80, 1996, s. 40.
2. Fotografia fragmentu makiety roboczej na tle listy nieobecności.
W: EL CROQUIS, o.c., s. 42.
3. Rzut poziomy kondygnacji parteru.
W: EL CROQUIS, o.c., s. 50.
4. Podstawowe elementy przestrzeni. Fotografia makiety podziemia.
W: EL CROQUIS, o.c., s. 44.



5



6



7



8



9

5. Powłoka zewnętrzna.
Fot. K.L.

6. Dziedziniec Paula Celana.
Zamykanie przestrzeni.
Fot. K.L.

7. Dziedziniec Paula Celana.
Widok poosadzki z góry.
Fot. K.L.

8. Ogród E.T.A. Hoffmana.
Przekręcenie układu współrzędnych.
Fot. K.L.

9. Korytarz podziemny z zastosowaniem
korekt perspektywicznych.
Fot. K.L.

jako przedmiotu użytkowego. Czujemy, że obiekt jest wielki; dzięki kamuflażowi ilości kondygnacji i pancernej błyszczącej powłoce jaszczura wydaje się nawet większy niż jest w rzeczywistości.

ZŁOŻONOŚĆ

Psychologiczne oddziaływanie budynku jest złożone. Na pewno można mówić o złożoności percepcyjnej, polegającej na wysokiej gęstości informacji w ramach odniesienia – w każdym miejscu jest on inny, składa się z wielu elementów, jego układ, zwłaszcza w trakcie poznawania wnętrza, bez znajomości rzutu poziomego, jest trudny do rozpoznania nawet dla architekta.

Jest też ten budynek złożony pod względem klasyfikacyjnym. Nie daje wielu punktów stycznych ze znanymi nam schematami pamięci, ustabilizowanymi obrazami trójwymiarowego otoczenia ludzkiego, jakim jest miasto i jego architektura. Niejasność i zagadkowość, sprzeczność ze zdrowym rozsądkiem, kontrast z zabytkowym i współczesnym otoczeniem – to jego cechy. Chcąc bliżej poznać ten budynek, jesteśmy zmuszeni, podnieść rozpatrywany poziom tej złożoności, poddając się sugestiom autora i szukając w przestrzeni śladów realizacji jego idei. Tu znowu autor zwraca się do naszej pamięci. Już nie pamięci o trójwymiarowym otoczeniu i typach budowli, ale pamięci zbiorowej, historycznej, pamięci obywatela minionego XX wieku.

IDEE

*der Tod ist Meister aus Deutschland sein Auge ist blau*⁵

Wers Celana odsyła nas do pamięci ponurych wydarzeń XX wieku, do historii Żydów i Niemców, ale także historii całej ludzkości. Budynek oparty jest ideowo na

czterech aspektach. Pierwszym z nich jest jego rozwijanie się „między liniami” – pociętą linią prostą nieciągłej pustki i ciągnącą się w nieskończoność linią łamaną wyznaczającą bryłę. Drugi aspekt, to postać Arnolda Schönberga i jego niedokończona opera *Mojżesz i Aaron*, z jej „niemuzycznym uzupełnieniem słowa”. Trzecim aspektem jest lista nazwisk Żydów deportowanych z Berlina, oparta na dwóch tomach *Gedenkbuch*. Czwartym aspektem jest tekst *Einbahnstraße* Waltera Benjamina, który został wcielony w sekwencję 60-ciu sekcji wzdłuż zygzała, z których każda przedstawia jedną ze „stacji Gwiazdy” opisanych przez Benjamina.

Muzeum ma ponadto swoje „miejsca”. Do nich należy dziedziniec P. Celana i ogród E.T.A Hoffmana. Zespół idei towarzyszących powstaniu projektu, które rodziły się w głowie Libeskinda, tworzy złożoną łamigłówkę, której rozwiązanie niekoniecznie warunkuje poznanie i zrozumienie architektury. Nie ma też pewności czy bez wstępnego przygotowania i lektury pism autora, w ogóle jest możliwe skojarzenie poszczególnych idei ze strukturą budowli. Dla nieprzygotowanych „naiwnych” i „niewinnych” budynek zawsze zostanie tajemniczym i chyba pięknym, chociaż dziwnym gmachem, który silnie i w niezwykły sposób oddziałuje na zmysły wzroku, słuchu, równowagi i orientacji.

PAMIĘĆ ŚMIERCI

Centralną osią budynku jest pustka. Reprezentuje to, o czym samo muzeum i Libeskind pragną nam przypomnieć, „co zostało zagubione i nie zostanie nigdy naprawione – całkowitą głębię żydowskiej kultury i życia w ciągu historii Berlina. Mosty (zwieszane) w pustce przecinają tę stratę i zachowują się jak organizacyjna i opiekuńcza

struktura. Po jednej stronie mogą być na przykład obrazy Maxa Libermana, słynnego malarza i dyrektora Akademii, a po drugiej stronie listy od żony Libermana do szefa gestapo (...). Po jednej stronie *Einbahnstraße* Waltera Benjamina, a po drugiej stronie mostu samobójczy list Benjamina z Hiszpanii. Po jednej stronie mostu materiały wyprodukowane przez żydowską fabrykę włókienniczą, a po drugiej stronie fotografie pustych, granitowych żydowskich grobów, na których nie wypisano żadnych nazwisk, które miały trwać na wieczność, a nie ma dziś nikogo, kto by je chociaż pamiętał”⁶. Podstawowe pytanie, które należy sobie postawić stojąc wobec takiego budynku to to, na ile (bo to, że w ogóle tak, to jest pewne) architektura może być nośnikiem pamięci, bez popadania w dosłowność, czy literaturę. Ktoś, kto zna wypowiedzi Libeskinda, zapewne zastanowi się nad niekonwencjonalnym układem wnętrza, nad „straconą kubaturą”. Trudno powiedzieć, na ile „niewypowiadalna nieobecność”⁷, która ma być treścią tej architektury, zajmującej się tym co niewidzialne, jest czytelna dla przeciętnego odwiedzającego. Puste galerie skłaniały do zastanowienia, po co tak wielki budynek został zbudowany w tak niezwykły sposób. Chociaż zapewne ma rację R. Shusterman, który stwierdza, że „pamięć berlińskiego Holocaustu wyraża się potężniej przez kontrowersyjną nieobecność oficjalnego pomnika jego ofiar, niż przez obecność jakiegokolwiek pomnika, który miałby wypełnić tę lukę”⁸. Muzeum nie ma być takim pomnikiem, nie powinno „symulować kultury w zamkniętym kawałku miejskiej nieruchomości”⁹, ale inspirować jej tworzenie z myślą o przyszłości. Być może tak się stanie.

MIEJSCE / LINIA

„Strategia berlińskich projektów Libeskinda (...) zawsze zaczyna się od wzmacniania istniejącej w kontekście miasta 'skazy'. To, inaczej nazwane 'pęknięcie' niekoniecznie zarysowane jest w rzeczywistości fizycznej (...). Architektoniczna reprezentacją 'pęknięcia' jest u Libeskinda linia (...). Linia łączy i dzieli, jest linią pamięci i niepamięci, a także obecności i nieobecności. Linia może być abstrakcyjnym wyobrażeniem 'tamtego' spaceru, który prowadzą duchy lub ci, których 'tu' już nie ma”¹⁰. Ta idea nawiązuje do myśli Benjamina, który w *Berliner Chronik* pisze, że pragnie stworzyć własny plan Berlina. Byłaby to topografia pamięci lat młodości, na której zaznaczone będą „ulice na których mieszkałem”, „miejsca, gdzie mieszkały moje przyjaciółki”, „groby tych, którzy byli mi bliscy”, drogi „które przemierzałem w czasie rozmów z dziewczętami...”¹¹.

„Jedną z takich linii podejmuje w swoim projekcie Muzeum Żydowskiego Libeskind. Jest to linia pustki – przepaści, dzielącej, ale i łączącej kulturę żydowską i niemiecką w wielkim tyglu historii Berlina. Projekt rozpoczyna to pęknięcie w kontekście miasta; dobudowując swój budynek do istniejącego barokowego budynku Muzeum przy *Lindenstraße*, Libeskind wpisuje się więc nie tylko w fizyczny kontekst miejsca, ale też abstrahuje od niego, wpisując się w kontekst rzeczywistości duchowej. Miejsce projektu usytuowane jest w centrum dawnego Berlina, w pobliżu przecięcia słynnych barokowych *Wilhelmstraße*, *Friedrichstraße* i *Lindenstraße*, jednak dzisiejszy wygląd tego miejsca w niewielkim stopniu przypomina dawny układ (...). Jednak Libeskind, dysponując tym miejscem, nie oddaje się poku-

sie historycznej rekonstrukcji, twierdząc, że „fizyczny ślad (historycznej urbanistyki – A.L.-S.) Berlina nie jest jedynym śladem, ale bardziej jest nim istnienie niewidzialnego schematu lub 'anamnesis' połączeń pomiędzy osobistościami wśród Niemców i Żydów; pomiędzy określoną historią Berlina, i pomiędzy żydowską historią Niemiec i Berlina”. Na podstawie tego przełamania Libeskind plasuje swój budynek. Betonowo-stalową strukturę budynku ustanawia więc logika irracjonalnie abstrakcyjnych (...) linii łączących adresy różnych ludzi, żyjących w różnym czasie, ale połączonych ze sobą tym niewidzialnym zszyciem, które konstytuuje cały projekt. Gdzieś w gmatwaniu linii jest też, między innymi, przecięcie punktu oznaczającego adres Benjamina. Jego też *Einbahnstraße* buduje czwarty aspekt złożonej dialektyki tego projektu – aspekt „jednokierunkowej ulicy dzisiejszego miasta (...)”¹². Tekst Benjamina zostaje wprowadzony w strukturę budynku. Sześćdziesiąt opisanych w tekście *Einbahnstrasse* „Stacji Gwiazd” służy do zbudowania sekwencji sześćdziesięciu przecięć zygzakowatej formy muzeum¹³.

ZMYŚLY

Oprócz działania i gry z pamięcią indywidualną i zbiorową Europejczyka, budynek atakuje zwiedzającego po prostu jako niezwykłą przestrzeń. Wejdzmy na dziedziniec poświęcony poecie: *Paul Celan Hof*. Zawężająca się pustka ograniczona jest ścianami zygzaka bryły Muzeum. Przytłoczona skalą otaczających ścian pustynia o wyszukanej posadzce, dopiero oglądana z wyższych kondygnacji lepiej odkrywa swój motyw. Nawierzchnia kamienna i asfaltowa. W niej wtopione, jakby wciśnięte

walcem sylwetki – może ludzkie? Ława z bazaltu, czarnej zastygłej magmy. Przechodząc tunelem na drugą stronę zygzaka budynku, możemy sprowadzić pętlę zewnętrznego zwiedzania do ósemki, znaku nieskończoności. Po południowej stronie Muzeum, skąpana w słońcu, stoi druga taka ława. Wygrzany kamień, którego przyjaźnie, jakby anatomicznie, wymodelowana od góry belka może dać poczucie wypoczynku.

LĘK

Mieczysław Twarowski, który był w Polsce być może pierwszą osobą, która mówiła o psychologii architektury, został natchniony do tej idei podczas wizyty w Egipcie¹⁴. Przewodnik po starożytnej nekropolii poinformował go, że w kolejnym zwiedzanym pomieszczeniu profesora ogarnie strach. Pomimo naturalnego włączenia mechanizmów przekornych i obronnych, po wkroczeniu do rzeczonyj komnaty Twarowski nie mógł powstrzymać uczucia zagrożenia. To przeżycie dało mu asumpt do późniejszych rozważań na temat możliwości świadomego sterowania przez architekta odczuciami odbiorcy architektury.

Chwyty zastosowane przez Libeskinda należą do znanych w historii architektury, a nawet ogranych; korekty perspektywiczne, igranie światłem i jego brakiem, dramatyczne zmiany wysokości pomieszczeń, odchylenia od poziomu i pionu, zmiany jakości akustycznej przestrzeni. Operowanie skąpym oświetleniem i gładkim murem oraz długimi ciągami korytarzy znamy z architektury starożytnego Egiptu. Do nowych zabiegów należą ostre kąty występujące w zdekonstruowanej przestrzeni.

Do Muzeum Żydowskiego schodzimy w dół. Wejście znajduje się w

barokowym pałacu Muzeum Berlińskiego, którego stanowi część. Takie rozwiązanie pozwoliło Libeskindowi na uniknięcie wprowadzenia wejścia, jakichkolwiek widocznych drzwi, w nowej strukturze. Pozostaje ona zamknięta, tajemnicza. Schodzimy przez betonowy portal w dół. Tak się wchodziło tradycyjnie do synagogi („z głębokości ku Tobie wołałem ...”). Tu schodzimy jednak także do świata umarłych. Słabo oświetloną klatką schodową opuszczamy się do podziemi, bardzo wyraźnie zagłębiając się pod ziemię, w krainę ciemności. Poziom natężenia oświetlenia jest bardzo niski. Na najniższym poziomie znajdujemy się na rozdrożu trzech korytarzy, które krzyżują się wokół trójkątnej wyspy – witryny. Wybierając drogę w prawo, trafiamy na ślepy na pozór korytarz, który coraz bardziej się zacieśnia. To efekt podnoszącej się posadzki i opadającego stropu. Na końcu opieramy się o ścianę, w której możemy namacać drzwi. Otwierając je wchodzimy do wieży, w muzealnym przewodniku zwanej wieżą Holocaustu, która stanowi leżącą na zewnątrz obiektu pustkę (*entausserte Leere*). Tu panuje ciemność. Żelbetowe nagie ściany ustawione pod różnymi kątami na rzucie trapezu, tworzą akustyczną sytuację, która powoduje, że każdy szmer, czy głos wywołany przez odwiedzającego, jest wielokrotnie powielany i daje w efekcie tło dźwiękowe kojarzące się z szepta-ami zaniepokojonego tłumu, hałasem nerwowych niezrozumiałych rozmów. To zaniepokojenie powoduje także fakt, że jedyne widoczne źródło światła znajduje się u góry na szczycie wieży, bardziej się go domyślamy, niż w rzeczywistości doświadczenia pomieszczenia. Gdy wzrok się przyzwyczai, widać drabinę, ale zaczyna się ona na wysokości około 4 m nad posadzką. Jest niedostępna. Jest jakimś sygnałem

drogi wyjścia, nadziei, ale nie jest osiągalna. W dość prosty sposób stworzony został nastrój zagrożenia, niepewności i sytuacji bez wyjścia (oczywiście zwiedzający jest świadomy, że wszedł tu przez drzwi, ale te się zamknęły i nie wie, czy od wnętrza będzie mógł je otworzyć). W ogóle możemy tu mówić także o archetypowym doświadczeniu jaskini.

Wracając do skrzyżowania możemy wybrać drogę ku światłu: albo w górę, do prostego biegu schodowego prowadzącego na górne kondygnacje, albo wprost, poziomo do ogrodu.

NIEPEWNOŚĆ

Żeby wejść do Ogrodu E.T.A. Hoffmana musimy wyjść na zewnątrz. Znajdujemy się w zagłębieniu, 3,5 m poniżej terenu wokół Muzeum. Tu tkwią mające kilkanaście metrów wysokości słupy-donice, na szczytach których zasadzone są drzewka oliwne, drzewka pokoju. Jest to ogród, którego zielen jest niedostępna. Zwracając głowę w górę być może marzymy o znalezieniu się w rajskim ogrodzie. Ten tu, gdzie chodzimy, jest kamienny i betonowy. W rzeczywistości jest to labirynt, w znaczeniu błędnika, i na błędnik nasz oddziałuje. Nie tylko bowiem nieosiągalność drzew i lęk przed zbłądzeniem nas niepokoją. Żelbetowe pnie są odchylone od pionu o 10–12°, podobnie jak posadzka odpowiednio od poziomu. Donice zachowują więc prostopadłość do posadzki. Chodzenie po ukośnej powierzchni powoduje pewien dyskomfort. Ale przebywanie w lesie pochylonych pni tworzy już sytuację przebywania na pokładzie okrętu płynącego po wzburzonym morzu. Maszty pozostają w 'normalnej' relacji do pomostu, ale czujemy, że cały okręt jest przechylony. Po kilku minutach przedstawiamy nasz mechanizm percep-

cyjny. Siła oddziaływania otoczenia przekształconego geometrycznie względem niezmiennych parametrów wynikających z grawitacji, powoduje, że przy całym niepokoju wywołanym brakiem stabilnego poziomu, zaczynamy traktować postacie innych zwiedzających ten zakątek jako dziwacznie pochylone – odchylone od normalności¹⁵. To znowu potęguje poczucie niepewności. Jesteśmy w sytuacji podróży, której cel pozostaje nieosiągalny, a przeżycie niepewne. Odniesienie do historii, do wymuszonej ucieczki ze świata normalnego i emigracji w poszukiwaniu nowej ojczyzny jest oczywiste. Jeśli mamy dość morskiej tułaczki, my dzisiaj, możemy wyjść na zewnątrz ogrodu po rampie.

KU NIEBU?

Wracając do wnętrza kierujemy się trzecim korytarzem ku górze. Jest on też trudno zauważalną pochylnią. To powoduje, że patrząc z jednego końca wydaje się dłuższy i wyższy, z drugiego w przeciwną stronę zaś, krótszy i niższy. Sylwetki ludzi na końcu albo są względnie większe, albo mniejsze. Budynek oszukuje nasze poczucie skali.

Idźmy schodami ku niebu (niemiecka nazwa tego typu biegu to właśnie *Himmeltreppe*). Metafizyczne dążenie ku górze podkreślone jest tym, że górne partie budynku są silniej oświetlone niż dół schodów. Przepuszczamy poziom parteru. Tu znajdują się sanitariaty i niedostępne dla nas pomieszczenia techniczne. Z wyjątkiem jednej sali, w przyszłości przeznaczonej na wystawy zmienne, nie możemy się tu zatrzymać. Tym bardziej poczucie wznoszenia się jest spotęgowane. Osiągamy poziom stałych wystaw na I i II piętrze. Mostki łączące brzozy centralnej pustki, do której możemy zaglądać, ale do której nie możemy wejść, bo znaczy ona

nieobecność, supergrafika pęknięć okiennych, określają ich charakter. Widoczna i tu niezwykłość przeszerzenia jest tu wystarczającą atrakcją. Trudno wyobrazić sobie jakieś eksponaty, które nie wchodziłyby w konflikt z efektami architektonicznymi. Budynek ma potężną moc. Okna otwierają widoki na świat dnia dzisiejszego.

AUTOPSJA/CEL WARTY PODRÓŻY

Berlin, z jego budowlami nowej starej stolicy państwa, stał się dzisiaj Mekką dla architektów poszukujących inspiracji i próbujących śledzić i rozumieć to, co się dzieje w architekturze. Wśród wielu nowych interesujących obiektów, blichtru zabudowy *Potsdamer Platz*, chłodnej elegancji nowej wersji Reichstagu¹⁶, szlachetnej powagi krematorium A. Schultesa, warto dotrzeć na Lin-

denstrase, by na sobie doświadczyć, czy beton, blacha cynkowo-tytanowa i szkło są w stanie wytrącić nas z równowagi dnia codziennego i pewności co do działania naszego organizmu, a może nawet wywołać wzruszenie. Nie siląc się na baedekerowskie określenie ilości gwiazdek, można stwierdzić, że warto tu zboczyć. Jest to budynek, który nie tylko *vaut un detour*, ale chyba i osobnej podróży. Zasługuje, by być celem poznania samym w sobie.

Rezygnując na wstępie z analizy Muzeum z punktu widzenia historii sztuki, jako dzieła sztuki, na koniec jednak spróbujemy je ocenić i w estetycznych kategoriach. Mamy bowiem zapewne do czynienia z dziełem wybitnym, z arcydziełem. Jakież bowiem kryteria pozwalają nam mierzyć dzieła odrębne, unikalne. Są to znowu zmysłowe, fizjologiczne reakcje naszego or-

ganizmu. Co do tego panuje dość duża zgodność badaczy. Nabokov pisze na przykład: „choć czytamy za pomocą mózgu, siedzibą artystycznych rozkoszy jest miejsce pomiędzy łopatkami. Dreszczyk, który tam odczuwamy jest z pewnością najwyższą formą emocji, jaką zdoła osiągnąć istota ludzka w procesie ewolucji czystej sztuki i czystej nauki”¹⁷. Udajmy się więc do Berlina. Jeżeli dobrze nastroimy nasz organizm – artystów bowiem należy oceniać według ich własnych reguł (nie można sędziować tenisa według przepisów piłki nożnej) – naszym udziałem stanie się z pewnością niepokojące mrowienie, nabokovowskie ciarki, czy też gęsia skórka¹⁸, które będą świadczyły o tym, że dzieło trafia nam prosto i głęboko do serca.

PRZYPISY

¹ Dzięki uprzejmości Poznańskiego Oddziału SARP autor miał w końcu czerwca 1999 r. możliwość uczestniczenia w studialnym objeździe najnowszych budów Berlina prowadzonym przez arch. Stefana Scholza. Niniejszy tekst został napisany w 1999 r.

² Por. J.K. Lenartowicz, *Maniera po modernizmie. Rema Koolhaasa hala wystaw zmiennych w Rotterdamie*, ARCHIVOLTA, nr 2 (2) kwiecień-czerwiec 1999, s. 12–16.

³ N.A. Ładowski (1881–1941). Więcej danych o nim patrz: J.K. Lenartowicz, *Słownik psychologii architektury dla studiujących architekturę*. Politechnika Krakowska, Kraków 1997, s. 75–79.

⁴ Tekst: „Laboratorium psychotechniczne architektury (w kategorii stawiania pytań)” ukazał się drukiem w wydawnictwie Izwiestia ASNOWA, Moskwa, 25 marca 1926.

⁵ „Śmierć jest mistrzem z Niemiec jej oko jest niebieskie...” – Paul Celan: *Fuga śmierci (Todesfuge, 1952)* W: Wiersze, przełożył Feliks Przybylak. WL, Kraków 1988.

⁶ D. Bates, *Conversation between the lines with Daniel Libeskind*, W: EL CROOUI, nr 80, Daniel Libeskind 1987–1996. Madryt 1996. Tłumaczenie A. Lasiewicz-Sych.

⁷ D. Libeskind, *Between the lines*, W: Erweiterung des Berlin Museum mit Abteilung Judisches Museum/Extension to the Berlin Museum with Jewish Museum Department, K. Feireiss (ed.) Ernst & Sohn, Berlin 1992, s. 86n.

⁸ R. Shusterman, *Pragmatist Aesthetics and the Uses of Urban Absence*, W: H. Paetzold (red.), *City Life. Essays on Urban Culture*. Jan van Eyck Akademie Editions, Maastricht 1997, s. 79. Według A. Lasiewicz-Sych, *Obraz dialektyczny nowej architektury*, W: Rewers, Ewa (red.), *Przestrzeń, filozofia i architektura*. HUMANIORA, Poznań 1999, s. 160.

⁹ D. Libeskind, *Between the Lines*, W: P. Noever (red.), *Architecture in Transition. Between Deconstruction and New Modernism*. Prestel, Monachium 1991. Według: A. Lasiewicz-sych, „Obraz dialektyczny ...”, o.c., s. 160.

¹⁰ A. Lasiewicz-Sych, *Obraz dialektyczny ...* o.c., s. 157–158. Tam też cytaty z D. Bates, *Conversation between the lines with Daniel Libeskind*, W: EL CROOUI, nr 80, Daniel Libeskind 1987–1996. Madryt 1996.

¹¹ Cytaty z niedokończonych, wersyfikowanej wersji Berliner Chronik, według: Leszek Sobkiewicz, *Waltera Benjamina filozofia ulicy*, W: Rewers, E. (red.), *Przestrzeń, Filozofia i Architektura*, o.c., s. 148.

¹² A. Lasiewicz-Sych, *Obraz dialektyczny ...*, o.c., s. 159. Tam też cytaty z: D. Libeskind, *Between the lines*, W: Erweiterung des Berlin Museum mit Abteilung Judisches Museum/Extension to the Berlin Museum with Jewish Museum Department, K. Feireiss (ed.), Ernst & Sohn, Berlin 1992, s. 57.

¹³ Por. A. Lasiewicz-Sych, o.c., przyp. 29.

¹⁴ Według relacji Eugeniusza Piliszka, którą przekazał autorowi w Lipsku w 1991 r.

¹⁵ Augustyn Bańka zwrócił autorowi uwagę na inne przestrzenie, których oddziaływanie wywołuje podobne reakcje. Do takich należy na przykład przestrzeń między dwiema powłokami kopuły katedry we Florencji, czy Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Tam jednak powodująca niepokój rozbieżność geometryczna jest wynikiem różnicy między kształtem kopuły, która miała być oglądana od spodu a kształtem kopuły, która stanowi zewnętrzną dominantę kościoła. Te przestrzenie typu *pochée* stanowią ciekawostki turystyczne. U Libeskinda ogród jest jednym z zasadniczych elementów programowych.

¹⁶ Por. K. Lenartowicz, *Przyjemność patrzenia. Nowa forma kopuły Reichstagu według Foster’a*. W: ARCHIVOLTA, 4(4) 1999, s. 14–19.

¹⁷ Vladimir Nabokov, *Wykłady o literaturze*. Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2000, s. 107.

¹⁸ Jest to jedno z kryteriów, które podaje Robert Cumming (“What makes a masterpiece?”), wykład w Muzeum Miejskim w Münster 10 maja 1995 r.).

Participative planning as an opposition to utopia and technocraticism

Planowanie oddolne jako opozycja do utopii* i technokratyzmu

KRZYSZTOF BOROWSKI

Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

W procesie urządzania przestrzeni planowanie oddolne kojarzy się nierozłącznie z zagadnieniem konsultacji społecznych. Taki sposób planowania pojawił się jako wynik samoobrony społeczeństwa przed planowaniem dyrektywnym, polegającym na zarządzaniu i planowaniu odgórnym. Planowanie odgórne opierało się na elitach technokratycznych, które nie mając kontaktu ze społeczeństwem nie było w stanie zabezpieczyć podstawowych potrzeb ludzkich. Według B. Zimmermanna (2001) planowanie powinno mieć charakter holistyczny i interdyscyplinarny.¹ Powinno opierać się na wiedzy, że podstawowym elementem planu jest tzw. „jednostka sąsiedzka”, która funkcjonuje i współdziała wraz z innymi jednostkami w systemie współzależności czynników społecznych, fizycznych, ekonomicznych i politycznych. Planowanie i rozwój powinny być zdecentralizowane i osadzone w obrębie samej społeczności lokalnej, szczególnie w przypadku odbudowy przestrzeni i społeczności zmarginalizowanych. Podstawą takiego planowania jest owe sąsiedztwo, trwałość przemian i rozwoju oraz ludzka skala przedsięwzięć. Może to być zagwarantowane jedynie przez współuczestnictwo i współodpowiedzialność w procesie urządzania przestrzeni na

wszystkich etapach planowania, realizacji i użytkowania przestrzeni.

Przy założeniu planowania oddolnego należy zweryfikować dotychczasową rolę architektów, urbanistów, planistów przestrzennych, specjalistów i przedstawicieli samorządów, czyli wszystkich odpowiedzialnych za urządzenie przestrzeni z mocy ustawy. Obraz zawodu architekta rejonowego, planisty ciągle ewoluuje. Wraz ze zmianami paradygmatów myślenia, w ciągu ostatnich dwudziestu, trzydziestu lat zmienił się diametralnie. Planiści miejscy coraz częściej zajmują się planowaniem i metodami nieformalnymi, jak urbanistyczne planowanie ramowe, warsztaty planistyczne czy scenariusze rozwoju. Zakresy zadań stają się coraz bardziej kompleksowe i wykraczają coraz dalej poza zadania strukturyzacji urbanistycznej. Poza świadczeniami ściśle zawodowymi (plany, projekty) coraz częściej architekt miejski przejmuje rolę menedżera, pośrednika, mediatora, stratega, konsultanta, moderatora, doradcy, marketingowca – koordynatora interdyscyplinarnego współdziałania realizacyjnego rozwoju miasta i regionu.

Można uznać, że dotychczas funkcjonowały dwa rozpowszechnione wizerunki planowania. Po pierwsze planowanie miejskie postrzegano jako

próbę realizacji wzorców utopii społecznych. Były one gotowe i zamknięte, nie można było o nich dyskutować i ich zmieniać. Człowiek musiał dostosować swe zachowanie do tak zbudowanej przestrzeni. Ewentualne zmiany powodowały utratę kształtu i zniszczenie wzorca. Z drugiej strony planowanie miejskie spełniało techniczne funkcje organizacji i rozmieszczenia elementów przestrzeni zgodnie z ustawą i obowiązującą modą. W pierwszym przypadku planista był zbawcą, bo osiągał ład przestrzenny; w drugim był technokratą, bo kształtował społeczeństwo według wymagań techniki.

Architekci, inżynierowie, planciści, decydenci, politycy, samorządowcy i przedstawiciele społeczeństwa powinni powtórnie ocenić swoją rolę w procesie urządzania przestrzeni. Odgórna władza z biurokratycznym aparatem, który myśli i zaleca, nie spełnia oczekiwań i wymagań współczesnego społeczeństwa demokratycznego. Według B. Zimmermanna (2001) „ekspersi, jako źródło wiedzy powinni stać się tymi, którzy ułatwiają, słuchają, tłumaczą (...) Społeczności należy umożliwić posiadanie problemu i jego rozwiązania, eksperci mają tylko pomagać stworzyć plan i instrumenty potrzebne do jego zastosowania”.

* Stan prawny na dzień 31 grudnia 2002 roku.

W formule i intencji urządzania przestrzeni planowanie miejskie nie jest ani regułą technokratyczną ani spełnianiem utopii. Jest raczej polem realizacji celów przestrzennych, funkcjonalnych i estetycznych „zdrowej przestrzeni dla zdrowego życia”. Planiści wespół z całą administracją mają organizować i upowszechniać przejrzyste demokratyczne procesy administracyjno-decyzyjne z uwzględnianiem życzeń i poglądów mieszkańców. Poważne i równe traktowanie wszystkich obywateli pozwala zdobyć zrozumienie i akceptację dla realizacji szeroko zakrojonych, małych i dużych programów rozwoju miast i regionów.

Wykonanie, uchwalenie i realizacja opracowań planistycznych i inwestycyjnych wymagają pogodzenia, różnorodnych, często sprzecznych interesów uczestników procesu. Im większa inwestycja, obejmująca swym zasięgiem formalnym większe terytorium i populację ludzi, tym większe prawdopodobieństwo powstawania różnorodnych konfliktów, niezadowolona i braku akceptacji społecznej. Owa różnorodność sprzeczności i sytuacji konfliktowych, występująca w sposób naturalny w przestrzeni lokalnej, zmusza do poszukiwania nowych metod negocjacyjnych, poszerzających tradycyjny model polityki i gospodarki przestrzennej.³ Co prawda alternatywne procedury negocjacyjne nie zastąpią ustawowych procedur planistycznych, lecz mogą uzupełnić je wszędzie tam, gdzie osiągnięcie porozumienia drogą tradycyjną jest długotrwałe, kosztowne lub w ogóle nie jest możliwe.

Uruchamianie inicjatyw społecznych, możliwych dzięki demokratyzacji życia publicznego, najczęściej skierowane jest przeciwko inwestorom, zarówno publicznym jak i prywatnym i ich projektom, wywołującym często dotkliwe skutki w funkcjonowaniu struktur gospodarczych i mieszkaniowych społeczności. Jak podaje J. Kołodziejski (1993) najczęściej spotykanymi przyczynami, wywołującymi

bezpośrednie sytuacje konfliktowe w gospodarce przestrzennej są:

- popyt na zasoby i walory zawierające się w lokalnej przestrzeni jest wyższy od ich podaży,

- popyt na zasoby i walory nie może być zaspokojony wobec ich braku w lokalnej przestrzeni,

- zaspokojenie popytu na pewne walory i zasoby lokalnej przestrzeni ogranicza lub uniemożliwia zaspokojenie popytu na inne dobra zawarte w tej samej przestrzeni,

- popyt na wszystkie walory i zasoby lokalnej przestrzeni może być wprowadzie zaspokojony, lecz spowoduje ograniczenie lub uniemożliwi korzystanie z nich w przyszłości.

Z kolei M. Dutkowski (1994) identyfikuje możliwe sytuacje kolizyjne w przestrzeni, prowadzące do lokalnych konfliktów społecznych w dwóch odmiennych przypadkach. W pierwszym przypadku różne koncepcje funkcji dla danego obszaru uzyskują poparcie różnych uczestników gospodarki przestrzennej i przekształcają się w spór między nimi. W drugim przypadku ustalone w planie rozmieszczenie funkcji wywołuje w przyszłości utrudnienia lub uniemożliwia korzystanie z przestrzeni przez część użytkowników gospodarki przestrzennej.

Dla złagodzenia skutków, jakie wywołują inwestycje w mieście i regionie zalecane są konsultacje i mediacje społeczne, czyli prowadzenie otwartej polityki informacyjnej z zastosowaniem nowoczesnych technik mediacyjnych, komunikacji interpersonalnej, nie lekceważenie innych poglądów i ludzi oraz uszanowanie prawa społeczności lokalnej do artykułowania swoich obaw, uwag czy protestów. Niestety w Polsce, jak dotąd potrzeba takich konsultacji pojawia się sporadycznie tylko w postaci zapisów w ustawach. W rzeczywistości konsultacje społeczne i współudział w tworzeniu projektów nie są praktykowane; wręcz unika się ich z powodu powszechnej opinii „o niebezpieczeństwie przeszkadzania

lub zablokowania inwestycji”. Powierzchnowa forma takiego działania pojawia się tylko w przypadku ewidentnych naruszeń prawa, dobrego zwyczaju i sztuki budowlanej. W zdecydowanej większości przypadków działa zasada faktów dokonanych, gdzie inwestorzy, przy akceptacji służb administracyjnych odpowiedzialnych za przebieg inwestycji, realizują swoje zamierzenia, licząc na to, że nikt nie zainteresuje się inwestycją lub nie będzie miał wystarczającej „siły przebicia” do skutecznego oprotestowania lub zabraknie mu argumentów i możliwości prawnych.

W Polsce, w obowiązujących przepisach wynikających z ustaw, zagadnienie konsultacji społecznych i partycypacji sprowadzone jest do lapidarnych zapisów, ograniczających szeroki udział społeczeństwa do formuły biurokratycznego opiniowania projektów, planów i przedsięwzięć inwestycyjnych przez obywateli lub organizacje przedstawicielskie.

W ustawie o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r. stwierdza się (art. 1), że mieszkańcy gminy tworzą wspólnotę samorządową. Można przyjąć interpretację, że wszyscy mieszkańcy gminy odpowiedzialni są za jej rozwój (w tym plany i inwestycje), zatem spoczywa na nich ustawowy obowiązek włączania się i aktywnego uczestnictwa w procesie urządzania przestrzeni. Władze samorządowe powinny to umożliwić, poprzez wprowadzenie programów partycypacji społecznej. Tym bardziej, że w ustawie zapisano (art. 5a), że w wypadkach przewidzianych ustawą oraz w innych sprawach ważnych dla gminy mogą być przeprowadzane na jej terytorium konsultacje z mieszkańcami gminy. Zasady i tryb przeprowadzania konsultacji z mieszkańcami gminy powinna określać uchwała rady gminy. Konieczność konsultacji społecznych zagwarantowana jest jedynie w przypadku zmian granic miasta lub gminy (art. 4, 4a, 4b). W tym wypadku wydanie stosownych rozporządzeń musi zostać poprze-

dziane przeprowadzeniem przez rady konsultacji z mieszkańcami. Do zadań własnych gminy należy zaspokojenie zbiorowych potrzeb wspólnoty (art. 7). Według ustawy zadania własne obejmują w szczególności współpracę z organizacjami pozarządowymi (społecznymi) (art. 7, ust. 1, pkt 19) oraz współpracę ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi również innych państw (art. 7, ust. 1, pkt 20). Zadania te mają charakter obowiązkowy (art. 7, ust. 2). Do właściwości rady gminy należy między innymi (art. 18, ust. 2, pkt 12a) podejmowanie uchwał w sprawach współpracy ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw oraz przystępowania do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych. Najważniejszym uregulowaniem prawnym w sprawie konsultacji społecznych jest ustawowy obowiązek Radnych (art. 23) kierowania się dobrem wspólnoty samorządowej gminy. Radni muszą utrzymywać stałą więź z mieszkańcami oraz ich organizacjami, a w szczególności przyjmować zgłaszane przez mieszkańców gminy postulaty i przedstawiać je organom gminy do rozpatrzenia.

Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym z 7 lipca 1994 r. została sformułowana zgodnie z zasadą demokratycznego rozstrzygnięcia o przeznaczeniu i zasadach zagospodarowania terenów (Leoński, Szewczyk, 2002). Określenie przeznaczenia oraz sposobów zagospodarowania terenów stanowi zadanie własne samorządu gminnego (art. 4, ust. 1), a podstawowe rozstrzygnięcia w powyższych sprawach należą do rady gminy, a więc organu posiadającego demokratyczną legitymację, albowiem wyłanianego bezpośrednio w drodze demokratycznych wyborów.

Ustawa określa między innymi zasady i tryb rozwiązywania konfliktów między interesami obywateli, wspólnot samorządowych i państwa w tych sprawach (art. 1). W ustawie stwierdza się również (art. 3), że w

granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego, każdy ma prawo do zagospodarowania terenu, do którego ma tytuł prawny oraz ochrony własnego interesu prawnego, przy zagospodarowaniu terenów należących do innych osób lub jednostek organizacyjnych. Przepis ten ma dużą doniosłość, ponieważ potwierdza on niejako zniesienie publicznego panowania nad nieruchomościami.² Obywatel ma prawo wiedzieć, jakie inwestycje są planowane i jaki mogą mieć wpływ na jego interes własny, zanim interes ten zostanie naruszony. W przypadku występowania potencjalnych zagrożeń musi istnieć możliwość wpływu na podejmowane decyzje.

Zasadę demokratycznego rozstrzygnięcia o przeznaczeniu i zasadach zagospodarowania terenów wzmacniają dodatkowo przepisy ustawy, gwarantujące obywatelom udział w procedurze poprzedzającej uchwalenie MPZP. Co prawda regulacje te gwarantują szeroki udział społeczeństwa, lecz przepisy nie dotyczą całego procesu inwestycyjnego od momentu podjęcia pierwszych rozmów inwestora z miastem, lecz dotyczą tylko procedury prawno-administracyjnej. Możliwość udziału pojawia się dopiero w trakcie trwania procesu planowania, często w sytuacji, gdy rozstrzygnięcia przestrzenno-organizacyjne już zostały precyzyjnie zdefiniowane. Wiadomo powszechnie, że podjęcie uchwały o przystąpieniu do opracowywania MPZP jest najczęściej końcowym wynikiem długich negocjacji i porozumienia między miastem a inwestorem, dotyczącym skalkulowanych przedsięwzięć inwestycyjnych. Zarząd gminy, po podjęciu przez radę gminy uchwały o przystąpieniu do sporządzania MPZP, kolejno ma obowiązek ogłosić w miejscowej prasie oraz przez obwieszczenie, a także w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości, o przystąpieniu do sporządzania planu, określając formę, miejsce i termin, nie krótszy niż 21 dni, składania wniosków do planu rów-

nież zawiadomić na piśmie o terminie wyłożenia projektu planu właścicieli lub władających nieruchomościami, których interes prawny może być naruszony ustaleniami planu również osoby, których wnioski nie zostały uwzględnione w projekcie planu, uzasadniając odmowę ich uwzględnienia. Następnie wyłożyć projekt planu i prognozę, o której mowa w przepisach o ochronie środowiska, do publicznego wglądu, na okres co najmniej 21 dni, a o wyłożeniu ogłosić, co najmniej na 7 dni przed wyłożeniem, a także zapewnić informację o wyłożonym projekcie i umożliwić uzyskanie, za zwrotem kosztów, kopii, wypisów i wyrysów. Zarząd gminy przyjmuje i rozpatruje protesty i zarzuty (o których mowa w art. 23 ust. 1 i art. 24 ust. 1) i przedstawia radzie gminy te protesty i zarzuty, których nie uwzględniono w projekcie planu, następnie ogłasza o terminie sesji, zawiadamiając o tym imiennie zainteresowanych wraz z pouczeniem o dopuszczalności wniesienia skargi do sądu administracyjnego. Następnie po przedstawieniu radzie gminy do uchwalenia projekt planu, uwzględniający orzeczenia sądu administracyjnego wydane w związku ze złożonymi zarzutami, ogłasza o terminie sesji, na której będzie rozpatrywany projekt planu. W całej procedurze opracowywania i uchwalania MPZP każdy ma prawo wglądu do planu oraz otrzymania wypisów i wyrysów z planu (art. 29).

W ustawie o ochronie przyrody z 16 października 1991 r. wykazano jedynie (art. 10.), że organami opiniodawczo-doradczymi w zakresie ochrony przyrody są Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Wojewódzkie Komisje Ochrony Przyrody i Rady Parków Narodowych, w skład których, należy powołać (art. 11, ust. 3.) między innymi przedstawicieli organizacji społecznych. Również w tej ustawie (rozdział 6) mowa jest o uprawnieniach organizacji społecznych i obywateli. Osoby zainteresowane ochroną przyrody i wpływem na jej organizację mogą zrze-

szać się w organizacjach społecznych (art. 48) lub uzyskać uprawnienia społecznych opiekunów przyrody (art. 49). Do statutowego zakresu obowiązków organizacji społecznych i społecznych opiekunów przyrody zalicza się (art. 49, ust. 5) pouczanie osób naruszających przepisy.

Zawsze najwięcej kontrowersji budzą duże spektakularne inwestycje, dotyczące pośrednio lub bezpośrednio dużej ilości osób i innych zainteresowanych stron. Niewątpliwie do takich inwestycji należy zaliczyć budowę obiektów infrastruktury technicznej o randze i zasięgu lokalnym, regionalnym i krajowym. Chodzi o infrastrukturę sieciową (linie przesyłowe dużej przepustowości, rurociągi) również obiekty infrastruktury komunalnej (np. wysypiska śmieci) a także lokalizację obiektów i urządzeń przemysłowych (uciążliwa produkcja, elektrownie, tamy i zapory). Wszystkie te inwestycje związane są z podjęciem decyzji politycznych z powodów gospodarczych, społecznych i finansowych. Wśród nich bodaj sztandarowym przykładem jest budowa autostrad. Zagadnienie to dotyczy rozstrzygnięć najwyższej rangi, dlatego też zostało uregulowane osobną ustawą z 27 października 1994 r. o autostradach płatnych. Ustawa ta w pewnym sensie znosi procedury demokratyczne, odpowiednie do MPZP (szczególnie w zakresie warunków lokalizacji i pozyskiwania gruntów), co nie znaczy, że nie uwzględnia włączenia w proces planistyczny społeczeństwa, z jego niezbywalnym konstytucyjnym prawem do współdecydowania o swoim losie. Obowiązujące przepisy wymagają uzyskania opinii Rady do Spraw Autostrad, wojewodów oraz zainteresowanych jednostek samorządu terytorialnego (art. 20, ust. 2) na etapie wskazań lokalizacyjnych oraz przeprowadzenia procedury informowania w drodze ogłoszeń i przedłożonych do wglądu w urzędach wojewódzkich odpowiednich materiałów, w tym oceny oddziaływania autostrady na grunty

rolne i leśne (art. 20, ust. 4). Jednak działania wykazane w ustawie najczęściej są niewystarczające. Ich uzupełnieniem są konsultacje społeczne, których stosowanie ma określone cele osiągnięcia konsensusu społecznego, dokonania korekt rozwiązań projektowych, a przede wszystkim uzyskania korzystnego wizerunku politycznego.

Istniejące obecnie w Polsce formy negocjacji sprzecznych celów i interesów w dziedzinie rozwoju przestrzennego są ubogie i jak wskazują doświadczenia krajów o długich tradycjach samorządowych, prawdopodobnie nie wyeliminują uciążliwych, długotrwałych i kosztownych konfliktów społecznych. Jak stwierdza M. Dutkowski (1994) konieczne jest poszukiwanie alternatywnych dróg sterowania rozwojem przestrzennym, uwzględniających wielorakość celów i obiektywne sprzeczności interesów uczestników gospodarki przestrzennej. Korzystać przy tym można z osiągnięć takich krajów jak USA, Kanada, Japonia, ostatnio również Niemcy, Austria, Szwajcaria i Holandia, w których praktykuje się równolegle do klasycznych instrumentów planowania przestrzennego, uzupełniające negocjacyjne metody sporów typu ADR (*Alternative Dispute Resolution*). Niewątpliwie twórcze zastosowanie tych metod w Polsce byłoby krokiem w kierunku dostosowania procedur planistycznych do standardów europejskich.

Metody mediacji społecznych wypracowywane są w krajach wysoko rozwiniętych od ponad trzydziestu lat. Obecnie wynika to najczęściej z przepisów prawa, gdzie strony potencjalnych sporów dobrowolnie uczestniczą w procedurze inwestycyjnej, w celu wspólnego ujawnienia różnych interesów i poglądów oraz osiągania zgody. Mediacje postrzegane są jako element pozytywny, a ich powodzenie leży w interesie inwestorów, ponieważ prowadzi do przeprowadzenia zamierzonego przedsięwzięcia inwestycyjnego bez rażącego naruszania interesów którejkolwiek strony i uczestników

procesu. W konsultacjach społecznych stosowane są zaawansowane socjotechniki mediacyjne, oparte na nowoczesnych metodach komunikacji interpersonalnej, opracowywanych przez interdyscyplinarne grupy badawcze z udziałem psychologów i socjologów. Istnieją wyspecjalizowane grupy consultingowe i firmy, zajmujące się wyłącznie przeprowadzaniem szeroko zakrojonych kampanii informacyjno-reklamowych i odpowiedzialnych za osiągnięcie konsensusu społecznego.

W Polsce (jak wykazano powyżej) istnieją co prawda pewne zapisy ustawowe o konsultacjach społecznych i włączaniu się społeczeństwa w proces inwestycyjny, jednakże są to często zapisy „martwego prawa”, bez przełożenia na zastosowanie i rozumienia istoty autentycznego udziału społeczeństwa w całym procesie decyzyjnym. Przy czym nie chodzi tu o rutynowe opiniowanie i uzgadnianie projektów, lecz o szeroko zakrojone kampanie informacyjne, których celem jest wypracowanie optymalnej formuły planowanej inwestycji, tzn. minimalizacji strat i negatywnego wpływu na środowisko i maksymalizacji zysków i zadowolenia wszystkich zainteresowanych stron. Można wskazać kilka powodów takiego stanu rzeczy. Po pierwsze dostrzega się brak szczegółowych unormowań prawnych, dających podstawy do działań zinstytucjonalizowanych, wyposażonych w odpowiednie instrumentarium, gwarantujące systematykę i sprawność działania. Po drugie brak powszechnej świadomości społecznej i wiary, że przy osobistym zaangażowaniu można mieć wpływ na rozwiązania planistyczno-projektowe i współdecydować o przebiegu inwestycji i jej efektach. Po trzecie brak świadomości wśród inwestorów, którzy obecnie kojarzą konsultacje społeczne ze źródłem niepotrzebnych kłopotów i blokowaniem możliwości osiągnięcia szybkiego zysku. Wydaje się, że trzeci powód jest najważniejszy. W kraju o nieustabilizo-

wanej sytuacji ekonomicznej słaby kapitał zainteresowany jest inwestycjami o szybkiej stopie zwrotu. Mniej bierze się pod uwagę korzyści długofalowe i trudnowymierne, nieprzeliczone w sposób bezpośredni a związane z postrzeganiem firmy, wiarygodnością, elastycznością. Oczywiście umożliwienie społeczeństwu wpływu na rozwiązanie wydłuża proces inwestycyjny, lecz w bilansie całościowym gwarantuje akceptację społeczną i pozytywne postrzeganie inwestora.

Dla zobrazowania skali i rangi problematyki planowania demokratycznego z udziałem wszystkich zainteresowanych stron procesu zarządzania przestrzeni, z szczególnym uwzględnieniem grup i przedstawicielstw społeczeństwa warto przeanalizować wybraną metodę konsultacji społecznych, zastosowaną na przykładzie inwestycji autostradowych w Kanadzie.³ Po uogólnieniu rozwiązań zastosowanych przy budowie autostrady można otrzymać modelowy zakres konsultacji społecznych. Przykład ten uwidacznia znaczną różnicę świadomości i potrzeby prowadzenia negocjacji ze społeczeństwem, istniejącą pomiędzy krajami z „zaawansowaną” demokracją (USA, Kanada, Japonia, Kraje EU), a krajami z „początkującą” demokracją byłego bloku wschodniego, w tym Polski.

Podstawowe formy mediacji w realizacji procesu zarządzania przestrzeni można podzielić na kilka etapów i zakresów, które zależą od specyfiki warunków lokalnych oraz danej inwestycji:

- instytucjonalizacja procesu konsultacji społecznych: powołanie jednostek i osób odpowiedzialnych za przeprowadzenie konsultacji i osiągnięcie konsensusu. Strona inwestora powołuje biuro informacyjne jako miejsce kontaktu i pozyskiwania wszelkich informacji i materiałów; strona społeczna powołuje komitety porozumienia reprezentujące wszystkie strony i grupy interesu,

- przygotowanie merytoryczne mediacji: bank informacji, rozpoznanie źródeł konfliktów, wyodrębnienie problemów, ocena sytuacji i możliwości rozwiązań, określenie ram organizacyjnych i technicznych przebiegu mediacji,

- organizacja przebiegu mediacji z wykorzystaniem różnych technik: ankietowanie, system otwartych spotkań, propagowanie dostępnych i zrozumiałych idei i informacji (media, publikatory, makiety, wizualizacje, in.), wycieczki;

- rozwiązanie problemu: powołanie komisji złożonej z przedstawicieli wszystkich stron (usystematyzowanie informacji – obiektywizacja poglądów – kompromis – porozumienie).

Podstawowym zadaniem konsultacji społecznych jest zminimalizowanie napięć i konfliktów, uszanowanie opinii i poglądów wszystkich grup społecznych oraz zachowanie równości społecznej. Istotne jest, aby nie ignorować żadnej grupy interesów, unikać publicznych starć i w miarę możliwości panować nad postawami i nastrojami tych grup, które wykazują skrajne i negatywne postawy. W zależności od wielkości i stopnia komplikacji inwestycji, w procesie konsultacji pojawia się wiele podmiotów sporu i tym samym wiele kwestii spornych. Ważne jest, aby programem objąć wszystkich uczestników sporu, z pełnym dostępem do informacji poprzez instytucje zaangażowane i odpowiedzialne. W celu uniknięcia utraty panowania nad sytuacją i rozładowania napięć można przenieść dyskusję na małe grupy i rozłożyć ją w czasie. Jednak w przypadku zdecydowanego oporu należy zdecydowanie przeciwdziałać.

Włączenie społeczeństwa w procedurę inwestycyjną stanowi integralną część procesu. Jak stwierdza A. Patalas na początku społeczeństwo często nie dostrzega możliwości osiągnięcia kompromisu między korzyściami a konfliktami, które można zminimalizować. Mimo wszystko zgłasza te zagrożenia, które odczuwa jako

istotne. Za szczególnie ważne uznaje się komunikowanie się z ludźmi przed rozpoczęciem planowanej inwestycji, przy stałym zabieganiu o dobrą opinię. Początek mediacji skierowany jest na wkład i uwagi społeczeństwa, a w następnych fazach głównym celem spotkań jest podtrzymywanie pozytywnych opinii. Proces konsultacji trwa przez cały okres przygotowań i realizacji i w całości powinien być dokumentowany. Korzyści wynikające z partycypacji społecznej związane są, oprócz zwiększonej akceptacji społecznej, z dostarczeniem przez ludzi informacji o lokalnych warunkach środowiskowych, ekonomicznych i społecznych, czy o możliwościach działań alternatywnych. Umożliwienie społeczeństwu wpływu na rozwiązania, a co najmniej stworzenie takich odczuć, że uwagi są rozpatrywane i często uwzględniane, gwarantuje większą akceptację projektów inwestycyjnych.

Społeczeństwo spełnia niezwykle ważną funkcję swego „sejsmografu inwestycyjnego”, monitorującego i reagującego na wszelkie próby działań powodujących przekroczenie tolerancji środowiskowej. Wiele inwestycji o charakterze strategicznym musi być realizowana kosztem pewnych wyrzeczeń, który jednak zwraca się w bilansie ogólnym. Konsultacje społeczne odgrywają w procesie zarządzania przestrzeni bardzo ważną rolę. W konkluzji można zadać sobie pytanie: jaka jest i jaka powinna być rola władzy i jej biurokracji w procesie realizacji ludzkich potrzeb? Punktem wyjścia powinny być cztery podstawowe oczekiwania, wspólne dla wszystkich grup i stron procesu: zdrowie, bezpieczeństwo, wykształcenie i niezależność ekonomiczna.

PRZYPISY

¹ Plan holistyczny (przyp. autora) – złożony całościowo z hierarchicznie powiązanych ze sobą i wzajemnie na siebie oddziaływujących „mniejszych całości” (części). Jest to plan zbudowany z planów cząstkowych, z których każdy stanowi równocześnie część systemu wyższej rangi i

integralną całość w stosunku do systemów niższej rangi.

² Norma wynikająca z przepisu ma taką samą treść, jak norma ustanowiona mocą powoływanych już: art. 64 ust. 3 Konstytucji oraz art. 140 Kodeksu Cywilnego (przyp. *Ibidem*).

³ Szczegółowej analizie porównawczej metodologii konsultacji społecznych, stosowanych w procesie inwestycji autostradowych na przykładzie Kanady i Polski dokonał A. Patalas (1998).

SUMMARY

The characteristic of participative planning has been presented against the background of contemporary social, political and economic conditions. It has been attempted to verify the existing role of architects and the image of planning in the context of the changing scope of tasks. The issues regarding the protection of individual parties' interests and conflict situations in the investment process have been discussed with placing special emphasis on the role and importance of community participation. A critical analysis of legal regulations has been made from the point of view of the implementation of community consultation programs. Moreover, the forms and methods of negotiating conflicting interests and goals in the field of spatial planning have been discussed and a selected method of community consultations applied during a motorway investment in Canada analyzed.

LITERATURA

Ast, R. (2001). *Kształtowanie przestrzeni regionów i miast. Wybrane zagadnienia*. Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej.

Bagiński, E. (1997). Społeczna waloryzacja przestrzeni miejskiej. W: Wrocław 2000 Plus. Zeszyt 4, *Studia nad strategią miasta*. Wrocław.

Bańka, A. (1992). *Przestrzenioterapia w procesie usprawniania jakości życia*. W: *Bioarchitektura – zagadnienia społeczne*. Szczecin: PNPSZ.

Bańka, A. (1985). *Psychologiczna struktura projektowa środowiska*. Poznań: PP.

Berg van der L., Klaassen, L.H., Meer van der, J. (1990). *Strategische City – marketing*. Schoonhoven: Academic Service.

Borowski, K. (2002). Forum UNESCO Campo Internacional de Trabalho do Patrimônio. Estudo e Revitalização do Cais Puchadouro, Puchadouro – Ovar em Portugal. De 25 de Maio a 06 Junho de 2002. Resultados. Camara Municipal de Ovar.

Borowski, K. (2002). Przemiany urbanistyczne miast i regionów z szczególnym uwzględnieniem czynników prawno-organizacyjnych. *Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej „Architektura i Urbanistyka”*, Zeszyt nr 3. Poznań: Wyd. PP.

Borowski, K. (2002). *Przestrzenie przyautostradowe jako inspiracja do działań rewitalizacyjnych*. VIII Konferencja Krajowa i III Konferencja Międzynarodowa, Instytut Projektowania Urbanistycznego Politechniki Krakowskiej, Komisja Urbanistyki i Architektury O.PAN Kraków, Materiały Konferencyjne – Supplement, Kraków 10–12.05.2002 r.

Borowski, K. (2001). *Śródmiejskie transurbacje technologiczne*. Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej.

Borowski, K., Brochado, R., Zimowski, L. (2002). *Przestrzenie wielorakiej koegzystencji. Uwarunkowania i przyczyny zrównoważonego rozwoju*. Poznań: Komisja Urbanistyki i Planowania Przestrzennego PAN w Poznaniu.

Cichy-Pazder, E. (1998). *Humanistyczne podstawy kompozycji miast. Wybrane aspekty percepcyjne i behawioralne*. Kraków: Ośrodek Kształcenia Urbanistów, Politechnika Krakowska.

Doyle, D. (1997). *Rozwiązywanie konfliktów środowiskowych. Wizja i wdrożenie, czyli recepta na sukces*. UMA Engineering Ltd. Ontario Region (Canada), Agencja Budowy i Eksploatacji Autostrad (Warszawa), Mississauga, Ontario, Kanada.

Dutkowski, M. (1994). *Znaczenie negocjacji i mediacji dla ocen oddziaływania na środowisko*. Warszawa: Biuletyn Komisji ds. Ocen Oddziaływania na Środowisko.

Jałowiecki, B. (1981). *Obraz potrzeb miasta w świadomości społecznej. Z problematyki postępu i regresu, Polska 2000*. Wrocław: Ossolineum.

Kołodziejewski, J. (1993). *System terytorialny państwa. Problemy transformacji*. Gdańsk: Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej.

Leoński, Z., Szewczyk, M. (2002). *Zasady prawa budowlanego i zagospodarowania przestrzennego*. Bydgoszcz – Poznań: Oficyna Wydawnicza Bronta.

Markowski, T. (2002). *Konkurencyjna przestrzeń, konkurencyjne miasto, pro konkurencyjne zarządzanie*. Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej, KAiU PAN, TUP. Międzynarodowa Konferencja „Kierunki i potrzeby przekształceń miast i regionów w aspekcie równowagi rozwoju oraz integracji z Unią Europejską” na temat: Konkurencyjność miast i regionów jako problem planowania przestrzennego w perspektywie integracji z Unią Europejską. Materiały przedkonferencyjne, Kraków 18–19.10.2002.

Patalas, A. (1998). Konsultacje społeczne i współdziałanie w tworzeniu projektu. W: *Autostrady płatne i magistrale alternatywne w planowaniu przestrzennym*. Poznań: Politechnika Poznańska.

Szwajdler, W. (1995). *Zagospodarowanie przestrzenne. Regulacja prawna. Tekst ustawy. Orzecznictwo*. Toruń: Wyd. Comer.

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz 74 z póź. zm.)

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jedn. Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591).

Ustawa z dnia 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej (Dz.U. Nr 21, poz 123 oraz 1991 r. Nr 75, poz. 328)

Ustawa z dnia 16 października 1991 r. o Ochronie Przyrody obowiązująca od 12 grudnia 1991 r. – tekst pierwotny (Dz.U. nr 114, poz. 492); późniejszy tekst jednolity (Dz.U. 2001 nr 99, poz. 1079 z póź. zm.)

Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 15, poz. 139 tekst jednolity z póź. zm.)

Ustawa z 27 października 1994 r. o autostradach płatnych (Dz.U. Nr 127, poz. 627, tekst jednolity – Dz.U. 01.11.01 192, 01.04.2002 r. zm. Dz.U. 02.25.253)

Zimmermann, B. (2001). *Odbudowa dzielnicy Bronx. Bronx – New York: Biuro przewodniczącego Sub-Miasta Bronx*.

Zimowski, L. (1993). *Habitat ekologiczny. Podstawy współczesnej metodologii urbanistyki i urządzania przestrzeni*. W: *Habitat'93*. Wrocław: Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej.

Zimowski, L. (2000). *Modelowanie w teorii urbanizacji*. Poznań: Wydział Architektury Politechniki Poznańskiej.

Zimowski, L., Brochado, R. (2000). *Dominanty w urządzaniu miasta i otoczenia*. Poznań: Wydział Architektury Politechniki Poznańskiej, Studioteka „Zarysy”.

Virtual presentation as an element of space arrangement of Ostrów Lednicki

Wirtualna prezentacja jako element urządzenia przestrzeni Ostrowa Lednickiego

BORYS SIEWCZYŃSKI

Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

Koncepcja struktury chroniącej relikty budowli wczesnośredniowiecznych na Ostrowie Lednickim stanowi niewątpliwie skomplikowane zagadnienie interdyscyplinarne, w którym splatają się wątki konserwatorskie, architektoniczne i oświatowo-prezentacyjne. Niewątpliwie prawidłowo zaprojektowana, przemyślana i funkcjonalnie sprawna struktura ochronna wpłynąć może nie tylko na jakość zachowania reliktywów lednickich, ale również na wyniki badań oraz prawidłową percepcję historycznej przestrzeni kulturowej Ostrowa Lednickiego.

Podstawowym zadaniem struktury ochronnej jest zabezpieczenie obiektu przed wpływami zewnętrznymi, czyli erozją atmosferyczną – niszczącym wpływem wiatru, wód opadowych i temperatury; podkreślić tu należy niekorzystny wpływ zmiany klimatu, i wiążące się z tym zwiększenie ilości cykli zamarzania – rozmrażania, liczonych w stosunku rocznym. Jednocześnie budowla powinna umożliwiać wszelkie zabiegi konserwatorskie i badawcze oraz niezakłócone zwiedzanie obiektu.

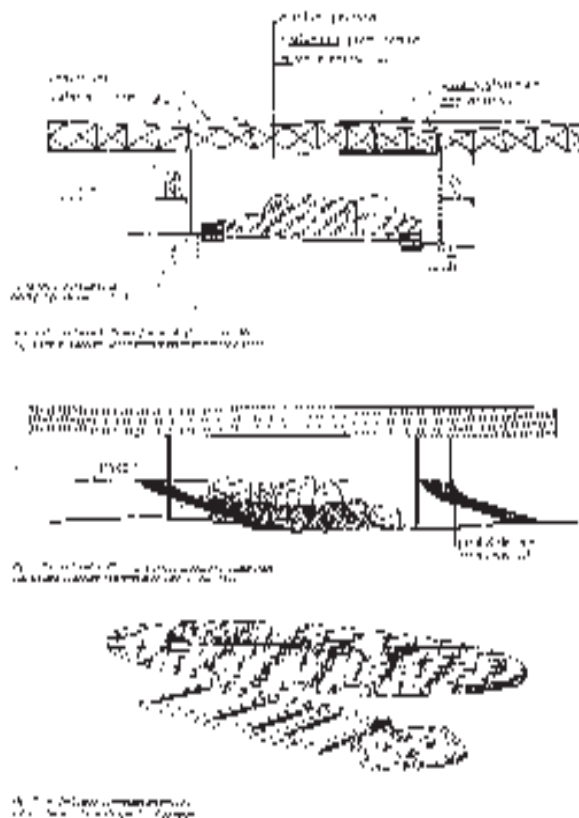
Forma struktury ochronnej wpisana starannie w kontekst przyrodniczo-krajobrazowy ma jednak do spełnienia inną ważną rolę. Wiele

badaczy i projektantów widzi w budowie ochronnej szansę na zrekonstruowanie w formie sylwetowej reliktywów lednickich i przekazanie w ten sposób zwiedzającym niezwykle cennych informacji oraz wrażeń związanych z przebywaniem w przestrzeni architektonicznego sacrum Lednicy. Wrazeniowe odczuwanie zrekonstruowanej przestrzeni Ostrowa Lednickiego wraz z obiektami kaplicy i pallatium, stanowić może kluczowy aspekt poprawnego odbioru reliktywów architektury wczesnośredniowiecznej, jako niezapomniane przeżycie estetyczne i intelektualne.

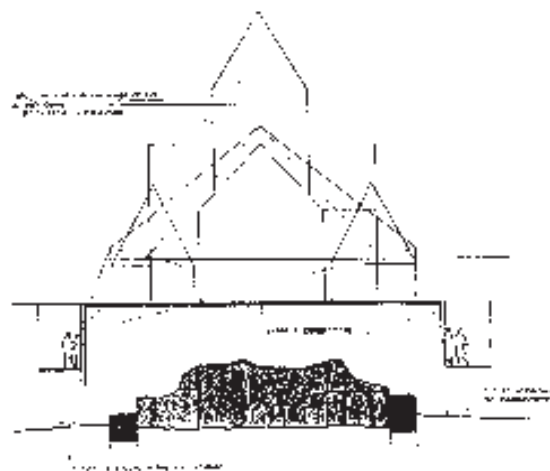
Dodatkowym wyzwaniem dla projektantów ewentualnego wzniesienia struktury ochronnej jest wybór jednego z wielu możliwych wariantów rekonstrukcyjnych; od tworzenia domniemyanych kształtów obiektów podejmowało się wiele autorytetów z dziedziny historii architektury i sztuki (A. Szyszko-Bohusz, W. Dalbor, J. Zachwatowicz, K. Józefowiczówna, K. Żurowska¹, A. Grygorowicz i in.), jednak ze względu na praktyczny brak materiałów ikonograficznych należy uznać je jedynie za hipotezy badawcze oparte na wynikach wykopalisk i znakomitym warsztacie badawczym autorów. Wydaje się

więc, że w celu zachowania rzetelności przekazu architektoniczno-historycznego i zachowania prawidłowej percepcji środowiska kulturowego Lednicy, budowla ochronna powinna honorować wielość koncepcji, lub opierać się na wybranym, reprezentatywnym modelu rekonstrukcyjnym. Zasadne wydaje się twierdzenie, że realizacja taka trwale wpłynie na świadomość zwiedzających, co do domniemanego wyglądu, charakteru i skali historycznej architektury wczesnośredniowiecznej Polski [6].

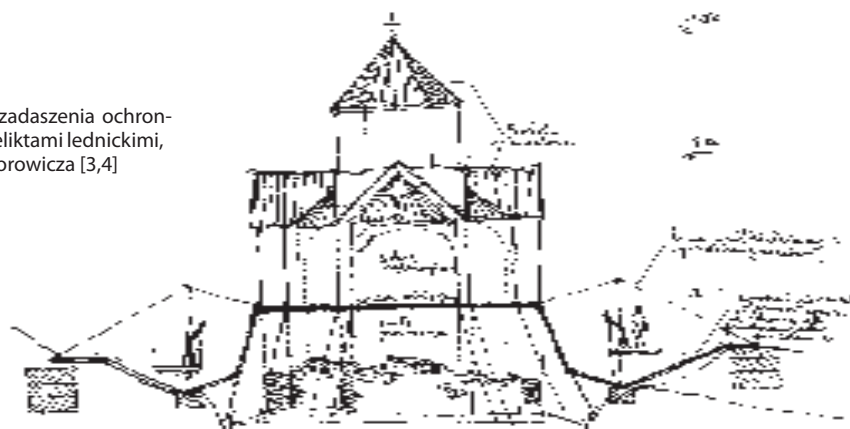
Obecnie istniejąca budowla w postaci stalowej wiaty wydaje się nie spełniać przedstawionych powyżej wymogów (Ryc. 3). Wzniesiona w 1978 r. zastąpiła tymczasowe drewniane zadaszenie. Już podczas budowy dokonano znacznych ingerencji w strukturę podpowierzchniową wykonując wykopy pod stopy fundamentowe, będące podstawą dla ciężkiej stalowej konstrukcji. Wykopy wykorzystano do przeprowadzenia badań archeologicznych, jednak wielu autorów słusznie zauważa konieczność uniknięcia w przyszłości podobnych nieprzemyślanych działań, zwracając uwagę na celowość starannego planowania prac budowlanych.



Ryc. 1. Projekt eliptycznego zadaszenia reliktyw lednickich autorstwa S. Skibińskiego i P. Kozieja [4]

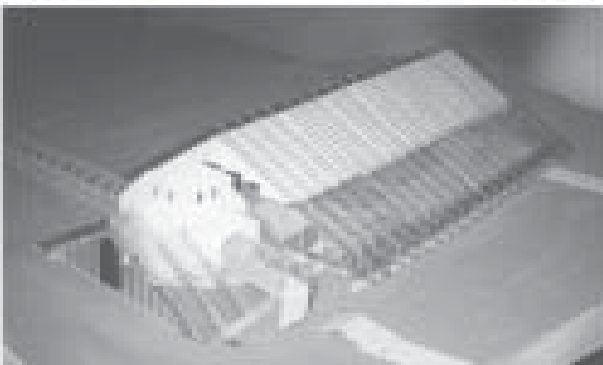
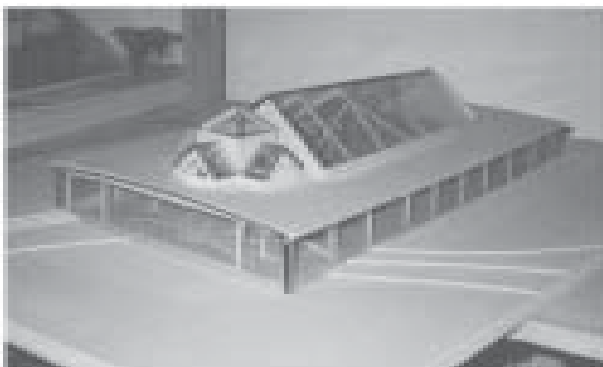


Ryc. 2. Koncepcje zadaszenia ochronnego nad reliktyw lednickimi, wg A. Grygorowicza [3,4]

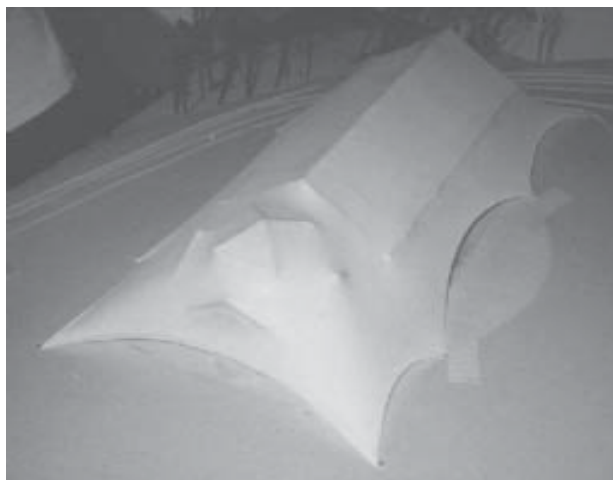




Ryc. 3. Obecna budowla ochronna nad relikdami Ostrowa Lednickiego (fot. archiwum MPP)



Ryc. 4. Wybrane makiety do projektów konkursowych.
(Archiwum Muzeum Pierwszych Piastów na
Lednicy, fot. autor.)





Ryc. 5. Ename Center, Belgia. TimeScope – prezentacyjny system projekcyjny Augmented Reality [2]



A



B



Ryc. 6. Augmented Reality przy użyciu HMD.

A: Projekcja rekonstrukcji widziana w HMD;
B: ten sam teren – zwiedzający wyposażony
w HMD.

Projekt Archeoguide, Grecja, 2001.
(za D.H. Sandersem [1, 5])

Omawiana budowla pozostawia jednak przede wszystkim wiele do życzenia pod względem formy architektonicznej. Stalowe zadaszenie stanowi zakłócenie w przestrzeni sacrum lednickiego, a przemysłowy charakter budowli stanowi kontrapunkt do unikalnego krajobrazowego kontekstu, upośledzając percepcję reliktyw lednickich. Z funkcjonalnego punktu widzenia również pozostawia ona wiele do życzenia, nie stanowiąc ochrony przed deszczem, nie zabezpieczając przed erozją powietrzną i biologiczną, wilgocią, mrozem; nie chroniąc także przed wandalizmem. W związku z tym Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy zainspirowało działalność projektową, mającą na celu zastąpienie istniejącej budowli inną, lepiej spełniającą swe zadania.

W 1993 r. koncepcję przedstawił zespół S. Skibiński i P. Koziej [7] (Ryc. 1), proponując wzniesienie zadaszenia na planie elipsy. Podstawowym elementem ekspozycji i najciekawszym elementem projektu jest koncepcja projekcji holograficznych, które zwiedzający mogliby obserwować jedynie ze specjalnych podestów, lub jako widoki sylwetowe w postaci projekcji laserowych (możliwe do obserwacji tylko w nocy). Jak piszą autorzy: „W przypadku istnienia kilku prawdopodobnych hipotez wizji obiektu możliwe byłoby stworzenie kilku obrazów”. Można postawić pytanie, czy nowoczesna forma zadaszenia pomimo zastosowania do obudowy opalizującego, bezstykowego szkła, stanowić może integralną część otoczenia, i czy harmonizować będzie z przestrzenią wyspy lednickiej, tworząc wrażenie jedności, nie zakłócając wrażenia przebywania w przestrzeni sacrum historycznego i kulturowego skarbcza związanego z konkretną epoką historyczną. Rzecz jasna wątpliwościom tym przeciwstawić można jednak reali-

zacje, w których jako kontrapunkt, elementy nowoczesnej, agresywnej architektury podkreślają i uwypuklają historyczne walory otoczenia.

Alternatywne propozycje przedstawił A. Grygorowicz w latach 1995 i 1998 (Ryc. 2) [3, 4]. Proponuje on wzniesienie stałego szklanego obiektu ochronnego na podstawie wybranego wariantu hipotezy rekonstrukcyjnej. Niewątpliwym walorem koncepcji jest sugestywna „realność” wzniesionej struktury przestrzennej, która poprzez zastosowany materiał (szkło) podkreśla w przenośni pewną hipotetyczność wariantu rekonstrukcji.

Kolejne koncepcje powstały w wyniku konkursu studenckiego zorganizowanego w 1997 r. w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu (Ryc. 4) [8]. Powstają obiekty oparte na wariantach hipotez rekonstrukcyjnych oraz nowoczesne, organiczne formy wpisane w krajobraz, z twórczym zastosowaniem nowoczesnych materiałów.

W świetle przedstawionych powyżej przykładów i rozważań, celowe wydaje się rozwijanie idei sylwetowej, wariantowej rekonstrukcji przedstawiającej wcześnieśnośredniowieczną architekturę na tle oryginalnego krajobrazu wyspy lednickiej. Jednakże poza propozycjami wznoszenia obiektów kubaturowych, sięgnąć należy do współczesnych technik informatycznych, idąc nieco dalej niż S. Skibiński i P. Koziej.

Zasadne może być rozważenie alternatywnego sposobu prezentacji hipotez rekonstrukcyjnych, to jest zastosowanie techniki *Virtual Reality* (VR), a w szczególności jej odmiany – *Augmented Reality* (AR) [6]. Polega ona na jednoczesnym przedstawianiu na odpowiednim wyświetlaczu² obrazu rzeczywistego otoczenia i wykreowanych komputerowo obrazów nałożonych. Dzięki śledzeniu pozycji i zachowa-

nia obserwatora, wywołane zostaje wrażenie, że wygenerowane komputerowo obiekty istnieją w realnej przestrzeni (Ryc. 5, 6) [1, 2, 5].

Cecha nieinwazyjności proponowanego rozwiązania jest szczególnie cenna, gdy w grę wchodzi krajobraz tak wartościowy jak przestrzeń wyspy lednickiej, gdzie wszelkie propozycje wprowadzania stałych budowli, czy to zadaszeń zaopatrzonych w multimedialne wyposażenie projekcyjne (Skibiński, Koziej), czy szklanych lub membranowych struktur przestrzennych, wywołać mogą pewne kontrowersje, lub zakłócić jej poprawny odbiór.

Prezentacja ta zachowuje zdolność do adaptacji, szybkiego wprowadzania zmian i korekt spowodowanych pojawieniem się nowych hipotez badawczych. Znaczenie ma również aspekt interaktywności, gdy zwiedzający ma możliwość samodzielnie wybierać długość, czas, miejsce i kolejny wariant ekspozowanego obiektu. Odpowiednio przygotowana prezentacja może być przedstawiana w różnych ujęciach (przekroje 3D, widoki bryłowe, siatkowe – *wireframe*), z różną dawką realizmu (teksturowanie, cienie, pokazanie przezroczystej struktury obiektu). Możliwe jest też wariantowanie w ramach jednej hipotezy rekonstrukcyjnej – zmiany koloru, faktur, detali, materiałów.

Uzupełnieniem prezentacji komputerowej byłaby skromna, oszczędna w formie, przezroczysta osłona reliktyw, umożliwiająca obserwację wirtualnej rekonstrukcji przenikającej i wyrastającej z rzeczywistych, zachowanych części muru. Jej klimatyzowane, zamknięte wnętrza chroniłoby zabytkowe mury przed wpływem czynników atmosferycznych.

Zasadniczym zagrożeniem dla tej koncepcji jest jednak różnica, jaka wystąpić może, nawet pod-

świadomie, w odbiorze obiektów realnych, niejako „namacalnych” i wirtualnych, odbieranych siłą rzeczy jako mniej rzeczywiste, a tym samym wywołujące mniejsze wrażenie, pozostawiając w świadomości inne jakościowo doznania. Wiąże się to między innymi ze sferą wrażeń odbieranych drogą inną niż postrzeganie wzrokowe, czy wreszcie z osobistym nastawieniem zwiedzającego. Odbiór wirtualnej

prezentacji uzależniony jest również od graficznego interfejsu użytkownika (LCD, HMD), który okazać się może niewygodny w użyciu. Wątpliwości te rozwiązać może jedynie eksperyment praktyczny, z zastosowaniem wyżej wspomnianego instrumentarium komputerowego.

Wydaje się, że niezależnie od filozofii i metody badawczo-projektowej zastosowanej w stosunku

do budowli ochronnej, kluczową rolę w zakresie efektu edukacyjnego i prezentacyjnego mieć będzie poprawne odczuwanie otaczającej przestrzeni, uzupełnione rzetelną, wariantową rekonstrukcją budowli. Omówiona pokrótce powyżej metoda prezentacji wirtualnej reliktywów lednickich stanowić może ważny aspekt celowej aranżacji architektonicznej, cennej kulturowo przestrzeni Ostrowia Lednickiego.

PRZYPISY

¹Zespół pod kierunkiem K. Żurowskiej: Rodzińska-Choraży, Biedroń, Łastowiecki, Węclawowicz, Wrzesiński.

²Wyświetlacz stanowić może przenośny ekran LCD, HMD (Head Mounted Display) lub specjalne elementy małej architektury, rodzaj

kiosków rozmieszczonych w dobranych lokalizacjach, skąd obserwować można prezentowany obiekt [1, 2, 5].

LITERATURA

1. Archeoguide – *Augmented reality-based cultural heritage on site guide* (pdf)
2. Ename Center, Time Scope : http://www.ename974.org/Eng/pagina/archo_overzicht.html
3. Grygorowicz, A. (1993). *Koncepcje przebudowy istniejącej stalowej wiaty nad rotundą i palatium na wyspie lednickiej*. Maszynopis w archiwum Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.
4. Grygorowicz, A. (1995). Problemy przestrzenno-krajobrazowej ekspozycji wczesnośredniowiecznego zespołu grodowo-sakralnego na Ostrowie Lednickim. *Ochrona Zabytków*, 1, 36–38.
5. Sanders, D.H. (2001). *The tourist and the time machine: Are visitors and staff ready for on-site real-time virtual reconstructions?* Referat komisji europejskiej Eureka! w ramach warsztatów Advancing Archaeological Sites: exploring technology and the theme park experience, Chania, Kreta.
6. Siewczyński, B. (2002). *Wybrane metody CAD w procesie rekonstrukcji architektonicznej na przykładzie reliktywów Ostrowa Lednickiego*. Rozprawa doktorska; promotor: prof. A. Grygorowicz, Wrocław-Poznań.
7. Skibiński, S., Koziej, P. (1993). O potrzebie rewaloryzacji wczesnośredniowiecznej rotundy i palatium na Ostrowie Lednickim. *Ochrona Zabytków*, XLVI, z. 1, 20–35.
8. Kaszubkiewicz, A. (2000). Konkurs studentów A.S.P. w Poznaniu na nową osłonę dla palatium Lednickiego. *Studia Lednickie VI*, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Prace konkursowe studentów Poznańskiej ASP, archiwum MPP na Lednicy.

SUMMARY

The concept of a structure protecting the relics of early medieval buildings in Ostrów Lednicki constitutes a sophisticated interdisciplinary issue, which combines points related to sight conservation, architecture, education and presentation. Undoubtedly, a properly designed, well thought-out, functional and efficient protective structure will affect the quality of preserved relics in Ostrów Lednicki, as well as the results of works and correct perception of historic cultural space there. The article describes the existing concepts of

protective structures, which seem to indicate that the development of the idea of structure, variant reconstruction presenting early medieval architecture against the original background of the island is justified. Regardless of the adopted approach, as well as research and design method applied to the protective structure, accurate comprehension of the surrounding space, accompanied by reliable reconstruction of the building, plays a key role in its producing educational and presentation effect. The article proposes an alternative presentation method

to the ones applied so far, as it uses modern IT technology, such as *Virtual Reality* (VR), and in particular *Augmented Reality* (AR), which is one of its variations. This type of presentation preserves the ability to adapt, promptly introduce corrections and amendments resulting from the appearance of new research hypotheses. Non-invasiveness and interactivity of the proposed solution is especially valuable in the case of the precious landscape of the Ostrów Lednicki Island.

Feeling of privacy in traditional and landscape offices

Poczucie prywatności w tradycyjnej i otwartej przestrzeni biurowej

IWONA EKIERT

Instytut Psychologii, Uniwersytet Śląski, Katowice

WPROWADZENIE

Celem badań opisanych w niniejszym artykule było potwierdzenie opinii, że przestrzeń biurowa typu otwartego zapewnia mniejszy poziom prywatności w porównaniu z biurami typu tradycyjnego, a pracownicy biura z otwartą przestrzenią odczuwają większy dyskomfort, mają niższe poczucie prywatności, wyższe poczucie zatłoczenia oraz problemy związane z dystansem między stanowiskami pracy.

Badania te zostały przeprowadzone również dlatego, że opisywane w literaturze studia przypadków dotyczyły zawsze przestrzeni biurowych spoza Polski. Natomiast wydaje się, że wśród polskich architektów istnieje przekonanie, iż biuro typu otwartego jest nadal dobrym i popularnym rozwiązaniem architektonicznym. Projektanci polscy pozostają bowiem pod wpływem panujących tendencji projektowych Zachodu oraz pod wpływem nowoczesnych form architektonicznych, bazujących głównie na takich materiałach jak metal i szkło, które, zastosowane niewłaściwie, mogą powodować odspolecznienie danego miejsca, a w tym brak prywatności, trudności w nawiązywaniu kontaktów, zachwianie poczucia bezpieczeństwa (Ostrowska, 1991).

Zadaniem tej pracy jest również podkreślenie, jak ważna jest efektyw-

na współpraca pomiędzy psychologami i architektami. Psychologiczny aspekt architektury, zgodnie z opinią Lenartowicza (1992) jest jednym z najważniejszych jej składników, ponieważ wpływa w sposób istotny na jej kształtowanie. Wkład do psychologii polega natomiast na tym, że pojawia się konkretne pojęcie „zachowania się przestrzennego”.

PRZESTRZEŃ BIUROWA OTWARTA I TRADYCYJNA

Zarówno konstrukcja budynków, jak i ich wyposażenie może wywoływać poczucie zamknięcia lub odwrotnie, stwarzać wrażenie, że dostępna przestrzeń jest większa niż w rzeczywistości. Wtedy, gdy ograniczenia wizualne i przestrzenne są odległe, przestrzeń ma charakter otwarty; jeżeli są one bliskie, przestrzeń taką określa się jako zamkniętą. To samo dotyczy się przestrzeni biurowej. W budownictwie dla biur i urzędów występują dwa zasadnicze układy: plan zamknięty i plan otwarty. Pierwszy to tradycyjne rozwiązania komórkowe – kilkusobowe pokoje w układzie korytarzowym – Ryc. 1. Drugi to wnętrza wielosobowe, takie jak układy halowe, wieloprzestrzenne, określane jako „pejzaż biurowy” (*office landscape*) – Ryc. 2.

Tradycyjne biura opierają się na kompozycji przestrzeni typu korytarzowego. Do korytarza komunikacyjnego, który pełni rolę łącznika, przylegają umieszczone po obu stronach czy też tylko jednej pomieszczenia. Pojedyncze biuro jest zajmowane najczęściej przez kilku do kilkunastu pracowników. Takie rozplanowanie przestrzeni wewnętrznej budynku zapewnia dobrą izolację akustyczną, wizualną, społeczną oraz poczucie prywatności i terytorialności (Bańka, 2002). Pracownicy utożsamiają się z miejscem, w którym pracują, traktując je jako swoje, stając się jednocześnie odpowiedzialnym za przydzielone pomieszczenie.

W latach 60. projektanci niemieccy zaczęli jednak szukać nowych rozwiązań przestrzeni biurowych dochodząc do koncepcji zamiany projektów starych, tradycyjnych biur na nowe biura z otwartą przestrzenią (Bańka, 2002). Biura nowego typu są zajmowane przez od 20 do ponad 40 pracowników. Cechą charakterystyczną pejzażu biurowego jest specyficzna organizacja przestrzeni, polegająca na eliminacji jakichkolwiek przegród, ścian działowych i innych elementów, jak na przykład mebli mogących dzielić ową przestrzeń. Obiekt taki stwarza wrażenie przestronności i

psychicznie odczuwanej otwartości (Stiasny, 2000). Przy pierwszym spojrzeniu, nowy typ pomieszczeń biurowych wykazuje wiele zalet. Po pierwsze, pozwalają one na znacznie bardziej efektywne wykorzystanie powierzchni użytkowej (Ryc. 3.); dokonano obliczeń (Schmidt, za: Bańka, 2002) i stwierdzono, że w tradycyjnych biurach wykorzystuje się 57 % powierzchni, podczas gdy w biurach nowego typu 83%.

Po drugie, taka aranżacja przestrzeni, która upodabnia biuro do fabrycznej hali powoduje, że wszyscy pracownicy stają się „jednym, bijącym wspólnym tętnem organizmem” (Kaczmar, 1997). Przestrzeń jest jednorodna, pozbawiona elementów wskazujących na hierarchię stanowisk, ułatwiając jednocześnie kontakt zwierzchnika z podwładnymi. Pojawiają się również argumenty, że w otwartej przestrzeni możliwy jest większy dopływ informacji do pracowników, co prowadzi do wzrostu zainteresowania pracą (Lappart, za: Bańka, 2002). Badania Einbrodt'a i Beckmana dowodzą (za: Bańka, 2002), że oświetlenie i warunki akustyczne są oceniane jako bardziej zadowalające w biurach o otwartych przestrzeniach. Jednakże szczegółowe studium przypadku przeprowadzone przez Sanoff'a (1999) ujawnia szerokie niezadowolenie pracowników spowodowane złymi warunkami oświetlenia. Pojawiły się również wskazania dotyczące zbyt wysokiego poziomu hałasu. Niedostatek prywatności był kolejnym mankamentem, w odróżnieniu od „otwartości”, która była charakteryzowana jako zbyt duża. Powszechna zgodność wśród badanych dotycząca niewystarczającej ilości, a raczej braku ścianek działowych oraz prywatności była więc kolejnym, jeśli chodzi o częstotliwość, wskazywanym czynnikiem niezadowolenia. Ogólnie, aż 71% pracowników oceniało środowisko

pracy w biurze typu otwartego jako gorsze niż w innych biurach.

Ostrowska (1991) zwraca uwagę, że anonimowość, która jest podkreślana w biurach otwartych, traktowanie pracownika jako jednego z wielu, wyklucza wnoszenie czegoś osobistego do życia danej instytucji. Stanowiska muszą być na zewnątrz czyste, puste po ukończeniu pracy. Jednym rzutem oka można objąć całą salę, a równocześnie pracowników i całe wyposażenie. Odbiera mu się w ten sposób coś bardzo intymnego, prywatnego, poczucie własności. Neufert (1992) zaznacza, że biura typu otwartego nadają się tylko dla dużych zespołów pracowniczych, które w znacznym stopniu powiązane są w procesie roboczym przy wykonywaniu rutynowych czynności o niskim stopniu koncentracji. Autor powołuje się też na zdania socjologów, iż duża powierzchnia biura określa jego wymuszony charakter (brak izolacji akustycznej i wizualnej, świadomość nadzoru) i jest źródłem negatywnej atmosfery wśród personelu.

Te wszystkie zastrzeżenia spowodowały, że zaczęto poszukiwać nowych rozwiązań, mających na celu poprawienie pejzażu biurowego, uwzględniając psychiczne potrzeby pracowników. Do nowych cech należą: obniżona kondygnacja, równomierne oświetlenie, wyciszenie poprzez zastosowanie wykładzin podłogowych, wyposażenie wnętrz wprowadzające zieleni, przestrzenie rekreacyjne, odpowiednią kolorystykę, poprawiające warunki pracy w zakresie intymności i możliwości skupienia się. Stopniowo, dla zapewnienia jeszcze większej intymności, w biurach krajobrazowych zaczęto wprowadzać podziały pionowe, ścianki działowe pomiędzy grupami stanowisk pracy. Podziały te charakteryzują się tym, że nie są stałe i nie dochodzą do pełnej wysokości wnętrza. Unika się w ten sposób

celowo pełnej izolacji optycznej i akustycznej (Lenartowicz, 1992). Dodatkowo, ścianki działowe powinny mieć odpowiednią fakturę, barwę i wysokość dopasowaną do przyzwyczajen człowieka. Jednym z niepożądanych zjawisk z punktu widzenia psychiki człowieka jest, jak podaje Szparkowski (1977), „wrażenie przygniatające”, wywołane zbyt dużą wysokością pomieszczeń. Zastosowanie elementów skalarnych pomaga przezwyciężyć to ujemne zjawisko.

Poprzez wymienione zabiegi próbuje się umożliwić człowiekowi realizację jego potrzeb w obrębie życia społecznego w miejscu pracy, co należy uznać za właściwy kierunek poszukiwań. Zauważono bowiem (Ostrowska, 1991), że anonimowość, sztywność wyposażenia, sprzyjają obojętności, zniechęceniu, co przenosi się na stosunki z klientem i stopień zaangażowania w samą pracę.

PROBLEM BADAWCZY

Badania prowadzone nad przestrzenią biurową otwartą wskazują, że praca biurowa prowadzona w tego typu pomieszczeniach może być uciążliwa dla pracownika. Jednym z głównych zarzutów jest brak poszanowania potrzeby prywatności. Dowodzą tego badania przeprowadzone przez Sanoff'a (1999), jak również przez Evansa, Lepore'a, Schroeder'a (za: Bańka, 2002). W literaturze przedmiotu brakuje jednak odniesienia uzyskanych wyników do spostrzeganej prywatności wśród pracowników przestrzeni biurowej tradycyjnej. Nie wiadomo czy poziom prywatności w tym miejscu pracy różni się istotnie od odbieranej prywatności w biurach typu otwartego. W związku z tym problem badawczy został sformułowany w postaci następującego pytania:

Czy przestrzeń biurowa otwarta zapewnia mniejszy poziom poczucia prywatności w porównaniu z przestrzenią biurową tradycyjną?

Potrzeba prywatności jest mierzona za pomocą kwestionariusza, stworzonego na podstawie 6-wymiarowej koncepcji prywatności Pedersena (Demirbas, Demirkan, 2000). Dodatkowo, w celu uzyskania procentowej częstości występowania problemu braku prywatności w miejscu pracy, sformułowano pytanie: „Czy twoje miejsce pracy zapewnia ci wystarczające poczucie prywatności?”, wymagające ustosunkowania się do zaistniałego faktu za pomocą odpowiedzi: tak, nie, nie wiem. Ponieważ z aspektem prywatności wiążą się znaczące obszary prywatności, jakimi są: zatłoczenie i terytorialność, postawiono dodatkowe pytania identyfikujące również te wymiary. Istotnym problemem w odbiorze prywatności jest także dystans przestrzenny. Niedostateczna odległość między ludźmi jest czynnikiem wywołującym brak poczucia prywatności. W związku z tym, poziom poczucia prywatności jest rozpatrywany również w oparciu o definiowane przez badanych dystanse.

OPIS NARZĘDZI

Badanie przeprowadzono przy użyciu kwestionariusza składającego się z trzech części:

- poznawczej oceny przestrzeni architektonicznej,
- nasilenia potrzeby prywatności,
- emocjonalnej oceny przestrzeni architektonicznej.

W celu poznania poznawczej oceny przestrzeni architektonicznej oraz stosunku pracowników do aranżacji wnętrza budynku sformułowano 10 pytań na zasadzie kafeiterii odpowiedzi, w tym 7 pytań o charakterze zamkniętym, a 3 pytania o charakterze otwartym.

W przypadku pytań zamkniętych badani mogli udzielić więcej niż jedną odpowiedź.. Ankieta miała na celu dostarczenie odpowiedzi na pytania, jakie warunki przestrzenne są najbardziej preferowane w miejscu pracy, a jakie najmniej, jakie zachowania przejawiają pracownicy, gdy ich potrzeba prywatności nie jest zaspokajana oraz w jaki sposób kreowane są wśród pracowników działania, ukazujące zjawisko terytorialności, a także zjawisko zatłoczenia, w ich miejscu pracy. Analiza odpowiedzi opiera się na procentowej częstotliwości występowania poszczególnych odpowiedzi oraz na analizie jakościowej.

Nasilenie potrzeby prywatności badano za pomocą kwestionariusza stworzonego na Wydziale Architektury Wnętrza i Projektowania Środowiskowego (Department of Interior Architecture and Environmental Design) Bilkent University 06533, Bilkent, Ankara w Turcji, opracowanego przez O. Osmana Demirbas i Halime Demirkan (2000) na podstawie teorii prywatności Pedersena. Składa się na nią: samotność, anonimowość, rezerwa, izolacja, intymność rodzinna i intymność przyjacielska.

Wynik na każdym z wymiarów może przyjmować wartości między 1 – 5 punktów. Wysoki wynik świadczy o wysokim poziomie mierzzonego wymiaru, a niski – o niskim poziomie wymiaru.

Wymiary te są niezależne, nie występują w relacjach między sobą. Jedyną występującą zależnością jest



Ryc. 1. Przykład organizacji wnętrza biura tradycyjnego.



Ryc. 2. Przykład organizacji wnętrza typu „pejzaż biurowego”.

korelacja pomiędzy płcią a wymiarem intymności rodzinnej i intymności przyjacielskiej, z uwzględnieniem, iż kobiety mają istotnie wyższy współczynnik nasilenia potrzeby intymności rodzinnej, podczas gdy mężczyźni preferują intymność przyjacielską (Demirbas, Demirkan, 2000). W związku z tym, że grupę eksperymentalną stanowiły wyłącznie kobiety, zależność ta nie została uwzględniona.

Pomiar emocjonalnej oceny przestrzeni architektonicznej został dokonany za pomocą ankiety powstałej na potrzeby prowadzonego badania. Składa się z 25 przymiotników, opartych na pięciostopniowej skali. Ustosunkowanie się do przymiotników ma na celu ukazanie subiektywnego, emocjonalnego stosunku badanego do zajmowanej przestrzeni architektonicznej.

Wynik przy każdym z przymiotników może przyjmować wartość od 1 do 5. Wysoki wynik (4,5 pozycja) świadczy o wysokim poziomie nasilenia cechy, niski wynik (1,2 pozycja) – o niskim poziomie cechy.



Ryc. 3. Brak przegród umożliwia bardziej efektywne wykorzystanie przestrzeni.



Ryc. 4. Fasada budynku będącego przedmiotem badań.



Ryc. 5. Widok przeszklonych hal pracowniczych.

MIEJSCE BADANIA

W związku z tym, że przedmiotem pracy jest bezpośrednio dostępna pracownikowi przestrzeń architektoniczna, szczególny nacisk został położony na wybór miejsca badania.

Miejsce pracy grupy eksperymentalnej to nowoczesny, czteropiętrowy budynek z przeszkloną fasadą od strony ulicy – Ryc. 3.

Wnętrze stanowi przestronny hol, wysoki na cztery piętra. Wokół niego, na poszczególnych piętrach rozmieszczone są oszklone hale pracowników. Ze szklanej windy, pełniącej funkcję komunikacyjną, widać wnętrza pomieszczeń – Ryc. 4.

Organizację przestrzenną wewnątrz pomieszczeń pracowniczych można nazwać otwartą, typu pejzażu biurowego. Poszczególne hale zajmowane są przez około 40 pracowników. Brak filarów, ścianek działowych czy innych przegród. Stanowiska zlokalizowane blisko przeszklonej ściany fasadowej mają swobodny dostęp do światła. Jednak stanowiska w głębi sali doświetlane są światłem sztucznym.

Osoby z grupy kontrolnej zajmują natomiast budynek z przełomu XIX i XX wieku. Poszczególne biura są rozmieszczone wzdłuż biegnących przez wszystkie piętra korytarzy. Pokoje są najczęściej 3–4 oso-

bowe, choć zdarzają się też, w zależności od sprawowanej funkcji, pokoje jednoosobowe. Ze względu na niewielki metraż pomieszczeń, warunki akustyczne są dobre, a szerokie mury i grube drzwi chronią od ewentualnego hałasu ze strony korytarzowej – Ryc. 5.

Ilość światła dziennego w danym pomieszczeniu jest uzależniona od jego usytuowania. Od strony południowej panuje nadmiar światła, zwłaszcza w porze letniej, natomiast w pomieszczeniach ze strony północnej i wychodzących na dziedzińce spotykamy się raczej z niedoborem światła dziennego.

INTERPRETACJA WYNIKÓW

Wyniki przeprowadzonych badań pokazały występowanie pewnych różnic pomiędzy osobami zajmującymi przestrzeń biurową otwartą a osobami z przestrzeni biurowej tradycyjnej. W odpowiedziach pracowników przestrzeni biurowej otwartej dotyczących stopnia prywatności w miejscu pracy połowa badanych określiła miejsce pracy jako nie zaspokajające potrzeby prywatności, podczas gdy w grupie kontrolnej jedynie 10,34%. Różnice pojawiły się także w procentowej częstości występowania problemu zatłoczenia. W grupie eksperymentalnej obecność problemu potwierdziło 56,25%, podczas gdy w grupie kontrolnej 31,03%. Wśród pytań poruszony został także problem zachowań terytorialnych. W obydwu grupach zachowaniem dominującym jest zaznaczanie swojego terytorium poprzez umieszczanie na stanowisku pewnych osobistych drobiazgów. Prawdopodobnie wiąże się to z faktem, że niezależnie od rodzaju zajmowanej przestrzeni użytkownicy dążą do posiadania danego miejsca wraz z ograniczeniem dostępu innym osobom. Poprzez oznaczenie terytorium osoby podkreślają swój związek z zajmowaną przestrzenią

i nie ma znaczenia jakiego rodzaju jest to przestrzeń. To też pociąga za sobą stwierdzenie, potwierdzone przez wyniki badań, iż stanowisko pracy, a w tym przypadku biurko jest najczęściej określanym miejscem przypisywanym wyłącznie do swojej osoby. Stanowisko pracy należy bowiem, zgodnie z teorią Altmana (za: Eliasz, 2000) do terytoriów pierwszoplanowych, czyli takich, w których czas przebywania jest stosunkowo najdłuższy i zajmowany trwale na zasadzie wyłączności. Z zajmowaniem danego miejsca wiąże się zjawisko izolacji, czyli fizycznej separacji od otoczenia jako jednego z wymiarów potrzeby prywatności. Badani uważają, że wśród zachowań podejmowanych w celu odizolowania się od innych najlepszym sposobem jest udanie się do własnego stanowiska pracy, co zostało potwierdzone zarówno przez osoby z grupy eksperymentalnej jak i kontrolnej. Duża różnica pojawiła się w momencie proponowanych zmian wnętrza pracy w celu zwiększenia poziomu prywatności. Wyniki pokazują, że podczas, gdy pracownicy biur tradycyjnych w 62,06 % oscylują za brakiem jakichkolwiek zmian, to pracownicy biur typu otwartego najchętniej podzieliliby pokój na mniejsze części, wprowadzając ścianki działowe. Wśród propozycji formułowanych samodzielnie przez osoby badane, pojawiły się także: lepsze oświetlenie, żaluzje oraz więcej roślinności.

Procentowe częstości występowania danego problemu znajdują potwierdzenie w postawionych hipotezach. Udowodniona hipoteza głosząca, że przestrzeń biurowa otwarta zapewnia mniejszy poziom poczucia prywatności w porównaniu z przestrzenią biurową tradycyjną świadczy o tym, że założenie to było słuszne. Skupienie w jednym pomieszczeniu 40 osób i niezapewnienie im wystarczających osłon

mających na celu izolację wizualną i akustyczną jednoznacznie prowadzi do obniżenia poziomu poczucia prywatności wśród użytkowników takiej przestrzeni. Prywatność łączy się bowiem ze swobodą wyboru zachowań oraz funkcjonowaniem ludzkich potrzeb (Bańka, 1999). Tymczasem stworzone przez architektów warunki pracy nie pozwalają na indywidualną regulację kontaktów z otoczeniem, w zależności od aktualnej potrzeby. Ze względu na ciągłą dostępność stanowiska pracy dla innych ludzi, częstość kontaktów jest cały czas jednakowa. To wpływa na obniżenie poczucia prywatności, gdyż, na co zwraca uwagę Altman (za: Eliasz, 2000) przez poczucie prywatności rozumie się możliwość kontroli podmiotu nad stopniem dostępności innych do własnego Ja.

Nagromadzenie osób na danej przestrzeni może wpływać również na samopoczucie znajdujących się tam pracowników i wywoływać odczucie zatłoczenia, co znalazło potwierdzenie w kolejnej hipotezie zakładającej, iż pracownicy biura z otwartą przestrzenią oceniają pomieszczenie jako bardziej zatłoczone. Poczucie zatłoczenia pojawia się bowiem w sytuacji, gdy zbyt duża liczba osób przypada na dana powierzchnię, co prowadzi do niepożądanych i niekontrolowanych interakcji społecznych (Bańka, 2002), jak również gdy jednostka czuje, iż z powodu takiej organizacji przestrzennej nie jest w stanie sprawować kontroli nad otoczeniem (Aronson i in., 1994).

Utrzymywanie dystansu między ludźmi ma celu zwiększenie poczucia prywatności i minimalizowanie poczucia zatłoczenia. W sytuacji pracy biurowej pożądaną odległością jest, według Hall'a (1979) od 1,2 m do 3,6 m. W przypadku organizacji przestrzennej pejzażu biurowego, który stanowi środowisko pracy dla grupy badawczej dystans po-

między stanowiskami pracy waha się w okolicach 1 – 1,5m. Zależnie od usytuowania biurka, liczba osób uskarżających się na niewystarczające odległości może być wyższa w porównaniu z przestrzenią biurową tradycyjną. Jednakże postawiona hipoteza zakładająca, że dystans pomiędzy stanowiskami pracy jest częściej oceniany jako niewystarczający wśród pracowników przestrzeni biurowej otwartej nie została potwierdzona. Prawdopodobnie wiąże się to z faktem, że problem zbyt małych dystansów w zatłoczonej przestrzeni pojawił się zarówno wśród pracowników biur typu otwartego, jak i tradycyjnego. Odrzucona hipoteza nie oznacza bowiem, że problem ten nie występuje wśród badanych. Procentowa analiza częstości występowania odpowiedzi wykazała, że na niewystarczające odległości pomiędzy stanowiskami w zajmowanej przestrzeni zwróciło uwagę 37,49 % badanych z grupy eksperymentalnej i 33,33 % z grupy kontrolnej. Na podstawie trzech wymiarów przestrzeni kinestetycznej w pracy biurowej, wyodrębnionych przez Hall'a (1978) można przypuszczać, że w obydwu grupach badana przestrzeń nie pozwala na maksymalne odsunięcie fotela od biurka, umożliwiające bezkonfliktowe rozprostowanie mięśni, co wydaje się być odpowiednią odległością preferowaną przez człowieka. Z dodatkowych wypowiedzi badanych wynika bowiem, że dystans między poszczególnymi stanowiskami nie pozwala na swobodę ruchów.

Wyniki przeprowadzonych badań pokazały natomiast występowanie pewnych różnic pomiędzy pracownikami przestrzeni biurowej otwartej i tradycyjnej w zakresie liczby proponowanych zmian wnętrza. Stopień zadowolenia z użytkowanej przestrzeni zależy od poziomu zaspokojonych w danym wnętrzu potrzeb. Niewystarczający stopień

prywatności, nadmierne zatłoczenie i zbyt małe odległości między stanowiskami będą pociągały za sobą propozycje zmian. W związku z tym, pracownicy przestrzeni biurowej otwartej proponują więcej zmian wnętrza w celu zwiększenia poziomu prywatności, co zostało potwierdzone w założonej hipotezie. Wśród propozycji znalazła się koncepcja zmniejszenia wielkości pomieszczenia, wprowadzenia ścianek działowych, żaluzji, roślinności i lepszego oświetlenia. Propozycje zamontowania ścianek działowych i żaluzji to nic innego jak dążenie pracowników do bycia nie obserwowanym przez innych i zapewnienie sobie poczucia izolacji. Możliwość odizolowania się zwalnia człowieka od ciągłej komunikacji z otoczeniem.

Brak zaspokojonej potrzeby prywatności, poczucie zatłoczenia i niewystarczających dystansów oraz duże przeszklenie budynku będą powodowały, że natężenie pozytywnych określeń przestrzeni będzie niższe w porównaniu z natężeniem pozytywnych określeń, wybieranych przez pracowników przestrzeni biurowej tradycyjnej, natomiast natężenie określeń o zabarwieniu negatywnym będzie wyższe wśród pracowników przestrzeni biurowej otwartej. I tak, przestrzeń biurowa otwarta została oceniona jako mniej spokojna, przyjazna, pogodna i mniej przytulna niż przestrzeń biurowa tradycyjna. Pojawiły się za to określenia, iż jest ona bardziej zatłoczona, surowa i stresująca, hałaśliwa, odpychająca, obca, jak i zbyt przeszklona w porównaniu z biurem typu tradycyjnego. Różnice pomiędzy tymi ocenami zostały potwierdzone za pomocą analizy statystycznej, okazały się zatem zgodne z wcześniejszymi oczekiwaniami.

Wyszczególnione oceny powstały w wyniku reakcji emocjonalnej osób pracujących w tejże przestrzeni. Otaczająca przestrzeń oddziałuje bowiem na człowieka w sposób mniej lub bardziej przyjemny, w zależności od tego, w jakim stopniu odpowiada potrzebom człowieka. Przestrzeń, która wyzwała wiele negatywnych określeń można nazwać, w ślad za Osmondem (za: Bańka, 1999) przestrzenią ucieczkową. Wśród problemów związanych z tego typu przestrzenią pojawiają się problemy oświetleniowe, związane z nadmiernym natężeniem hałasu oraz niewłaściwą aranżacją wnętrza, uniemożliwiającą realizację zwyczajów, zachowań terytorialnych i poszanowania prywatności (Ostrowska, 1991), co znajduje odzwierciedlenie w zastrzeżeniach zgłaszanych przez użytkowników badanej przestrzeni otwartej.

Wśród założeń badawczych postawiono także hipotezę dotyczącą zależności pomiędzy nasileniem potrzeby prywatności a odczuwanym brakiem prywatności w miejscu pracy. Nasilenie potrzeby prywatności jest mierzone w oparciu o 6-wymiarowy model prywatności według Pedersena (1997). Osoby uzyskujące wysokie wyniki w wymiarach: samotność, anonimowość, rezerwa, izolacja, intymność rodzinna mogą mieć pewne problemy z akceptacją ciągłej obecności innych osób, z dużą liczbą nagromadzonych stanowisk pracy oraz z niewystarczającymi dystansami. Analiza statystyczna wykazała słuszność tego założenia. W związku z tym, osoby z wysokim nasileniem potrzeby prywatności będą zwracały większą uwagę na brak prywatności w miejscu pracy.

Podsumowując można stwierdzić, że badana przestrzeń biurowa

otwarta nie stwarza pracownikom lepszych warunków pracy w porównaniu z przestrzenią biurową tradycyjną. Nowoczesna forma architektoniczna nie została zaprojektowana z uwzględnieniem naturalnych potrzeb człowieka, mimo coraz bardziej powszechnych w literaturze przedmiotu propozycji projektowania partycypacyjnego. Nie zapewnia ona odpowiedniego komfortu pracy, na który składa się komfort przestrzenny, oświetleniowy i akustyczny, co znalazło potwierdzenie w wynikach przeprowadzonego studium przypadku.

PODSUMOWANIE

Orzeprowadzone badania dowodzą, że projektantom wciąż brakuje wiedzy na temat właściwego projektowania przestrzeni pracowniczych, uwzględniających ludzkie potrzeby i zaspokajania na oddawaną im do użytku architekturę. Dostosowanie bowiem materialnego środowiska pracy do potrzeb i wymagań człowieka jest warunkiem skuteczności i bezpieczeństwa pracy, jak również osiągniętej przez pracownika satysfakcji. W innych krajach niechęć wobec biur otwartych okazała się tak silna, że np. w Holandii zupełnie przestano je projektować. Podobnie stało się w Niemczech i Wielkiej Brytanii (Sanoff, 1999). W Polsce zaprojektowany budynek, będący przedmiotem badań otrzymał Nagrodę Roku. To wskazuje na konieczność propagowania wśród polskich architektów idei traktowania architektury jako sztuki i nauki o zaspokajaniu motywacji człowieka. Podobnie jak psychologia, architektura bowiem ma za zadanie służyć przede wszystkim człowiekowi.

LITERATURA

- Altman, I. (1978). *Human Behavior and Environment, volume 3- Children and the Environment*. New York: Plenum Press.
- Aronson, E., Wilson, T.D., Akert, R.M. (1994). *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Bańka, A. (1999). *Architektura psychologicznej przestrzeni życia. Behawioralne podstawy zachowania*. Poznań: Wydawnictwo Gemini.
- Bańka, A. (2000). *Psychologia pracy*. W: J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki (t. 3) Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Bańka, A. (2002). *Spółeczna psychologia środowiskowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Demirbas, O.O., Demirkan, H. (2000). Privacy dimensions: A case of study in the interior architecture design studio. *Journal of Environment Psychology*, 20, 53–64.
- Elias, A. (1993). *Psychologia ekologiczna*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Elias, A. (2000). Psychologia ekologiczna, w: J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki (T. 3) Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Hall, M.R., Hall, E.T. (1975). *Czwarty wymiar w architekturze*. Warszawa 2001: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A.
- Hall, E.T. (1978). *Ukryty wymiar*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Kaczmar, J. (1997). Zawsze na wizji. *Architektura*, 10, 37, 67–68.
- Kupritz, W. (1998). Privacy in the workplace: the impact of building design. *Journal of Environment Psychology*, 18, 341–356.
- Lenartowicz, K. (1992). *O psychologii architektury*. Kraków: Politechnika Krakowska.
- Neufert, P. (1992). *Podręcznik projektowania architektoniczno-budowlanego*. Warszawa: Arkady.
- Ostrowska, M. (1991). *Człowiek a rzeczywistość przestrzenna*. Szczecin: Autorska Oficyna Wydawnicza Nauka i Życie.
- Pedersen, D.M. (1997). Psychological functions of privacy. *Journal of Environment Psychology*, 17, 147–156.
- Sanoff, H. (1999). *Integrowanie programowania, ewaluacji i partycypacji w projektowaniu architektonicznym*. Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.
- Stiasny, G. (2000). *Przestrzeń otwarta*. *Architektura* 2, 65, 40–42.
- Szparkowski, Z. (1977). *Humanizacja architektury zakładu przemysłowego*. Warszawa: Arkady.
- Szparkowski, Z. (1993). *Zasady kształtowania przestrzeni i formy architektonicznej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
- Zaleski, Z. (1998). Prawo do prywatności. *Spojrzenie psychologiczne. Czasopismo Psychologiczne*, 4, 4, 218–238.